

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • MAJ 2014 R.

# Liakona

## Przemówienia z Konferencji Generalnej

Powołano nowych  
Siedemdziesiątych i  
Generalne Prezydium  
Szkoły Niedzielnej





### *Jeden Pasterz — Howard Lyon*

*Jezus Chrystus przybywa do Nefitów w Ameryce, wypełniając proroctwo, o którym powiedział ludziom w Jerozolimie:*

*„Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą,  
i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz” (Ew. Jana 10:16; zob. także 3 Nefi 15:21).*

## SOBOTNIA SESJA PORANNA

- 4 Witajcie na konferencji  
*Prezydent Thomas S. Monson*
- 6 Cena i błogosławieństwa bycia uczniem  
*Starszy Jeffrey R. Holland*
- 9 Radosne brzemie naśladowania Chrystusa  
*Starszy Ronald A. Rasband*
- 12 Chrystus Odkupiciel  
*Starszy Carlos H. Amado*
- 15 Ochrona przed pornografią — dom skoncentrowany na Chrystusie  
*Linda S. Reeves*
- 18 Duchowe wichry  
*Starszy Neil L. Andersen*
- 22 Bezcenne dziedzictwo nadziei  
*Prezydent Henry B. Eyring*

## SOBOTNIA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 26 Popieranie urzędników Kościoła  
*Prezydent Dieter F. Uchtdorf*
- 28 Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2013  
*Kevin R. Jorgensen*
- 28 Raport statystyczny za rok 2013  
*Brook P. Hales*
- 29 Niech wasza wiara jaśnieje  
*Starszy Russell M. Nelson*
- 32 „Dałem wam przykład”  
*Starszy Richard G. Scott*
- 35 „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”  
*Starszy Robert D. Hales*
- 39 Nie wybierajmy złej drogi  
*Starszy Claudio D. Zivic*
- 41 O czym myślisz?  
*Starszy Craig Zwick*
- 44 Korzenie i gałęzie  
*Starszy Quentin L. Cook*

## SESJA KAPŁAŃSKA

- 49 Klucze i upoważnienie kapłańskie  
*Starszy Dallin H. Oaks*
- 53 Jakimi ludźmi powinniśmy być?  
*Starszy Donald L. Hallstrom*
- 56 Wybrane pokolenie  
*Randall L. Ridd*
- 58 Czy chcecie przespać Przywrócenie?  
*Prezydent Dieter F. Uchtdorf*
- 62 Posiadacz kapłaństwa  
*Prezydent Henry B. Eyring*
- 66 Bądź mocny i mężny  
*Prezydent Thomas S. Monson*

## NIEDZIELNA SESJA PORANNA

- 70 Wdzięczni bez względu na okoliczności  
*Prezydent Dieter F. Uchtdorf*
- 78 Umiejętność sprawdzania postępu  
*Starszy M. Russell Ballard*
- 81 „Nie bój się, bom Ja z tobą”  
*Jean A. Stevens*
- 84 Wasze cztery minuty  
*Biskup Gary E. Stevenson*
- 87 Znoście swe trudy z łatwością  
*Starszy David A. Bednar*
- 91 Miłość istotą ewangelii  
*Prezydent Thomas S. Monson*

## NIEDZIELNA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 94 Świadek  
*Prezydent Boyd K. Packer*
- 97 Pozostańcie oddani wierze  
*Starszy William R. Walker*
- 100 Posłuszeństwo poprzez wierność  
*Starszy L. Tom Perry*
- 103 Prorok Józef Smith  
*Starszy Lawrence E. Corbridge*
- 106 Gdzie jest skarb twój  
*Starszy Michael John U. Teh*
- 108 Jeśli brak wam mądrości  
*Starszy Marcos A. Aidukaitis*
- 111 Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa  
*Starszy D. Todd Christofferson*
- 115 Do następnego spotkania  
*Prezydent Thomas S. Monson*

## GENERALNE SPOTKANIE KOBIEC

- 116 Dotrzymywanie przymierzy chroni nas, przygotowuje na przyszłość i wzmacnia  
*Rosemary M. Wixom*
- 119 Wspólnota siostr: o, jak bardzo siebie potrzebujemy!  
*Bonnie L. Oscarson*
- 122 Poszukiwane: dłonie i serca, które przyspieszą dzieło  
*Linda K. Burton*
- 125 Córki w przymierzu  
*Prezydent Henry B. Eyring*
- 72 Przedstawiciele Władz Naczelnych i naczelni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich
- 129 Indeks historii wspomnianych podczas konferencji
- 130 Powiedzieli do nas: Niech konferencja stanie się częścią naszego życia
- 132 Wiadomości kościelne



# Streszczenie 184. Wiosennej Konferencji Generalnej

## SOBOTNI PORANEK, 5 KWIETNIA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Carl B. Cook. Modlitwa na zakończenie: Starszy W. Christopher Waddell. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Clay Christiansen i Richard Elliott — „Jak mocna podstawa”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 7; „Press Forward, Saints”, *Hymns*, nr 81, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Lead, Kindly Light”, *Hymns*, nr 97, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Choose the Right”, *Hymns*, nr 239; „A New Commandment I Give unto You”, Gates, publ. Jackman; „Come, O Thou King of Kings”, *Hymns*, nr 59, aranż. Murphy, niepublikowane.

## SOBOTNIE POPOŁUDNIE, 5 KWIETNIA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Ian S. Arden. Modlitwa na zakończenie: Linda K. Burton. Muzyka: połączony chór Instytutu w Orem w stanie Utah; dyrygent: Ryan Eggett; organistki: Bonnie Goodliffe i Linda Margetts — „Glory to God on High”, *Hymns*, nr 67, aranż. Manookin, publ. Jackman; „I Lived in Heaven”, *Children's Songbook*, str. 4, aranż. Beebe, publ. Larice Music; „Dziękujemy Ci, Boże, za proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 47; „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 26, aranż. Duffin, publ. Duffin.

## SOBOTNI WIECZÓR, 5 KWIETNIA 2014 R., SESJA KAPŁAŃSKA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy LeGrand R. Curtis Jun. Modlitwa na zakończenie: Russell T. Osguthorpe. Muzyka: chór kapłański z Uniwersytetu Brigham Younga – Idaho; dyrygenci: Randall Kempton i Kevin Brower; organista: Andrew Unsworth — „Saints, Behold How Great Jehovah”, *Hymns*, nr 28, aranż. Kempton, niepublikowane; „Secret Prayer”, *Hymns*, nr 144, aranż. Kasen, publ. Jackman; „Rejoice, the Lord Is King”, *Hymns*, nr 66; „Bądź ze mną”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 122, aranż. Kempton, niepublikowane.

## NIEDZIELNY PORANEK, 6 KWIETNIA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy L. Whitney Clayton. Modlitwa na zakończenie: Neill F. Marriott. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Richard Elliott i Andrew Unsworth — „Come, We That Love the Lord”, *Hymns*, nr 119; „On This Day of Joy and Gladness”, *Hymns*, nr 64; „Śmiało naprzód”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 16, aranż. Elliott, niepublikowane; „Naucz mnie chodzić ze światłem”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 102; „A Child's Prayer”, *Children's Songbook*, str. 12, aranż. Perry, publ. Jackman; „Guide Us, O Thou Great Jehovah”, *Hymns*, nr 83, aranż. Wilberg, niepublikowane.

## NIEDZIELNE POPOŁUDNIE, 6 KWIETNIA 2014 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Biskup Dean M. Davies. Modlitwa na zakończenie: Starszy Benjamín De Hoyos. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistki: Linda Margetts i Bonnie Goodliffe — „Sweet Is the Work”, *Hymns*, nr 147, aranż. Murphy, niepublikowane; „Podziwiam miłości czyn”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 38, aranż. Murphy, niepublikowane; „Hark, All Ye Nations!”, *Hymns*, nr 264; „Come, Let Us Anew”, *Hymns*, nr 217, aranż. Wilberg, niepublikowane.

## SOBOTNI WIECZÓR, 29 MARCA 2014 R., GENERALNE SPOTKANIE KOBIET

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Bonnie L. Oscarson.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Emri Elizabeth Smith. Modlitwa na zakończenie: Ofa Kaufusi. Muzyka: połączony chór Organizacji Podstawowej, Organizacji Młodych Kobiet i Stowarzyszenia Pomocy z palików z Wasatch Front; dyrygentka: Emily Wadley; organistka: Bonnie Goodliffe — „Hark, All Ye Nations!”, *Hymns*, nr 264; „Daughters in His Kingdom”, Creamer, niepublikowane, akompaniament: organy, flet, skrzypce i wiolonczela; „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96, aranż. DeFord, niepublikowane; składanka melodii, aranż. Mohlman,

niepublikowane: „Panie, chcę za Tobą iść”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 117 i „Miłość wzajemna” *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 124; „Śmiało naprzód”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 16, aranż. Huff, niepublikowane.

## DOSTĘP DO PRZEMÓWIEŃ Z KONFERENCJI

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach w Internecie, należy odwiedzić stronę: [conference.lds.org](http://conference.lds.org) i wybrać odpowiedni język. Przemówienia są również dostępne w Bibliotece ewangelii, aplikacji na urządzenia mobilne. Na ogół nagrania audio są dostępne w centrach dystrybucji w ciągu sześciu tygodni od daty konferencji.

## PRZESŁANIA DO NAUCZANIA I ODWIEDZIN DOMOWYCH

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

## NA OKŁADCE

Z przodu: Zdjęcie — Christina Smith  
Z tyłu: Zdjęcie — Leslie Nilsson.

## ZDJĘCIA Z KONFERENCJI

Zdjęcia podczas konferencji w Salt Lake City wykonywali: Welden C. Andersen, Cody Bell, Randy Collier, Weston Colton, Scott Davis, Craig Dimond, Nathaniel Ray Edwards, Lloyd Eldredge, Ashlee Larsen, John Luke, Leslie Nilsson, Christina Smith i Byron Warner; w Gilbert w stanie Arizona w USA: Jamie Dale Johnson; w Highlands Ranch w stanie Kolorado w USA: Rebecca Morgeneegg; w Mexico City w Meksyku: Israel Gutiérrez; w Norcross w stanie Georgia w USA: David Winters; w Palmyrze w stanie Nowy Jork w USA: Brent Walton; w Pleasant Grove w stanie Utah w USA: Jeremy Hall; w Raymond w prowincji Alberta w Kanadzie: Rhonda Steed; w Sankt Petersburgu w Rosji: Władimir Jegorow; w São Paulo w Brazylii: Lauren Fochetto; w Sydney w Australii: Colin Ligertwood; w Ułan Bator w Mongolii: Kylie Sneddon; w Wiedniu w Austrii: Frank Helmrich oraz w Washington w stanie Utah w USA: James Iliff Jeffery.



**Rada Prezydenta Kościoła:** Thomas S. Monson,  
Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

**Kworum Dwunastu Apostołów:** Boyd K. Packer,  
L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks,  
M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales,  
Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook,  
D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

**Redaktor naczelny:** Craig A. Cardon

**Doradcy:** Jose L. Alonso, Mervyn B. Arnold, Shayne M. Bowen,  
Stanley G. Ellis, Christoffel Golden

**Dyrektor naczelny:** David T. Warner

**Dyrektor wydawniczy:** Vincent A. Vaughn

**Dyrektor graficzny:** Allan R. Loyborg

**Kierownik handlowy:** Garff Cannon

**Sekretarz redakcji:** R. Val Johnson

**Zastępcy sekretarza redakcji:** Ryan Carr

**Pisanie i edycja:** Brittany Beattie, David Dickson, David A.  
Edwards, Jennifer Grace Fallon, Matthew D. Flitton, Mindy Raye  
Friedman, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt,  
Michael R. Morris, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey,  
Jan Pinborough, Richard M. Romney, Paul VanDenBerghe,  
Marissa Widdison

**Naczelny dyrektor artystyczny:** J. Scott Knudsen

**Dyrektor artystyczny:** Tadd R. Peterson

**Zespół projektantów:** Jeanette Andrews, Fay P. Andrus,  
Mandie M. Bentley, C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines,  
Colleen Hincley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy,  
Mark W. Robison, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst

**Koordynator ds. własności intelektualnej:**

Collette Nebeker Aune

**Kierownik produkcji:** Jane Ann Peters

**Zespół produkcyjny:** Kevin C. Banks, Connie Bowthorpe Bridge,  
Julie Burdett, Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Gayle  
Tate Rafferty

**Prepress:** Jeff L. Martin

**Dyrektor ds. druku:** Craig K. Sedgwick

**Dyrektor ds. dystrybucji:** Stephen R. Christiansen

**Dystrybucja:**

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of  
Jesus Christ of Latter-day Saints  
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

**Informacje dotyczące subskrypcji:**

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe,  
należy skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: [orderseu@ldschurch.org](mailto:orderseu@ldschurch.org)

On-line: [store.lds.org](http://store.lds.org)

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

**Teksty i zapytania należy przysyłać na stronę internetową:**

[liahona.lds.org](http://liahona.lds.org), wysłać e-mailem na adres: [liahona@ldschurch.org](mailto:liahona@ldschurch.org)

lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St.,  
Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

*Liahona* (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas”  
lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach:  
albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuański, chiński, chorwacki,  
czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański,  
holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański,  
kiribański, koreański, litewski, lotewski, malagaski, mongolski,  
niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski,  
rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog,  
tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski,  
włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależy od języka).

© 2014 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek  
kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego.  
Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie  
zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw  
autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office,  
50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail:  
[cor-intellectualproperty@ldschurch.org](mailto:cor-intellectualproperty@ldschurch.org).

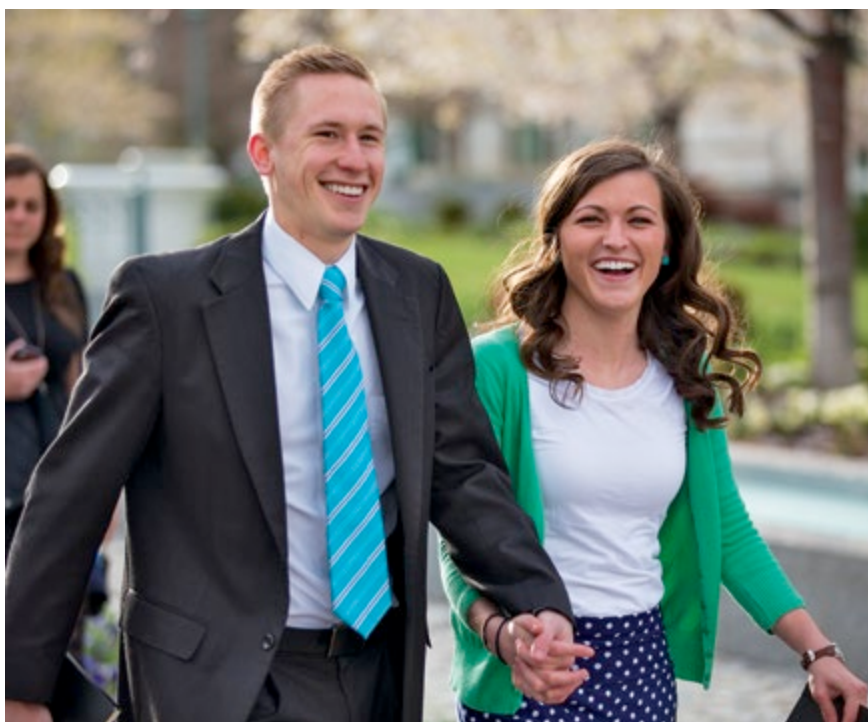
**For Readers in the United States and Canada:**

May 2014 Vol. 17 No. 2. LIAHONA (USPS 311-480)

Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April,  
May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of  
Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150.  
USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus  
applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah.  
Sixty days' notice required for change of address. Include address  
label from a recent issue; old and new address must be included.  
Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution  
Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-  
5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express)  
may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication  
Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 707.4.12.5).

NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes  
to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368,  
Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.



## INDEKS MÓWCÓW

Aidukaitis Marcos A. 108  
Amado Carlos H. 12  
Andersen Neil L. 18  
Ballard M. Russell 78  
Bednar David A. 87  
Burton Linda K. 122  
Christofferson D. Todd 111  
Cook Quentin L. 44  
Corbridge Lawrence E. 103  
Eyring Henry B. 22, 62, 125  
Hales Robert D. 35  
Hallstrom Donald L. 53  
Holland Jeffrey R. 6  
Monson Thomas S. 4, 66,  
91, 115  
Nelson Russell M. 29  
Oaks Dallin H. 49  
Oscarson Bonnie L. 119  
Packer Boyd K. 94  
Perry L. Tom 100  
Rasband Ronald A. 9  
Reeves Linda S. 15  
Ridd Randall L. 56  
Scott Richard G. 32  
Stevens Jean A. 81  
Stevenson Gary E. 84  
Teh Michael John U. 106  
Uchtdorf Dieter F. 26, 58, 70  
Walker William R. 97  
Wixom Rosemary M. 116  
Zivic Claudio D. 39  
Zwick W. Craig 41

## INDEKS TEMATYCZNY

Bóg Ojciec 81, 94  
Bycie uczniem 6, 9, 18, 122  
Członkowie–misjonarze 78  
Dobroć 91  
Duch Święty 22, 94, 100  
Egoizm 58  
Godność 53  
Historia rodziny 44  
Jezus Chrystus 6, 9, 12, 18,  
22, 29, 32, 35, 39, 58, 70,  
87, 94, 103, 111  
Józef Smith 22, 39, 66, 103  
Kapaństwo 49, 53, 62  
Kobiety 49, 119  
Komunikacja 41  
Konferencja generalna  
4, 115  
Księga Mormona 18  
Małżeństwo 18, 41, 49  
Mądrość 103, 108  
Miłość 6, 32, 41, 58, 91,  
115, 119  
Miłość bliźniego 91  
Modlitwa 15, 56, 62, 81  
Nadzieja 22  
Nazwa Kościoła 78  
Objawienie 103, 108  
Obrzędy 94  
Odwaga 6, 18, 66  
Pionierzy 70, 97  
Pisma święte 29, 56  
Pokora 106  
Pokuta 39, 84  
Pornografia 15, 53, 58  
Posłuszeństwo 6, 18, 35,  
84, 100  
Poświęcenie 97  
Praca misjonarska 32, 78  
Prawda 29, 94, 103, 108

Prawość 6  
Priorytety 58, 106  
Prorocy 97, 103, 108  
Przeciwności 9, 18, 70, 81,  
87, 106  
Prześladowanie 6  
Przykład 32, 62  
Przymierza 22, 84, 87, 116,  
122, 125  
Przywrócenie 58  
Rodzicielstwo 94  
Rodzina 44, 49  
Samodyscyplina 84  
Służba 9, 32, 53, 58, 62,  
119, 122  
Sprawiedliwość 111  
Śmierć 12, 111  
Świadeństwo 94  
Świątynie 4, 44, 97, 116  
Technika 44, 56, 108  
Uczciwość 62  
Uczciwość wobec siebie  
29, 66  
Upoważnienie 49  
Uzależnienie 15, 58  
Wdzięczność 70  
Wiara 29, 78, 81, 97,  
100, 108  
Wolna wola 35, 56, 100  
Wspólnota siostr 119, 125  
Współczucie 91  
Wybaczenie 91  
Zadośćuczynienie 12, 15,  
18, 87, 111  
Zło 29  
Zmartwychwstanie 12, 111  
Życie wieczne 22



Prezydent Thomas S. Monson

# Witajcie na konferencji

*[Jesteśmy] [...] zjednoczeni w naszej wierze i pragnieniu, by słuchać i uczyć się z przesłań, które będą do nas kierowane.*

**M**oi ukochani bracia i siostry, jakże rad jestem, że mogę was powitać na tej ogólnoświatowej konferencji Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Zgromadziliśmy się razem jako wspólna rodzina, składająca się z ponad 15 milionów członków, zjednoczona w wierze i pragnieniu, by słuchać i uczyć się z przesłań, które będą do nas kierowane.

Ostatnie sześć miesięcy upłynęło szybko, a praca Kościoła postępowała naprzód bez przeszkód. Niewiele ponad miesiąc temu miałem zaszczyt poświęcić Świątynię Gilbert w Arizonie. To wspólna budowla. Wieczorem przed tym poświęceniem miało miejsce wydarzenie kulturalne w niedalekim Discovery Park. Dwanaście tysięcy młodych ludzi zaprezentowało 90-minutowy program artystyczny. Taniec, śpiew i występy muzyczne były niezwykle.

Rejon ten doświadczał suszy i wierzę, że przez kilka wcześniejszych tygodni posyłano do nieba niezliczone modlitwy o potrzebny deszcz. Niestety nadszedł on na chwilę przed rozpoczęciem występu i trwał przez cały jego czas! Mimo że młodzież była przemoczona od deszczu i zziębnięta

od niskiej temperatury, wszyscy czuliśmy Ducha Pana. Motyw przewodni, „Pozostań oddany wierze” — pomyślcie o tym: „Pozostań oddany wierze” — został wspaniale przedstawiony przez uśmiechniętych i pełnych entuzjazmu młodych mężczyzn i młode kobiety. Pomimo zimna i deszczu było to przepełnione wiarą, inspirujące doświadczenie, które ci młodzi ludzie zapamiętają na zawsze i będą opowiadać o nim w przyszłości swoim dzieciom i wnukom.

Następnego dnia odbyło się poświęcenie Świątyni Gilbert w Arizonie. Jest ona 142. działającą świątynią Kościoła. W przeciwieństwie do poprzedniego wieczoru dzień był piękny i słoneczny. Sesje były naprawdę inspirujące. Razem ze mną byli tam obecni: Prezydent Henry B. Eyring, Starszy Tad R. Callister z żoną, Starszy William R. Walker z żoną oraz Starszy Kent F. Richards z żoną.

W maju zostanie poświęcona Świątynia Fort Lauderdale na Florydzie. Ukończenie i poświęcenie kolejnych świątyń zaplanowano w dalszych miesiącach tego roku. W 2015 r. spodziewamy się ukończenia budowy i poświęcenia nowych świątyń w wielu zakątkach świata. Proces ten będzie postępował. Gdy wszystkie dotychczas



ogłoszone świątynie zostaną ukończone, będziemy mieli 170 działających świątyń na całym świecie.

Choć obecnie koncentrujemy nasze wysiłki na ukończeniu wcześniej ogłoszonych świątyń i w najbliższej przyszłości nie będziemy ogłaszać budowy



nowych, będziemy kontynuować proces określania potrzeb i szukać miejsc na przyszłe świątynie. Zapowiedzi budowy będą przekazywane podczas konferencji generalnych w przyszłości. Jesteśmy ludem, który buduje świątynie i do nich uczęszcza.

A teraz, moi bracia i siostry, z niecierpliwością czekamy na przesłania, które mówcy przekażą nam w ciągu tych dwóch dni. Ci, którzy będą do nas przemawiać, przygotowując swoje mowy, prosili niebiosa o pomoc i kierownictwo.

Oby nas wszystkich — będących tutaj lub gdziekolwiek indziej — napełnił Duch Pana, abyśmy byli pokrzepieni i natchnieni, gdy będziemy słuchać i uczyć się. W imię Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, amen. ■



**Starszy Jeffrey R. Holland**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Cena i błogosławieństwa bycia uczniem

*Bądźcie silni. Wiernie żyjcie w zgodzie z naukami ewangelii, nawet jeśli ludzie wokół was tego nie czynią.*

**P**rezydencie Monson, kochamy cię! W każde powołanie, które daje ci Pan, wkładasz całe swoje serce i poświęcasz zdrowie, a w szczególności, pełniąc obecny święty urząd. Cały Kościół dziękuje ci za twoją niezłomną służbę i za niezawodny przykład oddania się obowiązkom.

Z podziwem i zachętą dla każdej osoby, która będzie musiała niezachwianie trwać w tych dniach ostatnich, zwracam się do wszystkich, a szczególnie do młodzieży Kościoła tymi słowami: jeśli jeszcze nie mieliście takiej okazji, to pewnego dnia przyjdzie czas, kiedy staniecie w obronie swojej wiary, a być może nawet oświadcicie doświadczenie prześladowań tylko dlatego, że jesteście członkami Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Takie chwile będą wymagały od was zarówno odwagi, jak i kurtuazji.

Na przykład pewna misjonarka niedawno napisała mi w liście: „Razem z koleżanką zauważyliśmy siedzącego na ławce w parku mężczyznę, który jadł właśnie lunch. Kiedy do niego

podeszliśmy, spojrzał na nas i zobaczył nasze misjonarskie plakietki. Ze złowrogim spojrzeniem w oczach podskoczył i podniósł w górę rękę, żeby mnie uderzyć. W ostatniej chwili uchyliłam się, ale wypłuł na mnie posiłek, który spożywał i zaczął wykrzykiwać na nas najobrzydliwsze przekleństwa. Odeszliśmy od niego bez słowa. Wycierałam sobie właśnie twarz z resztek jedzenia, kiedy poczułam, jak rzucono mi w tył głowy garść puree z ziemniaków. Czasami trudno jest być misjonarką, a w takich chwilach ma się ochotę odwrócić, chwycić takiego człowieka i powiedzieć: ‘CO PAN SOBIE MYŚLI!’ Nie zrobiłam jednak tego”.

Tej wiernej misjonarce mówię: Moja droga, na swój skromny sposób zaliczyłaś się właśnie do grona bardzo nieprzeciętnych kobiet i mężczyzn, którzy — jak powiedział w Księdze Mormona prorok Jakub — „mieli przed oczyma [...] śmierć [Chrystusa], cierpienie na krzyżu i poniżenie przed światem”<sup>1</sup>.

O samym Jezusie brat Nefiego, Jakub, napisał: „I świat, ze względu na

niegodziwość ludzi, będzie Go miał za nic, dlatego ubiczują Go, i On na to pozwoli, będą Go bili, i On na to pozwoli. Oto będą na Niego pluli, i On na to pozwoli z racji swego miłosierdzia i cierpliwości wobec ludzi”<sup>2</sup>.

Podobnie jak w osobistych doświadczeniach Zbawiciela, w każdym pokoleniu u wszystkich tych, którzy starają się wypełniać powołanie od Boga, by podnieść rodzinę ludzką na „drogę jeszcze doskonalszą”<sup>3</sup>, zapisuje się długa historia o odrzuceniu i boleśnie wysokiej cenie, jaką płacą prorocy i apostołowie, misjonarze i członkowie Kościoła.

„I cóż powiem [im] jeszcze?”, pyta autor Listu do Hebrajczyków.

„[Ci], którzy [...] zamknęli paszczę lwom,

zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, podźwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska.

[Otrzymali] z powrotem swoich zmarłych przez wskreszenie; inni zaś zostali zamęczeni [...].

Doznali szyderstw i biczowania, a nadto więzów i więzienia;

Byli kamieniowani [...], przerynani piłą, zabijani mieczem, błakali się w owczych i kozich skórach, wyzuci ze wszystkiego, uciskani [i] poniewierani;

Ci, których świat nie był godny, tułali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi”<sup>4</sup>.

Anioły w niebie na pewno roniły łzy, sporządzając zapisy o cenie bycia uczniem w świecie, który jest często wrogo nastawiony do przykazań Boga. Sam Zbawiciel zapłakał nad tymi, którzy od setek lat byli odrzucani i umierali w Jego służbie. Teraz On sam był odrzucany i wkrótce czekała go śmierć.

„Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy

chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście!

Oto wam dom wasz pusty zostanie”<sup>5</sup>.

W tych właśnie słowach tkwi przesłanie dla każdego młodego mężczyzny i każdej młodej kobiety w tym Kościele. Być może zastanawiacie się, czy warto odważnie opowiadać się za moralnością w liceum, czy służyć na misji tylko po to, żeby to, w co tak bardzo wierzycie, było wyśmiewane, lub sprzeciwiać się wielu trendom w społeczeństwie, które wyśmiewa oddanie religii. Tak, warto! Gdyż w innym przypadku nasze „domy” zostaną „[puste]” — puste jednostki ludzkie, puste rodziny, puste sąsiedztwa i puste narody.

Takim jest brzemię osób powołanych, by nieść przesłanie Mesjasza. Poza nauczaniem, zachęcaniem i wspieraniem ludzi (co jest przyjemną częścią bycia uczniem), od czasu do czasu tych samych posłańców trapi zmartwienie, muszą ostrzegać innych, a czasem nawet ronić łzy (to ta bolesna część bycia uczniem). Dobrze wiedzą, że droga prowadząca do ziemi obiecanej „opływającej w mleko i miód”<sup>6</sup> z konieczności prowadzi obok zboczy Góry Synaj, z której dobiega nas głos przykazań i zakazów<sup>7</sup>.

Niestety posłańcy danych przez Boga przykazań nie są w dzisiejszych czasach lepiej traktowani niż w przeszłości, o czym mogą zaświadczyć choćby te dwie oplute i obrzucone purre ziemniaczanym misjonarki. *Nienawiść* to podłe słowo, jednak niektórzy ludzie w dzisiejszych czasach — podobnie jak Achab — mówią: „Nienawidzę [proroka Micheasza], gdyż nie zwiastuje mi nigdy nic dobrego, a tylko zło”<sup>8</sup>. Tego rodzaju nienawiść za szczerość prorok Abinadi przypłacił życiem. Królowi Noemu powiedział



on: „Ponieważ powiedziałem wam prawdę, jesteście na mnie rozgniewani. I ponieważ mówiłem wam słowo Boże, uznajecie mnie za szaleńca”<sup>9</sup> lub — moglibyśmy tutaj dodać — za prowincjusza, osobę popierającą patriarchat, fanatyka, osobę nieżyczliwą, o ograniczonych poglądach, staroświecką i w podeszłym wieku.

Rzeczywiście jest tak, jak sam Pan ubolewał, powiedziawszy prorokowi Izajaszowi:

„[Ci] synowie [...] nie chcą słuchać zakonu Pana,

[...] mówią do jasnowidzów: Nie miejsce widzeń! a do wieszczów: Nie wieszczcie nam prawdy! Mówcie nam raczej słowa przyjemne, wieszczcie rzeczy złudne!

Zejdźcie z drogi, zboczcie ze ścieżki, dajcie nam spokój ze Świętym Izraelskim”<sup>10</sup>.

Niestety, moi młodzi przyjaciele, cechą charakterystyczną naszych czasów jest to, że jeśli ludzie w ogóle pragną mieć jakiś bogów, to chcą, żeby byli to bogowie, którzy nie mają wielkich wymogów, bogowie wygodni, bogowie pobłażliwi, którzy nie tylko nie przysparzają kłopotów, ale w ogóle nic nie

robią; bogowie, którzy głoszą nas po głowie, powodują uśmiech na twarzy i pozwalają nam radośnie hasać i zbierać stokrotki<sup>11</sup>.

Tak oto człowiek tworzy sobie boga na swoje własne podobieństwo! Czasami — jak na ironię największą ze wszystkich — tacy ludzie powołują się na imię Jezusa i przyrównują go do takiego „wygodnego” Boga. To chyba żart! Mówimy tu o Jezusie, który głosi, że nie tylko nie powinniśmy łamać przykazań, ale nie wolno nam nawet *myśleć* o ich łamaniu. A jeśli faktycznie rozważamy ich przekroczenie, to już złamaliśmy je w naszym sercu. Czy to brzmi jak „wygodna” nauka, łatwa dla ucha i popularna w towarzystwach wzajemnej adoracji?

A co z tymi, którzy chcą tylko spojrzeć na grzech lub dotknąć go z pewnego dystansu? Jezus ostro przestrzegał: Jeśli oko twoje gorszy cię, wyłup je. Jeśli ręka twoja gorszy cię, odetnij ją<sup>12</sup>. „Nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz”<sup>13</sup>, ostrzegał tych, którzy myśleli, że wypowiada się tylko w formie kojących frazesów. Nic więc dziwnego, że ze względu na prawione kazania lokalne społeczności

poczęły go „prosić, żeby usunął się z ich granic”<sup>14</sup>. Nic dziwnego, że Jego moc sprawiania cudów przypisywano nie Bogu, ale diabłu<sup>15</sup>. Oczywiście jest, że odpowiedź na często zadawane pytanie z nalepki na zderzaku: „Co zrobiłby Jezus?” nie zawsze będzie popularna.

W apogeum Swej ziemskiej posługi Jezus powiedział: „[Miłujcie się] wzajemnie, jak Ja was umiłowałem”<sup>16</sup>. Żeby upewnić się, że dobrze zrozumieli, o jakiej miłości mówi, powiedział: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”<sup>17</sup> i „ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i *nauczałby tak ludzi*, najmniejszym

będzie [...] w Królestwie Niebios”<sup>18</sup>. Na tej planecie najbardziej potrzebujemy miłości Chrystusowej, po części ponieważ zawsze winna towarzyszyć jej prawda. Tak więc, jeśli miłość ma być naszym sloganem, a *musi* nim być, to — zgodnie ze słowami Tego, który jest jej uosobieniem — musimy porzucić grzech i wszelki cień przyzwolenia na niego u bliźnich. Jezus dobrze rozumiał, że wielu w naszej nowoczesnej kulturze zdaje się zapominać, iż istnieje duża różnica pomiędzy przykazaniem, żeby wybaczać grzech (do czego miał nieskończoną zdolność), a ostrzeżeniem, by go nie tolerować (czego ani razu nie uczynił).

Przyjaciele, szczególnie moi młodzi przyjaciele, zbierzcie się na odwagę. Czysta miłość Chrystusowa, która płynie z prawdziwej prawdy, może zmienić świat. Świadczę, że prawdziwa i żywa ewangelia Jezusa Chrystusa znajduje się na ziemi i że jesteście członkami Jego prawdziwego i żywego Kościoła, którym próbujecie się dzielić. Składam świadectwo o tej ewangelii i o tym Kościele, i szczególne świadectwo o przywróconych kluczach kapłaństwa, które wyzwalają moc i skuteczność obrzędów zbawienia. Jestem bardziej pewny tego, że klucze te zostały przywrócone i że obrzędy te są ponownie dostępne w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, niż



tego, że stoję teraz przed wami przy tej mównicy, a wy siedzicie przede mną podczas tej konferencji.

Bądźcie silni. Wiernie żyjcie w zgodzie z naukami ewangelii, nawet jeśli ludzie wokół was tego nie czynią. Brońcie tego, w co wierzycie, z kurtuazją i w duchu miłosierdzia mimo trudności. Długa historia natchnionych głosów, do których zaliczają się te, które usłyszycie podczas tej konferencji oraz głos Prezydenta Thomasa S. Monsona, którego właśnie wysłuchaliście, skieruje was ku ścieżce bycia chrześcijańskim uczniem. Jest to ciasna i wąska ścieżka, która w niektórych kwestiach nie daje wiele swobody, ale można nią wspaniale i pomyślnie podróżować, mając „nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi”<sup>19</sup>. Odważnie trzymając się takiego kursu, wykujecie niezachwianą wiarę, odnajdziecie bezpieczeństwo w obliczu złowrogich wichrów, a nawet wirów powietrznych, oraz odczujecie mocną jak skała siłę w naszym Odkupicielu i — jeśli na Nim będziecie budować swoje niezłomne bycie uczniem — *nie upadniecie*<sup>20</sup>. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Jakub 1:8.
2. 1 Nefi 19:9.
3. I List do Koryntian 12:31; Eter 12:11.
4. List do Hebrajczyków 11:32–38.
5. Ew. Mateusza 23:37–38.
6. II Ks. Mojżeszowa 3:8.
7. Zob. II Ks. Mojżeszowa 20:3–17.
8. II Ks. Kronik 18:7.
9. Mosjasz 13:4.
10. Ks. Izajasza 30:9–11.
11. Zob. Henry Fairlie, *The Seven Deadly Sins Today* (1978), str. 15–16.
12. Zob. Ew. Mateusza 5:29–30.
13. Ew. Mateusza 10:34.
14. Ew. Marka 5:17.
15. Zob. Ew. Mateusza 9:34.
16. Ew. Jana 15:12.
17. Ew. Jana 14:15.
18. Ew. Mateusza 5:19; kursywa dodana.
19. 2 Nefi 31:20.
20. Zob. Helaman 5:12.



**Starszy Ronald A. Rasband**  
Prezydium Siedemdziesiątych

## Radosne brzemie naśladowania Chrystusa

*Popieranie naszych przywódców jest zaszczytem. Towarzyszy temu osobisty obowiązek, by pomagać im w ich powołaniach i by być uczniami Pana Jezusa Chrystusa.*

**D**nia 20 maja ubiegłego roku potężne tornado zniszczyło przedmieścia Oklahoma City w centrum Ameryki, wycinając szlak o szerokości ponad 1,6 kilometra i długości 27 kilometrów. Ta nawałnica — szturm niszczycielskich tornad — odmieniła krajobraz i ludzkie życie tam, gdzie przeszła.

Tydzień po uderzeniu tej olbrzymiej nawałnicy zostałem oddelegowany do odwiedzenia miejsc, gdzie domy i inny dobytek zostały rozrzucone po zrównanej z ziemią, wyniszczonej okolicy.

Zanim tam pojechałem, rozmawiałem z naszym ukochanym prorokiem, Prezydentem Thomasem S. Monsonem, który bardzo ceni sobie takie zadania od Pana. Z szacunkiem nie tylko dla jego urzędu, ale i dla jego dobroci, zapytałem: „Co chciałbyś, abym zrobił? Co chciałbyś, abym powiedział?”.

Czule chwycił moją dłoń, jakby ścisnął każdego poszkodowanego, a także każdego, kto pomagał przy

porządkowaniu zniszczeń w tamtym miejscu, i powiedział:

„Po pierwsze, powiedz im, że ich kocham.

Po drugie, powiedz, że modłę się za nich.

Po trzecie, proszę, podziękuj wszystkim, którzy pomagają”.

Jako członek Prezydium Siedemdziesiątych poczułem na swoich ramionach wagę słów Pana wypowiedzianych do Mojżesza:

„Zbierz mi siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela, których znasz jako starszych ludu i jego nadzorców [...],

Ja zaś zstąpię i będę tam mówił z tobą i wezmę nieco z ducha, który jest w tobie [Mojżeszu], i włożę w nich, i nieś będą wraz z tobą ciężar ludu, abyś nie ty sam musiał go nosić”<sup>1</sup>.

Te słowa pochodzą ze starożytności, ale sposób działania Pana się nie zmienił.

Obecnie w Kościele Pan powołał 317 Siedemdziesiątych w 8 kworach,



by asystowali Dwunastu Apostołom w obowiązkach Rady Prezydenta Kościoła. Obowiązki te napełniają moją duszę głęboką radością, podobnie jak Braci, którzy służą ze mną. Jednakże nie jesteśmy jedynymi pomocnikami w tym chwalebnym dziele. Jako członkowie Kościoła wszyscy możemy korzystać z cudownej sposobności, by błogosławić życie innych ludzi.

Od naszego drogiego proroka dowiedziałem się, czego potrzebowali ludzie dotknięci katastrofą — potrzebowali miłości, modlitw i wdzięczności za pomocną dłoń.

Dzisiejszego popołudnia każdy z nas podniesie prawe ramię pod kątem prostym i poprze Radę Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. To nie jest zwykła formalność zarezerwowana wyłącznie dla osób powołanych do pracy na naczelnych urządach. Popieranie naszych przywódców jest zaszczytem. Towarzyszy temu osobisty obowiązek, by pomagać im w ich powołaniach i by być uczniami Pana Jezusa Chrystusa.

Prezydent Monson powiedział:

„Jesteśmy otoczeni ludźmi, którzy potrzebują naszej uwagi, zachęty, wsparcia, pocieszenia i serdeczności

— czy są to członkowie rodziny, przyjaciele, znajomi, czy obcy. Tu na ziemi jesteśmy dłońmi Pana i mamy upoważnienie, by służyć Jego dzieciom i umacniać je. On polega na każdym z nas. [...]

‘Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci [...], mnie uczyniliście’ [Ew. Mateusza 25:40]<sup>2</sup>.

Czy zareagujemy z miłością, gdy pojawi się sposobność, by kogoś odwiedzić, do kogoś zadzwonić, napisać list lub poświęcić dzień i komuś pomóc? Czy też będziemy jak ten młody mężczyzna, który potwierdził, że przestrzega wszystkich Bożych przykazań:

„Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje?

Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowaj mnie”<sup>3</sup>.

Ten młody człowiek został powołany do wspanialszej służby u boku Pana, do pracy na rzecz królestwa Boga na ziemi, ale on odwrócił się, „miał bowiem wiele majątności”<sup>4</sup>.

A co z naszymi ziemskimi majątnościami? Wiemy, co tornado może zrobić z nimi w zaledwie kilka minut.

To bardzo ważne, by każdy z nas starał się gromadzić duchowe skarby w niebie — wliczając w to nasz czas, talenty i wolną wolę w służbie Bogu.

Jezus Chrystus wciąż nawołuje: „Przyjdź i naśladowaj mnie”<sup>5</sup>. Bezinteresownie przemierzał Swoją ojczyznę wraz ze Swoimi naśladowcami. On nadal jest w drodze — idzie z nami, stoi obok nas i przewodzi nam. Naśladować Jego doskonały przykład oznacza znać i czcić Zbawiciela, który przyjął wszystkie nasze brzemiona przez Swoje święte i zbawcze Zadośćuczynienie — najwyższy akt służby. On prosi każdego z nas o gotowość i chęć, by wziąć na siebie radosne „brzemie” naśladowania Go.

Gdy byłem w Oklahomie, spotkałem się z kilkoma rodzinami, które ucierpiały w wyniku olbrzymich tornad. Gdy spotkałem się z rodziną Sorrels, byłem szczególnie poruszony doświadczeniem ich córki, Tori, w tamtym czasie piątklasistki w szkole podstawowej Plaza Towers. Ona i jej matka są dzisiaj z nami.

Tori i grupka przyjaciół stłoczyli się w toalecie, gdy tornado uderzyło w szkołę. Posłuchajcie słów Tori opisujących ten dzień:

„Usłyszałam uderzenie w dach. Myślałam, że to zwykły grad. Dźwięk był coraz głośniejszy. Pomodliłam się

o to, by Ojciec Niebieski ochronił nas wszystkich i zachował w bezpiecznym miejscu. Nagle usłyszeliśmy dźwięk jakby głośnego odkurzacza i dach zniknął znad naszych głów. Było dużo wiatru i gruzu unoszącego się w powietrzu, który uderzał mnie z każdej strony. Na zewnątrz było ciemno i wydawało się, że niebo było czarne, ale to nieprawda — to było wewnątrz tornado. Zamknęłam oczy w nadziei, że to się wkrótce skończy i modliłam się o to.

Nagle wszystko ucichło.

Gdy otworzyłam oczy, zobaczyłam znak STOP, dokładnie przed moimi oczami! Prawie dotykał mojego nosa<sup>6</sup>.

Tori, jej matka, trójka jej rodzeństwa i wielu kolegów, którzy także byli z nią w szkole, cudem ocaleni. Siedmioro ich szkolnych kolegów nie przeżyło.

W tamten weekend bracia w kapłaństwie udzielili wielu błogosławieństw osobom, które ucierpiały w wyniku tornado. Pokornie udzieliłem błogosławieństwa Tori. Gdy położyłem ręce na jej głowie, przypomniał mi się ulubiony fragment z pism świętych: „Pójdę przed waszym obliczem. Będę po waszej prawicy i po lewicy, i Duch mój będzie w waszych sercach, i aniołowie moi wokół was, aby was podtrzymać”<sup>7</sup>.

Powiedziałem Tori, żeby zapamiętała dzień, w którym sługa Pana położył swoje ręce na jej głowie i wypowiedział słowa mówiące, że była chroniona podczas burzy przez anioły.

Wyciąganie ramion ku ludziom, by ich chronić bez względu na okoliczności, to wieczna miara miłości. Ten rodzaj służby widziałem w Oklahomie, gdy tam pojechałem.

Często mamy możliwość pomagać ludziom, którzy tego potrzebują. Jako członkowie tego Kościoła każdy z nas ma święty obowiązek „dźwigać jedni drugich brzemiona, aby ulżyć jeden drugiemu”<sup>8</sup>, „płakać z tymi, którzy

płaczą”<sup>9</sup>, „[podnosić] ręce, co zwisają i [wzmacniać] słabe kolana”<sup>10</sup>.

Bracia i siostry, Pan jest bardzo wdzięczny za każdego z was, za niezliczone godziny i akty służby, małe i duże, którym hojnie i miłosiernie poświęcacie się co dnia.

W Księdze Mormona król Beniamin uczył: „Gdy służycie bliźnim, służycie swemu Bogu”<sup>11</sup>.

Skupienie się na służbie na rzecz naszych braci i sióstr sprawia, że w codziennym życiu podejmujemy Boże decyzje i przygotowuje nas do tego, by cenić i kochać to, co kocha Pan. Gdy tak postępujemy, świadczymy samym życiem, że jesteśmy Jego uczniami. Gdy jesteśmy zaangażowani w Jego dzieło, czujemy, że jest przy nas Jego Duch. Nasze świadectwo, wiara, zaufanie i miłość rosną.

Wiem, że mój Odkupiciel żyje, sam

Jezus Chrystus. On komunikuje się ze Swoim prorokiem, drogim Prezydentem Thomasem S. Monsonem i mówi w naszych czasach przez jego usta.

Obyśmy wszyscy mogli odczuwać radość, która płynie ze świętej służby noszenia brzemion innych ludzi, nawet w niepozorny i prosty sposób — o to się modłę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. IV Ks. Mojżeszowa 11:16–17.
2. Thomas S. Monson, „Co uczyniłem dzisiaj dla kogoś?”, *Liahona*, listopad 2009, str. 86, 87.
3. Ew. Mateusza 19:20–21.
4. Ew. Mateusza 19:22.
5. Ew. Mateusza 19:21.
6. Historia Victorii (Tori) Sorrels opowiedziana 16 stycznia 2014 r.
7. Nauki i Przymierza 84:88.
8. Mosjasz 18:8.
9. Mosjasz 18:9.
10. Nauki i Przymierza 81:5.
11. Mosjasz 2:17.





**Starszy Carlos H. Amado**  
Siedemdziesiąty

# Chrystus Odkupiciel

*Poświęcenie [Odkupiciela] błogosławi wszystkich ludzi, od pierwszego, Adama, po ostatnie istoty ludzkie.*

Jezus Chrystus, Syn Boga, urodził się i umarł w wyjątkowych okolicznościach. Żył i dorastał w skromnych warunkach bez dóbr materialnych. Powiedział o sobie: „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił” (Ew. Łukasza 9:58).

Nigdy nie zaznał zaszczytów, przychylności, uznania czy szczególnego traktowania od ziemskich przywódców politycznych lub od przywódców religijnych w Jego czasach. Nie zasiadał również na najwyższych miejscach w synagogach.

Jego nauki były proste i — choć podążały za Nim tłumy — Jego służba zawsze polegała na indywidualnym błogosławieniu ludzi. Dokonał wielu cudów wśród tych, którzy zaakceptowali Go jako Wysłannika Boga.

Dał Swoim Apostołom upoważnienie oraz moc czynienia cudów „i [większych] nad te”, które Sam czynił (Ew. Jana 14:12), jednakże nigdy nie przekazał im przywileju odpuszczania grzechów. Jego wrogowie oburzali się, gdy mówił: „idź i odtąd już nie grzesz” (Ew. Jana 8:11) lub „odpuszczone są grzechy twoje” (Ew. Łukasza 7:48). To prawo należało tylko do Niego, ponieważ to On jest Synem Boga i to On zapłacił za te grzechy, dokonując Zadośćuczynienia.

## Jego panowanie nad śmiercią

Jego panowanie nad śmiercią było kolejnym boskim atrybutem. Jair, przełożony synagogi, błagał, „aby wstąpił do jego domu, gdyż miał córkę, jedy-naczkę [...], a ta umierała” (Ew. Łukasza 8:41–42). Mistrz usłyszał jego błaganie i gdy szli razem, przybył do Jaira sługa i powiedział mu: „Umarła córka twoja, nie trudź już Nauczyciela” (Ew. Łukasza 8:49). Po wejściu do domu Jezus poprosił wszystkich, aby wyszli i natychmiast, biorąc ją za rękę, powiedział: „Wstań!” (Ew. Łukasza 8:54).

Przy innej okazji, gdy zmierzał do miasta Nain, natknął się na procesję pogrzebową i wdowę oplakującą swojego jedyne-go syna. Pełen miłosierdzia dotknął noszy i powiedział: „Młodzień-cze, tobie mówię: Wstań” (Ew. Łukasza 7:14). Ludzie, którzy widzieli ten cud, zawołali: „Prorok wielki powstał wśród nas [...] i Bóg nawiedził lud swój” (Ew. Łukasza 7:16). Ten cud był nawet bardziej godny uwagi, gdyż ten młody mężczyzna został oficjalnie uznany za zmarłego i właśnie miano go pochować. Przywrócenie dwojga młodych ludzi do życia, będące dowodem Jego upoważnienia i panowania nad śmiercią, zadziwiło wierzących i napełniło strachem tych, którzy Go nienawidzili.

Trzecia sytuacja była najbardziej imponująca. Marta, Maria i Łazarz

byli rodzeństwem, które Chrystus często odwiedzał. Gdy ludzie poinformowali Go o chorobie Łazarza, pozostał jeszcze przez dwa dni, zanim wyruszył do tej rodziny. Po-cieszając Martę po śmierci jej brata, złożył zdecydowane świadectwo: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (Ew. Jana 11:25).

Gdy Zbawiciel poprosił żałobni-ków, aby odsunęli kamień z grobu, Marta nieśmiało szepnęła do Niego: „Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie” (Ew. Jana 11:39).

Jezus z miłością przypomniał jej: „Czyż ci nie powiedziałem, że jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?” (Ew. Jana 11:40). I gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź!

I wyszedł umarły” (Ew. Jana 11:43–44).

Ponieważ Łazarz leżał w grobie przez cztery dni, wrogowie Syna Bo-żego stanęli wobec niepodważalnych dowodów. Nie mogli już ignorować, umniejszać czy wypaczać, więc bez-myślnie i złośliwie „od tego [...] dnia naradzali się, aby go zabić.” (Ew. Jana 11:53).

## Nowe przykazanie

Później żyjący Chrystus święto-wał w Jerozolimie razem ze Swoimi Apostołami Swoją ostatnią Wieczerzę Paschalną, ustanowił obrzęd sakra-mentu i dał im przykazanie, aby miłowali się wzajemnie poprzez szczerą służbę.

## Jego cierpienie w Getsemane

Po tym, w najbardziej wysubli-mowanym świadectwie Jego miłości do ludzkości, w pełni korzystając ze Swojej woli, szedł odważnie i zdecy-dowanie, aby stawić czoła najbardziej wymagającej próbie. W Ogrodzie



Getsemane, w całkowitej samotności, doświadczył najbardziej intensywnego cierpienia, krwawiąc z każdego poru. W całkowitym poddaniu się Ojcu, zadośćuczynił za nasze grzechy i wziął na siebie nasze choroby i cierpienia, aby wiedzieć, w jaki sposób nam pomagać (zob. Alma 7:11–13).

Jesteśmy zobowiązani wobec Niego i naszego Ojca Niebieskiego, ponieważ Jego poświęcenie błogosławi wszystkich ludzi, od pierwszego, Adama, po ostatnie istoty ludzkie.

#### **Skazanie i ukrzyżowanie Zbawiciela**

Gdy Jego cierpienie w Getsemane się zakończyło, dobrowolnie poddał

się Swoim przeciwnikom. Zdradzony przez jednego ze Swoich uczniów podczas zmanipulowanej i niepełnej rozprawy został w pośpiechu, niesprawiedliwie i bezprawnie uznany winnym. Tej samej nocy został oskarżony o bluźnierstwo i skazany na śmierć. W swojej nienawiści i pragnieniu zemsty — ponieważ świadczył im, że jest Synem Boga — Jego wrogowie uknuli intrygę, w której Piłat skazał Go na śmierć. Zmienili nawet oskarżenie z bluźnierstwa na podburzanie, aby Jego śmierć odbyła się przez ukrzyżowanie.

Skazanie Go przez Rzymian było jeszcze bardziej okrutne — ich

szyderstwa i pogarda w odniesieniu do Jego duchowego królestwa, upokarzające koronowanie koroną cierniową, bolesne biczowanie i długotrwałe cierpienie publicznego ukrzyżowania były jasnym ostrzeżeniem dla każdej osoby, która ośmieliłaby określić się jako Jego uczeń.

W każdym momencie Swojego cierpienia Odkupiciel świata wykazał się wyjątkową samokontrolą. Zawsze chciał błogosławić innych. Z życzliwością i czułością prosił Jana, by ten zaopiekował się Jego matką, Marią. Prosił Swojego Ojca w Niebie, aby wybaczył oprawcom, którzy Go ukrzyżowali. Gdy Jego zadanie na

ziemi wykonało się, oddał Bogu Swojego ducha i wydał ostatnie tchnienie. Fizyczne ciało Chrystusa zostało złożone w grobie i pozostało w nim przez trzy dni.

### **Praca Odkupiciela wśród umarłych**

Gdy Jego uczniowie doświadczali smutku, zniechęcenia i niepewności, nasz Zbawiciel w kolejnym etapie wspaniałego planu Swojego Ojca poszerzył zakres Swej posługi w nowy sposób. Przez trzy dni pracował niestrudzenie, organizując ogromne dzieło zbawienia pośród umarłych. Były to dni wypełnione największą nadzieją dla całej rodziny Bożej.

Podczas tej wizyty zorganizował Swoich wiernych naśladowców, aby ponieśli dobrą nowinę odkupienia do tych ludzi, którzy w swoim życiu nie poznali tego chwalebnego planu lub go odrzucili. Od tej chwili mieli szansę, aby wyzwolić się z niewoli i zostać odkupieni przez Boga żywych i umarłych (NiP 138:19, 30–31).

### **Pierwiastek Zmartwychwstania**

Po ukończeniu Swojego dzieła w świecie duchów powrócił na ziemię, by na zawsze zjednoczyć Swojego ducha ze Swoim ciałem fizycznym. Choć bezsprzecznie okazał Swoje

panowanie nad śmiercią, opisy tych osób z pism świętych, które przywrócił do życia przed Swoim Zmartwychwstaniem, dowodzą, że powracali oni do życia, które zostało tylko w cudowny sposób przedłużone — oni potem umarli.

Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy, nigdy później nie umarł i otrzymał na zawsze doskonałe, wieczne ciało. W zmartwychwstałym stanie ukazał się Marii, która gdy tylko Go rozpoznała, zaczęła oddawać Mu cześć. Nasz Odkupiciel z wielką delikatnością ostrzegł ją o Swoim nowym i chwalebnym stanie: „Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca” (Ew. Jana 20:17) — dostarczając dodatkowego świadectwa o tym, że Jego służba w świecie duchów była rzeczywista i została ukończona. Następnie, używając języka, który potwierdził realność Jego Zmartwychwstania, powiedział: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego” (Ew. Jana 20:17). Po tym, gdy udał się do Swojego Ojca, powrócił i objawił się Swoim Apostołom. „Ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana” (Ew. Jana 20:20).

### **Odkupiciel powróci**

Świadczę, że Chrystus powróci w sposób bardzo różniący się od Jego pierwszego przyjścia. Powróci w mocy i chwale wraz ze wszystkimi sprawiedliwymi i wiernymi świętymi. Przyjdzie jako Król królów i Pan panów, jako Książę Pokoju, obiecany Mesjasz, Zbawiciel i Odkupiciel, aby sądzić żywych i umarłych. Uwielbiam służyć Mu z całego mego serca i modłę się o to, abyśmy służyli z radością i poświęceniem i pozostali Mu wierni aż do końca. W Jego imię, Jezusa Chrystusa, amen. ■





**Linda S. Reeves**

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium  
Stowarzyszenia Pomocy

# Ochrona przed pornografią — dom skoncentrowany na Chrystusie

*Najwspanialszy na świecie filtr [...] to osobisty, wewnętrzny  
filtr, który pochodzi z głębokiego i trwałego świadectwa.*

**D**rodzy bracia i siostry, dzisiaj  
jestem wielce błogosławiona,  
bo trzynastoro moich najstar-  
szych wnucząt jest wśród audytorium.  
To zrodziło w mojej głowie pytanie:  
„Co chciałabym przekazać moim  
wnukom?”. Dzisiaj chcę przemawiać  
otwarcie do mojej rodziny i do rodzin  
w Kościele.

My, przywódcy, jesteśmy coraz  
bardziej zaniepokojeni zniszczeniem,  
które w życiu członków Kościoła i ich  
rodzin sieje pornografia. Szatan ata-  
kuje z niespotykaną wściekłością.

Jednym z powodów, dla których  
jesteśmy tu, na Ziemi, jest nauka  
panowania nad namiętnościami i  
zmysłami naszego śmiertelnego ciała.  
Te dane nam przez Boga odczucia  
sprawiają, że chcemy zakładać ro-  
dziny i mieć dzieci. Intymne stosunki  
małżeńskie pomiędzy mężczyzną a  
kobietą, które sprowadzają dzieci w  
doczesność, są także po to, by dawać

piękne, pełne miłości doświadczenia.  
Łączą one dwa oddane sobie serca,  
jednoczą ducha i ciało i przynoszą  
pełnię radości i szczęścia, bo uczymy  
się stawiać siebie nawzajem na pierw-  
szym miejscu. Prezydent Spencer W.  
Kimball uczył, że w małżeństwie  
„współmałżonek [...] staje się najważ-  
niejszy w życiu męża lub żony i [...] [żadne] inne zainteresowanie [lub]  
osoba, [lub] rzecz nie powinny mieć  
nigdy pierwszeństwa przed współ-  
małżonkiem. [...]

[...] Małżeństwo oznacza pełne  
oddanie i całkowitą wierność”<sup>1</sup>.

Pewnego dnia, wiele lat temu,  
jedna z naszych córek była wyraźnie  
przygnębiona. Weszłam do jej pokoju,  
a ona otworzyła się przede mną i  
powiedziała, że była w domu przy-  
jaciółki i nieoczekiwanie zobaczyła  
w telewizji alarmujące i niepokojące  
obrazy i sceny rozgrywające się mię-  
dzy nagim mężczyzną a nagą kobietą.

Zaczęła płakać i powiedziała, jak  
okropnie się czuła, kiedy to zobaczyła  
i że chciałaby wyrzucić to z umysłu.  
Byłam wdzięczna, że mi zaufała i  
dała mi szansę uspokoić jej niewinne  
i zbolełe serce, i pomóc jej znaleźć  
ulgę dzięki Zadośćuczynieniu naszego  
Zbawcy. Pamiętam święte uczucia w  
moim sercu, gdy klęczałyśmy razem  
jako matka i córka, i prosiłyśmy na-  
szego Ojca Niebieskiego o pomoc.

Wiele dzieci, młodzieży i doro-  
słych jest niewinnie wystawionych na  
wpływ pornografii, ale rosnąca liczba  
zarówno mężczyzn, jak i kobiet po-  
stanawia na to patrzeć i wielokrotnie  
do tego wracać, aż stają się od tego  
uzależnieni. Osoby te mogą z całego  
serca pragnąć uwolnić się z tej pu-  
łapki, ale często nie mają sił, by zrobić  
to samodzielnie. Jesteśmy wdzięczni,  
gdy ci kochani bracia i siostry decy-  
dują się zaufać nam jako rodzicom  
lub zaufać kościelnemu przywódcy.  
Postąpimy mądrze, jeśli nie zareagujemy  
zdziwieniem, gniewem czy  
odrzuconiem, bo taka reakcja może  
spowodować, że znów zamilkną.

Jako rodzice i przywódcy mu-  
simy cały czas rozmawiać z naszymi  
dziećmi i młodzieżą, słuchając ich z  
miłością i zrozumieniem. One mu-  
szą wiedzieć o niebezpieczeństwach  
pornografii, o tym, w jaki sposób  
przejmuje ona kontrolę nad życiem  
człowieka, odsuwając Ducha, wypa-  
czając uczucia, oszukując, niszcząc  
związki międzyludzkie, pozbawiając  
samokontroli i prawie zupełnie po-  
chłaniając czas, myśli i energię.

Pornografia jest teraz bardziej  
ohydna, zła i drastyczna niż kiedy-  
kolwiek wcześniej. Naradzając się  
z dziećmi możemy razem stworzyć  
rodzinny plan norm i ograniczeń.  
Możemy też wyjść naprzeciw zagroże-  
niom i chronić nasze domy, instalując  
filtry na urządzeniach elektronicznych.



**Raymond w prowincji Alberta w Kanadzie**

Czy my, rodzice, uświadamiamy sobie, że nie komputery, ale urządzenia przenośne z dostępem do Internetu, są największym problemem?<sup>2</sup>

Zwracam się do młodych ludzi i do dorosłych: jeśli jesteście w szatańskiej pułapce pornografii, pamiętajcie o tym, jak miłosierny jest nasz ukochany Zbawca. Czy wiecie, jak głęboko Pan was kocha i ceni — nawet teraz? Nasz Zbawiciel ma moc, by was oczyścić i uzdrowić. Poprzez moc Swojego Zadośćuczynienia może usunąć ból i smutek, który czujecie, i sprawić, że znowu będziecie czysti.

My, przywódcy, martwimy się też o współmałżonków i rodziny osób uzależnionych od pornografii. Starszy Richard G. Scott przekonywał: „Jeśli jesteście wolni od własnych poważnych grzechów, nie cierpcie niepotrzebnie z powodu konsekwencji grzechów innych osób. [...] Możecie odczuwać współczucie. [...] Jednak nie powinniście brać na siebie poczucia odpowiedzialności za te uczynki”<sup>3</sup>. Pamiętajcie, że nie jesteście sami. Istnieje ratunek. Organizowane są spotkania dla współmałżonków osób uzależnionych. Współmałżonkowie mogą uczestniczyć w spotkaniu telefonicznie, nie wychodząc z domu.

Bracia i siostry, w jaki sposób chronimy nasze dzieci i młodzież? Programy filtrujące są użyteczne, ale najwspanialszy na świecie filtr, jedyny, który zawsze działa, to osobisty, wewnętrzny filtr, który pochodzi z głębokiego i trwałego świadectwa o miłości naszego Ojca w Niebie i zadość czyniącej ofierze Zbawcy za każdego z nas.

W jaki sposób przewodnimy naszym dzieciom na drodze do głębokiego nawrócenia i dostąpienia Zadośćuczynienia Zbawiciela? Uwielbiam słowa proroka Nefiego,

gdy mówił o tym, co robił jego lud, by umocnić młodzież. „Mówimy o Chrystusie, znajdujemy radość w Chrystusie, nauczamy o Chrystusie, prorokujemy o Chrystusie [...], aby nasze dzieci wiedziały, skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów”<sup>4</sup>.

W jaki sposób możemy to robić w naszych domach? Niektórzy z was słyszeli, gdy mówiłam o tym, jak obciążeni byliśmy mój mąż, Mel, i ja jako rodzice czwórki małych dzieci. Stawiając czoła wyzwaniom rodzicielstwa i zaspokajając wszystkie potrzeby, które niosło życie, rozpaczliwie potrzebowaliśmy pomocy. Modliliśmy się i błagaliśmy o wskazówki, co robić. Odpowiedź, która nadeszła, była jednoznaczna: „Nie ma nic złego w tym, że w domu panuje bałagan, dzieci są cały dzień w piżamach i nie wykonały niektórych domowych obowiązków. Rzeczy, których naprawdę trzeba przypilnować w domu, to codzienne studiowanie pism świętych i modlitwa, a raz w tygodniu wieczór rodzinny”.

Staraliśmy się robić te rzeczy, ale nie zawsze były one najważniejsze i w ogólnym rozgardiaszu czasem je zaniedbywaliśmy. Zmieniliśmy nasze nastawienie i staraliśmy się nie martwić o sprawy mniej istotne. Skupiliśmy się na mówieniu o Chrystusie, znajdowaniu w Nim radości, nauczaniu i świadczeniu o Nim i dążyliśmy do codziennych modlitw i studiowania pism świętych oraz do domowych wieczorów rodzinnych raz w tygodniu.

Moja przyjaciółka ostrzegła mnie niedawno: „Jeśli poprosisz siostry o to, by więcej czasu studiowały pisma święte i więcej się modliły, zestresujesz je. One już czują, że mają za dużo obowiązków”.

Bracia i siostry, muszę świadczyć o błogosławieństwach codziennego studiowania pism świętych, modlitwy i domowego wieczoru rodzinnego, bo



doświadczyla ich z moim mężem. To dzięki tym praktykom pozbędziemy się stresu, zyskamy kierunek w życiu i ochronimy nasze domy. Jeśli pornografia lub inne wyzwania uderzą w nasze rodziny, będziemy mogli prosić Pana o pomoc z uczuciem pewności siebie i oczekiwać wspianalego przewodnictwa Ducha, wiedząc, że zrobiliśmy to, o co nasz Ojciec nas prosił.

Bracia i siostry, jeśli nie stosujemy tych praktyk w naszych domach, możemy zacząć od teraz. Jeśli nasze dzieci są starsze i odmawiają udziału, możemy zacząć bez nich. W miarę jak będziemy to robić, wpływ Ducha zacznie wypełniać nasze domy i nasze życie, i za jakiś czas dzieci może zmienią swoje nastawienie.

Pamiętajcie o tym, że żyjący Apostołowie obiecali nam również, że jeśli poszukujemy swoich przodków, przygotowujemy nazwiska osób z naszej rodziny do świątyni i jesteśmy godni posiadania rekomendacji świątynnej, będziemy chronieni teraz i przez całe życie<sup>5</sup>. Co za obietnice!

Wy, młodzi ludzie, weźcie odpowiedzialność za wasz własny duchowy dobrostan. Wyłączcie telefony, jeśli to konieczne, zaśpiewajcie piosenkę Organizacji Podstawowej, pomyślcie o fragmencie z pism świętych, wyjdźcie z kina, wyobraźcie sobie Zbawiciela, godnie przyjmujcie sakrament, studiujcie broszurę *Dla wzmocnienia młodzieży*, bądźcie przykładem dla waszych przyjaciół, zwierzcie się rodzicowi, spotkajcie się z waszym biskupem, proście o pomoc i, jeśli trzeba, szukajcie pomocy specjalistów.

Co chciałabym, żeby wiedziały moje wnuki? Chciałabym, aby one i wy, abyście wszyscy wiedzieli, że Zbawiciel żyje i nas kocha. On zapłacił cenę naszych grzechów, ale my musimy w głębokiej pokorze paść na kolana

przed Ojcem w Niebie, wyznać nasze grzechy i błagać Go o wybaczenie. Musimy pragnąć zmienić nasze serca i pragnienia i być pokorni na tyle, by szukać pomocy i wybaczenia u osób, które mogliśmy zranić lub opuścić.

Wiem, że Józef Smith widział Boga, naszego Niebieskiego Ojca i naszego Zbawcę, Jezusa Chrystusa. Świadczę o tym, że mamy żyjącego proroka na Ziemi, Prezydenta Thomasa S. Monsona. Świadczę też o tym, że nigdy nie pobłędzimy, jeśli będziemy słuchać rad proroka Boga. Świadczę o mocy naszych przymierzy i błogosławieństw świątynnych.

Wiem, że Księga Mormona zawiera prawdę! Nie umiem wyrazić słowami mocy tej wspianalej księgi. Wiem jedynie, że w połączeniu z modlitwą Księga Mormona daje moc do

ochrony rodzin, wzmacniania relacji między ludźmi i daje osobistą pewność w obecności Pana. Składam o tym świadectwo w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* (2006), str. 199–200.
2. Zob. Clay Olsen, „What Teens Wish Parents Knew” (przemówienie z konferencji Koalicji Utah przeciw Pornografii, 22 marca 2014), adres internetowy: [utahcoalition.org](http://utahcoalition.org).
3. Richard G. Scott, „Uwolnić się od wielkiego ciężaru”, *Liahona*, listopad 2002, str. 88.
4. 2 Nefi 25:26.
5. Zob. David A. Bednar, „Serca dzieci się zwrócą”, *Liahona*, listopad 2011, str. 24–27; Richard G. Scott, „Radość płynąca z odkupienia zmarłych”, *Liahona*, listopad 2012, str. 93–95; Neil L. Andersen, „Find Our Cousins!” (przemówienie wygłoszone podczas RootsTech 2014 Family History Conference, 8 lutego 2014); adres internetowy: [lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/find-our-cousins](http://lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/find-our-cousins).





**Starszy Neil L. Andersen**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Duchowe wichry

*Nie pozwólcie, żeby wichry zepchnęły was w przepaść. To są wasze czasy — stójcie niezachwianie jako uczniowie Pana Jezusa Chrystusa.*



**W**itam was tego poranka, szczególnie młodzież, która znajduje się tutaj, w Centrum Konferencyjnym, i na całym świecie. Jesteście wybranym pokoleniem przeznaczenia i to szczególnie do was będę dzisiaj przemawiał.

Wiele lat temu, kiedy odwiedzaliśmy rodzinę na Florydzie, niedaleko od miejsca naszego pobytu przeszło tornado. Pewna kobieta, która mieszkała w domu kempingowym, schroniła się w łazience. Dom zaczął się trząść. Po kilku chwilach usłyszała głos swego sąsiada: „Jestem tutaj, w salonie”. Wyszedłszy z łazienki, ku swojemu ogromnemu zdziwieniu, zdała sobie sprawę, że tornado podniosło jej dom, przeniosło go w powietrzu, po czym postawiło go

równiutko na dachu domu jej sąsiada.

Moi młodzi przyjaciele, na świecie nie będzie spokoju, kiedy zbliżamy się do Drugiego Przyjścia Zbawiciela. Pisma święte świadczą, że „wszystko będzie w zamieszaniu”<sup>1</sup>. Brigham Young powiedział: „Na początku istnienia tego Kościoła zostało mi objawione, że Kościół będzie się rozwijał, wzrastał i rozbudowywał, ale i że proporcjonalnie do wzrostu Ewangelii pośród narodów ziemi wzrastać będzie także moc Szatana”<sup>2</sup>.

Bardziej niż przepowiedziane trzęsienia ziemi i wojny<sup>3</sup> martwią duchowe tornada i wichry, które mogą wyrwać was z duchowej opoki, przenieść i postawić waszego ducha w miejscach, o których nawet wam się nie śniło, czasem w taki sposób, że nawet nie zwrócicie na to uwagi.

Do najgorszych wichrów należą pokusy przeciwnika. Grzech zawsze istniał na świecie, ale nigdy nie był tak łatwo dostępny, nienasycony i akceptowany. Istnieje oczywiście potężna siła, która pokonuje wichry grzechu. Nazywamy ją pokutą.

Nie wszystkie wichry życia powstają dzięki nam samym. Niektóre

powstają na skutek złych wyborów innych ludzi, a inne są po prostu częścią doczesnego życia.

W dzieciństwie Prezydent Boyd K. Packer cierpiał na paraliżującą chorobę polio. Kiedy Starszy Dallin H. Oaks miał 7 lat, nagle zmarł mu ojciec. Kiedy Siostra Carol F. McConkie z generalnego prezydium Młodych Kobiet była nastolatką, jej rodzice się rozwiedli. Będziecie stawiać czoła wyzwaniom, ale kiedy zaufacie Bogu, wzmocnią one waszą wiarę.

W przyrodzie drzewa, które rosną w wietrznych warunkach, stają się silniejsze. Kiedy wiatr uderza w młode drzewo, w jego wnętrzu zachodzą dwa procesy. Po pierwsze, korzenie zaczynają szybciej rosnąć i bardziej się rozprzestrzeniać. Po drugie, zaczynają powstawać w nim grupy komórek, które zagęszczają strukturę pnia i gałęzi, i sprawiają, że stają się one bardziej elastyczne wobec naporu wiatru. Silniejsze korzenie i gałęzie chronią drzewo przed wiatrem, który z pewnością uderzy ponownie<sup>4</sup>.

Jesteście nieskończenie cenniejsi dla Boga niż drzewo. Jesteście Jego synami i córkami. Stworzył waszego ducha, aby był silny i odporny na wichry życia. Podobnie jak wiatr



**Drzewa wystawione na działanie wiatru stają się silniejsze.**

targający młode drzewo, tak wichry w młodości, mogą wzmocnić waszą duchową siłę i przygotować was na przyszłość.

W jaki sposób możemy przygotować się na takie wichry? „Zapamiętajcie, że opoką, na której potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga, aby gdy diabeł pośle na was swe wichry [...], gdy ze wszystkich sił uderzy w was swym gradem i burzą, okazało się to bezskuteczne [...] dzięki opoce, na której jesteście zbudowani [...], i jeśli ludzie budują na niej, nie upadną”<sup>5</sup>. Na niej poczujecie się bezpieczni w obliczu wiatru.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Kiedyś normy w Kościele i normy społeczne były w większości podobne, teraz jest ogromna przepaść pomiędzy [nimi] i ciągle się ona powiększa”<sup>6</sup>. Wśród niektórych ludzi przepaść ta budzi duchowe wichry. Pozwólcie, że opowiem o pewnym przykładzie.

W zeszłym miesiącu Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu wysłali list do przywódców Kościoła na całym świecie. Oto jego fragment: „Zmiany w prawie nie zmieniają — i doprawdy nie mogą zmienić — prawa moralnego ustanowionego przez Boga. Bóg oczekuje, że będziemy zachowywać w mocy Jego przykazania i przestrzegać ich bez względu na odmienne opinie czy trendy społeczne. Jego prawo czystości moralnej nie budzi wątpliwości: stosunki płciowe są stosowne tylko między mężczyzną i kobietą, którzy są prawnie zaślubieni jako mąż i żona. Zalecamy przejrzenie treści doktryny zawartej w dokumencie ‘Rodzina: Proklamacja dla świata’”<sup>7</sup>.

Kiedy świat oddala się od Bożego prawa czystości moralnej, my tego prawa przestrzegamy. Prezydent Monson powiedział: „Zbawiciel ludzkości



określił siebie jako będącego na tym świecie, ale nie z tego świata. My również możemy być na tym świecie, ale być nie z tego świata, kiedy odrzucimy fałszywe idee i fałszywe nauki oraz pozostaniemy wierni temu, co przykazał nam Bóg”<sup>8</sup>.

Mimo że wiele instytucji rządowych i osób o dobrych intencjach redefiniuje małżeństwo, Pan tego nie uczynił. Na samym początku Bóg wprowadził małżeństwo pomiędzy mężczyzną a kobietą, Adamem i Ewą. Zaplanował, że przeznaczenie małżeństwa wykracza daleko poza osobiste samospełnienie się osób dorosłych, a co ważniejsze zapewni idealne warunki do spłodzenia, wychowania i wykształcenia dzieci. Rodzina to skarb niebios<sup>9</sup>.

Dlaczego bez przerwy o tym mówimy? Tak jak powiedział Apostoł Paweł: „Nie patrzmy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne”<sup>10</sup>. Naszym obowiązkiem jako Apostołów Pana Jezusa Chrystusa jest nauczanie dzieci naszego Stwórcy Jego planu i ostrzeganie ich przed konsekwencjami lekceważenia Jego przykazań.

Rozmawiałem ostatnio z pewną Laurą, która mieszka w Stanach Zjednoczonych. Cytuję fragment z jej e-maila.

„W zeszłym roku niektórzy z moich znajomych na Facebooku zaczęli dzielić się swoimi poglądami o małżeństwie. Wielu opowiadało się

za małżeństwem osób tej samej płci, a kilkoro młodych świętych w dniach ostatnich ‘polubiło’ ich wpisy. Ja sama wstrzymałam się od komentarza.

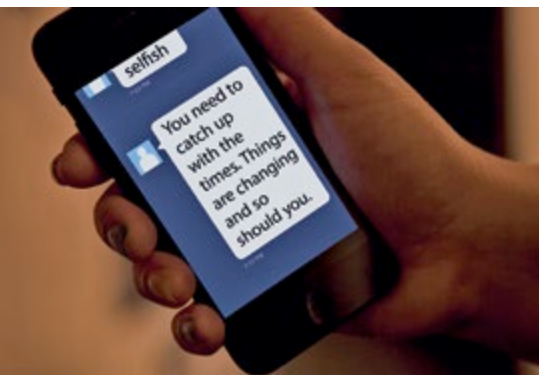
Postanowiłam wyrazić poparcie dla tradycyjnych związków małżeńskich w bardziej przemyślany sposób.

Przy zdjęciu mojego profilu zamieściłam wpis: ‘Wierzę w małżeństwo pomiędzy mężczyzną a kobietą’. Niemal natychmiast zaczęłam dostawać wiadomości. ‘Jesteś egoistką’. ‘Nie osądzaj’. W jednym wpisie porównywano mnie do właścicieli niewolników. Otrzymałam też następującą wiadomość od dobrego przyjaciela, który jest silnym członkiem Kościoła: ‘Musisz zacząć żyć w naszych czasach. Świat się zmienia i ty też powinnaś’.

Nie odpowiadałam na te zarzuty, ale również nie zdjęłam ze strony moich opinii”.

Na końcu napisała: „Czasami, jak powiedział Prezydent Monson, ‘trzeba stać samemu’. Mam nadzieję, że jako młodzież będziemy stać razem — wierni Bogu i naukom Jego żyjących proroków”<sup>11</sup>.

Szczególną uwagę powinniśmy poświęcać osobom, które zmagają się z pociąganiem do osób tej samej płci. Ten wichur dmie z kolosalną siłą. Pragnę wyrazić moją miłość i podziw dla osób, które mężnie stawiają czoła tej próbie wiary i pozostają wierni przykazaniom Boga!<sup>12</sup> Jednak wszyscy,



**Po tym, jak pewna członkini klasy Laur wyraziła swe poparcie dla tradycyjnego małżeństwa, dostała kilka negatywnych wiadomości od swych przyjaciół.**

niezależnie od swoich decyzji czy poglądów, zasługują na naszą życzliwość i delikatność<sup>13</sup>.

Zbawiciel nauczał nas, żebyśmy kochali nie tylko naszych przyjaciół, ale również ludzi, którzy się z nami nie zgadzają — a nawet nas odrzucają. Rzekł On: „Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? A jeśli byście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie?”<sup>14</sup>.

Prorok Józef Smith ostrzegał nas, żebyśmy „wysztregali się samouwielbienia” i otwierali serca dla wszystkich mężczyzn i kobiet, aż pocujemy, że jesteśmy gotowi „ponieść ich w ramionach”<sup>15</sup>. W ewangelii Jezusa Chrystusa nie ma miejsca na drwiny, prześladowania czy bigoterię.

Jeśli macie pytania co do sposobu myślenia przywódców Kościoła, omówcie proszę swoje szczere obawy z rodzicami i przywódcami. Potrzeba nam siły, która płynie z zaufania prorokom Pana. Prezydent Harold B. Lee powiedział: „Jedynym sposobem na bezpieczeństwo dla członków tego Kościoła [...] jest nauczenie się, jak zważać na słowa i przykazania, które

Pan daje poprzez swojego proroka. [...] Niektóre sprawy będą wymagały naszej cierpliwości i wiary. Przyszłość może nie być dla was przyjemna. Może to być sprzeczne z waszymi poglądami politycznymi [...], poglądami społecznymi [lub] kolidować z waszym życiem towarzyskim. Ale jeśli będziecie słuchać tak, jakbyście słuchali słów płynących z ust Pana [...], ‘bramy piekielne nie przemogą was; i rozproszy Pan Bóg moce ciemności przed wami’ (NiP 21:6)”<sup>16</sup>.

Innym rodzajem skutecznej obrony przed wichrami życia jest Księga Mormona.

Kiedy Prezydent Henry B. Eyring był nastolatkiem, jego rodzina przeprowadziła się do nowego miejsca. Na początku przeprowadzka nie była dla niego miłym doświadczeniem i nie nawiązał wielu nowych przyjaźni. Czuł, że nie pasuje do uczniów w nowym liceum. Wichry przybierały na sile. Co uczynił? Poświęcił swoją energię studiowaniu Księgi Mormona, którą przeczytał wielokrotnie<sup>17</sup>. Wiele lat później Prezydent Eyring złożył swoje świadectwo: „[Uwielbiam] wracać do Księgi Mormona i często, i dogłębnie z niej czerpać”<sup>18</sup>. „Jest [ona]

najpotężniejszym spisany świadectwem, jakie mamy o tym, że Jezus jest Chrystusem”<sup>19</sup>.

Pan dał nam jeszcze jeden sposób, byśmy mogli niezachwianie stać — duchowy dar silniejszy niż wichry przeciwnika! Powiedział: „Stójcie na świętych miejscach, i nie dajcie się poruszyć”<sup>20</sup>.

Kiedy byłem nastolatkiem, Kościół miał tylko 13 świątyni. Teraz mamy 142 świątynie. 85 procent członków Kościoła mieszka w odległości nie większej niż 320 km od świątyni. Pan pozwolił waszemu pokoleniu mieć łatwiejszy dostęp do świątyni niż jakimkolwiek innemu pokoleniu w historii świata.

Czy staliście kiedyś w świątyni odziani w biel, czekając na chrzty? Jak się wtedy czuliście? W świątyni panuje wyraźne poczucie świętości. Spokój Zbawiciela pokonuje kłębiące się wichry świata.

To, jak czujecie się w świątyni, jest wzorcem tego, co powinniście czuć w życiu<sup>21</sup>.

Poszukajcie informacji o swoich dziadkach i babciach oraz dalszych krewnych, którzy żyli przed wami. Weźcie ze sobą do świątyni ich imiona





i nazwiska<sup>22</sup>. Kiedy będziecie uczyć się o swoich przodkach, dostrzeżecie przykłady życia, małżeństwa, dzieci, wzorce prawości, a od czasu do czasu przykłady tego, czego powinniście unikać<sup>23</sup>.

Później w świątyni dowiedziecie się więcej o Stworzeniu świata, o wzorcach z życia Adama i Ewy oraz, co najważniejsze, o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie.

Moi młodzi bracia i siostry, kochamy was i podziwiamy; modlimy się za was. Nie pozwólcie, żeby wichry zepchnęły was w przepaść. To są wasze czasy — stójcie niezachwianie jako uczniowie Pana Jezusa Chrystusa<sup>24</sup>.

Budujcie potężniejszą podstawę na opoce waszego Odkupiciela.

Bardziej doceniajcie Jego niezrównane życie i nauki.

Pilniej podążajcie za Jego przykładem i przestrzegajcie Jego przykazań.

Pełniej przyjmijcie Jego miłość, Jego miłosierdzie i łaskę oraz potężne dary Jego Zadośćuczynienia.

Jeśli to uczynicie, obiecuję wam, że zdacie sobie sprawę z tego, że te wichry to jedynie testy, pokusy, odwracanie uwagi i wyzwania, które pomagają wam wzrastać. Kiedy na przestrzeni lat

będziecie żyć w prawości, zapewniam was, że wasze doświadczenia będą wam wielokrotnie potwierdzać, że Jezus jest Chrystusem. Duchowa opoka pod waszymi stopami będzie twarda i bezpieczna. Będziecie radować się, że Bóg umieścił was tutaj, żebyście uczestniczyli w części przygotowań na pełen chwały powrót Chrystusa.

Zbawiciel powiedział: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was”<sup>25</sup>. To jest Jego obietnica, którą wam dał. Wiem, że ta obietnica jest prawdziwa. Wiem, że On żyje, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 88:91.
2. *Discourses of Brigham Young*, wyb. John A. Widtsoe (1954), str. 72.
3. Zob. Dallin H. Oaks, „Przygotowanie na Drużbie Przyjście”, *Liahona*, maj 2004, str. 7–10.
4. Zob. A. Stokes, A. H. Fitter i M. P. Courts, „Responses of Young Trees to Wind and Shading: Effects on Root Architecture”, *Journal of Experimental Botany*, tom 46, nr 290 (wrzesień 1995), str. 1139–1146.
5. Helaman 5:12.
6. Thomas S. Monson, „Moc kapłaństwa”, *Liahona*, maj 2011, str. 66.
7. List od Rady Prezydenta Kościoła z dnia 6 marca 2014 r.; zob. także David A. Bednar, „Wierzymy w cnotę”, *Liahona*, maj 2013, str. 41–44; Dallin H. Oaks, „Nie będzieś miał innych bogów”, *Liahona*, listopad 2013, str. 72–75; *Dla wzmocnienia młodzieży* (broszura, 2011), str. 35–37.
8. Thomas S. Monson, „Moc kapłaństwa”, *Liahona*, maj 2011, str. 67.
9. Starszy Russell M. Nelson powiedział: „Małżeństwo jest kuźnią porządku społecznego. [...] Ta jedność nie istnieje jedynie pomiędzy mężem a żoną; obejmuje ona partnerstwo z Bogiem” („Dbałość o małżeństwo”, *Liahona*, maj 2006, str. 36, 37). Zob. także Ew. Mateusza 19:5–6.
10. II List do Koryntian 4:18.
11. Prywatna korespondencja i rozmowa z dnia 17 marca 2014 r.; zob. także Thomas S. Monson, „W pojedynkę stać”, *Liahona*, listopad 2011, str. 60–67.
12. Zob. Jeffrey R. Holland, „Pomaganie tym, którzy zmagają się z pociągami do osób tej samej płci”, *Liahona*, październik 2007, str. 40–43.
13. Nawet kiedy antychryst Korihor dążył do zniszczenia wiary wśród ludu, prawa Boże chroniły go przed karą: „Nie mieli prawa zabraniającego jakiegokolwiek wiary, bo było to wyraźnie wbrew przykazaniom Boga mówiącym, że nie wolno im mieć prawa czyniącego ludzi nierównymi. [...] Jeśli ktoś chciał służyć Bogu, był to jego przywilej [...], lecz jeśli nie wierzył w Niego, nie istniało prawo, by go ukarać” (Alma 30:7, 9). W jedenastej Zasadzie Wiary czytamy: „Domagamy się przywileju czczenia Wszechmogącego Boga według tego, co nam dyktuje nasze własne sumienie i przyznajemy ten sam przywilej wszystkim ludziom — niech częściej na swój sposób, gdziekolwiek i cokolwiek czcić pragną”.
14. Ew. Mateusza 5:46–47.
15. *Teaching of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 427, 429.
16. *Teaching of Presidents of the Church: Harold B. Lee* (2000), str. 84–85; zob. także Robert D. Richards, „Konferencja generalna — wzmocnienie wiary i świadectwa”, *Liahona*, listopad 2013, str. 6–8.
17. Zob. Robert I. Eaton i Henry J. Eyring, *I Will Lead You Along: The Life of Henry B. Eyring* (2013), str. 40.
18. Henry B. Eyring, *Choose Higher Ground* (2013), str. 38.
19. Henry B. Eyring, *To Draw Closer to God* (1997), str. 118.
20. Nauki i Przymierza 87:8; zob. także Nauki i Przymierza 45:32.
21. Zob. Nauki i Przymierza 52:14.
22. Zob. Neil L. Andersen, „Find Our Cousins!” (przemówienie wygłoszone podczas RootsTech 2014 Family History Conference, 8 lutego 2014); adres internetowy: [lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/find-our-cousins](https://www.lds.org/prophets-and-apostles/unto-all-the-world/find-our-cousins).
23. Zob. David A. Bednar, „Serca dzieci się zwrócą”, *Liahona*, listopad 2011, str. 24–27.
24. Zob. Helaman 7:9.
25. Ew. Jana 14:18.



**Prezydent Henry B. Eyring**

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

# Bezcenne dziedzictwo nadziei

*Dokonując wyboru, że zawrzecie lub będziecie przestrzegać przymierza z Bogiem, tak naprawdę decydujecie się pozostawić po sobie dziedzictwo nadziei tym, którzy być może podążą za waszym przykładem.*

**M**oi drodzy bracia i siostry, niektórzy z was zostali zaproszeni na to spotkanie przez misjonarzy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Być może misjonarze już zaprosili was do podjęcia decyzji o zawarciu przymierza z Bogiem poprzez przyjęcie obrzędu chrztu.

Niektórzy z was przysłuchują się, ponieważ przyjęli zaproszenie rodzica, żony albo może dziecka, które dało je z nadzieją, że zdecydujecie się postawić przymierza, które już zawarliście z Bogiem, ponownie na pierwszym miejscu w życiu. Niektórzy z was nadstawiają uszu, gdyż dokonaliście już wyboru, że ponownie będziecie podążać za Zbawicielem i dzisiaj od czuwacie radość z Jego powitania.

Kimkolwiek byście nie byli i gdziekolwiek byście się nie znajdowali, trzymacie w dłoniach szczęście większej liczby osób, niż zdajecie sobie z tego sprawę. Każdego dnia i w każdej chwili możecie dokonać wyboru, że zawrzecie lub będziecie dotrzymywać przymierza zawartego z Bogiem.

Gdziekolwiek byście się nie znajdowali na ścieżce prowadzącej do odziedziczenia daru życia wiecznego, macie szansę pokazania wielu ludziom drogi do większego szczęścia. Dokonując wyboru, że zawrzecie lub będziecie przestrzegać przymierza z Bogiem, tak naprawdę decydujecie się pozostawić po sobie dziedzictwo nadziei tym, którzy być może podążą za waszym przykładem.

I wy, i ja zostaliśmy pobłogosławieni obietnicą takiego dziedzictwa. Znaczną część mojego szczęścia w życiu zawdzięczam mężczyźnie, którego nigdy za życia nie poznałem. Jest nim osierocony chłopiec, który był jednym z moich pradziadków. Pozostawił mi po sobie bezcenne dziedzictwo nadziei. Pozwólcie, że opowiem wam o roli, jaką spełnił w zapewnieniu mi tego dziedzictwa.

Nazywał się Heinrich Eyring. Przyszedł na świat w bardzo bogatej rodzinie. Jego ojciec, Edward, był właścicielem dużej posiadłości w Coburgu — na terytorium dzisiejszych Niemiec. Jego matką była wicehrabina Charlotte

von Blomberg. Jej ojciec był zarządcą ziemskim u króla Prus.

Heinrich był pierwszym synem Charlotte'y i Edwarda. Charlotte zmarła w wieku 31 lat po urodzeniu trzeciego dziecka. Wkrótce również zmarł Edward po utracie całego swojego majątku i bogactwa w wyniku złej inwestycji. Miał zaledwie 40 lat. Osierocił trójkę dzieci.

Heinrich, mój pradziadek, stracił oboje rodziców i olbrzymie ziemskie dziedzictwo. Pozostał bez grosza przy duszy. W swoim pamiętniku zapisał, że największą nadzieję pokładał w przeprowadzeniu się do Ameryki. Mimo że nie miał tu ani rodziny, ani przyjaciół, żywił uczucie nadziei w wyprawie do Ameryki. Najpierw udał się do Nowego Jorku. Potem przeprowadził się do St. Louis w Missouri.

W St. Louis jeden z jego współpracowników był świętym w dniach ostatnich. To od niego otrzymał broszurę napisaną przez Starszego Parleya P. Pratta. Przeczytał ją, a następnie przestudiował każde słowo, które usłyszał na temat świętych w dniach ostatnich. Modlił się, żeby się dowiedzieć, czy anioły naprawdę ukazują się ludziom, czy na ziemi istnieje żyjący prorok i czy odnalazł prawdziwą i objawioną religię.

Po dwóch miesiącach pilnych studiów i modlitwy Heinrich miał sen, w którym zostało mu powiedziane, że powinien zostać ochrzczony. Obrzędu dokonał Starszy William Brown, którego imię i kapłaństwo tkwi mi święcie w pamięci. Heinrich został ochrzczony w sadzawce wypełnionej deszczówką 11 marca 1855 roku o 7:30 rano.

Wierzę, że Heinrich Eyring wiedział wtedy, że to, czego nauczam was dzisiaj, jest prawdą. Wiedział, że szczęście płynące z życia wiecznego można osiągnąć dzięki wiecznym



na misję do swej ojczyzny w Niemczech. Następnie przyjął zaproszenie Apostoła Pana Jezusa Chrystusa, by pomóc zbudować kolonie świętych w dniach ostatnich w północnym Meksyku. Stamtąd został ponownie powołany jako pełnoetatowy misjonarz do miasta Meksyk. Z szacunkiem wypełnił te powołania. Spoczywa teraz pochowany na małym cmentarzu w mieście Colonia Juárez w stanie Chihuahua w Meksyku.

Nie przytaczam tych faktów, żeby wychwalać jego samego czy to, co uczynił, ani też jego potomków. Czynie to, aby złożyć hołd przykładowi wiary i nadziei, które pały w jego sercu.

Przyjmował te powołania, gdyż wierzył, że zmartwychwstały Chrystus i nasz Ojciec Niebieski ukazali się Józefowi Smithowi w świętym lesie w stanie Nowy Jork. Przyjmował je, gdyż wierzył, że klucze kapłaństwa w Kościele Pana zostały przywrócone wraz z mocą pieczętowania rodzin na wieczność, jeśli tylko ich członkowie będą mieli na tyle wiary, by dotrzymać swoich przymierzy.

Podobnie jak mój przodek, Heinrich Eyring, być może jesteście pierwszą osobą w swojej rodzinie, która wyznacza drogę ku życiu wiecznemu, wiodącą poprzez zawieranie z wiarą świętych przymierzy i dotrzymywanie ich. Każdemu przymierzowi towarzyszą obowiązki i obietnice. Tak jak Heinrichowi, nam wszystkim te obowiązki wydają się czasami proste, ale często są też trudne. Pamiętajcie jednak, że obowiązki muszą być czasem trudne, gdyż ich celem jest prowadzić nas ścieżką do życia wiecznego w naszych rodzinach z Ojcem Niebieskim i Jego Umiłowanym Synem, Jezusem Chrystusem.

Pamiętajcie słowa z księgi Abrahama: „I stał jeden podobny Bogu, pomiędzy nimi i rzekł do tych, co byli z nim:

wieżom rodzinnym. Mimo że stosunkowo krótko znał plan szczęścia Pana, wiedział, że jego nadzieja otrzymania wiecznej radości zależy od tego, czy inni ludzie dokonają dobrowolnego wyboru, by podążać za jego przykładem. Jego nadzieja wiecznego szczęścia zależała od jeszcze nienarodzonych ludzi.

Częścią dziedzictwa nadziei naszej rodziny jest osobista historia Heinricha dla jego potomków.

W tej właśnie historii wyczuwam jego miłość do członków rodziny, którzy poszli za jego przykładem. W jego słowach wyczuwam nadzieję, że jego potomkowie pójdą jego śladami — ścieżką wiodącą z powrotem do niebiańskiego domu. Wiedział, że nie będzie to jednorazowa poważna decyzja, ale suma mniejszych wyborów. Cytuję fragment z jego historii:

„Od kiedy po raz pierwszy usłyszałem, jak przemawia Starszy Andrus [...], zawsze przychodziłem na spotkania świętych w dniach ostatnich, gdyż uważałem to za mój obowiązek, i jedynie w bardzo

rzadkich przypadkach nie byłem na nich obecny.

Piszę o tym w moim pamiętniku, żeby moje dzieci naśladowały mój przykład i nigdy nie zaniedbywały tego ważnego obowiązku, jakim jest gromadzenie się wraz ze świętymi”<sup>1</sup>.

Heinrich wiedział, że podczas spotkań sakramentalnych możemy odnawiać naszą obietnicę, że zawsze będziemy pamiętać o Zbawicielu i mieć ze sobą Jego ducha.

To właśnie ten Duch podtrzymał go podczas misji, na którą został powołany zaledwie kilka miesięcy po przyjęciu przymierza chrztu. Pozostawił nam dziedzictwo swojego przykładu, służąc wiernie przez sześć lat, kiedy to przebywał na obszarze zwanym wtedy Terytorium Indian. Żeby zostać odwołanym z misji, szedł pieszo i dołączył do wozów osadników, pokonując dystans prawie 1800 kilometrów z Oklahomy do Salt Lake City.

Wkrótce potem został powołany przez proroka Boga do przeprowadzki na południe Utah. Stamtąd odpowiedział na kolejne powołanie

Zejdźmy na dół, bo jest tam przestrzeń, i weźmy materiał i uczynimy Ziemię, na której mogą mieszkać.

I tak ich wypróbujemy, czy wykonają wszystko, co im Pan, ich Bóg, nakaze.

I ci, co zachowają pierwszy stan, otrzymają więcej; a ci, co nie zachowają pierwszego stanu, nie uzyskają chwały w tym samym królestwie z tymi, którzy zachowają stan pierwszy; a ci, co zachowają stan drugi, będą mieć chwałę dodaną na ich głowy na wieki wieków”<sup>2</sup>.

Zachowanie drugiego stanu zależy od tego, czy zawrzemy przymierza z Bogiem i wypełnimy obowiązki, które są z nimi związane. Dotrzymywanie świętych przymierzy przez całe życie wymaga wiary w Jezusa Chrystusa, że jest On naszym Zbawicielem.

Z powodu Upadku Adama i Ewy doświadczamy pokus, prób i śmierci, które są naszym powszechnym dziedzictwem. Jednakże nasz kochający Ojciec Niebieski ofiarował nam Zbawiciela, Swego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa. Ten wspaniały dar i błogosławieństwo Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa zapewniają nam powszechne dziedzictwo — obietnicę Zmartwychwstania i możliwość otrzymania życia wiecznego dla wszystkich ludzi, którzy przychodzą na świat.

Życie wieczne, najwspanialsze ze wszystkich Bożych błogosławieństw, możemy otrzymać jedynie, kiedy z rąk Jego upoważnionych sług zawieramy przymierza dostępne w prawdziwym Kościele Jezusa Chrystusa. Z powodu Upadku wszyscy potrzebujemy oczyszczających efektów chrztu i nałożenia rąk dla otrzymania daru Ducha Świętego. Obrzędy te muszą zostać dokonane przez osoby, które posiadają właściwe upoważnienie kapłańskie. Następnie, dzięki Światłu Chrystusa i z pomocą Ducha Świętego, możemy

dotrzymywać wszystkich przymierzy, które zawieramy z Bogiem, szczególnie tych, które dostępne są w Jego świątyniach. Jedynie w ten sposób i z tą pomocą każdy może rościć sobie prawo do dziedzictwa dziecka Boga w wiecznej rodzinie.

Niektórym z was może się to wydawać sennym marzeniem.

Widzieliście, jak wierni rodzice martwią się o dzieci, które odrzuciły swoje przymierza z Bogiem lub zdecydowały się je złamać. Rodzice ci mogą jednak czerpać otuchę i nadzieję z doświadczeń innych rodziców.

Syn Almy i synowie króla Mosjasza nawrócili się, mimo że byli wcześniej zażarcie zbuntowani wobec przymierzy i przykazań Boga. Alma Młodszy doświadczył nawrócenia się swego syna Koriantona od obrzydliwych grzechów ku wiernej służbie. Księga Mormona opisuje także cud, kiedy Lamanici odrzucili tradycje nienawiści — nieposzanowania prawości — i zawarli przymierze, że woleliby umrzeć niż złamać panujący pokój.



Młodemu Almie i synom Mosjasza ukazał się anioł. Odwiedził ich ze względu na wiarę i modlitwy ich ojców oraz ludu Bożego. Z tych przykładów działania mocy Zadośćuczynienia w sercach ludzkich możecie czerpać odwagę i pocieszenie.

Pan dał nam wszystkim źródło nadziei, kiedy będziemy niestrudzenie pomagać ukochanym osobom przyjmować ich wieczne dziedzictwo. Złożył nam obietnice, które będą w mocy, kiedy będziemy starać się przyprowadzić do Niego ludzi, nawet jeśli będą oni opierać się Jego zaproszeniu. Ich opór Go zasmuca, ale nie sprawia, że się poddaje, więc my również nie powinniśmy. Swoją niesłabnącą miłością daje nam doskonały przykład: „Ileż to razy chciałem, jak kokosz przygarnia pod skrzydła swe pisklęta, przygarnąć was, synowie Izraela, którzy odstąpiliście ode Mnie, synowie Izraela żyjący w Jerozolimie i ci, którzy zginęli tutaj; ileż to razy chciałem przygarnąć was jak kokosz przygarnia pod skrzydła swe pisklęta, a wyście nie chcieli”<sup>3</sup>.

Możemy polegać na tym nieustającym pragnieniu Zbawiciela, który chce przyprowadzić wszystkie duchowe dzieci Ojca Niebieskiego z powrotem do Niego do domu. Wszyscy wierni rodzice, dziadkowie i pradiadkowie dzielą z Nim to pragnienie. Ojciec Niebieski i Zbawiciel są doskonałymi przykładami tego, co możemy i musimy czynić. Nigdy nie wymuszają prawości, ponieważ trzeba ją świadomie wybrać. Sprawiają, że możemy rozpoznać prawość i pokazują nam, że jej owoce są wyborne.

Każdy człowiek, który przychodzi na świat, otrzymuje Światło Chrystusa, które pomaga nam dostrzegać i odczuwać, co jest dobre, a co złe. Bóg wysłał Swe sługi, które dzięki Duchowi Świętemu pomagają nam rozpoznać to, co chce byćmy czynili i

to, czego nam zabrania. Bóg sprawia, że wybór prawości jest atrakcyjny, pozwalając nam odczuwać konsekwencje naszych wyborów. Jeśli wybierzemy prawość, z upływem czasu odnajdziemy szczęście. Jeśli wybierzemy zło, z upływem czasu będziemy doświadczać smutku i żalu. Te konsekwencje są gwarantowane. Jednakże często są celowo opóźniane. Jeśli błogosławieństwa byłyby natychmiastowe, wybieranie prawości nie budowałoby wiary. A skoro uczucie smutku jest także często znacznie opóźnione, poczucie potrzeby dążenia do wybaczenia grzechu wcześniej, zanim zaczniemy odczuwać jego smutne i bolesne skutki, wymaga wiary.

Ojciec Lehi martwił się wyborami, których dokonywali niektórzy jego synowie oraz ich rodziny. Lehi był wspaniałym i dobrym człowiekiem — prorokiem Boga. Często świadczył im o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie. Był przykładem posłuszeństwa i służby, kiedy Pan powołał go, żeby pozostawił wszystkie doczesne majątności, by ocalić swoją rodzinę przed zagładą. Pod koniec swego życia nadal składał świadectwo swoim dzieciom. Tak jak u Zbawiciela — i mimo że miał moc rozpoznawania pragnień ich serc i zobaczenia zarówno smutnej, jak i wspaniałej przyszłości — ramiona Lehiego były wyciągnięte i zapraszały jego rodzinę ku zbawieniu.

Dzisiaj miliony potomków ojca Lehiego mają tę samą nadzieję, którą wobec nich żywił.

Co możemy uczynić, by czerpać z przykładu Lehiego? Możemy uczyć się z jego przykładu i studiować pisma święte w duchu modlitwy i przez obserwację.

Kiedy będziecie starać się przekazywać swojej rodzinie dziedzictwo nadziei, zachęcam wam, żebyście brali pod uwagę zarówno krótkoterminowe,



jak i dalekosiężne cele. Na początku będzie trudno i Szatan użyje swej mocy, by kusić. Na niektóre rzeczy trzeba z wiarą i cierpliwie czekać, wiedząc, że Pan działa w swoim własnym czasie i na swój własny sposób.

Pewne rzeczy można osiągnąć wcześniej, kiedy nasi bliscy są jeszcze młodzi. Pamiętajcie, że codzienna rodzinna modlitwa, rodzinne studiowanie pism świętych i dzielenie się świadectwem na spotkaniu sakramentalnym przychodzi łatwiej i jest skuteczniejsze, kiedy dzieci są małe. Małe dzieci są często bardziej czułe na wpływ Ducha, niż myślimy.

Kiedy dorosną, będą pamiętać hymny, które z wami śpiewały. A jeszcze bardziej niż muzykę będą pamiętać słowa z pism świętych i świadectwo. Duch Święty może przypomnieć im o tych wszystkich rzeczach, ale słowa z pism świętych i hymny pozostaną w pamięci najdłużej. Wspomnienia te będą miały moc, która pozwoli im powrócić, gdy na jakiś czas — być może na kilka lat — zejdą ze ścieżki prowadzącej do domu ku życiu wiecznemu.

Będzie nam potrzebna dalekowzroczność, kiedy nasi bliscy poczują przyciąganie świata i kiedy chmury zwątpienia przyćmią ich wiarę. Poprowadzą i wzmocnią nas wtedy: wiara, nadzieja i miłość.

Widziałem to, służąc jako doradca dwóch żyjących proroków Boga. Mają różne cechy osobowości, ale zdają się dzielić ten sam rodzaj zgodnego optymizmu. Kiedy dana osoba podnosi alarm w kwestii czegoś, co dzieje się w Kościele, ich najczęstszą odpowiedzią jest zapewnienie: „Na pewno

wszystko się jakoś ułoży”. Zwykle wiedzą więcej na temat danego problemu niż ci, którzy biją na alarm.

Znają także sposób działania Pana, więc są zawsze pełni nadziei w sprawach Jego królestwa. Wiedzą, że to On stoi u steru. Jest wszechmocny i troskliwy. Jeśli pozwolicie Mu, żeby przewodził waszej rodzinie, wszystko na pewno się ułoży.

Niektórzy z potomków Heinricha Eyrynga zdawali się schodzić ze ścieżki. Ale wielu z jego praprawnuków chodzi o 6:00 rano do świątyni, gdzie dokonuje obrzędy za przodków, których nigdy nie poznali. Czynią to z powodu dziedzictwa nadziei, które po sobie pozostawił. Pozostawił dziedzictwo, do którego prawo rości sobie wielu jego potomków.

Kiedy z wiarą uczynimy już wszystko, co jest w naszej mocy, Pan spełni nasze nadzieje na wspanialsze błogosławieństwa dla naszych rodzin, niż możemy sobie wyobrazić. Pragnie dla nas i dla nich tego, co najlepsze, gdyż jesteście Jego dziećmi.

Wszyscy jesteśmy dziećmi Boga żywego. Jezus z Nazaretu jest Jego Umiłowanym Synem i naszym zmarłym Zbawicielem. To jest Jego Kościół. W nim znajdują się klucze kapłaństwa, żeby rodziny mogły cieszyć się wiecznością. To jest nasze bezcenne dziedzictwo nadziei. Świadczę, że to prawda, w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Zob. Henry Eyryng, *Wspomnienia*, około 1896, maszynopis, Biblioteka Historii Kościoła, str. 16–21.
2. Abraham 3:24–26.
3. 3 Nefi 10:5.



**Przedstawił Prezydent Dieter F. Uchtdorf**  
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

# Popieranie urzędników Kościoła

**P**roponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.  
Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Boyda Kennetha Packera jako Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego kworum: Boyda K. Packera, L. Toma Perry'ego, Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Richarda G. Scotta, Roberta D. Halesa, Jeffreya R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona i Neila L. Andersena.



**Washington w stanie Utah w USA**

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.  
Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Radzie Prezydenta Kościoła oraz Kworum Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazywanie tego.

Ci, którzy są przeciw, jeśli są tacy, proszeni są o okazywanie tego tym samym znakiem.

Chcielibyśmy odwołać z wyrazami szczerzego uznania Starszego Tada R. Callistera z funkcji Przedstawiciela Władz Naczelnych i członka Prezydium Kworów Siedemdziesiątych.

Ci, którzy chcą dołączyć do nas, okazując podziękowanie, proszeni są o okazywanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli Starszego Lynna G. Robbinsa jako członka Prezydium Kworów Siedemdziesiątych.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazywanie tego.

Czy jest ktoś przeciw.

Proponuje się, abyśmy odwołali następujące osoby jako Siedemdziesiątych Obszaru z dniem 1 maja 2014 roku: Pedra E. Abularacha, Julia A. Angula, Victora A. Asconavię, Ducka Soo Bae, Juana C. Barrosa, Colina H. Bricknella, Dennisa C. Brimhalla, Thomasa M. Cherringtona, Kima B. Clarka, Wynna R. Dewsnupa, Rodolfa C. Franco, G. Guillerma Garcię, Julia C. Gonzáleza, Maura Junota De Marię, Larry'ego S. Kachera, Davida E. LeSueura, Paula C. Loureira, Stevena J. Lunda, Abrahama Martinezę, Hugo E. Martinezę, Sergieja N. Mikulina, Christophera B. Mundaya, Hirofumi Nakatsukę, Chikao Oishi, Alejandra S. Patanię, Renata M. Petłę, Anatolija K. Reszetnikowa, Jonathana C. Robertsa, J. Craiga Rowe'a, Roberta B. Smitha, Warreną G. Tate'a,



Hesbona O. Usi, Tanielę B. Wakolo, Randy'ego W. Wilkinsona i Chi Hong (Sama) Wonga.

Ci, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów wdzięczności za ich wspa-  
niałą służbę, proszeni są o okazanie  
tego.

Proponuje się, abyśmy odwołali,  
wyrażając uznanie, Braci Russella T.  
Osguthorpe'a, Davida M. McConkie'go  
i Matthew O. Richardсона z general-  
nego prezydium Szkoły Niedzielnej.

Odwołujemy też wszystkich  
członków rady generalnej Szkoły  
Niedzielnej.

Wszyscy, którzy chcą się przyłączyć  
do wyrazów uznania za wspa-  
niałą służbę i poświęcenie tych braci i  
siostr, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli jako  
nowych członków Pierwszego Kwo-  
rum Siedemdziesiątych Chi Honga  
(Sama) Wonga i Jörga Klebingata, a  
jako nowych członków Drugiego Kwo-  
rum Siedemdziesiątych Larry'ego S.  
Kachera i Hugo E. Martinezę.

Ci, którzy są za, proszeni są o oka-  
zanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, proszeni są  
o okazanie tego tym samym znakiem.

Proponuje się, abyśmy poparli

następujące osoby jako nowych  
Siedemdziesiątych Obszaru: Julia  
Cesara Acostę, Blake'a R. Aldera,  
Alaina C. Allarda, Taiichi'ego Aobę,  
Carlosa F. Arredonda, Władimira N.  
Astaszowa, Jorge T. Becerrę, Michaela H.  
Bourne'a, Romula V. Cabrere,  
Jose Claudia F. Camposa, Nicolasa  
Castañedę, Waltera Chatorę, Fooka  
Chuenę Zeno Chowa, J. Kevina Ence'a,  
K. Marka Frosta, Mauricia G. Gonzagę,  
Leonarda D. Greera, Jose Isaguirre'a,  
Michaela R. Jensena, Adolfa Johana  
Johanssona, Tae Gula Junga, Wisita  
Khanakhama, Serhii'ego A. Kovalova,  
Sergia Krasnoselsky'ego, Milana F.  
Kunza, Bryana R. Larsena, Geralda  
Lime, W. Jean-Pierre'a Lono, Tasarę  
Makasi'ego, Khumbulani Mdletshe'a,  
Dale'a H. Munka, Eduarda A.  
Norambuene, Yutakę Ondę, Raimunda  
Pacheca De Pinho, Marca Antonia  
Raisa, Stevena K. Randalla, R. Scotta  
Runię, Aleksieja V. Samajkina, Edwina A.  
Sextona, Raula H. Spitale'a, Carlosa  
Waltera Treviño i Juana A. Urre.

Ci, którzy są za, proszeni są o oka-  
zanie tego.

Czy jest ktoś przeciw.

Proponuje się, abyśmy poparli  
Tada R. Callistera jako nowego

generalnego prezydenta Szkoły  
Niedzielnej oraz Johna S. Tannera  
jako pierwszego doradcę i Devina G.  
Durranta jako drugiego doradcę.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to  
okazać.

Widzimy, że Bracia Tanner i  
Durrant służą obecnie jako prezydenci  
misji i dlatego nie ma ich tu z nami w  
Centrum Konferencyjnym.

Swoją służbę w generalnym prezy-  
dium Szkoły Niedzielnej rozpoczną po  
ich odwołaniu z funkcji prezydentów  
misji w lipcu 2014 r.

Proponuje się, abyśmy poparli  
innych Przedstawicieli Władz Na-  
czelnych, Siedemdziesiątych Obsza-  
rów i generalne prezydium organizacji  
pomocniczych w ich obecnym  
składzie.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Ci, którzy są przeciw, mogą także  
to wyrazić.

Dziękuję wam, bracia i siostry, za  
wasz głos poparcia, za waszą ciągłą  
wiarę i modlitwy za nas.

Prosimy teraz nowo powołanych  
przedstawicieli Władz Naczelnych o  
wystąpienie i zajęcie swoich miejsc na  
podium. ■

# Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2013

**Przedstawił Kevin R. Jergensen**

Dyrektor naczelny Kościelnego Departamentu Rewizyjnego

*Do Rady Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świątych w Dniach Ostatnich*

**D**rodzy Bracia, zgodnie z objawieniem zawartym w Naukach i Przymierzach w rozdziale 120. wydatki z funduszy kościelnych zatwierdza Rada ds. Zarządzania Dziesięciną, która składa się z Rady Prezydenta Kościoła, Kworum Dwunastu Apostołów i Przewodniczącej Rady Biskupiej. Podmioty kościelne wydają fundusze w ramach przydzielonych budżetów oraz zgodnie z zasadami i procedurami.

Kościelny Departament Rewizyjny, który składa się z profesjonalistów z referencjami i jest niezależny od wszystkich innych departamentów kościelnych, jest odpowiedzialny za przeprowadzanie audytów celem uzyskania pewności w kwestii otrzymanych darowizn, dokonanych wydatków i zapewnienia

bezpieczeństwa aktywom Kościoła.

W oparciu o przeprowadzone kontrole Kościelny Departament Rewizyjny wyraża opinię, iż pod względem materialnym otrzymanymi wpływami, dokonanymi wydatkami oraz aktywami kościelnymi w roku 2013 zarządzano odpowiednio i księgowano je zgodnie z zatwierdzonymi wskazówkami dotyczącymi budżetu oraz ustanowionymi zasadami i procedurami Kościoła, a także zgodnie z właściwymi procedurami księgowymi. Kościół postępuje według procedur, których naucza swoich członków, by żyć w ramach budżetu, unikać długów i oszczędzać na trudne czasy.

Z wyrazami szacunku,  
Kościelny Departament Rewizyjny  
Kevin R. Jergensen  
Dyrektor naczelny ■

# Raport statystyczny za rok 2013

**Przedstawił Brook P. Hales**

Sekretarz Rady Prezydenta Kościoła

**D**o wiadomości członków Kościoła Rada Prezydenta Kościoła wydała następujący raport statystyczny przedstawiający wzrost liczby członków i status Kościoła do dnia 31 grudnia 2013 r.

## Jednostki kościelne

|                     |        |
|---------------------|--------|
| Paliki.....         | 3 050  |
| Misje .....         | 405    |
| Dystrykty .....     | 571    |
| Okręgi i gminy..... | 29 253 |

## Członkostwo w Kościele

|                                             |            |
|---------------------------------------------|------------|
| Ogólna liczba członków .....                | 15 082 028 |
| Urodzone dzieci zapisane w rejestrach ..... | 115 486    |
| Ochrzczeni nawróceni .....                  | 282 945    |

## Misjonarze

|                                     |        |
|-------------------------------------|--------|
| Pełnoetatowi misjonarze .....       | 83 035 |
| Misjonarze w służbie Kościoła ..... | 24 032 |

## Świątynie

|                                                                                 |     |
|---------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Liczba świątyń poświęconych w 2013 r. (Świątynia Tegucigalpa w Hondurasie)..... | 1   |
| Liczba świątyń działających na koniec roku .....                                | 141 |





**Starszy Russell M. Nelson**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Niech wasza wiara jaśnieje

*Dzień po dniu zwiększajcie swoją wiarę, zmierzając ku wiecznemu przeznaczeniu. Świadczyć o waszej wierze! Niech ona jaśnieje!*

**D**rodzy bracia i siostry, wyrażamy wam nasze najgłębsze uczucia miłości i wdzięczności. Jesteśmy wdzięczni za to, że możemy z wami pracować!

Podczas mojego niedawnego lotu samolotem pilot ogłosił, że w czasie schodzenia wejdziemy w strefę turbulencji i że wszyscy pasażerowie muszą dobrze zapiąć pasy. Jak się spodziewaliśmy, turbulencje nadeszły. Było naprawdę nieprzyjemnie. Po drugiej stronie przejścia, kilka rzędów przede mną, jakaś przerażona kobieta wpadła w panikę. Przy każdym mrozącym krew w żyłach spadaniu i niemiłym poderwaniu samolotu głośno krzyczała. Jej mąż próbował ją uspokoić, ale to nie pomagało. Jej histeryczne krzyki nie ustały aż do momentu, gdy wylcieliśmy ze strefy turbulencji i bezpiecznie wylądowaliśmy. Słyszając, jak się boi, czułem, że jest mi jej żal. Wiara jest antidotum na strach, dlatego po cichu pragnąłem wzmocnić jej wiarę.

Później, gdy pasażerowie opuszczali pokład samolotu, mąż tej kobiety odezwał się do mnie. Powiedział: „Przepraszam, moja żona była bardzo



wystraszona. Jedyny sposób, który skutkował, to słowa: ‘Starszy Nelson leci z nami, nie musisz się bać’”.

Nie wiem, czy moja obecność w samolocie powinna być dla niej źródłem pociechy, ale powiem, że jednym z realiów ziemskiego życia jest to, że nasza wiara będzie sprawdzana

i poddawana próbom. Czasami próby przychodzą wtedy, gdy ocieramy się o śmierć. Dla tej przerażonej kobiety gwałtowne kołysanie samolotu oznaczało chwile prawdy w konfrontacji z siłą własnej wiary.

Gdy mówimy o wierze — tej wierze, która przenosi góry — nie mówimy o wierze w sensie ogólnym, ale o wierze w Pana Jezusa Chrystusa. Wiara w Pana Jezusa Chrystusa może się umacniać w miarę, jak poznajemy Go i żyjemy zgodnie z zasadami naszej religii. Doktryna Jezusa Chrystusa została stworzona przez Pana, by przydać nam wiary. W języku potocznym jednak słowo *religia* może znaczyć różne rzeczy dla różnych osób.

Słowo *religia* dosłownie oznacza „związać ponownie” lub „przywiązać z powrotem” do Boga<sup>1</sup>. Możemy sami sobie zadać pytanie, czy jesteśmy mocno związani z Bogiem tak, że widać naszą wiarę, czy też jesteśmy związani z czymś innym? Dla przykładu, przypadkiem byłem świadkiem rozmów toczonych w poniedziałki rano na temat rozgrywek sportowych, które miały miejsce dzień wcześniej — w niedzielę. W odniesieniu do niektórych z tych zapalonych kibiców dziwiłem się, że ich „religia” mogła ich tak mocno „przywiązać” do podskakującej piłki.

Każdy z nas może zapytać samego siebie, gdzie jest jego wiara? Czy jest związana z jakąś drużyną? Czy ma związek z jakąś marką? Czy dotyczy jakiejś znanej osoby? Nawet najlepsze drużyny mogą zawieść. Blask sławnych osób może przygasnąć. Jest tylko Jedna Osoba, w którą wiara jest zawsze bezpieczna. To Pan Jezus Chrystus. I musicie okazać waszą wiarę!

Bóg oznajmił w *pierwszym* z Jego Dziesięciorga Przykazań: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”<sup>2</sup>. Powiedział też: „Radź mi się w



każdej myśli, nie wątp, nie lękaj się”<sup>3</sup>. Wciąż tak wielu ludzi szuka spokoju w saldzie swojego konta bankowego lub we wzorcach do naśladowania pochodzących od bliźnich.

Lekarze, nauczyciele i politycy są często wystawieni na próbę wiary. Czy w pogoni za realizacją celów okażą wiarę, czy też ją ukryją? Czy są związani z Bogiem czy z człowiekiem?

Sam przeszedłem taki sprawdzian kilka dekad temu, gdy jeden z kolegów z wydziału lekarskiego udzielił mi reprimendy za nieumiejętność oddzielenia wiedzy fachowej od moich religijnych przekonań. Zażądał, abym *nie* łączył ze sobą tych dwóch kwestii. Jak mogłem to zrobić? Prawda jest prawdą! Nie można jej podzielić i żadna jej część nie może być pominięta.

Czy prawda pochodzi z laboratorium naukowego czy z objawienia — zawsze pochodzi od Boga. Wszelka prawda jest częścią ewangelii Jezusa Chrystusa<sup>4</sup>. Mimo to poproszono mnie, bym ukrył swoją wiarę. Nie spełniłem prośby mojego kolegi. Okazałem wiarę!

Surowe normy precyzji obowiązują we wszystkich zawodowych

przedsięwzięciach. Badacze cenią sobie wolność wypowiedzi. Ale pełna wolność nie istnieje, jeśli część wiedzy nie jest uznawana przez ludzkie prawa.

Duchowa prawda nie może być lekceważona — zwłaszcza Boże przykazania. Przestrzeganie Bożych przykazań zawsze przynosi błogosławieństwa! Łamanie Bożych przykazań nigdy nie przynosi błogosławieństw!<sup>5</sup>

Ten świat zamieszkują niedoskonali ludzie, dlatego nie brakuje nam problemów. Cele i pragnienia ludzi są w wielkim stopniu zależne od ich wiary lub jej braku. Wielu z nich stawia na pierwszym miejscu inne priorytety zamiast Boga. Niektórzy podważają znaczenie religii we współczesnym świecie. Jak w każdej epoce, dzisiaj też są ludzie, którzy wyśmiewają lub krytykują swobodne praktykowanie religii. Niektórzy nawet winią religię za wiele problemów na świecie. Rzeczywiście, były takie czasy, gdy dopuszczano się okrucieństwa w imię religii. Ale życie w zgodzie z czystą religią — religią, która oznacza wysiłki, by stać się prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa — to sposób życia i codzienne zobowiązanie, które

sprowadza Boże przewodnictwo. Gdy kultywujecie swoją religię, okazujecie wiarę. Pozwalacie, by było ją widać.

Pan wiedział, że Jego dzieci będą musiały dowiedzieć się, jak Go znaleźć. „Bowiem ciasna jest brama — mówi On — i wąska droga, co wiedzie do wyniesienia [...] i nieliczni tylko ją odnajdą”<sup>6</sup>.

Pisma święte zapewniają jeden z najlepszych sposobów na to, by znaleźć właściwy kurs i na nim pozostać. Dzięki duchowej wiedzy mamy też zapewnioną cenną ochronę. Na przykład infekcje znane jako zakażenie połogowe na przestrzeni wieków zabrały życie wielu niewinnych matek i dzieci. A Stary Testament podawał właściwe zasady obchodzenia się z zakażonymi pacjentami, które zostały zapisane ponad 3000 lat temu!<sup>7</sup> Wielu ludzi zginęło, bo ludzka pogoń za mądrością ominęła słowo Pana!

Moi drodzy bracia i siostry, czego brakuje nam w życiu, jeśli „zawsze się [uczynmy], ale nigdy do poznania prawdy dojść nie [możemy]”<sup>8</sup>? Możemy zyskać wspaniałą wiedzę dzięki pismom świętym i otrzymać objawienie poprzez modlitwy wiary.

Taka praktyka pomoże nam w podejmowaniu codziennych decyzji. Prawa Boga zawsze muszą pełnić rolę norm, których przestrzegamy, zwłaszcza wtedy, gdy tworzy się i narzuca ludziom prawa ludzkie. Gdy napotykamy kwestie budzące kontrowersje, powinniśmy w pierwszej kolejności szukać Bożego przewodnictwa.

Powinniśmy „[odnosić] do [siebie] wszystko w pismach świętych, abyśmy się z tego uczyli i mieli korzyść”<sup>9</sup>. Niebezpieczeństwo czai się, gdy wprowadzamy podziały takie, jak „moje życie osobiste” czy nawet „moje najlepsze postępowanie”. Jeśli ktoś próbuje podzielić swoje życie na takie oddzielne sfery, nigdy nie osiągnie pełnego wymiaru osobistej prawości — nigdy nie stanie się wszystkim tym, czym *naprawdę* może się stać.

Żądza popularności może sprawić, że uznamy opinię ludzką za ważniejszą od słowa Bożego. Kampanie polityczne i strategie marketingowe często słuchają głosu opinii publicznej, by kształtować swoje plany. W rezultacie zyskują dużo informacji. *Ale* głos opinii publicznej nie może być podstawą do usprawiedliwiania nieposłuszeństwa wobec Bożych przykazań! Nawet jeśli „każdy tak robi”, zło nigdy nie będzie dobrem. Zło, błędy i ciemność nigdy nie będą nośnikami prawdy, nawet jeśli są popularne. Ostrzeżenie z pism świętych mówi: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość, a światłość w ciemność”<sup>10</sup>.

Po I wojnie światowej zyskała popularność pewna dosyć pikantna piosenka. Propagowała niemoralność, zaklinając się, że 50 milionów ludzi nie może się mylić. W rzeczywistości 50 milionów ludzi *może* się mylić — mylić zupełnie. Niemoralność pozostaje niemoralnością w oczach Boga,

który pewnego dnia osądzi wszystkie nasze uczynki i pragnienia<sup>11</sup>.

Porównajcie strach i niewierność tak dominujące w dzisiejszym świecie do wiary i odwagi mojej ukochanej córki, Emily, która teraz żyje po drugiej stronie zasłony. Gdy życie uchodziło z jej opanowanego przez raka ciała, prawie nie mogła mówić. Z uśmiechem na twarzy mówiła mi jednak: „Tato, nie martw się o mnie. Wiem, że będzie dobrze!”. Wiara Emily była zauważalna — świeciła jasno — w tamtych trudnych chwilach, dokładnie wtedy, gdy potrzebowaliśmy jej najbardziej.

Ta piękna młoda matka pięciorga dzieci miała pełną wiarę w jej Niebiańskiego Ojca, w Jego plan i w wieczny dobrobyt jej rodziny. Była bezpiecznie związana z Bogiem. Była całkowicie wierna przymierzom zawartym z Panem i ze swoim mężem. Kochała swoje dzieci, ale była spokojna, mimo nieuchronnie zbliżającego się rozstania. Wierzyła w swoją przyszłość i w

ich przyszłość, bo wierzyła w naszego Ojca w Niebie i Jego Syna.

W 1986 roku Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Oczywiście zmierzmy się ze strachem, doświadczymy upokorzeń, napotkamy na przeciwności. Miejmy jednak odwagę, by nie iść na ugodę, odwagę, by wytrwać przy naszych zasadach. To odwaga, a nie kompromis, sprawia, że Bóg uśmiecha się z aprobatą. [...] Pamiętajcie, że wszyscy mają swoje lęki, lecz ci, którzy z [wiarą] stawiają im czoła, mają także odwagę”<sup>12</sup>.

Rada Prezydenta Monsona jest ponadczasowa! Zatem błagam was, moi drodzy bracia i siostry: dzień po dniu zwiększajcie swoją wiarę, zmierzając ku wiecznemu przeznaczeniu. Świadczyć o waszej wierze! Niech ona jaśnieje!<sup>13</sup>

Modłę się, byście byli bezpiecznie przywiązani do Boga, by Jego wieczne prawdy były mocno osadzone w waszych sercach na zawsze. I modłę się o to, by wasza wiara jaśniała przez



całe wasze życie! W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Gdy rodzi się dziecko, na pewno się zawiązuje dwa podwiązania i przecina się ją między tymi podwiazaniami. Podwiązanie stanowi bezpieczny węzeł. Słowo *religia* ma łacińskie korzenie: *re* oznacza „ponownie” lub „z powrotem”, a *ligare* oznacza „związać” lub „podwizać”. Zatem religia „związuje wiernych z Bogiem”.
2. II Ks. Mojżeszowa 20:3. W dodatku Pan powiedział: „Nawróćcie się i odwróćcie od swoich bałwanów, i odwróćcie [...] od wszystkich swoich obrzydliwości” (Ks. Ezechiela 14:6).
3. Nauki i Przymierza 6:36.
4. Zob. Spencer W. Kimball, *The Teachings of Spencer W. Kimball*, wyd. Edward L. Kimball, (1982), str. 391.
5. Zob. Mosjasz 2:41; Nauki i Przymierza 58:30–33; 82:10. Ta zasada jest prawdziwa w odniesieniu do każdego, gdyż „Bóg nie ma względu na osobę” (Dzieje Apostolskie 10:34; zob. także Moroni 8:12).
6. Nauki i Przymierza 132:22.
7. Zob. III Ks. Mojżeszowa 15:13.
8. II List do Tymoteusza 3:7.
9. 1 Nefi 19:23.
10. Ks. Izajasza 5:20.
11. Pisma święte uczą: „Przystąpcie więc do Pana, Świętego Boga Izraela. Pamiętajcie, że Jego ścieżki są ścieżkami prawości. Oto droga dla człowieka jest wąska, lecz rozpościera się wprost przed nim, a sam Święty Bóg Izraela pilnuje bramy, i nie zatrudnia tam żadnego sługi. Nie ma innego wejścia jak przez tę bramę i nie można Go oszukać, bo Jego imię jest Pan Bóg” (2 Nefi 9:41).
12. Thomas S. Monson, „Courage Counts”, *Ensign*, listopad 1986, str. 41. Przy innej okazji Prezydent Monson udzielił natchnionego ostrzeżenia: „Aby przeżyć wspaniałe życie, musimy rozwijać w sobie zdolność do odważnego mierzenia się z problemami, pogodnego podejścia do rozczarowań i odnoszenia sukcesów z pokorą. [...] Jesteśmy synami i córkami żyjącego Boga, na którego obraz zostaliśmy stworzeni. [...] Nie możemy szczerze obstawać przy tym twierdzeniu, nie doświadczając dogłębnie nowego wymiaru siły i mocy: siły do życia zgodnie z przykazaniami Boga i mocy, by oprzeć się pokusom Szatana” („Yellow Canaries with Gray on Their Wings”, *Ensign*, lipiec 1973, str. 43).
13. „Wyzbądźcie się wszelkiej bezbożności” (Moroni 10:32). Nie bójcie się człowieka bardziej, niż Boga (zob. Nauki i Przymierza 3:7, 59:5).



**Starszy Richard G. Scott**  
Kworum Dwunastu Apostołów

## „Dałem wam przykład”

*Człowiek będący najwspanialszym przykładem do naśladowania na tej ziemi to nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. [...] On zachęca nas, byśmy mieli Go za doskonały wzór.*

Gdy zastanawiam się nad swoim obowiązkiem dzielenia się ewangelią, myślę o najbliższych mi osobach, których delikatny wpływ pomógł mi znaleźć ścieżkę wyznaczoną przez Boga, ścieżkę mojego duchowego postępu. W decydujących momentach życia Ojciec Niebieski błogosławił mnie obecnością kogoś, komu zależało na mnie na tyle mocno, by wpłynąć na właściwy kierunek podejmowanych przeze mnie decyzji. Te osoby pamiętały o następujących słowach Zbawcy: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem”<sup>1</sup>.

Kiedy byłem małym dzieckiem, mój ojciec nie był członkiem Kościoła, a matka przestała być aktywną członkinią. Mieszkaliśmy w mieście Waszyngton, natomiast rodzice mojej matki mieszkali 4000 kilometrów dalej, w stanie Waszyngton. Kilka miesięcy po moich ósmych urodzinach babcia Whittle odbyła długą podróż, by nas odwiedzić. Babcia martwiła się tym, że ani ja, ani mój starszy brat nie byliśmy do tej pory ochrzczeni. Nie wiem, co o swoim zaniepokojeniu powiedziała moim rodzicom, ale wiem, że pewnego ranka zabrała mojego brata i mnie do parku i powiedziała nam o tym, co myśli o ważności chrztu i

regularnego uczęszczania na spotkania kościelne. Nie pamiętam dokładnie, co powiedziała, ale jej słowa poruszyły czułą strunę w moim sercu, w rezultacie czego wkrótce mój brat i ja zostaliśmy ochrzczeni.

Babcia w dalszym ciągu była dla nas wsparciem. Pamiętam, że za każdym razem, gdy mój brat lub ja mieliśmy wygłosić przemówienie w kościele, dzwoniliśmy do niej z prośbą o wskazówki. W ciągu kilku dni dostawaliśmy list z napisanym odręcznie przemówieniem. Po jakimś czasie jej wskazówki przybrały formę zarysu przemówienia, co wymagało od nas więcej pracy.

Babcia użyła właściwej porcji zachęty i szacunku, by pomóc naszemu ojcu dostrzec, jak ważne jest, by zawoził nas do kościoła na nasze zajęcia. W bardzo stosowny sposób pomogła nam poczuć, że potrzebujemy w życiu ewangelii.

Co najważniejsze, wiedzieliśmy, że babcia nas kocha i że kocha ewangelię. Była wspaniałym przykładem! Jakże jestem wdzięczny za świadectwo, które mi złożyła, gdy byłem bardzo młody. Jej wpływ zmienił kierunek mojego życia na wieczność.

Później, gdy kończyłem uniwersytet, zakochałem się w przepięknej

młodej kobiecie, która nazywała się Jeanene Watkins. Myślałem, że ona także zaczyna czuć to, co ja. Pewnego wieczoru rozmawialiśmy o przyszłości i ona ostrożnie wtrąciła zdanie, które na zawsze zmieniło moje życie. Powiedziała: „Jeśli wyjdę za mąż, to w świątyni, za wiernego misjonarza, który powróci z misji”.

Do tamtej chwili nie myślałem zbyt wiele o misji. Owego wieczoru moje motywy, by rozważyć służbę na misji, zmieniły się radykalnie. Wróciłem do domu i nie mogłem myśleć o niczym innym. Nie spałem przez całą noc. Następnego dnia zupełnie nie mogłem się skupić na nauce. Po wielu modlitwach postanowiłem spotkać się z moim biskupem i rozpocząć starania o wyjazd na misję.

Jeanene nigdy nie prosiła mnie, bym służył na misji *dla niej*. Kochała mnie wystarczająco mocno, by powiedzieć mi o swoich przekonaniach i w ten sposób dała mi szansę zdecydować o kierunku mojego własnego życia. Oboje służyliśmy na misji, a potem zostaliśmy zapieczętowani w świątyni. Odwaga Jeanene i jej oddanie wierze wywarły wpływ na nasze wspólne życie. Jestem pewien, że nie znaleźlibyśmy tego szczęścia, którym się cieszyliśmy, gdyby nie jej silna wiara w to, że służba Panu ma pierwszeństwo przed wszystkim innym. Była cudownym, prawym przykładem!

Babcia Whittle i Jeanene kochały mnie na tyle mocno, by dać mi do zrozumienia, że ich zdaniem obrzędy ewangelii i służba Ojcu w Niebie pobłogosławią moje życie. Żadna z nich nie wywierała na mnie nacisku ani nie dawała mi odczuć negatywnych myśli na mój temat. Po prostu kochały mnie i kochały Ojca w Niebie. Obie wiedziały, że On może zmienić w moim życiu więcej, niż mogę ja sam. Każda z nich odważnie, w pełen miłości



sposób, pomogła mi odkryć ścieżkę największego szczęścia.

W jaki sposób każdy z nas może stać się osobą, mającą tak wielki wpływ? Musimy być pewni szczerej miłości do tych osób, którym chcemy w prawy sposób pomóc. Wówczas mogą one zacząć ufać miłości Boga. Dla tak wielu ludzi na świecie pierwszą trudnością na drodze do przyjęcia ewangelii jest wiara w Ojca w Niebie, który obdarza ich doskonałą miłością. Łatwiej jest rozwijać tę wiarę, gdy jest się otoczonym przyjaciółmi lub członkami rodziny, którzy kochają w podobny sposób.

Pewność waszej miłości może pomóc im rozwijać wiarę w miłość Boga. Wówczas, dzięki pełnemu miłości i życzliwości kontaktowi z wami ich życie będzie pobłogosławione przekazanymi przez was naukami, które sami pobraliście, doświadczeniami, jakie mieliście i zasadami, według których postępowaliście, by znaleźć

rozwiązanie własnych problemów. Okażcie szczerze zainteresowanie dobrem ludzi. Następnie złożcie świadectwo o ewangelii Jezusa Chrystusa.

Możecie pomóc im, korzystając ze sposobów, które wynikają z zasad i doktryn. Zachęćcie osoby, które kochacie, by starały się zrozumieć to, czego Pan od nich oczekuje. Jednym ze sposobów na to jest zadać im takie pytania, które sprowokują je do myślenia, a następnie dać im odpowiedni czas — godziny, dni, miesiące lub dłużej — na rozważania i znalezienie odpowiedzi. Być może będziecie musieli im pomóc, mówiąc, jak się modlić i jak rozpoznawać odpowiedzi na modlitwy. Pomóżcie im zrozumieć, że pisma święte są bardzo ważnym źródłem otrzymywania i rozpoznawania tych odpowiedzi. W ten sposób pomożecie im przygotować się na okoliczności i wyzwania przyszłości.

Celem Boga jest „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot



człowiekowi”<sup>2</sup>. Jest to podstawa wszystkiego, co robimy. Czasami jesteśmy tak zaangażowani w sprawy, które nas fascynują, lub stajemy się tak pochłonięci żmudnymi obowiązkami codzienności, że tracimy z oczu Boży cel. Gdy w życiu będziecie się stale koncentrowali na najważniejszych zasadach, zrozumiecie, co macie robić i wasze życie wyda dla Pana obfity owoc, a wam przyniesie więcej szczęścia.

Gdy skoncentrujecie swoje życie na podstawowych zasadach planu zbawienia, skupicie się na mówieniu innym o tym, co wicie dzięki zrozumieniu wiecznej wagi obrzędów ewangelii. Będziecie dzielić się swoją wiedzą w sposób, który zachęci waszych przyjaciół do pragnienia duchowej siły. Pomożecie swoim najbliższym zapragnąć zobowiązać się do przestrzegania wszystkich przykazań Jezusa Chrystusa i wziąć na siebie Jego imię.

Pamiętajcie, że nawrócenie pojedynczych osób jest tylko częścią pracy. Zawsze starajcie się wzmacniać rodziny. Nauczajcie, mając wizję tego, jak ważne jest zapieczętowanie rodzin w świątyni. W przypadku niektórych rodzin może to trwać latami. Tak było z moimi rodzicami. Wiele lat po moim chrzcie mój ojciec przyjął chrzest, a potem moja rodzina została zapieczętowana

w świątyni. Mój ojciec służył w świątyni jako pieczętujący, a mama służyła tam razem z nim. Jeśli macie przed oczami wizję pieczętujących obrzędów świątyni, przyczynicie się do budowania królestwa Boga na ziemi.

Pamiętajcie, miłość do ludzi jest silną podstawą, dzięki której możecie wpływać na tych, którym chcecie pomóc. Wpływ mojej babci Whittle i mojej żony, Jeanene, nie miałby żadnego znaczenia, gdybym nie wiedział przede wszystkim, że one mnie kochają i chcą, bym osiągnął to, co najlepsze w życiu.

Jako osoby, które odczuwają ten rodzaj miłości, ufajcie ludziom. W

niektórych przypadkach może być trudno ufać, ale znajdźcie na to sposób. Dzieci Ojca Niebieskiego mogą dokonać zadziwiających rzeczy, gdy czują, że są darzone zaufaniem. Każde dziecko Boga przebywające w tej śmiertelnej sferze wybrało plan Zbawiciela. Ufajcie, że mając tę szansę, wybiorą go ponownie.

Dzielcie się zasadami, które pomogą kochanym przez was ludziom iść naprzód po ścieżce wiodącej ku życiu wiecznemu. Pamiętajcie, że wszyscy wzrastamy „słowo po słowie”. Powielaliście ten wzór, gdy poznawaliście ewangelię. Niech wasze wypowiedzi o ewangelii będą *proste*.

Wasze osobiste świadectwo o Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa jest potężnym narzędziem. Dodatkowymi pomocami są modlitwa, Księga Mormona i inne pisma święte oraz wasze oddanie obrzędowi kapłaństwa. Wszystko to ułatwi wpływ rad Ducha, które są dla was tak istotne jako coś, na czym można polegać.

By być skutecznym i czynić to, co czynił Chrystus<sup>3</sup>, skoncentrujcie się na podstawowej zasadzie ewangelii: *Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa sprawia, że możemy upodabniać się do naszego Ojca w Niebie do tego stopnia, że możemy żyć razem z naszymi rodzinami w wieczności.*

#### Sydney w Australii





**Starszy Robert D. Hales**  
Kworum Dwunastu Apostołów

Nie ma doktryny bardziej fundamentalnej w naszej pracy niż Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa. W każdej dogodnej sytuacji świadczcie o Zbawicielu i mocy Jego zadość czyniącej ofiary. Korzystajcie z pism świętych, które uczą o Nim i o tym, dlaczego jest On doskonałym przykładem w życiu każdego człowieka<sup>4</sup>. Będziecie musieli sumiennie studiować. Nie bądźcie tak zaabsorbowani banalnymi rzeczami, że ominie was poznanie doktryny i nauk Pana. Z mocną osobistą doktrynalną podstawą będziecie potężnym źródłem niezbędnych prawd dla osób, które ich rozpaczliwie potrzebują.

Najlepiej służyliśmy naszemu Ojcu w Niebie poprzez prawy wpływ na innych i służenie im<sup>5</sup>. Człowiek będący najwspanialszym przykładem do naśladowania na tej ziemi to nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Jego ziemską misję była wypełniona nauczaniem, służbą i miłością. Przebywał z ludźmi, którzy byli uznawani za niegodnych Jego towarzystwa. Kochał każdą z tych osób. Dostrzegał ich potrzeby i uczył ich ewangelii. On zachęca nas, byśmy naśladowali Jego doskonały wzór.

Wiem, że Jego ewangelia jest ścieżką pokoju i szczęścia w tym życiu. Obyśmy pamiętali, by czynić to, co On czynił, przekazując naszą miłość, zaufanie i wiedzę o prawdzie ludziom, którzy jeszcze nie przyjęli olśniewającego światła ewangelii. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Ew. Jana 13:15.

2. Mojżesz 1:39.

3. Zob. Ew. Jana 13:15.

4. Zob. na przykład: Ew. Łukasza 22:39–46; Ew. Jana 8:3–11; List do Filipian 4:13; List Jakuba 5:15–16; I List Jana 1:7; 2 Nefi 1:15; 2; 25:17–30; 31; Jakub 4; Alma 7; 42; 3 Nefi 11–30; Moroni 10:32–33; Nauki i Przymierza 18:10–16; 19:13–19; 29:3; 88:1–13; 138:2–4; Mojżesz 5:6–12.

5. Zob. Ew. Mateusza 22:35–40; Mojżesz 2:17.

## „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”

*Korzystanie z wolnej woli w byciu posłusznym oznacza wybieranie, by „[czynić, co powinniśmy i pogodzić się z konsekwencjami]”.*

**B**racia i siostry, ze wszystkich lekcji, jakie możemy czerpać z życia Zbawiciela, żadna nie jest bardziej wyrazista i żadna nie przemawia z większą mocą, jak lekcja o posłuszeństwie.

#### Przykład Zbawiciela

Podczas przedziemskiej Narady w Niebie Lucyfer zbuntował się przeciwko planowi Ojca w Niebie. Ci, którzy podążyli za Lucyferem, na tym etapie zakończyli swój wieczny postępek — uważajcie, za kim podążacie!

Jezus wyraził Swoje zobowiązanie do posłuszeństwa, mówiąc: „Ojcie, niech się stanie według Twojej woli i niech chwała będzie Twoja na zawsze”<sup>1</sup>. Podczas Swojej posługi „cierpiał On pokusy, lecz się im nie poddał”<sup>2</sup>. Zaprawdę „[nauczył się] posłuszeństwa poprzez to, co [wycierpiał]”<sup>3</sup>.

Dzięki Swojemu posłuszeństwu Zbawiciel zadośćuczynił za nasze grzechy, umożliwiając nam zmarłych wstanie i przygotowując drogę,

abyśmy mogli powrócić do naszego Ojca Niebieskiego, który wiedział, że będziemy popełniać błędy podczas uczenia się posłuszeństwa w doczesności. Kiedy jesteśmy posłuszni, przyjmujemy Jego ofiarę, gdyż wierzymy, że przez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa cała ludzkość, przestrzegając praw, obrzędów i przykazań podanych w ewangelii, może dostąpić zbawienia<sup>4</sup>.

Jezus nauczał nas posłuszeństwa, używając prostego języka, który jest łatwo zrozumieć: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”<sup>5</sup> i „[przyjdźcie i naśladowujcie mnie]”<sup>6</sup>.

Podczas chrztu „[bierzemy] na siebie imię Chrystusa” i „przystępujemy do przymierza z Bogiem, że będziemy Mu posłuszni do końca [naszego] życia”<sup>7</sup>. Co niedziela odnawiamy to przymierze chrztu poprzez przyjmowanie sakramentu i świadczymy, że chcemy przestrzegać przykazań. Prosimy o wybaczenie naszych myśli,

uczuc i czynów, które nie są w harmonii z wolą naszego Ojca Niebieskiego. Pokutując, odwracamy się od nieposłuszeństwa i ponownie zaczynamy być posłuszni, okazując Jemu naszą miłość.

### Rodzaje posłuszeństwa

Żyjąc według ewangelii, rozwijamy nasze zrozumienie posłuszeństwa. Czasami może kusić nas postępowanie według, jak to nazywam, „zasad posłuszeństwa naturalnego człowieka”, kiedy to będąc nieposłuszni, odrzucamy prawa Boże i skłaniamy się ku naszej mądrości lub naszym pragnieniom czy nawet ku popularności. Ponieważ wielu ludzi stosuje

tego typu powszechne praktyki, takie spaczenie posłuszeństwa umniejsza normom Boga obecnym w naszej kulturze i systemie prawa.

Czasami członkowie praktykują „wybiórcze posłuszeństwo”, twierdząc, że kochają Boga i szanują Go, gdy decydują i wybierają, które z Jego przykazań i nauk — i które z nauk i rad Jego proroków — będą dokładnie stosować.

Niektórzy są wybiórczo posłuszni, ponieważ nie rozumieją powodów, dla których dane zostało przykazanie, podobnie jak dzieci nie zawsze rozumieją, dlaczego rodzice udzielają rad i wyznaczają im zasady. Jednak zawsze wiemy, dlaczego mamy podążać za prorokami, bowiem jest to Kościół

Jezusa Chrystusa, a Zbawiciel, kieruje Swoimi prorokami we wszystkich dyspensacjach.

Kiedy pogłębia się nasze zrozumienie posłuszeństwa, rozpoznajemy ważną rolę wolności wyboru. Kiedy Jezus był w Ogrodzie Getsemane, modlił się trzy razy do Swego Ojca w Niebie słowami: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”<sup>8</sup>. Bóg nie naruszyłby wolności wyboru Zbawiciela. Okazując miłosierdzie, wysłał Swemu Umiłowanemu Synowi anioła, aby Go wzmocnił.

Zbawiciel przeszedł kolejną próbę na Golgocie, gdzie mógłby wezwać legiony aniołów, aby zdjęły go z krzyża, a jednak dokonał wyboru, aby posłuszenie wytrwać do końca i dokonać Swej zadość czyniącej ofiary, nawet jeśli oznaczałoby to wielkie cierpienie zakończone śmiercią.

Dojrzałe duchowo posłuszeństwo jest „posłuszeństwem Zbawiciela”. U jego podstaw leży prawdziwa miłość do Ojca Niebieskiego i Jego Syna. Kiedy dobrowolnie przestrzegamy przykazań, tak jak to czynił nasz Zbawiciel, cenimy słowa naszego Ojca Niebieskiego: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”<sup>9</sup>. A gdy wejdziemy do obecności naszego Ojca w Niebie, oczekujemy na usłyszenie słów: „Dobrze, sługo dobry i wierny! [...] wejdź do radości pana swego”<sup>10</sup>.

Korzystanie z wolnej woli w byciu posłusznym oznacza wybieranie, by „[czynić, co powinniśmy i pogodzić się z konsekwencjami]”<sup>11</sup>. Wymaga to od nas samokontroli i daje nam pewność, wieczne szczęście i poczucie spełnienia, a osobom wokół nas — przykład; i zawsze jest odzwierciedleniem głębokiego osobistego zobowiązania, by popierać przywódców kapłańskich oraz podążać za ich naukami i radami.





## Konsekwencje

Podczas wybierania, czy będziemy posłuszni, zawsze pomocne jest pamiętanie o konsekwencjach naszych wyborów. Czy Lucyfer i jego naśladowcy rozumieli konsekwencje wyboru odrzucenia planu Ojca Niebieskiego? Jeśli tak, dlaczego dokonali tak strasznego wyboru? Możemy zadać sobie to samo pytanie: dlaczego ktokolwiek z nas wybiera nieposłuszeństwo, kiedy znamy wieczne konsekwencje grzechu? W pismach świętych znajduje się odpowiedź: Kain i niektóre dzieci Adama i Ewy wybrały nieposłuszeństwo, ponieważ „bardziej [kochały] Szatana niż Boga”<sup>12</sup>.

Nasza miłość do Zbawiciela jest kluczem do posłuszeństwa na wzór, który On nam dał. Dążąc do bycia posłusznymi we współczesnym świecie, głosimy naszą miłość i szacunek wobec wszystkich dzieci Ojca Niebieskiego. Niemożliwe jest jednak, aby w imię miłości do bliźnich modyfikować przykazania Boże, które zostały nam dane dla naszego dobra! Na przykład, u podstaw przykazania: „nie będziesz [...] zabijał, ani czynił niczego

takiego”<sup>13</sup> leży duchowe prawo, które chroni wszystkie dzieci Boga, nawet te jeszcze nienarodzone. Z doświadczenia wiemy, że kiedy zignorujemy to prawo, konsekwencją jest niezmierny smutek. A jednak wielu ludzi wierzy, że zakończenie życia nienarodzonego dziecka z powodu preferencji czy dla wygody jest dozwolone.

Usprawiedliwianie nieposłuszeństwa nie zmienia duchowego prawa ani związanych z nim konsekwencji, ale prowadzi do chaosu, niestabilności, błędzenia po obcych ścieżkach, zagubienia i żalu. Jako uczniowie Chrystusa mamy święty obowiązek utrzymywać w mocy Jego prawa, przykazania i przymierza, które wzięliśmy na siebie.

W grudniu 1831 roku niektórzy z braci zostali powołani, aby pomóc uśmierzyć nieprzyjemne uczucia, które rozwinęły się w stosunku do Kościoła. Za pośrednictwem Proroka Józefa Smitha Pan kierował nimi w niespotykany, a nawet zaskakujący sposób:

„Pomieszkajcie szyki swoim wrogom; wezwijcie ich, aby was spotkali tak publiczne, jak i na osobności [...].

Przeto niechaj wytoczą przeciw Panu swoje silne racje.

[...] Żaden oręż urobiony przeciw wam nie wytrwa.

A jeżeli kto podniesie głos przeciw wam, temu pomieszam szyki w mym własnym czasie.

Przeto zachowujcie moje przykazania; prawdziwe są i wierne”<sup>14</sup>.

## Lekcje z pism świętych

W pismach świętych znajduje się dużo przykładów proroków, którzy z własnego doświadczenia wyciągnęli lekcje posłuszeństwa.

Józef Smith poznał konsekwencje ulegania presji swego dobroczyńcy, przyjaciela i skryby Martina Harris. W wyniku usilnych prośb Martina Józef poprosił Pana o pozwolenie na wydanie 116 stron manuskryptu Księgi Mormona, aby Martin mógł pokazać je swojej rodzinie. Józef nie uzyskał zgody Pana. Martin ponownie prosił, aby Józef jeszcze raz poruszył tę kwestię przed Panem. Po trzeciej prośbie Józef Pan udzielił zgody, aby pięć osób obejrzało manuskrypt. „Martin związał się przymierzem



w najbardziej uroczysty sposób, że nie postąpi inaczej. Gdy przybył do domu, uległ presji, zapomniał o swojej przysiędze i pozwolił innym ludziom zobaczyć manuskrypt, czego skutkiem było to, że podstępem odebrano mu manuskrypt<sup>15</sup>, który zaginął. W konsekwencji Pan zganił Józefa i zabronił dalszego tłumaczenia Księgi Mormona. Józef cierpiał i odpokutował za grzech polegający na tym, że uległ presji. Po jakimś czasie Józef mógł powrócić do pracy nad tłumaczeniem. Józef pobrał cenną lekcję posłuszeństwa i pamiętał o niej przez całe swoje życie!

W życiu proroka Mojżesza odnajdujemy kolejny przykład. Kiedy Mojżesz, będąc posłuszny, pojął za żonę Etiopkę, Miriam i Aaron zaczęli wypowiadać się przeciw niemu. Pan zganił ich, mówiąc: „Z ust do ust przemawiam do [Mojżesza]”<sup>16</sup>. Pan użył tego niesamowitego wydarzenia,

aby uczyć członków Kościoła w naszej dyspensacji. W 1830 r. Hiram Page twierdził, że otrzymał objawienie dla Kościoła. Pan pouczył go i uczył świętych: „będziesz posłuszny w sprawach, które przekażę [Józefowi], tak samo jak Aaron”<sup>17</sup>, „bo otrzymuje je tak samo, jak Mojżesz”<sup>18</sup>.

Posłuszeństwo przynosi błogosławieństwa, a „kiedy otrzymujemy jakieś błogosławieństwo od Boga, jest to przez posłuszeństwo temu prawu, od którego jest ono uzależnione”<sup>19</sup>.

Posłuszeństwa naucza się przez przykład. Przez sposób, w jaki żyjemy, nauczamy nasze dzieci: „Nabieraj mądrości w swych młodych latach, w młodości naucz się przestrzegać przykazań Boga”<sup>20</sup>.

Dzięki posłuszeństwu jesteście coraz silniejsi, zdolni, aby z wiarą przetrwać sprawdziany i próby, które nastaną. Posłuszeństwo w Ogrodzie

Getsemane przygotowało Zbawiciela do posłuszeństwa i wytrwania do końca na Golgocie.

Moi umiłowani bracia i siostry, słowa Almy wyrażają odczucia mojego serca:

„Moi ukochani bracia, powiedziałem wam o tym, abyście przebudzili się do pocucia waszego obowiązku wobec Boga i mogli kroczyć przed Nim bez winy [...]”.

Pragnę, abyście byli pokorni, ulegli i łagodni [...], zawsze pilnie przestrzegając przykazań Boga”<sup>21</sup>.

Składam szczególne świadectwo, że nasz Zbawiciel żyje. Ponieważ był posłuszny, „każde kolano się zegnije i każdy język wyzna [...], że jest On [naszym Zbawicielem]”<sup>22</sup>. Mocno Go kochajmy i wierzy Mu całkowicie, abyśmy także byli posłuszni, przestrzegali Jego przykazań, powrócili do Niego i żyli z Nim na zawsze w królestwie naszego Boga — o to się modłę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Mojżesz 4:2.
2. Nauki i Przymierza 20:22.
3. List do Hebrajczyków 5:8.
4. Zob. Zasady Wiary 1:3.
5. Ew. Jana 14:15.
6. Ew. Łukasza 18:22.
7. Mosjasz 5:8.
8. Ew. Mateusza 26:39; zob. także wersety 42, 44.
9. Ew. Mateusza 3:17; zob. także 3 Nefi 11:7.
10. Ew. Mateusza 25:21.
11. „Czyń, coś powinien”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 60
12. Mojżesz 5:13.
13. Nauki i Przymierza 59:6.
14. Nauki i Przymierza 71:7–11.
15. Joseph Fielding Smith, *Essentials in Church History* (1922), str. 65; zob. także Nauki i Przymierza 3.
16. IV Ks. Mojżeszowa 12:8.
17. Nauki i Przymierza 28:3.
18. Nauki i Przymierza 28:2.
19. Nauki i Przymierza 130:21; zob. także werset 20.
20. Alma 37:35.
21. Alma 7:22–23.
22. Mosjasz 27:31.



**Starszy Claudio D. Zivic**  
Siedemdziesiąty

# Nie wybieramy złej drogi

*Modłę się, abyśmy nie tracili z oczu tej drogi, abyśmy zawsze byli 'połączeni' z niebiosami.*

Pewien chłopczyk ćwiczył grę na pianinie, kiedy przez okno zobaczył go handlowiec, który zapytał: „Czy mama jest w domu?”.

Dziecko odpowiedziało: „A... jak pan myśli?”.

Piątka naszych dzieci gra na pianinie dzięki motywacji ze strony mamy! Kiedy nauczyciel przyjeżdżał do naszego domu, syn Adrián ukrywał się, aby uniknąć lekcji. Pewnego dnia zdarzyło się coś cudownego! Pokochał muzykę tak bardzo, że sam z siebie ćwiczył grę na instrumencie.

Jeśli moglibyśmy osiągnąć ten stopień rozwoju w procesie naszego nawrócenia, byłoby cudownie. Byłoby wspaniale mieć w głębi serca pragnienie przestrzegania przykazań bez konieczności ciągłego przypominania nam o tym i mieć mocne przekonanie, że jeśli będziemy postępować właściwą ścieżką, to otrzymamy obiecane w pismach świętych błogosławieństwa.

Kilka lat temu udałem się do Parku Narodowego Arches razem z żoną, córką Evelin i z przyjaciółką rodziny. Jednym z najbardziej znanych tam miejsc jest łuk skalny o nazwie Delicate Arch. Zdecydowaliśmy się

na dwukilometrową wspinaczkę pod górę, aby do niego dotrzeć.

Zaczęliśmy naszą wędrówkę z wielkim entuzjazmem, ale po przejściu krótkiego odcinka drogi musieliśmy odpocząć. Pragnąłem tam dotrzeć, więc zdecydowałem się na samotną wędrówkę. Nie zwracałem uwagi na ścieżkę, którą powinienem iść i poszedłem za mężczyzną przede mną, który — jak się wydawało

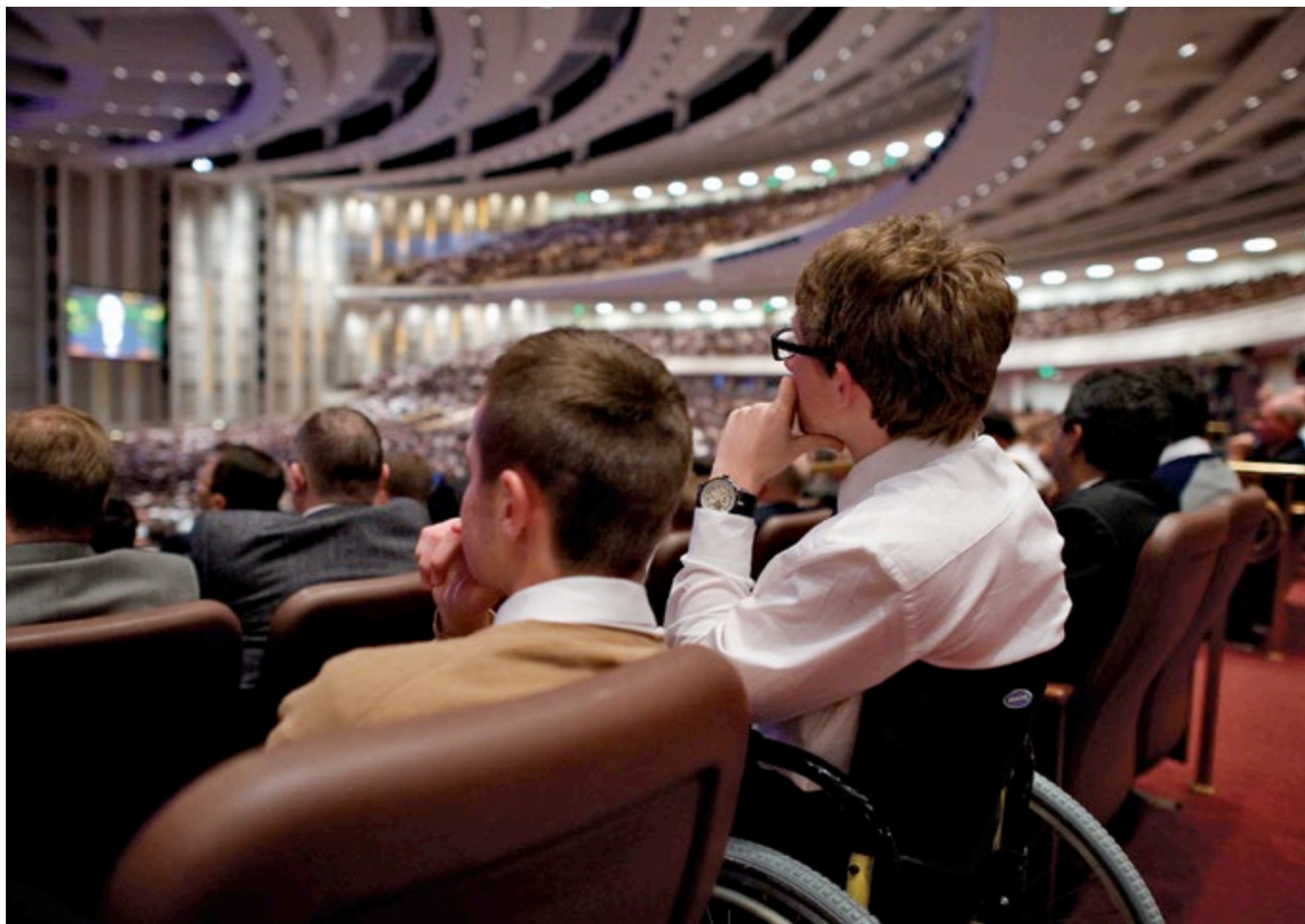
— znał drogę. Ścieżka stawała się coraz trudniejsza do pokonania i musiałem skakać z jednej skały na drugą. Z powodu stopnia trudności byłem pewien, że kobiety z mojej grupy nie dałyby sobie rady. Nagle ujrzałem Delicate Arch i ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, zobaczyłem, że znajduje się w niedostępnym dla mnie miejscu.

Z wielką frustracją zdecydowałem się zawrócić. Z niecierpliwością oczekiwałem na spotkanie z moją grupą. Od razu zapytałem: „Czy doszłyście do Delicate Arch?”. Z radością odpowiedziały twierdząco. Wyjaśniły, że szły według oznaczeń wzdłuż drogi i udało im się dotrzeć do miejsca przeznaczenia, gdyż włożyły w to wysiłek i były uważne.

Niestety ja wybrałem złą drogę. Ten dzień był dla mnie wspaniałą lekcją!

Jak często podejmujemy błędną decyzję dotyczącą wyboru właściwej drogi, pozwalając sobie na to, by kierowały nami trendy panujące na świecie? Musimy nieustannie zadawać sobie pytanie, czy jesteśmy wykonawcami słów Jezusa Chrystusa.





Cudowna nauka znajduje się w Ewangelii Jana:

„Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie.

Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu, bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Ew. Jana 15:4–5).

Używając tej analogii, możemy dostrzec bliską wspaniałą relację, jaką mamy z Jezusem Chrystusem i jak każdy z nas jest dla Niego ważny. On jest źródłem żywej wody i dostarcza nam jej, aby nas pielęgnować, abyśmy z kolei mogli wydawać wiele owoców. Jezus Chrystus nauczał nas symbolicznie, że jako latorośle, czyli jako osoby zależne od Niego, nigdy nie możemy zlekceważyć wartości Jego nauk.

Niektóre popełniane błędy są poważne, ale jeśli we właściwym czasie

ich nie naprawimy, wtedy na stałe przyczynią się do tego, że zejdziemy z właściwej ścieżki. Jeśli odpokutujemy i przyjmijemy napomnienie, wtedy te doświadczenia skłonią nas do pokory, przyczynią się do zmiany postępowania i ponownie przybliżą nas do naszego Ojca Niebieskiego.

Chciałbym zobrazować ten przykład na podstawie jednego z najbardziej znamienitych wydarzeń z życia Proroka Józefa Smitha. Dzięki temu doświadczeniu Zbawiciel przekazał nam bezcenne nauki o zasadzie, którą powinniśmy pamiętać przez całe życie. Miało to miejsce, gdy Martin Harris zgubił 116 stron tłumaczenia Księgi Mormona.

Po odpokutowaniu za brak posłuszeństwa Bogu Prorok otrzymał objawienie, które znajduje się w rozdziale 3. Nauk i Przymierzy (zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith*, [2007], str. 69–71). Z tego, co napisano w wersetach od

1. do 10., chciałbym podkreślić trzy zasady, które zawsze powinniśmy pamiętać:

1. Dziel i celów Boga nie sposób zniweczyć.
2. Nie czujmy większej bojaźni przed człowiekiem niż przed Bogiem.
3. Musimy ciągle pokutować.

W wersecie 13. Pan naucza nas o czterech rzeczach, których nigdy nie powinniśmy czynić:

1. Wzgardzić radami Boga.
2. Łamać najświętszych obietnic poczynionych wobec Boga.
3. Polegać na własnym sądzie.
4. Pysnić się własną mądrością.

Modłę się, abyśmy nie tracili z oczu tej drogi, abyśmy zawsze byli ‘połączeni’ z niebiosami, aby trendy panujące na świecie nie zmiotły nas z niej.

Jeśli ktokolwiek z was dojdzie

do punktu, w którym zdecyduje się odejść z drogi Pana — w jakimkolwiek miejscu tej drogi — z wielkimi wyrzutami sumienia poczuje gorycz w wyniku wzgardzenia radami Boga, złamania najświętszych obietnic złożonych Bogu, zaufania własnemu osądowi lub pysznienia się własną mądrością.

Jeśli tak się stało, wzywam was do pokuty i powrotu na właściwą drogę.

Pewnego razu wnuk zadzwonił do dziadka, aby złożyć mu życzenia urodzinowe. Zapytał go, ile ma lat. Dziadek powiedział, że ma 70 lat. Wnuk zastanowił się przez chwilę, a następnie zapytał: „Dziadku, czy zacząłeś od 1. urodzin?”.

W dzieciństwie i młodości ludzie myślą, że nigdy się nie zestarzeją; nie myślą o śmierci — to jest dla starszych wiekiem ludzi — a etap ten jest jeszcze oddalony o całą wieczność. W miarę upływu czasu, mijają miesiące i pory roku, aż zaczynają pojawiać się zmarszczki, mamy mniej energii, a wizyty u lekarza są coraz częstsze.

Nadejdzie dzień, kiedy ponownie spotkamy się z naszym Odkupicielem i Zbawicielem, Jezusem Chrystusem. Błagam, abyśmy w tym świętym i podniosłym czasie rozpoznali Go, korzystając z wiedzy, jaką o Nim zdobyliśmy, ponieważ postępowaliśmy według Jego nauk. Pokaże On nam rany na Swoich dłoniach i stopach, i obejmujemy się serdecznie, płacząc z radości, że podążaliśmy Jego drogą.

Świadczę całemu światu, że Jezus Chrystus żyje. On wzywa nas: „Zważajcie, o narody ziemi, i usłyszcie słowa tego Boga, który was stworzył” (NiP 43:23). Obyśmy pojęli, dali posłuch, zrozumieli i prawidłowo zinterpretowali przesłanie „Boga, który [nas] stworzył”, abyśmy nie odeszli z drogi prowadzącej do Niego i o to błagam w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy W. Craig Zwick**  
Siedemdziesiąty

## O czym myślisz?

*Błagam was, abyście ciągle zadawali w duchu łagodności następujące pytanie, mając na uwadze doświadczenia innych ludzi: „O czym myślisz?”.*

**W**raz z moją piękną żoną Jan i synkiem Scotty’em 41 lat temu wsiałem za kierownicę 18-kołowej ciężarówki. Przewoziliśmy wtedy przez kilka stanów ciężkie materiały budowlane.

W owych czasach nie było przepisów dotyczących zapinania pasów czy fotelików dla niemowląt. Moja żona trzymała naszego ukochanego synka w ramionach. Jej słowa: „Jesteśmy wysoko ponad ziemią”, powinny zasygnalizować mi jej obawy.

Kiedy zjeżdżaliśmy z historycznej przełęczy górskiej Donner Pass, stromą częścią autostrady, kabina nagle i nieoczekiwanie wypełniła się gęstym dymem. Nic nie było widać i z trudem oddychaliśmy.

Kiedy przewożony jest ciężki ładunek nie wystarczy tylko hamować, aby nagle zmniejszyć prędkość. Hamowałem silnikiem, zredukowałem biegi i rozpaczliwie próbowałem się zatrzymać.

Tuż przed zjechaniem na pobocze drogi i jeszcze zanim całkowicie się zatrzymałem, moja żona otworzyła drzwi kabiny i trzymając niemowlę w ramionach, wyskoczyła. Bezradnie przyglądałem się, jak turlali się po zakurczonym poboczu.

Jak tylko zatrzymałem ciężarówkę, wyskoczyłem z wypełnionej dymem

kabiny. W przypiływie adrenaliny pobiegłem, omijając skały i krzewy, i objąłem ich. Jan miała otarte ręce i łokcie oraz krwawiła, ale na szczęście ona i nasz synek oddychali. Trzymałem ich w objęciach, gdy opadał kurz na poboczu autostrady.

Kiedy się nieco uspokoiłem i zlałem oddech, krzyknąłem gwałtownie: „Co ty sobie myślałaś? Czy wiesz, jakie to było niebezpieczne? Mogliście zginąć!”.

Spojrzała na mnie i ze łzami spływającymi po osmalonych policzkach powiedziała słowa, które przeszły mnie do głębi i wciąż jeszcze je słyszę: „Ja tylko chciałam ocalić naszego synka”.

Zdałem sobie wtedy sprawę, że ona myślała, iż palił się silnik, obawiała się wybuchu ciężarówki i tego, że zginie. Ja zaś wiedziałem, że to była awaria elektryki — poważna, ale nie tragiczna w skutkach usterka. Spojrzałem na moją ukochaną żonę i delikatnie głaszcząc nasze niemowlę, zastanawiałem się, jaka kobieta dokonałaby czegoś tak odważnego.

Sytuacja ta — mając na uwadze awarię silnika — mogła okazać się równie niebezpieczna także i pod względem emocjonalnym. Na szczęście, po w miarę krótkiej ciszy, kiedy to każde z nas myślało, że to ta druga



osoba jest winna, wyraziliśmy skrywane w burzliwych dyskusjach emocje. Odwzajemniliśmy uczucia miłości i obawy o wzajemne bezpieczeństwo, co uchroniło nasze, jakże cenne, małżeństwo przed rozpadem.

Paweł ostrzegał: „Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować [...], aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają” (List do Efezjan 4:29). Te słowa to czysta prawda.

Co, według was, oznacza wyrażenie „nieprzyzwoite słowo”? Wszyscy często doświadczamy silnych uczuć złości — swoich i ze strony innych. Widzimy wybuchy niekontrolowanych emocji w miejscach publicznych. Doświadczamy czegoś w rodzaju emocjonalnego „wyładowania elektrycznego” w sprzyjających temu okolicznościach podczas wydarzeń sportowych, na arenie politycznej, a nawet we własnych domach.

Dzieci czasami zwracają się do ukochanych rodziców, używając słów ostrych jak nóż. Małżonkowie, którzy przeżywają wspólnie jedne z najwspanialszych i najdelikatniejszych

doświadczeń, tracą wizję i cierpliwość wobec siebie i podnoszą swe głosy. Wszyscy, jako dzieci przymierza kochającego Ojca Niebieskiego, żałując pochopnego, przedwczesnego wydawania pozornych osądów, gdyż wypowiadali szorstkie słowa, przed spojrzeniem na sytuację z innej perspektywy. Wszyscy mamy okazję nauczania się, jak niszczycielskie mogą być słowa i jak mogą one zmienić sytuację z niebezpiecznej na tragiczną w skutkach.

W niedawno napisanym przez Radę Prezydenta Kościoła liście jasno stwierdzono, że „Ewangelia Jezusa Chrystusa uczy nas kochać i traktować wszystkich ludzi z życzliwością i uprzejmością — nawet jeśli mamy inne poglądy” (List Rady Prezydenta Kościoła z dnia 9 stycznia 2014 roku). Jest to dla nas mistrzowskie przypomnienie, że możemy i powinniśmy stale angażować się w dialog ze społeczeństwem, nawet gdy postrzegamy świat z różnych perspektyw.

W Przypowieściach Salomona autor radzi: „Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość” (Przypowieści Salomona 15:1).

Na „łagodną odpowiedź” składa się wyważona odpowiedź — dobrane słowa wypowiedziane w szczerości serca. Nie oznacza to, że nigdy nie mówimy wprost czy że idziemy na kompromis w kwestii prawd doktrynalnych. Słowa mogą zawierać mocne przesłanie i być przekazane w duchu łagodności.

Księga Mormona także zawiera trafny przykład stanowczych słów wypowiedzianych w kontekście małżeńskiego nieporozumienia. Kiedy synowie Sarii i Lehiego ponownie udali się do Jerozolimy po mosiężne płyty i długo nie wracali, Saria sądziła, że coś złego stało się jej synom, była przepełniona złością i chciała kogoś obwinić.

Posłuchajcie tej historii opowiedzianej z perspektywy jej syna, Nefiego: „[Moja matka] myślała [...], że zginęliśmy na pustyni, i narzekała na mojego ojca zarzucając mu, że był wizjonerem, i mówiła: Wyprowadziłeś nas z ziemi naszego dziedzictwa i nie ma już moich synów, a my giniemy na pustyni” (1 Nefi 5:2).

Rozważmy teraz, o czym myślała Saria. Bardzo martwiła się o swoich kłótliwych synów, którzy udali się z powrotem do miejsca, gdzie życie jej męża było zagrożone. Swoją piękną dom pełen przyjaciół zamieniła na namiot w odosobnionej pustyni, gdy była w wieku, kiedy mogła jeszcze rodzić dzieci. Popchnięta swoimi obawami do krytycznego punktu, wydaje się, jakby Saria bohatercko skoczyła, wręcz nieracjonalnie, z toczącej się ciężarówką, chcąc chronić swoją rodzinę. Wyraziła uzasadnione obawy swojemu mężowi w złości i niewątpliwie go obwiniając — użyła języka, który cała ludzkość opanowała nad wyraz biegle.

Prorok Lehi wysłuchał obaw, które wywoływały złość u jego żony.

Wtedy udzielił wyważonej odpowiedzi, używając języka przepełnionego współczuciem. Najpierw przyjął prawdę tego, jak sytuacja wyglądała z jej perspektywy: „I stało się, że mój ojciec powiedział jej: Wiem, że jestem wizjonerem [...], jeśli [...] pozostałbym w Jerozolimie [...], zginąłbym razem z moimi braćmi” (1 Nefi 5:4).

Następnie mąż usmierzył jej obawy o dobro ich synów, gdy bez wątpienia Duch Święty mu o tym zaświadczył, mówiąc:

„A tak dana mi jest ziemia obiecana, czym się raduję, i wiem, że Pan ocali moich synów z rąk Labana [...].

Mówiąc w ten sposób, mój ojciec, Lehi, uspokajał moją matkę Sarię co do nas” (1 Nefi 5:5–6).

Istnieje teraz wielka potrzeba, aby mężczyźni i kobiety pielęnowali wzajemny szacunek w kwestiach dotyczących przekonań i zachowań, pokonując głębokie kaniony sprzecznych teorii. Niemożliwym jest poznanie wszystkiego, co trafia do naszych umysłów i serc, czy nawet pełne zrozumienie kontekstu prób i wyborów, w obliczu których stajemy.

Co jednak stanie się z „nieprzystoitymi słowami”, o których mówił



Paweł, jeśli nasze stanowisko będzie wyrażone ze zrozumieniem doświadczeń innych ludzi? Dokładnie znając ograniczenia wiążące się z moimi osobistymi niedoskonałościami i szorstkimi krawędziami, błagam was, abyście ciągle zadawali w duchu łagodności następujące pytanie, mając na uwadze doświadczenia innych ludzi: „O czym myślisz?”

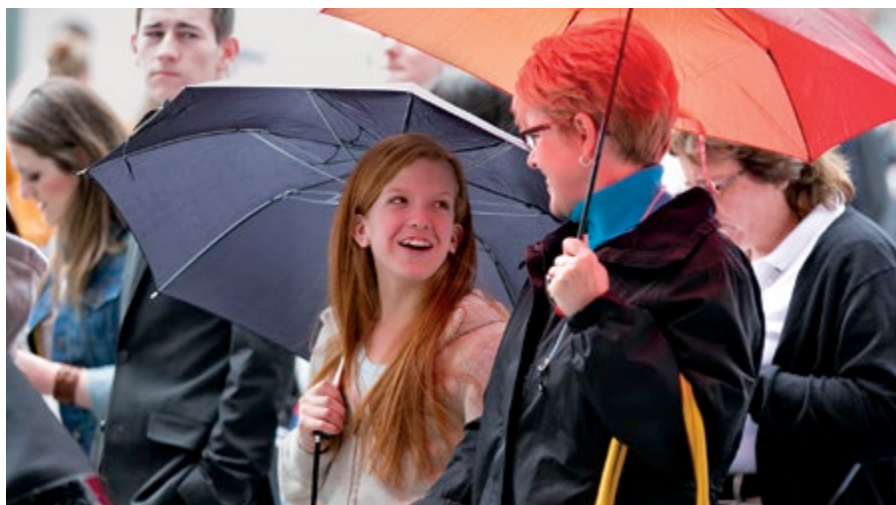
Pamiętacie, gdy Pan zaskoczył Samuela i Saula, wybierając drobnego chłopca, który pał trzodę, Dawida z Betlejem, na króla Izraela? Pan powiedział swojemu prorokowi: „Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed

oczyma, ale Pan patrzy na serce” (I Ks. Samuela 16:7).

Kiedy kabina ciężarówki wypełniła się dymem, moja żona postąpiła w najodważniejszy sposób, jaki tylko mogła sobie wyobrazić, aby chronić naszego synka. Ja także postąpiłem, jak obrońca, gdy zakwestionowałem dokonany przez nią wybór. Szokujące jest to, że nie miało to znaczenia, kto miał rację. Ważne było wzajemne wysłuchanie i zrozumienie perspektywy drugiej osoby.

Chęć spojrzenia z perspektywy drugiej osoby zmienia „nieprzystoite słowa” w „błogosławieństwo”. Apostoł Paweł zrozumiał to i na pewnym etapie każdy z nas również tego doświadczy. Być może to nie doprowadzi do zmiany czy rozwiązania problemu, ale — co ważniejsze — da okazję, by błogosławieństwa nas zmieniły.

Składam pokorne świadectwo, że możemy „błogosławić”, używając języka przepełnionego współczuciem, gdy dar Ducha Świętego jest pielęnowany i może przeszyć serce troską o uczucia i sytuację naszych bliznich. Umożliwi nam to zmianę niebezpiecznych sytuacji w święte miejsca. Świadczę o kochającym Zbawicielu, który „patrzy na serce” i przejmuję się, o czym myślimy. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■





**Starszy Quentin L. Cook**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Korzenie i gałęzie

*Przyspieszenie pracy nad historią rodziny i pracy świątynnej w naszych czasach jest niezbędne dla zbawienia i wyniesienia rodzin.*

**T**uż przed tym, jak kontrowersyjny pisarz William Saroyan zmarł w 1981 roku na raka, powiedział prasie: „Každy musi umrzeć, jednak zawsze wierzyłem, że ja będę wyjątkiem. I co teraz?”<sup>1</sup>.

Pytanie: „I co teraz?” zadane w obliczu śmierci w tym życiu i podczas kontemplowania życia po śmierci to zasadnicze pytanie duszy, na które przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa odpowiada w przepiękny sposób poprzez plan szczęścia przygotowany przez Ojca.

Podczas tego życia śmiejemy się, płacemy, pracujemy, bawimy się, żyjemy, a potem umieramy. Job zadaje zwięzłe pytanie: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?”<sup>2</sup>. Dzięki zadość czyniącej ofierze Zbawiciela rozbrzmiewa odpowiedź „tak”. Interesująco wygląda jakże różny wstęp do wypowiedzi Joba: „Człowiek urodzony z niewiasty żyje krótko. [...] Wyrasta jak kwiat i więdnie. [...] Drzewo może mieć nadzieję; choć jest ścięte, znowu się odradza, a jego pędy rosną dalej [...] i gałęzie jak świeża sadzonka”<sup>3</sup>.

Plan naszego Ojca dotyczy rodziny. Kilka z najbardziej poruszających fragmentów z pism świętych jako analogię wykorzystuje koncepcję drzewa z korzeniami i gałęziami.

W ostatnim rozdziale Starego Testamentu Malachiasz, opisując Drugie Przyjście Zbawiciela, obrazowo używa tej analogii. Mówiąc o dumnych i niegodziwych, odnotowuje, że będą spaleni jak cierń i Pan „nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki”<sup>4</sup>. Malachiasz kończy ten rozdział uspokajającą obietnicą Pana:

„Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana,

I zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym, gdy przyjdę, nie obłożył ziemi klątwą”<sup>5</sup>.



U zarania Przywrócenia Moroni ponownie położył nacisk na to przesłanie, kiedy podawał wstępne wskazówki Józefowi Smithowi w 1823 roku<sup>6</sup>.

Chrześcijanie i Żydzi z całego świata przyjmują opowieść o Eliaszu ze Starego Testamentu<sup>7</sup>. Był on ostatnim prorokiem, który dzierżył moc pieczętowania poprzez Kapłaństwo Melchizedeka, zanim nastały czasy Jezusa Chrystusa<sup>8</sup>.

## Eliasz przywraca klucze

Powrót Eliasza miał miejsce w Świątyni Kirtland 3 kwietnia 1836 roku. Oświadczył, że w ten sposób wypełnia się obietnica Malachiasza. Przekazał klucze kapłaństwa potrzebne do pieczętowania rodzin w tej dyspensacji<sup>9</sup>. Misję Eliasza ułatwia duch Eliasza, który — jak nauczał Starszy Russell M. Nelson — „uwidacznia się poprzez Ducha Świętego, który składa świadectwo o boskiej naturze rodziny”<sup>10</sup>.

Zbawiciel dobitnie podkreślał konieczność chrztu. Nauczał: „Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”<sup>11</sup>. Zbawiciel sam został ochrzczony, aby ustanowić przykład. Co z tymi, którzy zmarli i nie dostąpili chrztu?

## Doktryna pracy świątynnej i pracy nad historią rodziny

11 października 1840 roku w Nauvoo Vilate Kimball napisała list do swojego męża, Starszego Hebera C. Kimballa, który wraz z innymi członkami Kworum Dwunastu służył na misji w Wielkiej Brytanii. Październikowa konferencja generalna odbyła się kilka dni wcześniej.

Przytoczę fragment osobistego listu Vilate: „Mielśmy największą i najbardziej interesującą konferencję generalną, jaka odbyła się od czasu zorganizowania Kościoła. [...]”

Prezydent [Józef] Smith poruszył nowy i wspaniały temat. [...] Był to chrzest za zmarłych. Paweł mówi o tym w Pierwszym Liście do Koryntian, w 15. rozdziale i 29. wersecie. Józef otrzymał w objawieniu pełniejsze wyjaśnienie tej kwestii. Mówi, że przywilejem [członków] tego Kościoła jest możliwość bycia ochrzczonym za wszystkich krewnych, którzy zmarli przed nastaniem tej ewangelii. [...] Czyniąc to, stajemy się dla nich pośrednikami i dajemy im możliwość powstania w Pierwszym Zmartwychwstaniu. Mówi, że ewangelia będzie im głoszona w więzieniu”.

Vilate dodała: „Chcę być ochrzczona za moją mamę. [...] Czyż nie jest to wspaniała doktryna?”<sup>12</sup>.

Ta zasadnicza doktryna o jednoczeniu rodzin przyszła przepis za przepisem, nakaz za nakazem. Obrzędy dokonane w zastępstwie są sednem scalania wiecznych rodzin, łączenia korzeni i gałęzi.

Doktryna o rodzinie w odniesieniu do pracy nad historią rodziny i pracy świątynnej jest jasna. Pan we wstępnych wskazówkach mówił o „[chrzcie] za [waszych] umarłych”<sup>13</sup>. Nasze doktrynalne zobowiązanie dotyczy naszych własnych przodków. Jest tak, ponieważ celestialna organizacja niebios opiera się na rodzinach<sup>14</sup>. Rada Prezydenta Kościoła zachęca członków, szczególnie młodzież i młodych dorosłych stanu wolnego, aby zwrócili uwagę na pracę nad historią rodziny i na obrzędy za własnych przodków lub przodków członków ich okręgu i palika<sup>15</sup>. Musimy być połączeni zarówno z naszymi korzeniami, jak i gałęziami. Myśl o byciu powiązanymi ze sobą w wiecznym królestwie jest naprawdę wspaniałą.

### Świątynie

Wilford Woodruff zwrócił uwagę, że Prorok Józef Smith żył



wystarczająco długo, aby położyć podwaliny pod pracę świątynną. Kiedy Józef Smith po raz ostatni spotkał się z Kworum Dwunastu, udzielił im obdarowań<sup>16</sup>.

Po męczeńskiej śmierci Proroka święci ukończyli Świątynię Nauvoo, a moc pieczętowania została wykorzystana do pobłogosławienia tysięcy wiernych członków przed exodusem na zachód w góry. Trzydzieści lat później, gdy ukończono Świątynią St. George, Prezydent Brigham Young

zauważył wieczne znaczenie faktu, że w końcu dostępne są obrzędy niezbędne do zbawienia zarówno dla żyjących, jak i zmarłych<sup>17</sup>.

Jak ujął to w prostych słowach Prezydent Wilford Woodruff: „Trudno byłoby znaleźć inną zasadę objawioną przez Pana, która uradowałaby mnie bardziej niż odkupienie naszych zmarłych — to, że będziemy mieć obok siebie naszych ojców, matki, żony i dzieci w ramach rodziny o poranku pierwszego zmartwychwstania i w



Królestwie Celestialnym. To są wspaniałe zasady. Są one godne każdego poświęcenia”<sup>18</sup>.

Cóż to za wspaniałe czasy, aby w nich żyć. To jest ostatnia dyspensacja i możemy poczuć, jak przyspiesza praca zbawienia na każdym obszarze, z którym związane są obrzędy niezbędne do zbawienia<sup>19</sup>. Obecnie mamy świątynie na większości obszarów świata, w których dostępne są te obrzędy. Uczęszczanie do świątyni po duchowe odnowienie, pokój, poczucie bezpieczeństwa oraz wskazówki jest także wielkim błogosławieństwem<sup>20</sup>.

Niecały rok po tym, jak Prezydent Thomas S. Monson został powołany na Apostoła, poświęcił Bibliotekę Genealogiczną Świątyni Los Angeles. Mówił o zmarłych przodkach „czekających na dzień, kiedy wy i ja dokonamy poszukiwań, które są niezbędne do utorowania im drogi [...], [a] następnie pójdziemy do domu Boga i wykonamy pracę [...], której [oni] nie mogą wykonać”<sup>21</sup>.

Kiedy 20 czerwca 1964 roku ówczesny Starszy Monson wypowiedział te słowa podczas poświęcenia, otwartych było 12 świątyń. W czasie, kiedy Prezydent Monson służył w wyższych radach Kościoła, poświęconych zostało 130 ze 142 działających świątyń. To cudowne, gdy widzi się przyspieszanie dzieła zbawienia w naszych czasach.

Kolejnych dwadzieścia osiem świątyń zostało ogłoszonych i jest na różnych etapach ukończenia. 85 procent członków Kościoła mieszka w odległości nie większej niż 320 km od świątyni.

#### **Technika na potrzeby historii rodziny**

Diametralnie rozwinęła się również technika związana z historią rodziny. Prezydent Howard W. Hunter oświadczył w listopadzie 1994 roku: „Zaczęliśmy korzystać z techniki informacyjnej do przyspieszania świętego dzieła zapewniania obrzędów osobom zmarłym. Sam Pan zwiększył [...] rolę techniki. [...] Jednakże stoimy zaledwie u progu tego, czego możemy dokonać, posługując się tymi narzędziami”<sup>22</sup>.

19 lat po tym proroczym oświadczeniu postęp techniki jest niemal niewiarygodny. Pewna 36-letnia matka niedawno powiedziała do mnie podniekscytowana: „Tylko pomyśl — przeszliśmy od czytników mikrofilmów w poświęconych centrach historii rodziny do sytuacji, kiedy siedzę z komputerem przy kuchennym stole i badam historię rodziny, gdy moje dzieci wreszcie poszły spać”. Bracia i siostry, nasze centra historii rodziny znajdują się obecnie w naszych domach.

W pracy świątynnej i pracy nad historią rodziny nie chodzi tylko o nas. Pomyślcie o tych osobach znajdujących się po drugiej stronie zasłony, które czekają na obrzędy niezbędne

do zbawienia umożliwiające im uwolnienie się z więzienia duchów. *Więzienie* jest zdefiniowane jako „stan zamknięcia lub zniewolenia”<sup>23</sup>. Osoby zniewolone mogą zadać pytanie Williama Saroyana: „I co teraz?”.

Pewna wierna siostra opowiedziała o szczególnym duchowym przeżyciu, którego doświadczyła w Świątyni Salt Lake. Kiedy była w pokoju konfirmacji, po ogłoszeniu obrzędów konfirmacji dokonanych w zastępstwie, usłyszała: „Wolni wyjdą więźniowie!”. Miała poczucie naglącej potrzeby niesienia pomocy tym, którzy czekają na obrzędy chrztu i konfirmacji. Po powrocie do domu zaczęła badać pisma święte, poszukując słów, które usłyszała. Znalazła oświadczenie Józefa Smitha znajdujące się w 128. rozdziale Nauk i Przymierzy: „Niech się weselą serca wasze i będą nad wyraz radosne. Niechaj ziemia zabrzmi śpiewem. Niechaj umarli zaśpiewają hymny wiecznej chwały Królowi Emanuelowi, który wyświęcił, zanim powstał świat, to, co nam pozwoli wyzwolić ich z ich więzienia; bowiem wolni wyjdą więźniowie”<sup>24</sup>.

Pytanie brzmi: co musimy zrobić? Rada Proroka Józefa mówiła o tym, aby przedstawić w świątyni „księgę zawierającą kroniki naszych zmarłych, co będą godne pełnego przyjęcia”<sup>25</sup>.

Przywódcy Kościoła w jasny sposób wezwali dorastające pokolenie, aby pokazywało, jak korzystać z techniki, aby doświadczyć ducha Eliasza, poszukiwać danych o przodkach i dokonywać za nich obrzędów świątynnych<sup>26</sup>. Duża część ciężkiej pracy związanej z przyspieszaniem dzieła zbawienia zarówno dla żyjących, jak i zmarłych, będzie wykonana przez was, młodzi ludzie<sup>27</sup>.

Gdyby młodzież w każdym okręgu nie tylko udała się do świątyni i dokonała chrztów za swoich zmarłych, ale

również pracowała ze swoimi rodzinami i innymi członkami okręgu nad dostarczeniem nazwisk do obrzędów, które wykona, zarówno oni sami, jak i Kościół, byłiby wielce błogosławieni. Nie lekceważcie wpływu zmarłych na wasze wysiłki i radości, jakiej na końcu zaznacie, spotykając tych, którym służycie. Wieczne znaczenie błogosławieństwa zjednoczenia własnych rodzin niemal przekracza możliwość zrozumienia<sup>28</sup>.

Obecnie 51 procent dorosłych członków Kościoła na świecie nie ma wpisanych obojga swoich rodziców do Drzewa Genealogicznego na kościelnej stronie FamilySearch. 65 procent dorosłych członków nie ma wpisanych wszystkich dziadków<sup>29</sup>. Pamiętajcie, nie możemy być zbawieni bez naszych korzeni i gałęzi. Członkowie Kościoła muszą zdobyć i wprowadzić te niezbędne informacje.

Ostatecznie mamy doktrynę,

świątynie i technikę dostępne rodzinom, aby ukończyć to wspaniałe dzieło zbawienia. Zaproponuję sposób, w jaki można to osiągnąć. Rodziny mogłyby zorganizować spotkanie „Uzupełnianie Drzewa Genealogicznego”. Powinien być to wysiłek związany z rekrutowaniem. Każda osoba przyniosłaby istniejące historie rodzinne, opowieści i zdjęcia, łącznie z cennymi pamiątkami po dziadkach i rodzicach. Nasi młodzi ludzie uwielbiają dowiadywać się o życiu członków rodziny — skąd pochodzili i jak żyli. Serca wielu z nich zwróciły się do ojców. Kochają historie i zdjęcia, a ponadto są ekspertami w dziedzinie techniki i mogą skanować i załączać historie i zdjęcia do programu Drzewo Genealogiczne oraz łączyć dokumenty źródłowe do przodków, aby zachować je na zawsze. Oczywiście najważniejszym celem będzie określenie, jakich obrzędów potrzebują ci przodkowie

oraz umówienie się, kto wykona tę niezbędną pracę świątynną. Do zapisywania informacji, historii na temat rodziny oraz zdjęć można wykorzystać broszurę *Moja rodzina*, a później te dane można załączyć do programu Drzewo Genealogiczne.

Zaangażowanie rodziny i oczekiwania powinny być na szczycie naszych priorytetów, aby chronić nasze boskie przeznaczenie. Dla tych, którzy zastanawiają się nad bardziej owocnym spędzeniem dnia sabatu całą rodziną, przyspieszenie tego dzieła będzie dobrym pomysłem. Pełna entuzjazmu matka mówi, jak jej 17-letni syn siada do komputera po przyjściu w niedzielę z kościoła, aby pracować nad historią rodziny, a jej 10-letni syn uwielbia słuchać historii i oglądać zdjęcia swych przodków. Doświadczenie ducha Eliasza błogosławi całą ich rodzinę. Nasze cenne korzenie i gałęzie muszą być odżywiane.





Jezus Chrystus oddał Swe życie, zadość czyniąc w zastępstwie za nas. Odpowiedział na największe pytanie postawione przez Joba. Przewycięzył śmierć dla całej ludzkości, czego sami nie mogliśmy dla siebie uczynić. Możemy jednakże dokonywać obrzędów w zastępstwie i naprawdę stać się zbawicielami na Górze Syjonu<sup>30</sup> dla własnych rodzin, abyśmy my, razem z nimi, mogli być wyniesieni oraz zbawieni.

Składam świadectwo o zadość czyniącej ofierze Zbawiciela oraz pewności planu Ojca dla nas i naszych rodzin. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. William Saroyan, w: Henry Allen, „Raging against Aging”, *Wall Street Journal*, 31 grudnia 2011 – 1 stycznia 2012, C9.
2. Ks. Joba 14:14.
3. Ks. Joba 14:1, 2, 7, 9.
4. Ks. Malachiasza 3:19. Niedawno pojawiło się kilka artykułów mówiących o coraz większej liczbie ludzi, którzy postanawiają nie mieć dzieci, aby zwiększyć standard własnego życia (zob. Abby Ellin, „The Childless Plan for Their Fading Days”, *New York Times*, 15 lutego 2014, B4). Zmniejsza się populacja wielu krajów w wyniku tych indywidualnych decyzji. Czasami ten stan nazywa się „demograficzną zimą” (zob. *The New Economic Reality: Demographic Winter* [documentary], adres internetowy: [byutv.org/shows](http://byutv.org/shows)).
5. Ks. Malachiasza 3:23–24.
6. Zob. *History of the Church*, 1:12; Nauki i Przymierza 2.

7. Żydzi czekają na powrót Eliasza od 2 400 lat. Do dziś podczas corocznych sederów paschalnych, czyli wieczerzy, zostawiają dla niego miejsce i podchodzą do drzwi, mając nadzieję, że jego przybycie będzie zapowiedzią przyjścia Mesjasza.
8. Zob. Bible Dictionary, „Elijah”.
9. Zob. Nauki i Przymierza 110:14–16; zob. także Nauki i Przymierza 2.
10. Russell M. Nelson, „A New Harvest Time”, *Ensign*, maj 1998, str. 34.
11. Ew. Jana 3:5.
12. Vilate M. Kimball do Hebera C. Kimballa, 11 października 1840, Vilate M. Kimball, listy, Biblioteka Historii Kościoła; ortografia i pisownia wielkich liter ujednolicona.
13. Nauki i Przymierza 127:5; kursywa dodana.
14. Zob. *Nauki prezydentów Kościoła: Joseph Fielding Smith* (2013), str. 72.
15. Zob. List od Rady Prezydenta Kościoła, 8 października 2012 r.
16. Zob. *The Discourses of Wilford Woodruff*, wyb. G. Homer Durham (1946), str. 147.
17. Brigham Young oświadczył: „Jedyne, czego pragnę, to ujrzeć, jak ten lud poświęca swe środki i korzyści na rzecz budowy królestwa Bożego, wznoszenia świątyń i dokonywania obrzędów dla żywych i za zmarłych [...], aby mogli być ukoronowanymi synami i córkami Wszechmogącego” (*Deseret News*, 6 września 1876, str. 498). Chrztu za zmarłych wprowadzono 9 stycznia 1877 roku, a obdarowania za zmarłych dokonano dwa dni później. Lucy B. Young wyraziła radość, gdy powiedziała, że „jej serce było przepełnione perspektywą bycia powitaną z otwartymi ramionami [przez jej zmarłych krewnych], podobnie jak wszyscy będą powitani przez tych, którzy nie mogli wykonać tej pracy dla siebie” (w: Richard E. Bennett, „Which Is the Wisest Course?” *The Transformation in Mormon Temple Consciousness, 1870–1898*, *BYU Studies*

- Quarterly*, tom 52, nr 2 [2013], str. 22).
18. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* (2004), str. 192–193.
  19. Prezydent Wilford Woodruff (który jest znany jako jeden z najwspanialszych misjonarzy swoich czasów), mówiąc o pracy za zmarłych, powiedział: „Postrzegam tę część naszej posługi misjonarskiej jako równie ważną, co głoszenie ewangelii żywym; zmarli usłyszą głos sług Bożych w świecie duchów, a nie będą mogli powstać w [pierwszym] zmartwychwstaniu, jeśli nie będą dokonane za [nich] pewne obrzędy”. Powiedział też: „Tyle samo wymaga zbawienie zmarłego [...], co zbawienie żyjącego człowieka” (*Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff*, str. 188).
  20. Prezydent Howard W. Hunter zachęcał członków Kościoła, aby często udawali się do świątyni „po osobiste błogosławieństwo wynikające z oddawania Bogu czci w świątyni, po świętość i bezpieczeństwo, które są dostępne w tych uświęconych i konsekrowanych murach. [...] Jest dla Pana święta. Powinna być święta i dla nas” („The Great Symbol of Our Membership”, *Tambuli*, listopad 1994, str. 6).
  21. „Messages of Inspiration from President Thomas S. Monson”, *Church News*, 29 grudnia 2013, str. 2.
  22. Howard W. Howard W. Hunter, „We Have a Work to Do”, *Ensign*, marzec 1995, str. 65.
  23. *Merriam-Webster's Collegiate Dictionary*, 11. wyd (2003), „prison”.
  24. Nauki i Przymierza 128:22; zob. także Nauki i Przymierza 138:42. „Zanim powstał świat, Pan ustanowił sposób, który umożliwi odkupienie duchom [w więzieniu]” (indeks do zestawu trzech pism świętych, „prison”).
  25. Nauki i Przymierza 128:24.
  26. Zob. List od Rady Prezydenta Kościoła, 8 października 2012 r.; zob. także David A. Bednar, „Serca dzieci się zwróca”, *Liahona*, listopad 2011, str. 24–27; R. Scott Lloyd, „Find Our Cousins”: Apostle [Neil L. Andersen] Counsels LDS Youth at RootsTech Conference”, *Church News*, 16 lutego 2014, str. 8–9.
  27. Ostatnie badania pokazują, że jednym z głównych priorytetów tego pokolenia jest prowadzenie znaczącego życia, „dawanie czegoś innym ludziom i bycie ukierunkowanym na wyższy cel” (Emily Esfahani Smith i Jennifer L. Aaker, „Millennial Searchers”, *New York Times Sunday Review*, 1 grudnia 2013, str. 6).
  28. Zob. Howard W. Hunter, „A Temple-Motivated People”, *Liahona*, maj 1995, str. 2–7.
  29. Dane statystyczne dostarczone przez Departament Historii Rodziny.
  30. Zob. Ks. Abdiasza 1:21.



**Starszy Dallin H. Oaks**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Klucze i upoważnienie kapłańskie

*Klucze kapłaństwa kierują zarówno kobietami, jak i mężczyznami, a obrzędy i upoważnienie kapłańskie odnoszą się zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn.*

## I.

Podczas tej konferencji widzieliśmy odwołanie kilku wiernych braci i poparliśmy do powołań kilku nowych. W tej rotacji — tak dobrze znanej w Kościele — nie schodzimy „stopień niżej”, gdy jesteśmy odwoływani i nie wchodzimy „stopień wyżej”, gdy jesteśmy powoływani. W służbie dla Pana nie ma ruchu „w górę lub w dół”. Jedyny ruch to „do przodu lub do tyłu”, a różnica zależy od tego, w jaki sposób akceptujemy i podchodzimy do naszych odwołań i powołań. Pewnego razu przewodniczyłem spotkaniu, podczas którego odwołany został młody prezydent palika służący wspólnie przez dziewięć lat. Radował się on z odwołania i nowego powołania, które on i jego żona właśnie otrzymali. Zostali powołani na przywódców żłobka w swoim okręgu. Tylko w tym Kościele taka zmiana jest postrzegana jako równie zaszczytna.

## II.

W przemówieniu podczas konferencji dla kobiet Prezydent

Stowarzyszenia Pomocy, Linda K. Burton, powiedziała: „Mamy nadzieję zaszczepić wam większe pragnienie lepszego zrozumienia kapłaństwa”<sup>1</sup>. To odnosi się do wszystkich z nas, więc zajmę się tym tematem, przemawiając o kluczach i upoważnieniu kapłańskim. Ponieważ te zagadnienia są



równie interesujące z punktu widzenia mężczyzn, co z perspektywy kobiet, cieszę się, że te wystąpienia są transmitowane i publikowane dla pożytku wszystkich członków Kościoła. Moc kapłaństwa błogosławi nas wszystkich. Klucze kapłaństwa kierują zarówno kobietami, jak i mężczyznami, a obrzędy i upoważnienie kapłańskie odnoszą się zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn.

## III.

Prezydent Joseph F. Smith opisał kapłaństwo jako „moc Bożą przekazaną człowiekowi, aby mógł działać na ziemi dla zbawienia rodziny ludzkiej”<sup>2</sup>. Inni przywódcy nauczali nas, że kapłaństwo „to najdoskonalsza moc na tym świecie. To moc, dzięki której została stworzona ziemia”<sup>3</sup>. Pisma święte nauczają, że „to samo Kapłaństwo, które istniało od początku, istnieć będzie także w końcu świata” (Mojżesz 6:7). Tak więc kapłaństwo jest mocą, dzięki której zmartwychwstaniemy i przejdziemy do życia wiecznego.

Zrozumienie, którego pragniemy, ma początek w zrozumieniu kluczy kapłaństwa. „Klucze kapłaństwa to upoważnienie, które Bóg daje [posiadaczom kapłaństwa], aby prowadzili, kontrolowali i zarządzali korzystaniem z Jego kapłaństwa na ziemi”<sup>4</sup>. Każde działanie bądź obrzęd dokonywany w Kościele odbywa się w oparciu o bezpośrednie lub pośrednie upoważnienie osoby dzierżącej klucze do tego działania. Starszy M. Russell Ballard wyjaśnił: „Ci, którzy posiadają klucze kapłaństwa [...] w dosłownym znaczeniu tego słowa, umożliwiają wszystkim, którzy wiernie służą pod ich kierownictwem, działanie zgodne z upoważnieniem kapłańskim i dostęp do mocy kapłańskiej”<sup>5</sup>.

W korzystaniu z upoważnienia kapłańskiego funkcja kluczy kapłańskich zarówno rozwija, jak i ogranicza.



Rozwija, bo upoważnienie kapłańskie i błogosławieństwa mogą być dzięki niej dostępne dla wszystkich dzieci Boga. Ogranicza, bo wskazuje, kto otrzyma upoważnienie kapłańskie, kto będzie piastował jego urzędy i w jaki sposób prawa i moce zostaną nadane. Na przykład: osoba dzierżąca kapłaństwo nie może nadać swojego urzędu lub upoważnienia innej osobie, dopóki nie otrzyma upoważnienia od osoby posiadającej klucze. Bez tego upoważnienia ustanowienie będzie nieważne. To wyjaśnia, dlaczego posiadacz kapłaństwa — niezależnie od urzędu — nie może ustanowić członka rodziny lub udzielać sakramentu we własnym domu, bez upoważnienia od osoby, która posiada właściwe klucze.

Z wyjątkiem świętej pracy, którą siostry wykonują w świątyni na mocy kluczy dzierzonych przez prezydenta świątyni, co zaraz omówię, tylko osoba posiadająca urząd kapłański może dokonywać obrzędu kapłańskiego. Wszystkie obrzędy kapłańskie dokonane z właściwym upoważnieniem są zapisywane w rejestrach Kościoła.

Ostatecznie wszystkie klucze kapłaństwa są dzierżone przez Pana Jezusa Chrystusa, do którego należy to kapłaństwo. To On określa, jakie klucze przekazywane są śmiertelnikom

i w jaki sposób mają być używane. Często myślimy, że wszystkie klucze kapłaństwa zostały przekazane Józefowi Smithowi w Świątyni Kirtland, ale pisma święte precyzują, że nadane mu zostały jedynie „klucze tej dyspensacji” (NiP 110:16). Wiele lat temu, podczas konferencji generalnej, Prezydent Spencer W. Kimball przypomniał nam, że istnieją inne klucze kapłańskie, które nie zostały przekazane ludziom na ziemi, obejmujące klucze tworzenia i zmartwychwstania<sup>6</sup>.

Boska natura ograniczeń nałożonych na używanie kluczy kapłaństwa wyjaśnia zasadnicze różnice pomiędzy decyzjami dotyczącymi spraw zarządzania Kościołem a decyzjami wpływającymi na kapłaństwo. Rada Prezydenta Kościoła oraz Kworum Dwunastu, które przewodniczą Kościołowi, są uprawnione do podejmowania wielu decyzji mających wpływ na zasady i procedury Kościoła — na przykład lokalizację budynków Kościoła i wiek wymagany do służby misjonarskiej. Ale choć władze przewodniczące dzierżą i korzystają ze wszystkich kluczy dostępnych obecnie ludziom w tej dyspensacji, nie mają dowolności, aby zmieniać ustanowiony przez Boga wzór, że jedynie mężczyźni mogą dzierżyć urzędy w kapłaństwie.

#### IV.

Przejdę teraz do zagadnienia upoważnienia kapłańskiego. Rozpocznę od trzech zasad, które właśnie omówiłem: (1) kapłaństwo jest mocą Boga przekazaną ludziom, aby działali dla zbawienia rodziny ludzkiej, (2) upoważnienie kapłańskie jest zarządzane przez posiadaczy kapłaństwa, którzy dzierżą klucze kapłańskie i (3) ponieważ pisma święte stwierdzają, że „wszelkie inne władze [i] urzędy w Kościele stanowią dodatki do tego kapłaństwa [Melchizedeka]” (NiP 107:5), wszystko to, co jest czynione pod kierownictwem tych kluczy kapłańskich, jest czynione z upoważnieniem kapłańskim.

W jaki sposób odnosi się to do kobiet? W swoim przemówieniu do Stowarzyszenia Pomocy Prezydent Joseph Fielding Smith, będący wówczas Prezydentem Kworum Dwunastu Apostołów, powiedział: „Choć siostry nie otrzymały kapłaństwa i nie zostało ono na nie nałożone, nie oznacza to, że Pan nie dał im upoważnienia [...]. Osoba może otrzymać upoważnienie, aby wykonywać pewne zadania w Kościele, które są wiążące i absolutnie niezbędne dla naszego zbawienia, takie jak praca, którą siostry wykonują w Domu Pana. Posiadają one upoważnienie nadane im do wykonywania wielkiej i wspaniałej pracy, świętej w oczach Pana i wiążącej dokładnie tak samo, jak błogosławieństwa, udzielane przez mężczyzn dzierżących kapłaństwo”<sup>7</sup>.

W tym wspaniałym przemówieniu Prezydent Smith po wielokroć powtarzał, że kobiety otrzymały upoważnienie. Powiedział on do kobiet: „Możecie mówić z upoważnieniem, ponieważ Pan nadał wam upoważnienie”. Powiedział również, że Stowarzyszenie Pomocy „otrzymało moc i upoważnienie do dokonania wielu

wspaniałych rzeczy. Praca, którą wykonuje, odbywa się dzięki boskiemu upoważnieniu”. I, oczywiście, praca Kościoła wykonywana przez kobiety lub mężczyzn, czy to w świątyni czy w okręgach lub gminach, jest wykonywana pod kierownictwem tych, którzy posiadają klucze kapłaństwa. Stąd też, mówiąc o Stowarzyszeniu Pomocy, Prezydent Smith wyjaśnił: „[Pan] dał im tę wspaniałą organizację, w ramach której mają upoważnienie, aby służyć pod kierownictwem i w harmonii z biskupami w okręgach [...], dbając zarówno o duchowe, jak i doczesne potrzeby naszych członków”<sup>8</sup>.

Zatem prawdą jest stwierdzenie, że dla kobiet Stowarzyszenie Pomocy to nie tylko zajęcia lekcyjne, ale też organizacja do której należą — ustanowione przez Boga dopełnienie kapłaństwa<sup>9</sup>.

Nie jesteśmy przyzwyczajeni do mówienia, że kobiety mają upoważnienie kapłańskie w ich powołaniach w Kościele, ale jakież inne może to być upoważnienie? Kiedy kobieta — młodsza czy starsza — jest wyświęcana do głoszenia ewangelii jako pełnoetatowa misjonarka, otrzymuje upoważnienie kapłańskie do pełnienia funkcji kapłańskiej. Podobnie jest z kobietą, która jest wyświęcana do funkcji urzędnika lub nauczyciela w organizacji kościelnej pod kierownictwem osoby, która dzierży klucze kapłaństwa. Ten, kto pełni urząd lub wykonuje powołanie otrzymane od osoby dzierżącej klucze kapłaństwa, korzysta z upoważnienia kapłańskiego do wykonywania wyznaczonych obowiązków.

Kto korzysta z upoważnienia kapłańskiego, powinien pamiętać o swoich prawach, a raczej skupić się na swoich obowiązkach. Ta zasada jest potrzebna w całym społeczeństwie. Cytując słowa sławnego rosyjskiego



pisarza Aleksandra Solżenicyna, „to jest czas [...], żeby bronić nie tyle praw człowieka co ludzkich zobowiązań”<sup>10</sup>. Święci w dniach ostatnich na pewno zdają sobie sprawę, że osiągnięcie wyniesienia nie jest kwestią egzekwowania praw, ale wypełniania obowiązków.

## V.

Pan zarządził, aby wyłącznie mężczyźni byli ustanawiani na urzędy w kapłaństwie. Jednakże, jak to wyraziło wielu przywódców Kościoła, mężczyźni to nie jest „kapłaństwo”<sup>11</sup>. Mężczyźni



dzierżą kapłaństwo wraz ze świętym obowiązkiem, aby używać go do błogosławienia wszystkich dzieci Boga.

Największa moc, jaką Bóg dał Swoim synom, nie może być używana bez towarzystwa jednej z Jego córek, ponieważ Bóg dał moc „tworzenia ciała wyłącznie Swoim córkom [...], aby boski projekt i Wielki Plan mogły się ziścić”<sup>12</sup>. To są słowa Prezydenta J. Rubena Clarka.

Mówił on dalej: „To jest miejsce naszych żon i matek w Wiecznym Planie. Nie dzierżą one Kapłaństwa, nie są obciążone wykonywaniem zadań i funkcji Kapłaństwa, ani nie są obarczone jego obowiązkami. Są budowniczymi i organizatorami pod jego mocą i uczestniczą w jego błogosławieństwach, będąc dopełnieniem mocy kapłańskich i sprawując funkcję w boski sposób wyświęconą i tak wiecznie ważną w swojej roli, jak samo Kapłaństwo”<sup>13</sup>.

W takich natchnionych słowach Prezydent Clark przemawiał o rodzinie. W proklamacji o rodzinie czytamy, że ojciec przewodzi rodzinie i ma inne obowiązki niż matka, ale oboje są „zobowiązani pomagać sobie wzajemnie, jako równi partnerzy”<sup>14</sup>. Kilka lat przed ogłoszeniem proklamacji o rodzinie, Prezydent Spencer W. Kimball udzielił następującego, natchnionego wyjaśnienia: „Kiedy mówimy o małżeństwie jako partnerstwie, mówmy o małżeństwie jako o *pełnym* partnerstwie. Nie chcemy, by nasze kobiety święte w dniach



ostatnich były *milczącymi* partnerkami w tym wiecznym zadaniu lub by miały narzucone *ograniczenia!* Proszę, bądźcie *zaangażowanymi i równymi partnerami*"<sup>15</sup>.

W oczach Boga, czy to w Kościele czy w rodzinie, kobiety i mężczyźni są równi, ale mają różne obowiązki.

Chciałbym zakończyć przemówienie kilkoma prawdami o błogosławieństwach kapłaństwa. W przeciwieństwie do kluczy kapłaństwa i ustanowień kapłańskich błogosławieństwa kapłańskie są na tych samych zasadach dostępne dla kobiet i mężczyzn. Dar Ducha Świętego i błogosławieństwa świątyni ilustrują tę prawdę.

We wspaniałym przemówieniu wygłoszonym zeszłego lata podczas Tygodnia edukacji na BYU Starszy M. Russel Ballard nauczał:

„Zgodnie z doktryną Kościoła kobiety są równe mężczyznom, choć się od nich różnią. Bóg nie uważa jednej płci za lepszą lub ważniejszą od drugiej [...]”.

Kiedy mężczyźni i kobiety udają

się do świątyni, oboje są obdarowani tą samą mocą, którą jest moc kapłańska [...]. Dostęp do mocy i błogosławieństw kapłańskich jest możliwy dla wszystkich Bożych dzieci”<sup>16</sup>.

Świadcę o mocy i błogosławieństwach kapłaństwa Boga, dostępnych dla Jego synów i córek. Świadcę o upoważnieniu kapłańskim, które jest obecne we wszystkich urzędach i działaniach Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Świadcę o regulowanej przez Boga funkcji kluczy kapłaństwa, dzierzonych i używanych w pełni przez naszego proroka/prezydenta, Thomasa S. Monsona. I na koniec, a co jest najważniejsze, świadcę o naszym Panu i Zbawcy, Jezusie Chrystusie, do którego należy to kapłaństwo i którego sługami jesteśmy, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Linda K. Burton, „Priesthood: A Sacred Trust to Be Used for the Benefit of Men, Women, and Children” (Przemówienie na konferencji dla kobiet na Uniwersytecie Brigham Younga, 3 maja 2013),

str. 1; adres internetowy: [ce.byu.edu/cw/womensconference/transcripts.php](http://ce.byu.edu/cw/womensconference/transcripts.php).

2. Joseph F. Smith, *Gospel Doctrine*, wyd. 5. (1939), str. 139.
3. Boyd K. Packer, „Moc kapłańska w domu”, (Ogólnoswiatowe Szkolenie Przywódców, luty 2012); [lds.org/broadcasts](http://lds.org/broadcasts); zob. także James E. Faust, „Power in the Priesthood”, *Ensign*, maj 1997, str. 41–43.
4. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 2.1.1.
5. M. Russell Ballard, „Mężczyźni i kobiety wykonujący dzieło Pana”, *Liahona*, kwiecień 2014, str. 48; zob. także *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 138.
6. Zob. Spencer W. Kimball, „Our Great Potential”, *Ensign*, maj 1977, str. 49.
7. Joseph Fielding Smith, „Relief Society — an Aid to the Priesthood”, *Relief Society Magazine*, styczeń 1959, str. 4.
8. Joseph Fielding Smith, *Relief Society Magazine*, styczeń 1959, str. 4, 5; zob. także *Nauki Prezydentów Kościoła: Joseph Fielding Smith* (2013), str. 302.
9. Zob. Boyd K. Packer, „The Relief Society”, *Ensign*, maj 1998, str. 72; zob. także *Daughters in My Kingdom*, str. 138.
10. Aleksander Sołżenicyn, „A World Split Apart”, (uwagi na rozpoczęcie wygłoszone na Uniwersytecie Harwarda, 8 czerwca 1978); zob. także Patricia T. Holland, „A Woman's Perspective on the Priesthood”, *Ensign*, lipiec 1980, str. 25; *Tambuli*, czerwiec 1982, str. 23; Dallin H. Oaks, „Rights and Responsibilities”, *Mercer Law Review*, tom 36, nr 2 (zima 1985), str. 427–442.
11. Zob. James E. Faust, „Wszystkie jesteście wysłannikami Boga”, *Liahona*, listopad 2002, str. 110; M. Russell Ballard, „To dzieło moje i chwała moja”, *Liahona*, maj 2013, str. 19; Dallin H. Oaks, „Upoważnienie kapłańskie w rodzinie i w Kościele”, *Liahona*, listopad 2005, str. 26. Czasami mówimy, że Stowarzyszenie Pomocy to „partner kapłaństwa”. Bardziej poprawne jest stwierdzenie, że w pracy Pana Stowarzyszenie Pomocy i kobiety Kościoła są „partnerami posiadaczy kapłaństwa”.
12. J. Reuben Clark Jr., „Our Wives and Our Mothers in the Eternal Plan”, *Relief Society Magazine*, grudzień 1946, str. 800.
13. J. Reuben Clark Jr., „Our Wives and Our Mothers”, str. 801.
14. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
15. Spencer W. Kimball, „Privileges and Responsibilities of Sisters”, *Ensign*, listopad 1978, str. 106.
16. M. Russell Ballard, *Liahona*, kwiecień 2014, str. 48; zob. także Sheri L. Dew, *Women and the Priesthood* (2013), szczególnie rozdział 6., który zawiera wartościowe opracowanie przedstawionych tu doktryn.



**Starszy Donald L. Hallstrom**  
Prezydium Siedemdziesiątych

# Jakimi ludźmi powinniśmy być?

*Jakich zmian wymaga się od nas, abyśmy stali się takimi ludźmi, jakimi powinniśmy być?*

**K**iedy wyobrazimy sobie to ogólnoświatowe spotkanie, to uzmysłowimy sobie, że nic nigdzie nie może się równać temu zgromadzeniu. Celem sesji kapłańskiej na konferencji generalnej jest nauczanie posiadaczy kapłaństwa, jakimi ludźmi powinniśmy być (zob. 3 Nefi 27:27) i inspirowanie nas do osiągnięcia tego ideału.

W czasach, kiedy posiadałem Kapłaństwo Aarona, pół wieku temu, na Hawajach i kiedy służyłem na misji w Anglii, zbieraliśmy się w domu spotkań i (z wielkim trudem) słuchaliśmy sesji kapłańskiej, korzystając z łącza telefonicznego. W późniejszych latach mogliśmy zarówno słuchać, jak i oglądać ich przebieg poprzez przekazy satelitarne dostępne w lokalizacjach

wyposażonych w ogromne anteny. Byliśmy pod wrażeniem tej technologii! Niewielu mogło wyobrazić sobie dzisiejszy świat, w którym każdy, kto ma dostęp do Internetu, przez smartfon, tablet czy komputer, może odbierać to spotkanie.

Mimo że to znacznie zwiększa dostępność głosów sług Pana, które są jednym z głosem samego Pana (zob. NiP 1:38), nie miałyby większego znaczenia, jeśli nie byłibyśmy chętni do przyjęcia słowa (zob. NiP 11:21), a następnie do podążania za nim. Mówiąc wprost, cel konferencji generalnej i tej sesji kapłańskiej zostanie osiągnięty tylko wtedy, gdy będziemy chętni do działania i do dokonania zmian.

Kilka dziesięcioleci temu służyłem jako biskup. Na przestrzeni tego okresu spotykałem się z mężczyzną z naszego okręgu, który był dużo starszy ode mnie. Brat ten miał problemy w małżeństwie i był skłócony ze swoimi dziećmi. Z trudem utrzymywał pracę, nie miał bliskich przyjaciół, a stosunki z członkami okręgu były tak trudne, że w efekcie nie chciał służyć w Kościele. Podczas jednej z burzliwych rozmów o wyzwaniach w jego życiu, nachylił się nade mną — podsumowując nasze konwersacje — i powiedział: „Biskupie, mam zły charakter, po prostu taki już jestem!”.

Stwierdzenie to uderzyło mnie tamtego wieczora i od tamtego czasu nie daje mi spokoju. Kiedy decydujemy — podobnie jak ten mężczyzna — że „tacy już jesteśmy”, to odrzucamy naszą zdolność do zmian. To tak, jak byśmy wywiesili białą flagę, odłożyli broń, zrezygnowali z bitwy i poddali się — stracili wszelkie szanse na zwycięstwo. Mimo że niektórym z nas może się wydawać, że te słowa nie opisują nas, to każdy z nas przez jedno lub dwa przyzwyczajenia manifestuje, że „po prostu taki jest”.





na pełnoetatowej misji. W 1986 roku został ustanowiony starszym i powołany na misję w Indiach. Chodzenie nie było łatwe. Robił, co mógł, używając lasek w obu rękach i nadal często upadał, ale nigdy nie zamierzał się poddać. Zobowiązał się, że z honorem i oddaniem będzie służyć na misji i dokonał tego.

Kiedy spotkaliśmy się z Bratem Nulu prawie 20 lat po jego misji, radośnie nas powitał w miejscu, gdzie kończyła się droga i poprowadził nas nierówną ścieżką do dwuizbowego domu, w którym mieszkał wraz z żoną i trójką dzieci. To był bardzo upalny i męczący dzień. Ciągłe miał duże trudności z chodzeniem, ale nie użalał się nad sobą. Dzięki pilnej pracy nad sobą został nauczycielem i zapewniał możliwość wykształcenia dzieciom z wioski. Kiedy weszliśmy do jego skromnego domu, zaraz zaprowadził mnie do miejsca, z którego wyjął pudełko zawierające jego najważniejszą własność. Pokazał mi kartkę. Przeczytałem: „Z serdecznymi pozdrowieniami i błogosławieństwami dla Starszego Nulu, odważnego i szczęśliwego misjonarza; [datowano] 25 czerwca 1987 r; [podpisano] Boyd K. Packer”. Kiedy Starszy Packer odwiedził Indie i przemawiał do grupy misjonarzy, potwierdził Starszemu Nulu jego potencjał. Sednem tego, co owego dnia w 2006 roku mówił mi Brat Nulu, było to, że ewangelia odmieniła go — nieodwracalnie!

Podczas wizyty w domu Nulów towarzyszył nam prezydent misji. Był tam, aby przeprowadzić wywiad z Bratem Nulu, jego żoną i dziećmi do otrzymania przez rodziców ich własnego obdarowania i zabezpieczenia oraz do zabezpieczenia dzieci do rodziców. Przekazaliśmy również rodzinie plany ich podróży do Świątyni Hong Kong w Chinach, gdzie mieli dokonać obrzędów. Płakali

Tak więc, nie gromadzimy się na spotkaniu kapłaństwa z powodu tego, kim jesteśmy, ale tego, kim możemy się stać. Spotykamy się dzisiaj tutaj w imię Jezusa Chrystusa. Spotykamy się z przeświadczeniem, że Jego Zadośćuczynienie daje każdemu z nas — bez względu na nasze słabości, nasze ułomności, nasze nałogi — zdolność do dokonania zmian. Spotykamy się z nadzieją, że nasza przyszłość, niezależnie od naszych doświadczeń z przeszłości, może być lepsza.

Kiedy bierzemy udział w tym spotkaniu ze „szczerym zamiarem” zmiany (zob. Moroni 10:4), Duch ma pełny dostęp do naszych serc i umysłów. Pan objawił to Prorokowi Józefowi Smithowi: „I stanie się, że jeżeli będą [...] żyć wiarą we mnie” — pamiętajcie, że zasada wiary wiąże się z mocą i działaniem — „przeleję na nich mojego Ducha w

dniu, kiedy się zgromadzą” (NiP 44:2). To znaczy dzisiaj!

Jeśli myślicie, że wasze wyzwania są nie do przezwyciężenia, pozwólcie, że opowiem wam o mężczyźnie, którego spotkałem w małej wiosce niedaleko Hyderabadu w Indiach w 2006 roku. Mężczyzna ten był przykładem osoby gotowej do dokonania zmian. Appa Rao Nulu urodził się na prowincji w Indiach. Kiedy miał trzy lata, zapadł na polio i został fizycznie upośledzony. W jego środowisku wpajano mu, że jego potencjał został poważnie ograniczony. Jednakże jako młody dorosły spotkał naszych misjonarzy. Nauczali go o wielkim potencjale, zarówno w tym życiu, jak również w wieczności, która nadejdzie. Został ochrzczony i konfirmowany na członka Kościoła. Z diametralnie większą perspektywą postawił sobie za cel, że otrzyma Kapłaństwo Melchizedeka i będzie służył

ze szczęścia, gdyż tak długo wyczekiwane marzenie mogło się wreszcie urzeczywistnić.

Czego oczekuje Bóg od posiadacza kapłaństwa? Jakich zmian wymaga się od nas, abyśmy stali się takimi ludźmi, jakimi powinniśmy być? Mam trzy sugestie:

1. Musimy być mężczyznami, którzy dzierżą kapłaństwo! Czy jesteśmy młodymi mężczyznami dzierżącymi Kapłaństwo Aarona, czy mężczyznami posiadającymi Kapłaństwo Melchizedeka, musimy być mężczyznami z kapłaństwem, okazującymi duchową dojrzałość, ponieważ zawarliśmy przymierza. Jak powiedział Paweł: „Gdy byłem dziećciem, mówiłem jak dzieć, myślałem jak dzieć, rozumowałem jak dzieć; lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziećcie” (I List do Koryntian 13:11). Powinniśmy odróżniać się od innych, ponieważ mamy kapłaństwo — nie być arogancy czy pełni dumy lub protekcjonalni — lecz być pokorni, gotowi do nauki i łagodni. Otrzymanie kapłaństwa i związanych z nim różnych urzędów powinno mieć dla nas ogromne znaczenie. Nie powinno być powierzchowną „inicjacją”, którą automatycznie przechodzi się w konkretnym wieku, ale świętym wyrazem rozważnie zawartego przymierza. Powinniśmy czuć się tak uprzywilejowani i wdzięczni, że każde nasze działanie będzie to wyrażało. Jeśli bardzo rzadko myślimy o kapłaństwie, musimy to zmienić.
2. Musimy służyć! Sednem posiadania kapłaństwa jest „[rozwijanie] swojego powołania” (zob. NiP 84:33) poprzez służbę innym. Unikanie naszego najważniejszego obowiązku, aby służyć naszym żonom



i dzieciom, nieprzyjmowanie lub biernie wypełnianie powołań w Kościele czy brak troski o innych, kiedy nie jest to wygodne, nie jest tym, co powinniśmy czynić. Zbawiciel oświadczył: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej” (Ew. Mateusza 22:37), a następnie dodał: „Jeśli mnie kochacie, służyć mi będziecie” (NiP 42:29). Egoizm jest antytezą obowiązków kapłańskich i jeśli jest cechą naszego charakteru, musimy zmienić się.

3. Musimy być godni! Może nie mam takiej zdolności jak Starszy Jeffrey R. Holland, kiedy tymi słowami przemawiał na sesji kapłańskiej kilka lat temu: „Stanę z wami z twarzą w twarz, nos w nos [...], [a] w głosie będę miał tyle ognia, żeby [...] przypalić wam brwi” („Wszyscyśmy na wojnie”, *Liahona*, listopad 2011, str. 45), lecz drodzy bracia, musimy oprzytomnieć, żeby zobaczyć, jak praktyki powszechnie akceptowane przez świat ograniczają moc naszego kapłaństwa. Jeśli myślimy, że możemy flirtować sobie z pornografią czy łamać

prawo czystości moralnej lub być nieuczciwi w jakimkolwiek inny sposób i nie odczuć negatywnych skutków na sobie i w naszych rodzinach, to mylimy się. Moroni stwierdził: „Uważajcie, abyście czynili wszystko godnie” (Mormon 9:29). Pan z mocą przykazał: „A teraz daję wam przykazanie, abyście nad sobą czuwali i pilnie zważali na słowa życia wiecznego” (NiP 84:43). Jeśli są jakieś niewyznane grzechy powstrzymujące naszą godność, musimy to zmienić.

Jedyną pełną odpowiedzią na pytanie zadane przez Jezusa Chrystusa: „Jakimi ludźmi powinniśmy być?” jest ta, którą On zwięźle i jasno udzielił: „Na Moje podobieństwo” (3 Nefi 27:27). Zaaproszenie: „Przystąpcie do Chrystusa i stawajcie się w Nim doskonali” (Moroni 10:32) wymaga i oczekuje zmiany. W Swym miłosierdziu nie pozostawił On nas samych. „Ludziom, którzy się do Mnie nawracają, ukazuję ich słabość. Uczynię, że to, co w nich słabe, stanie się mocne” (Eter 12:27). Polegając na Zadośćuczynieniu Zbawiciela, możemy zmienić się. Jestem tego pewien. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy Randall L. Ridd**

Drugi Doradca w Generalnym Prezydium Organizacji  
Młodych Mężczyzn

# Wybrane pokolenie

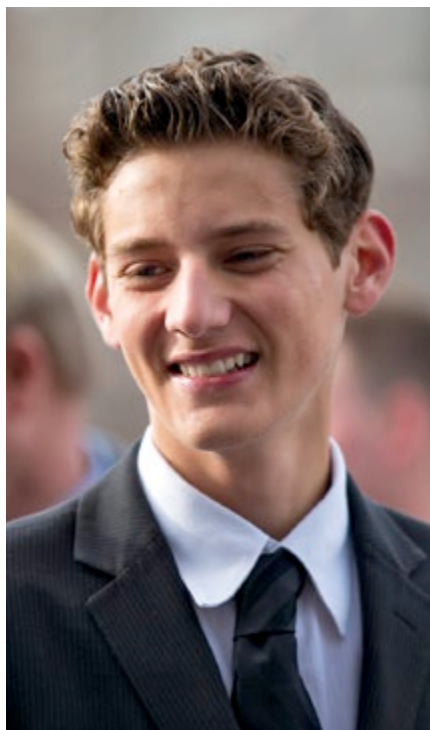
*Zostaliście wybrani, aby wziąć udział w Jego pracy w tym okresie, ponieważ On ufa wam, że dokonacie właściwych wyborów.*

**M**łodzi mężczyźni, zapewne już słyszeliście, że jesteście „wybranym pokoleniem”, co oznacza, że Bóg wybrał i przygotował was na przyście na ziemię w tych czasach, by wypełnić wielki cel. Wiem, że to prawda. Dzisiejszego wieczoru pragnę zwrócić się do was jako do „wybranego pokolenia”, ponieważ nikt nigdy wcześniej w historii świata nie był błogosławiony tak wieloma okazjami do dokonywania wyborów. Wielość wyborów oznacza więcej możliwości, a więcej możliwości oznacza więcej okazji, aby czynić dobro lub niestety — zło. Wierzę, że Bóg przysłał was tutaj w tym okresie, ponieważ ufa wam, że z powodzeniem je rozróznicie pomimo ogromu wyborów, jakie stoją przed wami.

W 1974 roku Prezydent Spencer W. Kimball powiedział: „Wierzę, że Pan pragnie umieścić w naszych rękach cuda techniki, co do których my — laicy — możemy mieć jedynie przeczucie” („When the World Will Be Converted”, *Ensign*, październik 1974, str. 10).

I tak też uczyni! Wzrastacie, posiadając jedno z największych w historii świata narzędzi do czynienia dobra — Internet. Wraz z nim rozciąga się przed wami szeroka paleta

wyborów. To bogactwo wyborów niesie jednak ze sobą równie wielką odpowiedzialność. Ułatwia wam ono dostęp zarówno do najlepszych, jak i najgorszych rzeczy, które ma do zaoferowania świat. Dzięki niemu możecie dokonać wielkich rzeczy w krótkim czasie lub też dać się wciągnąć w niekończącą się pętlę błahych spraw, na których jedynie tracicie czas i które niszczą wasz potencjał. Jednym kliknięciem możecie odnaleźć, czego dusza zapagnie. W tym sęk — czego pragnie wasze serce? Do czego was



ciągnie? Gdzie zaprowadzą was wasze pragnienia?

Pamiętajcie, że Bóg „przyznaje [...] ludziom zależnie od tego, czego pragną” (Alma 29:4) i „[będzie] sądził wszystkich ludzi według ich uczynków, według pragnienia ich serc” (NiP 137:9; zob. także Alma 41:3).

Starszy Bruce R. McConkie powiedział: „W prawdziwym choć przenośnym znaczeniu *księga życia* jest zapisem uczynków człowieka, a zapis ten znajduje się w nim samym [...]. Oznacza to, że każda myśl, słowo i czyn wywiera [wpływ] na organizm człowieka. Pozostawiają one ślady, które mogą zostać odczytane — tak łatwo, jak można odczytać słowa książki — przez Tego, który jest Wieczny” (*Mormon Doctrine*, wyd. 2. [1966], str. 97).

Internet rejestruje także wasze pragnienia wyrażone w postaci poszukiwań i kliknięć. Istnieją setki stron, które czekają, by spełnić te pragnienia. Korzystając z Internetu, pozostawiacie po sobie ślad — w postaci wyrażonych przez was poglądów; wiadomo też, gdzie byliście, ile czasu tam spędziliście oraz to, co was interesuje. W ten sposób Internet tworzy wasz profil, waszą „cybernetyczną księgę życia”. Tak samo jak w życiu, Internet udostępni wam o wiele więcej, niż szukacie. Jeśli wasze pragnienia są czyste, Internet pomoże je rozwinąć, ułatwiając zaangażowanie się w prawe dążenia. Jednakże to samo dzieje się z nieczystymi pragnieniami.

Starszy Neal A. Maxwell ujął to w ten sposób:

„To, czego uporczywie pragniemy, jest tym, czym się z czasem staniemy i tym, co otrzymamy w wieczności [...].

[...] Jedynie przez szkolenie i ćwiczenie naszych pragnień mogą one stać się naszymi sojusznikami, a nie wrogami!” („According to the Desire

of [Our] Hearts”, *Ensign*, listopad 1996, str. 21, 22).

Moi młodzi bracia, jeżeli nie wytrenujecie waszych pragnień, świat zrobi to za was. Każdego dnia próbuje on wpłynąć na wasze pragnienia, nakłaniając was do kupienia czegoś, kliknięcia na coś, zagrania w jakąś grę, przeczytania lub obejrzenia jakiegoś filmu. Ostatecznie, wybór należy do was. Macie wolną wolę. Jest to moc nie tylko do działania według swoich pragnień, ale także moc do udoskonalenia, oczyszczenia i uwznioślenia. Wolna wola to moc, dzięki której możecie się kimś stać. Każdy wybór zbliży lub oddali was od osoby, którą powinniście się stać; każde kliknięcie ma znaczenie. Zawsze zadawajcie sobie pytanie: „Gdzie zaprowadzi mnie ten wybór?”. Rozwińcie umiejętność patrzenia na życie z pewnej perspektywy.

Szatan pragnie kontrolować waszą wolną wolę, by kontrolować to, kim się staniecie. On wie, że jednym z najlepszych sposobów na to jest zniewolenie was poprzez uzależnienie od określonego zachowania. Wasze wybory decydują o tym, czy technika ułatwi wam życie czy też was zniewoli.

Pragnę przedstawić wam cztery zasady, które pomogą wam — jako wybranemu pokoleniu — wyszkolić wasze pragnienia i pokierują wami w korzystaniu z cudów techniki.

#### **Po pierwsze: Świadomość tego, kim tak naprawdę jesteście, ułatwi wam podejmowanie decyzji**

Mam przyjaciela, który nauczył się tej prawdy w dość osobisty sposób. Jego syn został wychowany zgodnie z naukami ewangelii, ale wydawał się błędzić duchowo. Nie wykorzystywał okazji, by służyć jako posiadacz kapłaństwa. Jego rodzice byli rozczarowani, kiedy oświadczył, że postanowił nie służyć na misji. Mój przyjaciel



żarliwie modlił się za swojego syna w nadziei, że doświadczy on przemiany serca. Nadzieje te rozwiały się, gdy jego syn ogłosił, że jest zaręczony i planuje ślub. Ojciec prosił go, by zdobył błogosławieństwo patriarchalne. Syn w końcu się zgodził, ale nalegał, by spotkać się z patriarchą sam na sam.

Kiedy wrócił do domu po otrzymaniu błogosławieństwa, był bardzo poruszony. Wyprowadził swoją dziewczynę na zewnątrz, gdzie mógł z nią porozmawiać na osobności. Ojciec wyjrzał przez okno i zobaczył młodą parę ocierającą sobie wzajemnie łzy.

Później jego syn opowiedział mu to, co się stało. Z wielkim wzruszeniem wyjaśnił, że podczas błogosławieństwa ujrzał przez chwilę to, kim był w życiu przedziemskim. Widział, jak dzielnie i z wielką mocą przekonywał innych, aby poszli za Chrystusem. Jak mógł nie służyć na misji, wiedząc, kim naprawdę był?

Młodzi mężczyźni, pamiętajcie, kim tak naprawdę jesteście. Pamiętajcie, że dzierżycie święte kapłaństwo. To stanie się dla was inspiracją do podejmowania właściwych wyborów, kiedy będziecie korzystać z Internetu oraz w całym waszym życiu.

#### **Po drugie: Podłączcie się do źródła mocy**

Trzymacie w swojej dłoni cud ludzkiego geniuszu — a co ważniejsze — słowa proroków: począwszy od

proroków Starego Testamentu aż po Thomasa S. Monsona. Jeśli regularnie nie ładujecie baterii swojego telefonu, staje się on bezużyteczny, a wy czujecie się zagubieni straciwszy kontakt ze światem. Nawet do głowy by wam nie przyszło, aby wyjść z domu bez naładowanej baterii.

Tak samo jak ważne jest codzienne naładowanie telefonu, ważniejsze jest naładowanie swojej duchowej baterii. Za każdym razem, jak podpinacie telefon do ładowarki, zastanówcie się, czy podłączyliście się do najważniejszego źródła duchowej mocy — modlitwy i studiowania pism świętych, dzięki którym możecie otrzymać natchnienie od Ducha Świętego (zob. Np 11:12–14). To natchnienie pomoże wam zrozumieć zamysł i wolę Pana, kiedy dokonujecie małych ale istotnych wyborów, które nadają kierunek waszemu życiu. Wielu z nas natychmiast porzuca to, co właśnie robi, by przeczytać nowy SMS — czy nie powinniśmy przywiązywać większej wagi do wiadomości, które otrzymujemy od Pana? Musimy pamiętać, by podłączyć się do tego źródła mocy. Nie możemy tego zaniedbać (zob. 2 Nefi 32:3).

#### **Po trzecie: Posiadanie smartfona nie czyni was mądrymi — czyni to sposób, w jaki go używacie**

Młodzi mężczyźni, nie używajcie swoich smartfonów w głupi sposób.

Wiecie, co mam na myśli (zob. Mosjasz 4:29). Istnieje wiele sposobów, na jakie technika może odwrócić waszą uwagę od tego, co najważniejsze. Tak, jak mówi powiedzenie: „Bądźcie tam, gdzie jesteście, kiedy tam jesteście”. Kiedy prowadzicie samochód, prowadźcie. Kiedy jesteście w szkole, skupcie się na lekcji. Kiedy jesteście z przyjaciółmi, obdarujcie ich waszą uwagą. Wasz umysł nie może koncentrować się na dwóch rzeczach jednocześnie. Podzielność uwagi polega jedynie na szybkim przenoszeniu uwagi z jednej rzeczy na drugą. Stare powiedzenie brzmi: „Dwóch srok za ogon nie można trzymać”.

#### Po czwarte: Pan zapewnia sposób na osiągnięcie Swoich celów

Boskim celem cudów techniki jest przyspieszenie Jego dzieła zbawienia. Jako członkowie wybranego pokolenia, rozumiecie technikę. Używajcie jej, by przyspieszyć wasz postęp ku doskonałości. Ponieważ wiele wam dano, też musicie dać (zob. „Because I Have Been Given Much”, *Hymns*, nr 219). Pan oczekuje, że będziecie korzystać z tych wspaniałych narzędzi, aby wznieść Jego dzieło na wyższy poziom, aby dzielić się ewangelią w sposób, który znajduje się poza wyobraźnią ludzi z mojego pokolenia. Tak, jak minione pokolenia wywierały wpływ na swoich sąsiadów i swoje miasteczka, wy macie moc — dzięki Internetowi i portalom społecznościowym — aby sięgnąć poza granice i wyrzucić wpływ na cały świat.

Świadczę, że to jest Kościół Pana. Zostaliście wybrani, aby wziąć udział w Jego pracy w tym okresie, ponieważ On ufa wam, że dokonacie właściwych wyborów. Jesteście wybranym pokoleniem. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Prezydent Dieter F. Uchtdorf**

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

## Czy chcecie przespać Przywrócenie?

*Dla nas indywidualnie, dla rodzin i dla Kościoła Chrystusa jest to zbyt ważna sprawa, aby tylko połowicznie oddawać się temu świętemu dziełu.*

Niemal 200 lat temu do klasyki literatury przeszło amerykańskie opowiadanie „Rip Van Winkle”.

Główny bohater, Rip, jest mało ambitnym człowiekiem, który jest bardzo dobry w dwóch kwestiach: w unikaniu pracy i unikaniu swojej żony.

Pewnego dnia, kiedy błąkał się z psem po górach, napotkał grupę dziwnie ubranych mężczyzn, którzy pili i bawili się. Po wypiciu ich napoju Rip stał się senny i zamknął na chwilę oczy. Kiedy je otworzył, ku swemu zdziwieniu odkrył, że pies gdzieś przepadł, strzelba zardzewiała, a sam ma teraz długą brodę.

Rip wrócił do swej wioski i przekonał się, że wszystko się zmieniło. Jego żona zmarła, przyjaciele odeszli, a portret króla Jerzego III wiszący w

tawernie został zastąpiony portretem kogoś, kogo nie rozpoznał — generała Jerzego Waszyngtona.

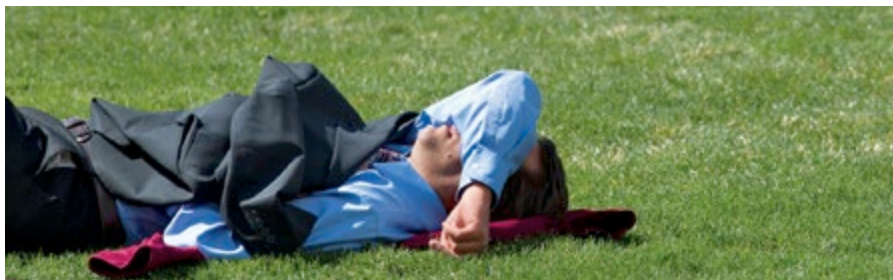
Rip Van Winkle spał przez 20 lat! W tym czasie przegapił jeden z najbardziej ekscytujących okresów historii swojego kraju — przespał wojnę o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

W maju 1966 roku doktor Martin Luther King jun. wykorzystał tę historię jako ilustrację do swojej przemowy: „Nie prześpijcie rewolucji”<sup>1</sup>.

Dzisiaj chciałbym podjąć ten sam temat i postawić pytanie nam wszystkim — posiadaczom kapłaństwa Boga: czy chcecie przespać Przywrócenie?

#### Żyjemy w czasach Przywrócenia

Czasami myślimy, że Przywrócenie ewangelii to coś, co dokonało się, co





jest już za nami — Józef Smith przetłumaczył Księgę Mormona, otrzymał klucze kapłańskie, Kościół został zorganizowany. Tak naprawdę Przywrócenie jest ciągłym procesem i my żyjemy w jego czasie. Obejmuje on „wszystko, co Bóg objawił, wszystko, co teraz objawia” oraz „wiele wielkich i doniosłych rzeczy”, które jeszcze objawi<sup>2</sup>. Bracia, ekscytujący rozwój, jakiego doświadczamy dzisiaj, jest częścią przepowiedzianego dawno temu okresu przygotowań, którego zwieńczeniem będzie Drugie Przyjście naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Jest to jeden z najbardziej niezwykłych okresów historii świata! Starożytni prorocy pragnęli ujrzeć nasze czasy.

Jakimi doświadczeniami będziemy mogli podzielić się na temat naszego wkładu w ten znamienity okres życia i rozwoju dzieła Pana, kiedy już zakończy się nasze życie doczesne? Czy będziemy mogli powiedzieć, że zakasaliśmy rękawy i pracowaliśmy całym sercem, mocą, umysłem i siłą? Czy będziemy musieli przyznać, że nasza rola w większości polegała na obserwowaniu?

Myślę, że jest wiele powodów, dla których łatwiej jest być nieco sennym, jeśli chodzi o budowanie królestwa

Bożego. Pozwólcie, że wspomnę o trzech głównych powodach. Chciałbym, abyście podczas mojego wystąpienia, zastanowili się, czy te kwestie odnoszą się do was. Jeśli widzicie możliwość doskonalenia się, proszę, abyście się zastanowili, co można zrobić, aby zmienić się na lepsze.

### Egoizm

Po pierwsze, egoizm.

Egoiści pragną przede wszystkim tego, co przyniesie im korzyść i przyjemność. Główne pytanie egoisty brzmi: „A co ja z tego będę miał?”.

Bracia, jestem pewien, że dostrzegacie, iż taka postawa jest w całkowitej sprzeczności z duchem, którego potrzeba podczas budowy królestwa Bożego.

Kiedy działamy w swoim interesie zamiast bezinteresownie służyć, skupiamy się na własnych zasługach i przyjemnościach.

Przeszłe pokolenia zmagaly się z różnymi przejawami egotyzmu i narcyzmu, lecz myślę, że dziś mają one poważną konkurencję. Czy to zbieg okoliczności, że Oxford Dictionary niedawno ogłosił, że słowo „selfie” (oznaczające zdjęcie zrobione samemu sobie — przyp. tłum.) jest słowem roku?<sup>3</sup>

Naturalne jest to, że wszyscy pragniemy uznania i nie ma nic złego w relaksowaniu się i miłym spędzaniu czasu. Kiedy jednak dążenie do tego, by „zdobyć uznanie świata”<sup>4</sup>, znajduje się w centrum naszej motywacji, tracimy zbawcze i radosne doświadczenia, które przychodzą, kiedy wiele dajemy z siebie na rzecz dzieła Pana.

Jakie jest na to lekarstwo?

Odpowiedź, jak zawsze, znajduje się w słowach Chrystusa:

„Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną.

Bo kto chciałby duszę swoją zachować, utraci ją, a kto by utracił duszę swoją dla mnie i dla ewangelii, zachowa ją”<sup>5</sup>.

Ci, którzy całym sercem zwrócą się do naszego Zbawiciela i będą służyć Bogu i bliżnim, odkryją bogactwo i pełnię życia, którego nigdy nie doświadczą osoby samolubne i egoiści. Osoba bezinteresowna daje coś z siebie. Może to być niewielki dar miłości, który ma ogromny i dobry wpływ: uśmiech, uścisk dłoni, objęcie kogoś, wysłuchanie, dobre słowo zachęty czy jakiś przejaw troski. Wszystkie te akty dobroci mogą zmienić serce i życie. Kiedy korzystamy z nieograniczonych możliwości kochania bliźnich i



służenia im, łącznie z naszymi małżonkami i rodziną, w ogromny sposób wzrasta też nasza umiejętność kochania Boga i służenia innym ludziom.

Ci, którzy służą bliźnim, nie prześlą Przywrócenia.

### Uzależnienia

Kolejną sprawą, która może sprawić, że będziemy chodzić jak we śnie, nie zauważając poważnych zmian na świecie, jest uzależnienie.

Uzależnienie często zaczyna się niewinnie. Uzależnienia są cienkimi nićmi powtarzających się działań, które splatają się w grube więzy nawyku. Negatywne nawyki mają w sobie potencjał, aby stać się nieposkromionymi uzależnieniami.

Te wiążące łańcuchy uzależnienia mogą przyjmować wiele form; jego przedmiotem może być: pornografia, alkohol, seks, narkotyki, tytoń, hazard, jedzenie, praca, Internet czy wirtualna rzeczywistość. Szatan, nasz wspólny wróg, posiada wiele ulubionych narzędzi, których używa, aby ograbić

nas z naszego boskiego potencjału, jakim jest wypełnienie misji w królestwie Pana.

Ojciec Niebieski odczuwa smutek, kiedy widzi, jak niektórzy z Jego szlachetnych synów dobrowolnie wyciągają ręce, by dać się zakuć w łańcuchy niszczących uzależnień.

Bracia, dźierzmy wieczne kapłaństwo Wszechmogącego Boga. Naprawdę jesteśmy synami Najwyższego i jesteśmy obdarowani niewypowiedzianym potencjałem. Mamy wznosić się swobodnie ku niebiosom. Naszym przeznaczeniem nie jest być przykutym kajanami do ziemi, uwięzionym w kaftanie bezpieczeństwa własnych działań.

Jakie jest na to lekarstwo?

Po pierwsze, musimy zrozumieć, że uzależnieniom łatwiej jest zapobiegać, niż je leczyć. Mówiąc słowami Zbawiciela: „Nie [pozwalajcie] sobie na takie myśli”<sup>6</sup>.

Kilka lat temu Prezydentowi Thomasowi S. Monsonowi i mnie proponowano przelot Air Force One

— wspinałym samolotem, którym lata prezydent Stanów Zjednoczonych. Służby specjalne przeprowadziły drobniągową kontrolę, a ja uśmiechałem się pod nosem, kiedy agenci sprawdzali naszego drogiego proroka przed wejściem na pokład.

Wówczas kapitan statku powietrznego poprosił mnie o zajęcie miejsca pilota. Było to niezwykle doświadczenie ponownie usiąść za sterami wspinałej maszyny podobnej do tych, które pilotowałem wiele lat temu. Wspomnienia o lotach nad oceanami i kontynentami wypełniły me serce i umysł. Wyobrażałem sobie ekscytujące starty i lądowania na lotniskach całego świata.

Niemal nieświadomie położyłem dłoń na czterech przepustnicach Boeinga 747. I dokładnie w owej chwili dobiegł mnie z tyłu ukochany i charakterystyczny głos — głos Thomasa S. Monsona.

„Dieter — powiedział — nawet o tym nie myśl”.

Do niczego się nie przyznaję, ale mogło być tak, że Prezydent Monson czytał mi w myślach.

Kiedy odczuwamy pokusę, by zrobić coś, czego robić nie powinniśmy, posłuchajmy pełnego miłości ostrzeżenia z ust tych, którym ufamy: rodziny, przyjaciół, naszego umiowanego proroka i zawsze z ust Zbawiciela.

Najlepszą ochroną przed uzależnieniem jest nigdy nie zaczynać.

Co jednak z tymi, którzy znajdują się w uścisku uzależnienia?

Przede wszystkim wiedźcie, proszę, że jest nadzieja. Szukajcie pomocy u bliskich, u przywódców Kościoła i zawodowych doradców. Kościół zapewni pomoc wyjścia z uzależnienia za pośrednictwem lokalnych przywódców kościelnych, poprzez Internet<sup>7</sup> i na inne sposoby, jak choćby poprzez Służby Pomocy Rodzinie ŚwDO.

Zawsze pamiętajcie, że z pomocą Zbawiciela możecie uwolnić się z uzależnień. Być może będzie to długa, trudna droga, lecz Pan z was nie zrezygnuje. On was kocha. Jezus Chrystus cierpiał w procesie Zadośćuczynienia, aby pomóc wam zmienić się, wyzwolić was z niewoli grzechu.

Najważniejsze jest, by wciąż próbować — czasami będzie to wymagało podejmowania kilku prób, nim odniesie się sukces. A więc, nie poddawajcie się. Nie traćcie wiary. Niech wasze serce będzie blisko Pana, a On da wam siłę do wybawienia. On was uwolni.

Moi drodzy bracia, zawsze trzymajcie się z dala od nawyków, które mogą prowadzić do uzależnienia. Ci, którzy to robią, będą w stanie poświęcić swe serce, moc, umysł i siłę, aby służyć Bogu.

Nie prześpią Przywrócenia.

### Konkurujące ze sobą priorytety

Trzecią przeszkodą, która powstrzymuje nas przed pełnym zaangażowaniem się w to dzieło, jest wiele konkurujących ze sobą spraw, którym przyznajemy priorytet. Niektórzy z nas są tak zajęci, że czują się jak wóz, który ciągnie tuzin zwierząt pociągowych — a każde z nich ciągnie w inną stronę. Wydatkują wiele energii, ale wóz nigdzie nie jedzie.

Często poświęcamy najwięcej wysiłków na hobby, uprawianie sportów, zainteresowania zawodowe oraz sprawy społeczne i polityczne. Wszystkie te rzeczy mogą być dobre i szlachetne, ale czy pozostawiają nam czas i energię na to, co powinno być naszym najwyższym priorytetem?

Jakie jest na to lekarstwo?

Powtarzam — znajduje się ono w słowach Zbawiciela:

„Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej

duszy swojej, i z całej myśli swojej.

To jest największe i pierwsze przykazanie.

A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”<sup>8</sup>.

Wszystko inne powinno zajmować kolejne miejsce po tych dwóch największych priorytetach.

Nawet podczas służby kościelnej łatwo jest spędzać wiele czasu na zwyczajnym wykonywaniu obowiązków bez wkładania w nie serca czy przykładania wagi, jak to powinni robić uczniowie.

Bracia, jako posiadacze kapłaństwa zobowiązaliśmy się, że będziemy ludem, który kocha Boga oraz bliźnich i jesteśmy gotowi okazać tę miłość w słowach i uczynkach. To jest istota tego, kim jesteśmy jako uczniowie Jezusa Chrystusa.

Ci, którzy żyją według tych zasad, nie prześpią Przywrócenia.

### Pobudka

Apostoł Paweł napisał: „Obudź się, który śpisz, I powstań z martwych, A zajaśnieje ci Chrystus”<sup>9</sup>.

Moi drodzy przyjaciele, wiem, że jesteście synami światłości.

Nie pozwalajcie sobie na egoizm! Nie pozwalajcie sobie na nawyki, które mogą prowadzić do uzależnienia! Nie pozwalajcie na to, aby konkurujące o waszą uwagę priorytety was uśpiły, zubożyły lub oderwały od błogosławionego stanu bycia uczniem oraz szlachetnej służby kapłańskiej!

Dla nas indywidualnie, dla rodzin i dla Kościoła Chrystusa jest to zbyt ważna kwestia, aby tylko połowicznie oddawać się temu świętemu dziełu.

Być uczniem Chrystusa to nie jest coś, co się dzieje raz w tygodniu czy raz dziennie. Jest to zobowiązanie raz na zawsze.



Obietnica, jaką złożył Pan Swym wiernym posiadaczom kapłaństwa, jest niemal zbyt wspaniała, by ją pojąć.

Ci, którzy są wierni Kapłaństwu Aarona i Melchizedeka i rozwijają swoje powołania, „uświęceni są przez Ducha dla odnowienia swych ciał”. Zatem wszystko, co posiada Ojciec, będzie im dane<sup>10</sup>.

Świadcze, że oczyszczająca moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa oraz przemieniająca moc Ducha Świętego mogą uzdrowić i uratować ludzkość. Naszym przywilejem, naszym świętym obowiązkiem i naszą radością jest zważać na wezwanie Zbawiciela i naśladować Go z ochotnej duszy i z całego serca. „[Otrząśnijmy] łańcuchy, którymi [jesteśmy] skuci, [powstańmy] z prochu i [wyjdźmy] z mroku”<sup>11</sup>.

Obudźmy się i nie bądźmy znużeni czynieniem dobra, bowiem „[kładziemy] podwaliny wielkiego dzieła”<sup>12</sup> — przygotowania na powrót Zbawiciela. Bracia, kiedy dodamy światło naszego przykładu, jako świadectwo piękna i mocy przywróconej prawdy, nie prześpiemy Przywrócenia. Świadcze o tym i zostawiam moje błogosławieństwo w imię naszego Mistrza, samego Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Zob. Martin Luther King Jun., „Don't Sleep Through the Revolution” (1966 Ware Lecture, Unitarian Universalist Association General Assembly, Hollywood, Floryda, 18 maja 1966).
2. Zasady Wiary 1:9.
3. Zob. [blog.oxforddictionaries.com/press-releases/oxford-dictionaries-word-of-the-year-2013](http://blog.oxforddictionaries.com/press-releases/oxford-dictionaries-word-of-the-year-2013).
4. 2 Nefi 26:29.
5. Ew. Marka 8:34–35.
6. 3 Nefi 12:29.
7. Zob. na przykład: [www.lds.org/topics/addiction](http://www.lds.org/topics/addiction).
8. Ew. Mateusza 22:37–39.
9. List do Efezjan 5:14.
10. Zob. Nauki i Przymierza 84:33, 38.
11. 2 Nefi 1:23.
12. Zob. Nauki i Przymierza 64:33.



**Prezydent Henry B. Eyring**

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

## Posiadacz kapłaństwa

*Możecie być przykładem — wspaniałym, zwykłym lub złym. Dla was może to nie mieć znaczenia, ale dla Pana jest to ważne.*

**W**szyscy mamy bohaterów, szczególnie w młodości.

Urodziłem się i dorastałem w Princeton w stanie New Jersey w USA. W pobliżu miejsca, w którym mieszkaliśmy, swoją nowojorską siedzibę miały najbardziej znane drużyny sportowe. W tych odległych czasach znajdowała się tam siedziba trzech zawodowych drużyn baseballowych: Brooklyn Dodgers, New York Giants i New York Yankees. Filadelfia była jeszcze w bliższej odległości od domu, a tam swoją siedzibę miały drużyny: Athletics i Phillies. W drużynach tych było wielu moich potencjalnych bohaterów.

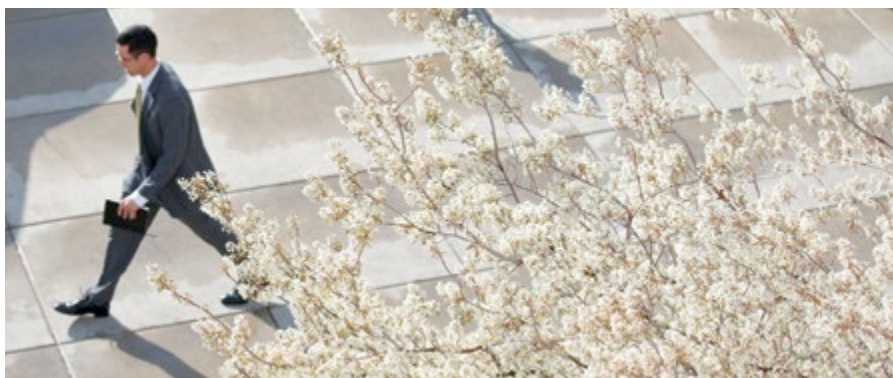
Joe DiMaggio, który grał dla New York Yankees, został moim bohaterem. Kiedy moi bracia i przyjaciele grali w baseball na boisku szkolnym obok naszego domu, ja próbowałem

machać kijem tak, jak — według mnie — robił to Joe DiMaggio. Było to przed erą telewizji (to zamierzchłe dzieje), więc miałem za wzór tylko zdjęcia z gazet.

Kiedy dorastałem, mój ojciec zawiózł mnie na stadion Yankesów. Był to jedyny raz, kiedy widziałem Joego DiMaggia w grze. Nadal pamiętam, jakbym tam był i widzę, jak macha kijem oraz jak wybija białą piłkę poza pole gry.

Nie udało mi się rozwinąć takich umiejętności baseballowych, jakie posiadał mój bohater z dzieciństwa. Udało mi się jednak parę razy uderzyć w piłeczkę, gdy próbowałem jak najdokładniej odtworzyć jego mocne machnięcie.

Przy wyborze bohaterów próbujemy świadomie lub podświadomie





odtworzyć to, co w nich najbardziej podziwiamy.

Na szczęście moi mądrzy rodzice przedstawiali mi wspaniałych bohaterów. Mój ojciec tylko raz zawiózł mnie na stadion Yankeesów, abym przyjrzał się, jak gra mój bohater baseballu, a co niedziela mogłem obserwować posiadacza kapłaństwa, który został moim bohaterem. Ukształtował on moje życie. Mój ojciec był prezydentem małej gminy, która spotykała się w naszym domu. W niedzielny poranek schodziliśmy na dół i już byliśmy w kościele. Do naszej gminy uczęszczało nie więcej niż 30 osób.

Był tam młody mężczyzna, który przywoził na spotkania swoją mamę, ale nigdy nie wchodził do środka. Nie był członkiem Kościoła. To mój ojciec wyszedł do niego, tam gdzie parkował i zaprosił go do naszego domu. Przyjął chrzest i był moim pierwszym i jedynym przywódcą w Kapłaństwie Aarona. Został on moim bohaterem w kapłaństwie. Nadal pamiętam drewnianą statuetkę, którą od niego otrzymałem, jako nagrodę za ukończenie projektu porąbania drewna dla pewnej wdowy. Staram się być jemu podobny, kiedy tylko wychwalam sługi Boga.

W tej małej gminie Kościoła miałem kolejnego bohatera. Był to żołnierz

Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych, który na nasze spotkania przychodził ubrany w zielony mundur. Był to czas wojny, więc od razu stał się moim bohaterem. Został oddelegowany na Uniwersytet Princeton, aby zdobyć dalsze wykształcenie. Jednak bardziej niż mundur podziwiałem jego grę na stadionie Palmer, jako kapitana drużyny piłkarskiej Uniwersytetu Princeton. Widziałem, jak grał w uniwersyteckiej drużynie koszykarzy, a także oglądałem jego grę jako głównego chwytacza w drużynie baseballowej.

Co więcej, w tygodniu przychodził do mojego domu, aby pokazać mi, jak celować do kosza zarówno prawą, jak i lewą ręką. Powiedział, że przyda mi się ta umiejętność, ponieważ pewnego dnia będę grał w koszykówkę w dobrym zespole. Wówczas nie zdawałem sobie z tego sprawy, ale przez wiele lat był dla mnie prawdziwym przykładem posiadacza kapłaństwa.

Każdy z was będzie przykładem posiadacza kapłaństwa, czy tego chcecie, czy nie. Staliście się „świecącą świecą”, gdy przyjęliście kapłaństwo. Pan postawił was na świeczniku, abyście oświecali drogę otaczającym was osobom. Ma to szczególne znaczenie w waszym kworum kapłańskim. Możecie być przykładem — wspaniałym, zwykłym lub złym. Dla was może to

nie mieć znaczenia, ale dla Pana jest to ważne. Pan ujął to słowami:

„Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze.

Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu.

Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”<sup>1</sup>.

Byłem pobłogosławiony przykładami wspaniałych posiadaczy kapłaństwa w kworach, w których miałem szczęście służyć. Możecie zrobić to, co oni uczynili dla mnie — być przykładami do naśladowania.

Zaobserwowałem trzy cechy charakterystyczne posiadaczy kapłaństwa, którzy byli moimi bohaterami. Jedną z nich jest wzorzec modlitwy, drugą zwyczaj służby, a trzecią niepodważalna decyzja o byciu uczciwym.

Wszyscy się modlimy, ale posiadacz kapłaństwa, którym pragniecie się stać, często modli się z prawdziwym zamiarem. Dlatego wieczorem na kolanach będziecie dziękować Bogu za błogosławieństwa minionego dnia. Podziękujecie Mu za rodziców, nauczycieli i wspaniałe przykłady do naśladowania. W swoich modlitwach



opowiecie szczegółowo, kto tego dnia był dla was błogosławieństwem i jak to się stało. Zajmie to więcej niż kilka minut i będzie wymagało głębszego przemyślenia. Będziecie zaskoczeni i doświadczycie przemiany.

Modląc się o przebaczenie, będziecie zdolni wybaczać ludziom. Dziękując Bogu za Jego dobroć, pomyślicie o imionach ludzi, którzy potrzebują waszej dobroci. To doświadczenie każdego dnia przyprawi was o zdumienie i z czasem was zmieni.

Zmiana nastąpi poprzez żarliwą modlitwę, obiecuję, że poczujecie, iż naprawdę jesteście dziećmi Boga. Wiedząc, że jesteście dziećmi Boga, zrozumiecie, że ma On wobec was duże oczekiwania. Ponieważ jesteście Jego dziećmi oczekuje On, abyście postępowali według Jego nauk, jak też według nauk Jego ukochanego Syna, Jezusa Chrystusa. Oczekuje od was, że będziecie hojni i dobrzy dla ludzi. Będzie rozczarowany, jeśli będziecie dumni i skoncentrowani na sobie.

Będzie was błogosławił pragnieniem przedkładania dobra ludzi ponad swoje własne.

Niektórzy z was już są przykładami bezinteresownej służby kapłańskiej. Do wszystkich świątyń na świecie posiadacze kapłaństwa przyjeżdżają przed wschodem słońca. A niektórzy z nich służą jeszcze długo po jego zachodzie. Nie ma uznania ani aprobaty świata za to poświęcenie czasu i wysiłku. Byłem wraz z młodzieżą, kiedy służyła osobom ze świata duchów, które nie mogą samodzielnie otrzymać błogosławieństw świątynnych.

Na twarzach osób służących zarówno rano, jak i wieczorem, widziałem szczęście, a nie zmęczenie. Wiem, że w tym życiu są wspaniałe nagrody za ten rodzaj bezinteresownej służby kapłańskiej, ale jest to jedynie symbol radości doświadczanej razem z osobami ze świata duchów, którym służą.

Widzę to samo szczęście na twarzach tych, którzy mówią ludziom o błogosławieństwach wynikających z

przynależności do królestwa Bożego. Znam prezydenta gminy, który prawie każdego dnia przyprowadza ludzi, aby byli nauczani przez misjonarzy. Zaledwie kilka miesięcy temu nie był jeszcze członkiem Kościoła. Teraz dzięki niemu misjonarze nauczają, liczebność gminy powiększa się, a gmina jest wzmacniana. Co więcej, jest światłem dla ludzi, którzy otwierają swe usta i w ten sposób przyspieszają Pańskie zgromadzenie dzieci Ojca Niebieskiego.

Kiedy modlicie się i służycie ludziom, pogłębia się wasza wiedza, że jesteście dziećmi Boga i umacniają się wasze uczucia w stosunku do Niego. Będziecie bardziej świadomi tego, że jest On zasmucony, gdy nawet w najmniejszym stopniu jesteście nieuczciwi. Będziecie bardziej zdeterminowani, by spełniać obietnice dane Bogu i ludziom. Będziecie bardziej świadomi, że wzięcie czegośkolwiek, co nie należy do was, jest złe. Będziecie bardziej uczciwi wobec swoich pracodawców. Będziecie bardziej zdeterminowani, aby na czas wykonywać każde przyjęte zadanie wyznaczone wam przez Pana.

Dzieci w rodzinach, do których nauczania zostaliście powołani, zamiast zastanawiać się, czy zostaną odwiedzone przez nauczycieli domowych, będą wyczekiwać waszej wizyty. Moje dzieci otrzymały to błogosławieństwo. Dorastając, miały bohaterów w kapłaństwie, którzy pomagali im obrać własny kierunek w służbie Panu. Ten wyjątkowy przykład jest teraz przekazywany trzeciemu pokoleniu.

Moje przesłanie jest też przepelnione wdzięcznością.

Dziękuję za wasze modlitwy. Dziękuję wam, że na kolanach modlicie się, uznając, że nie wiecie wszystkiego. Modlicie się do Boga niebios, aby wyrazić wdzięczność i prosić

o Jego błogosławieństwa w życiu waszym i waszych rodzin. Dziękuję wam za służbę bliźnim i za to, kiedy czuliście, że nie ma potrzeby otrzymania uznania za wykonaną służbę.

Przyjęliśmy ostrzeżenie Pana, że jeśli dążymy do uzyskania pochwały świata za służbę, to możemy stracić wspanialsze błogosławieństwa. Dobrze zapamiętajcie te słowa:

„Baczie też, byście pobożności swojej nie wynosili przed ludźmi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie.

Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją.

Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja,

aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie”<sup>2</sup>.

Osoby, które były moimi wzorcami wspaniałych posiadaczy kapłaństwa, nie chcą przyznać, że mają cechy bohatera. W rzeczy samej, wydaje się, że nie dostrzegają tego, co tak bardzo w nich podziwiam. Wspomniałem, że mój ojciec był oddanym prezydentem małej gminy Kościoła w New Jersey. Później był członkiem generalnej rady Szkoły Niedzielnej Kościoła. Zachowuję jednak umiar w wypowiedzaniu się o jego służbie kapłańskiej, gdyż on sam był skromny.

To samo dotyczy żołnierza, który był bohaterem z mojego dzieciństwa. Nigdy nie opowiadał mi o swojej służbie kapłańskiej ani o swoich osiągnięciach. Po prostu służył. O jego oddaniu dowiadywałem się od innych ludzi. Nawet nie wiem, czy dostrzegał w sobie te cechy, które ja podziwiałem.



Więc radzę tym, którzy chcą błogosławić bliźnich swoim kapłaństwem — niech wasze życie będzie prywatne dla wszystkich z wyjątkiem Boga.

Módlcie się do Niego. Dziękujcie Mu za wszystko, co jest dobre w waszym życiu. Proście Go o rozpoznanie osób, które postawi na waszej drodze i którym możecie służyć. Błagajcie Go o pomoc podczas służby. Módlcie się, abyście przebaczeni oraz aby i wam wybaczone. A potem służcie im, kochajcie ich i wybaczajcie.

Przede wszystkim pamiętajcie, że w wykonywanej służbie nie ma nic ważniejszego, jak pomoc ludziom w dokonaniu wyboru, by spełnili wymagania otrzymania życia wiecznego. Bóg wskazał nam na ten ponadczasowy kierunek, abyśmy wiedzieli, jak korzystać z naszego kapłaństwa. On jest tego doskonałym przykładem. Odzwierciedlenie tego widzimy w niewielkiej mierze u najlepszych z Jego sług:

„I Pan Bóg przemówił do Mojżesza, mówiąc: Wiele jest niebios i dla człowieka są one niezliczone; lecz dla mnie są policzone, bo moje są.

I gdy przemija jedna Ziemia wraz ze swoim niebem, inna powstaje; i nie

ma końca moim dziełom ni słowom.

Albowiem to dzieło moje i chwała moja, by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”<sup>3</sup>.

Mamy pomóc w tym dziele. Każdy z nas może wiele zmienić. Zostaliśmy przygotowani na życie w tych dniach ostatnich, by brać udział w tym świętym dziele. Każdy z nas został pobłogosławiony przykładami osób, dla których udział w tym dziele jest nadrzędnym celem ich życia na ziemi.

Modłę się, abyśmy pomagali sobie nawzajem wykorzystywać te możliwości.

Bóg Ojciec żyje i odpowie na wasze modlitwy, w których prosicie o potrzebną pomoc, by dobrze Jemu służyć. Jezus Chrystus to zmartwychwstały Pan. To jest Jego Kościół. Kapłaństwo, które dzierzycie, jest mocą działania w Jego imieniu i w Jego dziele, by służyć dzieciom Boga. Gdy całym sercem angażujecie się w to dzieło, On was wzmocni. Obiecuję wam to w imię Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 5:14–16.
2. Ew. Mateusza 6:1–4.
3. Mojżesz 1:37–39.



Prezydent Thomas S. Monson

## Bądź mocny i mężny

*Miejmy wszyscy odwagę, by nie iść na ugodę, odwagę, by trwać przy naszych zasadach.*

**M**oi umiłowani bracia, jakże wspaniale jest spotkać się z wami po raz kolejny. Modłę się, aby niebiosa pomogły mi, kiedy będę do was przemawiać.

Poza tym wspaniałym Centrum Konferencyjnym wiele tysięcy was zgromadziło się w kaplicach i innych miejscach na całym świecie. Wszystkich nas łączy wspólna więź, albowiem to naszej pieczy powierzono kapłaństwo Boga.

Jesteśmy tu na ziemi w niesamowitym momencie dziejów. Mamy

niemal nieograniczone możliwości, lecz zmagamy się też z masą wyzwań, z których część przynależy wyłącznie do naszych czasów.

Żyjemy w świecie, w którym wartości moralne są w znacznej mierze odrzucane, w którym publicznie afiszuje się grzechem, a otaczające pokusy odciągają nas od ciasnej i wąskiej ścieżki. Zewsząd nieustannie oddziałują na nas naciski i zdradliwe wpływy niszczące to, co wartościowe i starające się zastąpić to, co dobre, tanią filozofią i zwyczajami świeckiego społeczeństwa.

Z powodu tych i innych wyzwań ciągle stajemy przed decyzjami, które mogą zaważyć na naszym przeznaczeniu. Abyśmy podejmowali słuszne decyzje, konieczna jest odwaga — odwaga, by kiedy trzeba, powiedzieć „nie”, odwaga, by kiedy jest to właściwe, powiedzieć „tak”, odwaga, by zrobić, to, co należy — dlatego że tak trzeba.

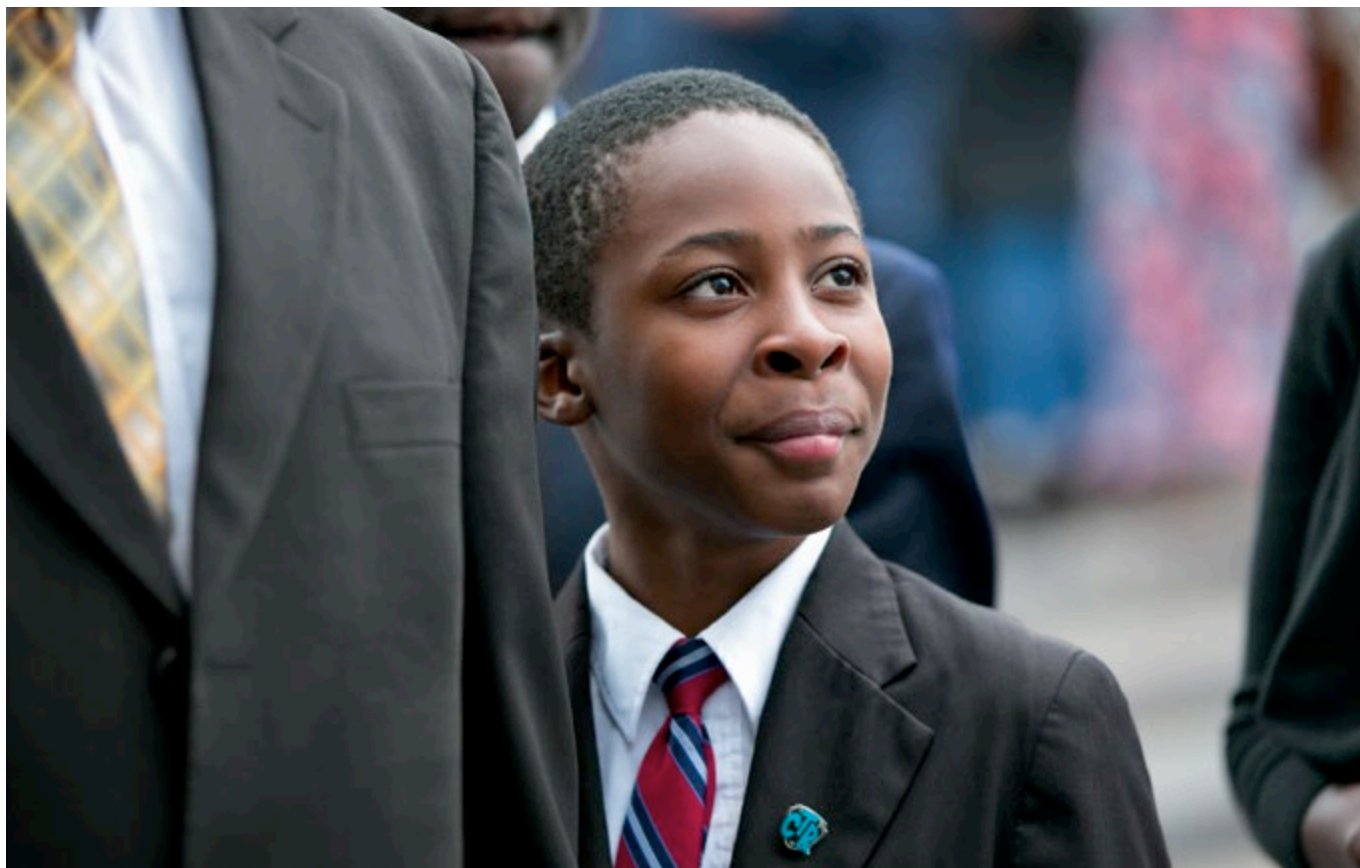
Jako że tendencje w dzisiejszym społeczeństwie szybko oddalają się od wartości i zasad, jakie dał nam Pan, niemal na pewno będziemy wezwani, by bronić tego, w co wierzymy. Czy wystarczy nam odwagi, by to uczynić?

Prezydent J. Reuben Clark jun., który przez wiele lat był członkiem Rady Prezydenta Kościoła, powiedział: „Znane są przypadki, gdy [ci], którzy uważali, że mają wiarę [...], sądzili, że ponieważ przez potwierdzenie pełni swej wiary mogą ściągnąć na siebie drwiny niewierzących kolegów, muszą albo dostosować swe wierzenia, znaleźć dla nich jakieś wytłumaczenie, albo niebezpiecznie osłabić swą wiarę czy nawet udawać, że ją odrzucili. Tak postępują hipokryci”<sup>1</sup>. Nikt z nas nie chciałby nosić takiej etykiety, a jednak, czy w pewnych sytuacjach nie mamy problemu ze zdeklarowaniem swojej wiary?

Możemy dopomóc naszemu pragnieniu, by czynić to, co właściwe, jeśli będziemy przebywać w miejscach i uczestniczyć w zajęciach, które mają dobry wpływ na nasze myśli i gdzie Duch Pana czuje się swobodnie.

Pamiętam, że jakiś czas temu przeczytałem radę, jakiej ojciec udzielił synowi, który wyjeżdżał do szkoły: „Jeśli kiedykolwiek znajdziesz się w miejscu, w którym nie powinieneś być, wyjdź stamtąd!”. Tej samej rady udzielię też wam wszystkim: „Jeśli kiedykolwiek znajdziecie się w miejscu, w którym nie powinniście być, wyjdźcie stamtąd!”.





Wszyscy jesteśmy bezustannie wzywani do tego, abyśmy byli mężni. Odwaga jest nam potrzebna codziennie — nie tylko w ważnych chwilach, ale znacznie częściej wtedy, kiedy podejmujemy decyzje czy reagujemy na wydarzenia wokół nas. Szkocki poeta i pisarz Robert Louis Stevenson powiedział: „Codzienna odwaga ma niewielu świadków. Fakt, że na twą cześć nie biją bębny, a tłumy nie wykrzykują twego imienia, nie czyni twej odwagi mniej znaczną”<sup>2</sup>.

Odwaga przybiera wiele form. Chrześcijański pisarz Charles Swindoll napisał: „Męstwo nie ogranicza się do pola bitwy [...] czy dzielnego pojmania w swoim domu złodzieja. Prawdziwe próby odwagi są znacznie bardziej subtelne. To próby wewnętrzne, jak pozostanie wiernym, kiedy nikt nie patrzy [...], jak trwanie samotnie, kiedy nikt nas nie rozumie”<sup>3</sup>. Dodałbym jeszcze, że ta wewnętrzna odwaga oznacza też robienie tego, co należy, nawet wtedy, gdy obawiamy się, że obrona naszej wiary ściągnie na nas drwiny, oraz wierność swoim przekonaniom

nawet wtedy, gdy grozi nam utrata przyjaciół czy statusu społecznego. Ten, kto niezachwianie broni tego, co właściwe, musi podjąć ryzyko, że czasem będzie potępiany i niepopularny.

Kiedy podczas II wojny światowej służyłem w marynarce Stanów Zjednoczonych, dowiedziałem się, co to dzielne czyny, przykłady męstwa i akty odwagi. Nigdy nie zapomnę cichej odwagi pewnego osiemnastoletniego marynarza — innego wyznania — który nie był zbyt dumny, by się modlić. Z 250 mężczyzn w kompanii tylko on co noc klękał przy swojej pryczy i, czasem pośród kpin ciekawskich i docinków niedowiarków, z pochyloną głową modlił się do Boga. Nigdy się nie zawahał. Nigdy się nie zachwiał. Miał odwagę.

Niedawno usłyszałem historię o kimś, komu z pewnością brakowało tej wewnętrznej odwagi. Znajoma opowiedziała mi o uduchowionym i umacniającym wiarę spotkaniu sakramentalnym, w którym uczestniczyła z mężem w swoim okręgu. Serca wszystkich zebranych poruszył młody

mężczyzna, zajmujący urząd kapłana w Kapłaństwie Aarona, który przemawiał o prawdach ewangelii i radości, jaką przynosi przestrzeganie przykazań. Złożył żarliwe i poruszające świadectwo, a stojąc przy mównicy, zdawał się być czysty i porządny w swojej białej koszuli i krawacie.

Jeszcze tego samego dnia, jadąc samochodem, ta kobieta i jej mąż ponownie zobaczyli tego młodego człowieka, który kilka godzin wcześniej tak ich zainspirował. Teraz jednak przedstawiał sobą zupełnie inny widok. Szedł chodnikiem w niechlujnym ubraniu i palił papierosa. Znajoma i jej mąż nie tylko bardzo się rozczarowali i zasmucili, ale też nie potrafili zrozumieć, jak ten chłopak mógł tak przekonująco zdawać się być jedną osobą na spotkaniu sakramentalnym, a potem tak szybko stać się kimś zupełnie innym.

Bracia, czy jesteście tą samą osobą wszędzie i we wszystkim, co czynicie — osobą, którą Ojciec w Niebie pragnie, abyście się stali i osobą, którą wiecie, że powinniście być?



„Leżeliśmy niczym we śnie, aż minęła północ, a nasze uszy i serca raniło słuchanie całymi godzinami obscenicznych drwin, przerażających przysięg, straszliwych bluźnierstw i plugawego języka naszych strażników”.

Starszy Pratt pisał dalej:

„Słuchałem tego, aż byłem tak zniechęcony, zszokowany, przerażony i napełniony duchem pełnej wzburzenia sprawiedliwości, że z trudem potrafiłem powstrzymać się przed powstaniem i zganieniem strażników, lecz nic nie powiedziałem Józefowi ani nikomu innemu, choć leżałem tuż obok niego i wiedziałem, że nie śpi. Nagle powstał on i przemówił grzmiącym głosem, niczym ryczący lew, wypowiadając, o ile dobrze sobie przypominam, następujące słowa:

*‘CISZA. [...] W imię Jezusa Chrystusa napominam was i nakazuję wam, zamilknijcie; nie przeżyję ani minuty dłużej, słuchając takiego języka. Uciszcie się, bo albo wy, albo ja NATYCHMIAST umrzemy!’”.*

Józef „stał, emanując porażającym majestatem”, jak opisał to Starszy Pratt. Skuty łańcuchami, bez broni, a jednak pełen spokoju i godności. Spojrzał z góry na załęcznionych strażników cofających się w kąt lub kucających u jego stóp. Ci zdążyli się zatwardzili ludzie poprosili go o wybaczenie i zamilkli<sup>9</sup>.

Nie wszystkie akty odwagi przynoszą tak spektakularne i natychmiastowe rezultaty, lecz wszystkie przynoszą spokój ducha i świadomość, że stanęło się w obronie dobra i prawdy.

Trwanie nieporuszonym jest niemożliwe, jeśli człowiek zapuszcza korzenie w ruchomych piaskach popularnych opinii i powszechnej aprobaty. Potrzeba nam odwagi Daniela, Abinadiego, Moroniego i Józefa Smitha, abyśmy stali mocno i pewnie w obronie tego, co wiemy i co jest właściwe. Oni mieli odwagę, by

W wywiadzie opublikowanym w ogólnokrajowym czasopiśmie znany amerykański koszykarz NCAA Jabari Parker, członek Kościoła, został poproszony o podzielenie się najlepszą radą, jaką dał mu ojciec. Jabari odpowiedział: „[Mój ojciec] powiedział: Po prostu bądź tym samym człowiekiem po ciemku, jakim jesteś w świetle”<sup>4</sup>. Bracia, ta rada jest ważna dla nas wszystkich.

Nasze pisma święte pełne są przykładów odwagi tego rodzaju, który jest dzisiaj potrzebny każdemu z nas. Prorok Daniel wykazał się niebywałą odwagą, kiedy stanął w obronie tego, co słuszne i wtedy, gdy modlił się, choć groziła za to śmierć<sup>5</sup>.

Męstwem wykazał się Abinadi, kiedy udowodnił, że gotów jest raczej oddać życie niż wyrzec się prawdy<sup>6</sup>.

Kogóż nie zainspiruje życie 2000 młodych synów Helamana, którzy nauczali i pokazywali, jak potrzebna jest odwaga, by podążać za naukami rodziców, odwaga, by pozostać czystymi i nieskalanymi?<sup>7</sup>

Ukoronowaniem tych wszystkich przykładów z pism świętych jest chyba Moroni, który miał odwagę, by w prawości wytrwać do samego końca<sup>8</sup>.

Niezliczonych dowodów odwagi przez całe życie dostarczał Prorok Józef Smith. Jeden z najbardziej dramatycznych przykładów miał miejsce, gdy on i bracia byli skuci razem — wyobraźcie to sobie przykuci jeden do drugiego — i więzieni w niewykończonym budynku obok sądu w Richmond w stanie Missouri. Parley P. Pratt, który był pośród uwięzionych, napisał o tamtej szczególnej nocy:



uczynić nie to, co było łatwe, lecz to, co było słuszne.

Oczywiście wszyscy zmierzmy się ze strachem, doświadczymy szyderstw i napotkamy na przeciwności. Miejsy wszyscy odwagę, by nie iść na ugodę, odwagę, by trwać przy naszych zasadach. To odwaga, nie kompromis, sprawia, że Bóg uśmiecha się z aprobatą. Odwaga staje się żywą i pożądaną cnotą, kiedy oznacza nie tylko gotowość, by zginąć jak mężczyzna, lecz także determinację, by wieść uczciwe życie. Kiedy będziemy dążyć naprzód, ze wszystkich sił starając się żyć tak, jak powinniśmy, z pewnością otrzymamy pomoc Pana i znajdziemy pociechę w Jego słowach. Kocham Jego

obietnicę zapisaną w księdze Jozuego:

„Nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę.

Bądź mocny i mężny; nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz”<sup>10</sup>.

Moi umiłowani bracia, z odwagą płynącą z naszej wiary powiedzmy wraz z Apostołem Pawłem: „Nie wstydę się ewangelii Chrystusowej”<sup>11</sup>, a potem z tą samą odwagą postępujemy zgodnie z jego radą: „Bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości”<sup>12</sup>.

Katastrofalne w skutkach konflikty pojawiają się i znikają, ale wojna tocząca się o dusze człowiecze trwa

bez ustanku. Podobnie jak trąbka daje znak do boju, tak Pan kieruje słowa do was, do mnie i do wszystkich posiadaczy kapłaństwa: „Przeto niech każdy teraz pozna swe obowiązki i działa na stanowisku, na które go wyznaczono, z całą pilnością”<sup>13</sup>. Wówczas będziemy, jak zadeklarował Apostoł Piotr, „królewskim kapłaństwem”<sup>14</sup> — będziemy zjednoczeni w celu i obdarowani mocą z wysokości<sup>15</sup>.

Niech każdy z nas wyjdzie stąd dzisiejszego wieczoru z determinacją i odwagą, by powtórzyć za Jobem: „Zaiste, póki staję tchu we mnie [...], Mojej niewinności będę bronił”<sup>16</sup>. Aby tak się stało, modlę się z pokorą w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. J. Reuben Clark jun., *The Charted Course of the Church in Education*, wyd. popr. (1994), str. 7.
2. Robert Louis Stevenson, w: Hal Urban, *Choices That Change Lives* (2006), str. 122.
3. Charles Swindoll, w: Urban, *Choices That Change Lives*, str. 122.
4. Jabari Parker, w: „10 Questions”, *Time*, 17 marca 2014, str. 76.
5. Zob. Ks. Daniela 6.
6. Zob. Mosjasz 11:20; 17:20.
7. Zob. Alma 53:20–21; 56.
8. Zob. Moroni 1–10.
9. Zob. *Autobiography of Parley P. Pratt*, wyd. Parley P. Pratt jun. (1938), str. 210–211.
10. Ks. Jozuego 1:5, 9.
11. List do Rzymian 1:16.
12. I List do Tymoteusza 4:12.
13. Nauki i Przymierza 107:99.
14. I List Piotra 2:9.
15. Zob. Nauki i Przymierza 105:11.
16. Ks. Joba 27:3, 5.



**Prezydent Dieter F. Uchtdorf**

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

# Wdzięczni bez względu na okoliczności

*Czy nie mamy powodu, aby być przepętnieni wdzięcznością bez względu na okoliczności, w których się znajdujemy?*

**W** ciągu minionych lat miałem okazję spotkać się z wieloma ludźmi, których smutki wydawały się sięgać w głąb ich duszy. To były dla mnie uświęcone chwile. W takich momentach słuchałem moich ukochanych braci i sióstr i ubolewałem nad ciężarem, który przyszło im nieść. Zastanawiałem się, co powinienem im powiedzieć, gdyż nie wiedziałem, jak ich pocieszyć i wesprzeć podczas prób, których doświadczali.

Często smutek jest spowodowany tym, co wydaje się być końcem. Niektórzy stoją przed końcem cennego związku, którym jest śmierć ukochanej osoby lub odrzucenie przez członka rodziny. Inni uważają, że nadszedł koniec dla ich nadziei — nadziei na zawarcie związku małżeńskiego, posiadanie dzieci lub przezwyciężenie choroby. Inni mogą stać w obliczu końca wiary, kiedy to mylące i sprzeczne głosy świata kuszą ich,

by podważali, a nawet zrezygnowali z tego, w prawdziwość czego kiedyś wierzyli.

Myślę, że prędzej czy później, każdy z nas doświadczy chwil, kiedy to jego świat będzie rozsypywał się, jak domek z kart, pozostawiając nas samotnych, sfrustrowanych i zagubionych.

To może przydarzyć się każdemu. Nikt nie jest na to odporny.

## Możemy być wdzięczni

Sytuacja każdego z nas jest inna, a szczegóły życia są niepowtarzalne. Niemniej dowiedziałem się, że istnieje coś, co może usunąć gorycz, która pojawia się w naszym życiu. Jest jedna rzecz, jaką możemy zrobić, aby nasze życie było słodsze, radośniejsze, a nawet wspaniałe.

Możemy być wdzięczni!

Być może jest to wbrew mądrości świata, jeśli zasugeruję, że ten, kto jest obciążony smutkiem, powinien

dziękować Bogu. Ci, którzy odstawiają na bok dzban goryczy i zamiast tego wznoszą kielich wdzięczności, odnajdują oczyszczający napój uzdrowienia, pokoju i zrozumienia.

Przykazano nam, jako uczniom Chrystusa, abyśmy „[dziękowali] Panu, [naszemu] Bogu, za wszystkie rzeczy”<sup>1</sup>, „[śpiewali Mu] pieśń dziękczynną”<sup>2</sup> i aby „[nasze serca przepętniała] wdzięczność do Boga”<sup>3</sup>.

Dlaczego Bóg przykazał nam, abyśmy byli wdzięczni?

Wszystkie Jego przykazania są po to, abyśmy mogli otrzymać błogosławieństwa. Dają nam możliwość do działania zgodnie z wolną wolą i otrzymania błogosławieństw. Nasz kochający Ojciec Niebieski wie, że poprzez rozwijanie w sobie ducha wdzięczności doświadczymy prawdziwej radości i wielkiego szczęścia.

## Bycie wdzięcznym za coś

Niektórzy mogą powiedzieć: „Za co mam być wdzięczny, kiedy mój świat legł w gruzach?”.

Być może skupienie się na tym, za co mamy być wdzięczni, nie jest





# Przedstawiciele Władz Naczelnych i naczelni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

## RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA



Henry B. Eyring  
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson  
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf  
Drugi Doradca

## KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Boyd K. Packer



L. Tom Perry



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Richard G. Scott



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen

## PREZYDIUM SIEDEMDZIESIĄTYCH



Ronald A. Rasband



L. Whitney Clayton



Donald L. Hadsorn



Richard J. Maynes



Craig C. Christensen



Ulisses Soares



Lynn G. Robbins

## PIERWSZE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Marcos A. Adunkakis



José L. Alonso



Carlos H. Amado



Ian S. Ardern



Mervyn B. Arnold



David S. Baxter



Shayne M. Bowen



Cong A. Cardon



Yoon Hwon Choi



Don R. Clarke



Carl B. Cook



Lawrence E. Corbridge



Claudio R. M. Costa



Leonard R. Curtis Jun.



Benjamin De Hoyos



Edward Dube



Kevin R. Durcan



Larry J. Echo Hawk



Stanley G. Ellis



David F. Evans



Enrique R. Fabella



Eduardo Gavarré



Robert C. Gay



Carlos A. Godoy



Chisoffa Golden



Geritt W. Gong



Walter F. González



C. Scott Grow



James J. Hamula



Daniel L. Johnson



Patrick Kearon



Jörg Klasinger



Erich W. Kopschke



Marcus B. Nash



S. Gifford Nielsen



O. Vincent Haleck



J. Devin Cornish



Timothy J. Dykhis



Bradley D. Foster



Randy D. Funk



Brent H. Nielson



Allan F. Packer



Kevin W. Pearson



Anthony D. Perkins



Paul B. Pieper



Rafael E. Pino



Bruce D. Porter



Dale G. Reardon



Michael T. Ringwood



Joseph W. Sitori



Steven E. Snow



Michael John U. Teh



Per G. Malm



Hugo E. Martinez



James B. Marino



Jairo Mazzagodi



José A. Falcáin



Juan A. Uceda



Amaro Molanabalo



Francisco J. Vinas



W. Christopher Wadell



William R. Walker



Chi Hong (Sam) Wong



Kazuhiko Yamashita



Jorge F. Zeballos



Claudio D. Zivic



W. Cong Zwick



Larry Y. Wilson

## PRZEWODNICZĄCA RADA BISKUPIA



Gerald Causse  
Pierwszy Doradca



Gary E. Stevenson  
Biskup Przewodzący



Dermot A. Donies  
Drugi Doradca

## DRUGIE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Wilfrid W. Andersen



Kachi Ayegbi



Randall K. Benneff



Bruce A. Carlson



J. Devin Cornish



Timothy J. Dykhis



Bradley D. Foster



Randy D. Funk



O. Vincent Haleck



Kevin S. Hamilton



Larry S. Kacher



Larry R. Lawrence



Per G. Malm



Hugo E. Martinez



James B. Marino



Jairo Mazzagodi



Adrian Ochao



Kent F. Richards



Gregory A. Schwitzer



Terence M. Tison



Larry Y. Wilson

## NACZELNI URZĘDNIICY

### STOWARZYSZENIE POMOCY



Carol M. Stephens  
Pierwsza Doradczyni



Linda K. Burton  
Prezydent



Linda S. Reeves  
Druga Doradczyni



Jean A. Stevens  
Pierwsza Doradczyni



Rosemary M. Wisnom  
Prezydent



Cheryl A. Esplin  
Druga Doradczyni



Larry M. Gibson  
Pierwszy Doradca



David L. Beck  
Prezydent



Randall L. Fidd  
Drugi Doradca

### SZKOŁA NIEDZIELNA



John S. Tanner  
Pierwszy Doradca



Tad R. Callister  
Prezydent



Devin G. Dugan  
Drugi Doradca



Bonnie L. Ocasson  
Prezydent



Neil F. Marriot  
Drugi Doradczyni



Carol F. McCorkle  
Pierwsza Doradczyni



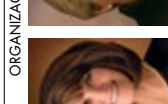
Linda K. Burton  
Prezydent



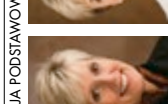
Linda S. Reeves  
Druga Doradczyni



Jean A. Stevens  
Pierwsza Doradczyni



Rosemary M. Wisnom  
Prezydent



Cheryl A. Esplin  
Druga Doradczyni



Larry M. Gibson  
Pierwszy Doradca



David L. Beck  
Prezydent



Randall L. Fidd  
Drugi Doradca



**Święci w Dniach Ostatnich na całym świecie gromadzą się, by wziąć udział w 184. Wiosennej Konferencji Generalnej. Zdjęcia zgodnie z ruchem wskazówek zegara od góry po lewej: członkowie i misjonarze Kościoła w Wiedniu w Austrii, w São Paulo w Brazylii, w Mexico City w Meksyku, w Ułan Bator w Mongolii, w Highlands Ranch w stanie Kolorado w USA, w Sydney w Australii, w Sankt Petersburgu w Rosji i w Norcross w stanie Georgia w USA.**



dobrym podejściem. Trudno jest rozwijać w sobie ducha wdzięczności, jeśli nasza wdzięczność jest współmierna do liczby błogosławieństw, które możemy zliczyć. To prawda, że ważne jest częste „liczenie naszych błogosławieństw” — i każdy, kto tego próbował, wie, że jest ich wiele — ale nie wierzę, że Pan oczekuje, iż będziemy okazywać wdzięczność w mniejszym stopniu w chwilach próby niż w czasach obfitości i spokoju. W rzeczywistości większość odniesień do pism świętych nie mówi o wdzięczności *za* określone rzeczy, lecz raczej wskazuje na ogólnego ducha lub postawę.

Łatwo jest być wdzięcznym *za* coś, gdy życie wydaje się iść po naszej myśli. Ale co w sytuacji, kiedy to, czego pragniemy, wydaje się być daleko poza naszym zasięgiem?

Pragnę zasugerować, abyśmy traktowali wdzięczność jako pewną skłonność, sposób na życie, który jest niezależny od naszej obecnej sytuacji. Innymi słowy, zamiast być „wdzięczni *za* coś”, skupiamy się na byciu „wdzięcznym *bez względu* na okoliczności” — jakie by one nie były.

Istnieje stara opowieść o kelnerze, który zapytał klienta, czy ten był zadowolony z posiłku. Gość odpowiedział, że wszystko było w porządku, ale byłoby lepiej, gdyby podawali więcej chleba. Następnego dnia, kiedy mężczyzna wrócił, kelner podwoił porcję chleba, dając mu cztery kromki zamiast dwóch, ale człowiek ten nadal był niezadowolony. Następnego dnia kelner ponownie podwoił porcję chleba, ale bez powodzenia.

Czwartego dnia był bardzo zdezorientowany, aby uszczęśliwić tego gościa. Wziął więc bochenek chleba — a liczył on 3 metry — przekroił go na pół i podał klientowi. Z niecierpliwością czekał na reakcję mężczyzny.



Po posiłku człowiek spojrzał na niego i powiedział: „Jak zawsze smaczne. Ale widzę, że z powrotem podajecie jedynie dwie kromki chleba”.

#### **Bycie wdzięcznym bez względu na okoliczności**

Moi drodzy bracia i siostry, wybór należy do nas. Możemy okazywać wdzięczność w mniejszym stopniu ze względu na błogosławieństwa, których nam brakuje. Lub możemy być jak Nefi, którego wdzięczne serce nigdy nie osłabło. Kiedy jego bracia związali go na statku — który zbudował, aby zabrać ich do ziemi obiecanej — jego kostki i nadgarstki były tak obolałe, że „były [...] ogromnie spuchnięte”, a straszliwa burza groziła mu pochłonięciem przez głębiny morza. „Jednakże — powiedział Nefi — nie szemrałem przeciwko Panu z powodu moich cierpień, ale ufałem mojemu Bogu i wielbiłem Go przez cały czas”<sup>4</sup>.

Możemy być jak Job, który wydał się mieć wszystko, lecz później to utracił. Mimo to powiedział: „Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę [...]. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”<sup>5</sup>.

Możemy być jak mormońscy pionierzy, którzy pozostawali wdzięczni pomimo ich powolnej i bolesnej wędrówki w kierunku Wielkiego Jeziora Słonego, a nawet śpiewali i tańczyli,

wychwalając dobroć Boga<sup>6</sup>. Wielu z nas byłoby skłonnych do wycofania się, narzekania i cierpienia z powodu trudności podróży.

Możemy być jak Prorok Józef Smith, który będąc więźniem w nędznych warunkach w więzieniu Liberty, napisał te natchnione słowa: „Przeto gorąco, ukochani bracia, czynimy radośnie wszystko, co leży w naszej mocy; a potem możemy stać spokojnie, z największą pewnością, aby ujrzeć zbawienie Boga, i aby objawione było Jego ramie”<sup>7</sup>.

Możemy być wdzięczni bez względu na okoliczności.

Ten rodzaj wdzięczności przewyższa wszystko, co dzieje się wokół nas. Przewyższa rozczarowanie, zniechęcenie i rozpacz. Kwitnie tak samo pięknie w lodowatym krajobrazie zimy, jak i w przyjemnym cieple lata.

Kiedy jesteśmy wdzięczni Bogu, *pomimo* otaczających nas okoliczności, możemy doświadczyć łagodnego spokoju pośród ucisku. W smutku możemy podnieść nasze serca, wychwalając Pana. W bólu możemy wychwalać Zadośćuczynienie Chrystusa. W chłódzie gorzkiego żalu możemy poczuć objęcia niebios, ich bliskość i ciepło.

Czasami myślimy, że bycie wdzięcznym jest czymś, co robimy *po* rozwiązaniu naszych problemów. Jakże to krótkowzroczne! Ileż możemy przegapić z życia, jeśli będziemy

czekać na tęczę, by móc podziękować Bogu za deszcz?

Bycie wdzięcznym w czasie niedoli *nie* oznacza zadowolenia z danej sytuacji, lecz *oznacza*, że oczami wiary patrzymy poza nasze bieżące wyzwanie.

To nie jest wdzięczność ust, lecz duszy. Jest to wdzięczność, która leczy serce i rozjaśnia umysł.

### Wdzięczność jest aktem wiary

Bycie wdzięcznym *bez względu* na okoliczności, jest aktem wiary w Boga. Wymaga zaufania Bogu i pokładania wiary w to, czego nie widzimy, a co jest prawdą<sup>8</sup>. Okazując wdzięczność, naśladujemy przykład naszego umiłowanego Zbawiciela, który powiedział: „Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”<sup>9</sup>.

Prawdziwa wdzięczność jest wyrazem nadziei i świadectwa. Pochodzi z uznania, że nie zawsze rozumiemy próby życia, ale ufając, pewnego dnia je zrozumiemy.



**Raymond w prowincji Alberta w Kanadzie**



Bez względu na okoliczności, naszą wdzięczność rozwija wiele świętych prawd, które *znamy*: że nasz Ojciec dał Swoim dzieciom wielki plan szczęścia; że poprzez Zadośćuczynienie Jego Syna, Jezusa Chrystusa, możemy żyć wiecznie z naszymi bliskimi; że na koniec będziemy mieć wspaniałe, doskonałe i nieśmiertelne ciała, nieobciążone przez choroby lub niepełnosprawności; że nasze łzy smutku i straty zostaną zastąpione pełnią szczęścia i radości; i że otrzymamy „miarę dobrą, natłoczoną, potrząsioną i przepełnioną”<sup>10</sup>.

To musiało być tego rodzaju świadectwo, które przekształciło Apostołów Zbawiciela z ogarniętych strachem, wątpliwych mężczyzn w nieustraszonych, przepełnionych radością wysłanników Mistrza. Po tym, jak Go ukrzyżowano, znaleźli się oni w otchłani smutku i rozpacz — nie byli w stanie zrozumieć, co się właśnie stało. Ale jedno wydarzenie wszystko zmieniło. Ich Pan im się ukazał i oświadczył: „Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem”<sup>11</sup>.

Kiedy Apostołowie rozpoznali zmartwychwstałego Chrystusa — kiedy doświadczyli chwalebnego Zmartwychwstania ich ukochanego

Zbawiciela — stali się innymi ludźmi. Nic nie mogło ich powstrzymać przed wypełnieniem wyznaczonej im misji. Z odwagą i determinacją przyjęli tortury, poniżanie, a nawet śmierć, której doświadczyli z powodu składanego świadectwa<sup>12</sup>. Nic nie mogło ich powstrzymać przed wielbieniem Pana i służeniem Mu. Zmienili życie ludzi na całym świecie. Zmienili świat.

Nie musicie ujrzeć Zbawiciela, aby tak, jak Apostołowie, doświadczyć tej samej przemiany. Wasze świadectwo o Chrystusie, otrzymane poprzez Ducha Świętego, pomoże wam nie skupiać się na rozczarowujących zakończeniach w doczesności, ale wypatrywać świetlanej przyszłości, którą przygotował Odkupiciel świata.

### Koniec nie jest dla nas

Biorąc pod uwagę to, co wiemy o naszym wiecznym przeznaczeniu, czy to takie dziwne, że gdy mamy do czynienia z gorzkim zakończeniem życia, wydaje się ono dla nas nie do przyjęcia? W każdym z nas siedzi coś, co stawia opór, kiedy coś się kończy.

Dlaczego tak jest? Ponieważ zostaliśmy stworzeni z wiecznego materiału. Jesteśmy wiecznymi istotami, dziećmi

Boga Wszechmogącego, którego imieniem jest wieczność<sup>13</sup> i który obiecuje nam niezliczone błogosławieństwa wieczności. Koniec nie jest naszym przeznaczeniem.

Im więcej uczymy się o ewangelii Jezusa Chrystusa, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że koniec, który ma miejsce w śmiertelności, nie stanowi prawdziwego końca. Stanowi on jedynie przerwę — tymczasowy przestój, który kiedyś wyda się mały w porównaniu z wieczną radością, która czeka wiernych.

Jak bardzo jestem wdzięczny mojemu Ojcu Niebieskiemu, że w Jego planie nie ma prawdziwych zakończeń, a są jedynie wieczne początki.

### **Ci, którzy są wdzięczni, otrzymają chwałę**

Bracia i siostry, czy nie mamy powodu, aby być przepełnieni wdzięcznością bez względu na okoliczności, w których się znajdujemy?

Czy potrzebujemy lepszego powodu, by nasze serca „[przepełniała] wdzięczność do Boga”<sup>14</sup>?

„Czyż nie mamy więc powodu do radości?”<sup>15</sup>

Jak wielce będziemy błogosławieni, jeśli rozpoznamy rękę Boga w cudownym gobelinie życia. Wdzięczność do naszego Ojca w Niebie poszerza nasze postrzeganie i wyostreza nasz wzrok. Budzi w nas pokorę i rozwija empatię wobec naszych bliźnich i całego Bożego stworzenia. Wdzięczność

jest katalizatorem wszystkich cech Chrystusowych! Wdzięczne serce jest koroną wszystkich cnót<sup>16</sup>.

Pan dał nam Swoją obietnicę, że ci, którzy „[przyjmują] wszystko z wdzięcznością, [otrzymają *chwałę*]; i dodane [im] będą [...] rzeczy tej ziemi”<sup>17</sup>.

Obyśmy „[dziękowali] [Bogu] codziennie”<sup>18</sup> — zwłaszcza w obliczu pozornie niewytłumaczalnych zakończeń, które są częścią doczesności. Pozwólmy, aby w naszych duszach rozwinęła się wdzięczność wobec naszego miłosiernego Ojca Niebieskiego. Obyśmy zawsze i stale wznosili nasz głos i okazywali zarówno słowem, jak i czynem wdzięczność naszemu Ojcu w Niebie i Jego Umiłowanemu Synowi, Jezusowi Chrystusowi. O to modłę się i pozostawiam z wami moje świadectwo oraz błogosławieństwo, w imię naszego Mistrza, Jezusa Chrystusa, amen. ■

### **PRZYPISY**

1. Nauki i Przymierza 59:7; zob. także List do Efezjan 5:20; I List do Tesaloniczan 5:18; Mosjasz 26:39; Alma 7:23; Nauki i Przymierza 98:1.
2. Ks. Psalmów 147:7.
3. Alma 37:37.
4. Zob. 1 Nefi 18:10–16.
5. Ks. Joba 1:21.
6. W celu zapoznania się z przykładami pionierów, którzy zachowali radosne nastawienie pomimo ogromnych trudności, zob. Andrew D. Olsen, *The Price We Paid: The Extraordinary Story of the Willie and Martin Handcart Pioneers* (2006), str. 10, 366–367.
7. Nauki i Przymierza 123:17.
8. Zob. Alma 32:21.
9. Ew. Łukasza 22:42.
10. Ew. Łukasza 06:38.
11. Ew. Łukasza 24:39.
12. Zob. List do Rzymian 5:3; II List do Koryntian 4:17; 12:10.
13. Zob. Mojżesz 1:3.
14. Alma 37:37.
15. Alma 26:13.
16. Zob. Marcus Tullius Cicero, *Oratio Pro Cnaeo Plancio*, XXXIII, rozdział 80; cytowane w: Joseph B. Wirthlin, „Live in Thanksgiving Daily”, *Ensign*, wrzesień 2001, str. 8.
17. Nauki i Przymierza 78:19; kursywa dodana.
18. Alma 34:38.





**Starszy M. Russell Ballard**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Umiejętność sprawdzania postępu

*Wszyscy konsekwentniej zaangażujemy się w pracę misjonarską, zastępując strach wiarą.*

**W**e wrześniu minie 64 lata, odkąd wróciłem z misji w Anglii. Trzy dni po powrocie poszedłem z moim znajomym na potańcówkę Hello Day na Uniwersytecie Utah. Powiedział mi o pięknej studentce drugiego roku studiów, Barbarze Bowen, którą — jego zdaniem — powinienem poznać. Podszedł z nią do mnie i przedstawił nas, a ja poprosiłem ją do tańca.

Niestety to był tzw. „taniec odbijany”, co oznaczało, że mogłem z nią tańczyć do momentu, aż ktoś mi ją odbije. Barbara była pełna życia i lubiana, więc tańczyłem z nią niecałą minutę, zanim pewien młody mężczyzna mi ją odbił.

Nie mogłem się z tym pogodzić. Na misji nauczyłem się, jak ważna jest umiejętność sprawdzania postępu, dlatego też zdobyłem jej numer telefonu i nazajutrz zadzwoniłem do niej i poprosiłem o spotkanie; niestety była zajęta na uczelni i miała inne zajęcia. Na szczęście na misji nauczyłem się wytrwałości nawet w obliczu zniechęcenia, w końcu więc umówiliśmy się na randkę. Po niej nastąpiły kolejne. Podczas tych randek udało mi się ją jako przekonać, że byłem jedynym i

żyjącym znanym jej misjonarzem, który powrócił z misji. Teraz, 64 lata później, mamy siedmioro dzieci, wiele wnucząt i prawnucząt, które poświadczają ważną prawdę, że bez względu na to, jak dobre jest przesłanie, może się tak zdarzyć, że nie będzie możliwości go przekazać, jeśli nie ma stałego i wytrwałego sprawdzania postępu.

Pewnie dlatego poczułem, że powinienem dzisiaj dokonać takiego sprawdzenia postępu po moich dwóch poprzednich przesłaniach wygłoszonych na konferencjach generalnych.

Podczas jesiennej konferencji w 2011 roku zachęcałem, żebyśmy pamiętali ważne słowa Pana: „Bowiemy tak się będzie zwać mój Kościół w dniach ostatnich, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich”<sup>1</sup>.

Tymi słowami Pan wyjaśnia, że to nie jest tylko formalne określenie, ale nazwa, jakiej mamy używać, mówiąc o Jego Kościele. Otrzymałszy to jasne przesłanie, nie powinniśmy mówić o Kościele, używając innych nazw jak np. „kościół mormoński” czy „kościół świętych w dniach ostatnich”.

Terminu *mormon* można stosownie używać w pewnych kontekstach, mówiąc o członkach Kościoła, np. mormońscy pionierzy, lub o instytucjach takich, jak Mormoński Chór Tabernakulum. Członkowie Kościoła są powszechnie znani jako mormoni i w interakcji z ludźmi innych wyznań możemy słusznie mówić o sobie jako o mormonach pod warunkiem, że w rozmowie podamy też pełną nazwę Kościoła.

Jeśli członkowie nauczą się używać pełnej nazwy Kościoła po użyciu słowa *mormon*, sprawią, iż zostanie podkreślone, że jesteśmy chrześcijanami, członkami Kościoła Zbawiciela.



Bracia i siostry, sprawdzajmy postęp i wyróbnymy w sobie zwyczaj wyjaśniania, że należymy do Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Drugie przesłanie, którego postęp chciałbym sprawdzić, zostało wygłoszone podczas ostatniej konferencji generalnej. Zachęcałem członków, aby modlili się o okazję do napotkania co najmniej jednej osoby, którą mogliby zachęcić do dowiedzenia się czegoś o przywróconej ewangelii przed świętami Bożego Narodzenia. Wielu członków Kościoła podzieliło się ze mną wyjątkowymi doświadczeniami, jakie zdobyli, gdy poprosili Pana o misjonarskie doświadczenia.

Na przykład pewien były misjonarz modlił się o to, aby był poprowadzony do „tej jednej” osoby. Pomyślał wtedy o koleżance z klasy z college’u, z którą się kiedyś uczył. Znalazł ją na Facebooku i dowiedział się, że modliła się o poczucie celu i znaczenia w życiu. Umiejętność sprawdzenia postępu, przyczyniła się do tego, iż odnalazł ją właśnie wtedy, gdy szukała prawdy. W grudniu przyjęła ona chrzest.

Poinformowano mnie o wielu podobnych doświadczeniach, ale tylko kilka osób sprawdziło postęp tak, jak ten brat.

Gorąco wierzę w zasadę sprawdzania postępu. W przewodniku dla misjonarzy *Abyście głosili moją ewangelię* napisano: „wystosowanie zaproszenia bez sprawdzenia jego wykonania jest jak rozpoczęcie podróży bez jej zakończenia lub kupienie biletów na koncert i niepójście na niego. Bez ukończenia działania zobowiązanie jest czymś gołosłownym”<sup>2</sup>.

Podręcznik *Abyście głosili moją ewangelię* naucza wszystkich nie tylko tego, jak zapraszać, ale też tego, co uczynić potem. Celem pracy



misjonarskiej jest „zapraszanie innych, by przyszli do Chrystusa, pomagając im w przyjęciu przywróconej ewangelii poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie, pokutę, chrzest, przyjęcie daru Ducha Świętego i wytrwanie do końca”<sup>3</sup>.

Zapraszanie jest z pewnością częścią tego procesu. Zauważcie jednak, że w pracy misjonarskiej wykonywanej przez członków chodzi o coś więcej niż tylko zapraszanie ludzi do wysłuchania misjonarzy. Chodzi o sprawdzanie postępu wraz z misjonarzami, czy kultywowana jest wiara, motywacja do pokuty, przygotowanie do zawarcia przymierzy i wytrwanie do końca.

Zasada sprawdzania postępu jest zilustrowana w *Dziejach Apostolskich*:

„A Piotr i Jan wstępowali do świątyni. [...]”

I niesiono pewnego męża, chrorego od urodzenia, którego sadzano codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby prosił wchodzących do świątyni o jałmużnę;

ten, ujrawszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił o jałmużnę.

A Piotr wraz z Janem, wpatrzywszy się uważnie w niego, rzekł: Spójrz na nas.

On zaś spojrzał na nich uważnie, spodziewając się, że od nich coś otrzyma.

I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź!”

To zaproszenie sługi Pana jest pełne mocy, nieprawdaż? Piotr jednak nie poprzestał na samym zaproszeniu. Z pism świętych dowiadujemy się, że „ujawszy go za prawą rękę, podniósł go; natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki,

i zerwawszy się, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, przechadzając się i podskakując, i chwając Boga”<sup>4</sup>.

Innymi słowy, Piotr nie tylko powołał się na swoje upoważnienie kapłańskie i zachęcił tego mężczyznę, aby powstał i chodził, ale sprawdził też wykonanie zaproszenia, ujmując tego mężczyznę za prawą rękę i podnosząc go, a potem wchodząc z nim do świątyni.

W duchu przykładu Piotra sugeruję, abyśmy wszyscy konsekwentniej zaangażowali się w pracę misjonarską, zastępując strach wiarą, zapraszając kogoś co najmniej raz na kwartał — cztery razy w roku — aby

był nauczany przez pełnoetatowych misjonarzy. Są oni przygotowani do nauczania przez Ducha ze szczerym i płynącym z serca natchnieniem od Pana. Razem możemy sprawdzać postęp, czy nasze zaproszenia zostały przyjęte i pomagać bliźnim, podbudowywać ich i udawać się z nimi w duchową podróż.

Chcę wam w tym procesie pomóc i zachęcam wszystkich członków, bez względu na posiadane powołanie lub stopień aktywności w Kościele, abyście zdobyli egzemplarz podręcznika *Abyście głosili moją ewangelię*. Jest on dostępny w Centrach Dystrybucji, jak też on-line. Podręcznik dostępny on-line można pobrać bezpłatnie. Jest to przewodnik do pracy misjonarskiej — oznacza to, że jest skierowany do nas wszystkich. Czytajcie go, studiujcie, a następnie stosujcie to, o czym się uczycie, abyście zrozumieli, jak przyprowadzać dusze do Chrystusa poprzez zapraszanie i sprawdzanie postępu. Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Teraz jest czas, by



członkowie i misjonarze zjednoczyli swe siły, by wspólnie pracowali, by trudzili się w winnicy Pana, aby przyprowadzić do Niego dusze ludzkie”<sup>5</sup>.

Jezus Chrystus nauczał Swoich uczniów:

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.

Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje”<sup>6</sup>.

Pan odpowiedział na tę modlitwę w naszych czasach, powołując największą liczbę pełnoetatowych misjonarzy w historii świata. Z tą nową falą wiernych pracowników Pan dał nam kolejną szansę asystowania Mu w tym wspaniałym żniwie dusz.

Członkowie mogą pomagać i wspierać naszych niezwykłych misjonarzy na różne praktyczne sposoby. Na przykład, możecie powiedzieć misjonarzom, że studiujecie podręcznik *Abyście głosili moją ewangelię* i poprosić ich, aby wam opowiedzieli, czego się uczą podczas osobistego studiowania. Kiedy będziecie się tym ze sobą dzielić, wzrośnie zaufanie pomiędzy członkami a pełnoetatowymi misjonarzami, zgodnie z wolą Pana:

„Ale by każdy człowiek przemawiał w imię Pana Boga, samego Zbawiciela świata”<sup>7</sup>.

I „oto wysłałem was, abyście dawali świadectwo i ostrzegali lud, i przystoi każdemu, kto został ostrzeżony, aby ostrzegł sąsiada swego”<sup>8</sup>.

Bracia i siostry, czy możecie wyobrazić sobie wpływ, jaki zostanie wywarty, jeśli rodzina i przyjaciele zastosują to, czego się uczą, studiując podręcznik *Abyście głosili moją ewangelię* i dzieląc się tym w listach i e-mailach pisanych do pełnoetatowych misjonarzy? Czy możecie pojąć błogosławieństwa, które otrzymają rodziny, gdy lepiej poznają i rozumieją, co podczas misji będą studiować i o czym będą nauczać ich synowie i córki? Czy możecie chociaż spróbować pojąć nadzwyczajną zadość czyniącą łaskę, której można dostąpić indywidualnie i wspólnie? Dzieje się tak w zgodzie z obietnicą Zbawiciela daną wszystkim, którzy składają świadectwo podczas procesu zapraszania dusz, aby przyszyły do Niego — a następnie sprawdzają to, co dzieje się po wystosowaniu tych zaproszeń.

„Jednak błogosławieni jesteście — powiedział Pan poprzez Proroka Józefa Smitha — albowiem świadectwo dane przez was zostało zapisane w niebie, aby nań patrzyli aniołowie; i radują się wami, i darowane są wam wasze grzechy”<sup>9</sup>.

„Bowiem przebaczę wam wasze grzechy tym przykazaniem — abyście pozostali wytrwale w umysłach, w powadze i w duchu modlitwy, w świadectwie całemu światu o tych rzeczach, które są wam przekazane”<sup>10</sup>.

Jeśli sprawdzamy postęp, Pan nas nie zawiedzie. Widziałem niewyrażoną radość członków Kościoła z całego świata, która towarzyszy świadectwu zaproszenia i sprawdzaniu z wiarą. Niedawno byłem w Argentynie i zachęcałem członków, aby zaprosili kogoś do kościoła przed tą konferencją generalną. Ośmioletni Joshua posłuchał i zaprosił swojego najlepszego przyjaciela oraz jego rodzinę na dni otwarte odbywające się w ich okręgu w Buenos Aires. Pozwólcie, że



przytoczę niedawno otrzymany list, w którym opisano zaproszenie Josha i to, jak sprawdzał postępowanie z wiarą:

„Co kilka minut [Joshua] podbiegał do bramy, aby sprawdzić czy goście nadchodzą. Mówił, że wie, że przyjdą.

Robiło się coraz później, a jego przyjaciel nie przyszedł. Joshua się jednak nie poddawał. Z oddaniem co kilka minut chodził do bramy. Nadszedł czas, by wszystko posprzątać, gdy Joshua zaczął skakać z radości, oświadczając: 'Już tu są! Już tu są!'. Spojrzałam i zobaczyłam, jak cała rodzina zbliżała się do kościoła. Joshua wybiegł im na powitanie i uściśnął przyjaciela. Wszyscy przyszli i wyglądało na to, że bardzo im się podobało. Wzięli kilka ulotek i spędzili dużo czasu na zawieraniu nowych znajomości. Wspaniale było zobaczyć wiarę tego chłopczyka i dowiedzieć się, że dzieci z Organizacji Podstawowej również mogą być misjonarzami”<sup>11</sup>.

Świadcę, że jeśli dołożymy starań, aby współpracować — wyszukamy tę jedną osobę, zaprosimy ją i z wiarą oraz zaufaniem sprawdzimy postępowanie — Pan ucieszy się i setki tysięcy dzieci Boga odnajdą cel i spokój w Dniach Ostatnich. Niech Pan błogosławi nas wszystkich w wysiłkach podejmowanych, aby przyspieszyć dzieło zbawienia, o co pokornie się modlę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 115:4.
2. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 200.
3. *Abyście głosili moją ewangelię*, str. 1.
4. Dzieje Apostolskie 3:1–8, kursywa dodana.
5. Thomas S. Thomas S. Monson, „Witamy na konferencji”, *Liahona*, listopad 2013, str. 4.
6. Ew. Mateusza 9:37–38.
7. Nauki i Przymierza 1:20.
8. Nauki i Przymierza 88:81.
9. Nauki i Przymierza 62:3.
10. Nauki i Przymierza 84:61.
11. Osobisty list z dnia 10 marca 2014 r.



**Jean A. Stevens**

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej

## „Nie bój się, bom Ja z tobą”

*W miarę jak rozwijamy większą wiarę i ufność w Pana, możemy poprzez Jego moc uzyskać dostęp do błogosławieństw i wybawienia.*

Niewiele uczuć da się przyrównać do słodkich doznań wynikających z zostania rodzicem. Nie ma nic słodszego niż dziecko — cenny podarunek wprost z nieba. Jeden z moich braci doświadczył tego uczucia w szczególnie wzruszający sposób. Jego pierwszy synek był wcześniakiem i kiedy się urodził, ważył niecałe półtora kilograma. Hunter pierwsze dwa miesiące swojego życia spędził w szpitalu na oddziale intensywnej terapii noworodków. Te miesiące były dla całej rodziny czasem pełnym wzruszeń i prośb zanoszonych do Pana.

Malutki Hunter był zdany na innych. Starał się jednak zyskać siłę niezbędną do życia. Mocna ręka kochającego ojca często sięgała do drobnej dłoni synka, aby wzmocnić to bezradne maleństwo.

I to samo odnosi się do wszystkich Bożych dzieci. Nasz Ojciec w Niebie do każdego z nas wyciąga dłoń z miłością, której nie jesteśmy w stanie w pełni pojąć. Ma władzę nad wszystkimi rzeczami i pragnie pomóc nam zdobywać wiedzę, rozwijać się i powrócić do Niego. Celem naszego

Ojca jest „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”<sup>1</sup>.

W miarę jak rozwijamy większą wiarę i ufność w Pana, możemy poprzez Jego moc uzyskać dostęp do błogosławieństw i wybawienia.

Na kartach Księgi Mormona przeplata się piękny motyw ukazujący moc Pana zdolną ratować Jego dzieci. Nefi ukazał nam to już w pierwszym rozdziale tej księgi. W wersecie 20. czytamy: „Wykażę wam, że troskliwe miłosierdzie Pana rozciąga się nad wszystkimi, których wybrał ze względu na ich wiarę, że czyni ich silnymi i zdolnymi do wyratowania się”<sup>2</sup>.

Wiele lat temu poznałam w bardzo osobisty sposób prawdę zawartą w tym wersecie. Dowiedziałam się, jak blisko jest tak naprawdę nasz Ojciec w Niebie i jak bardzo pragnie nam pomóc.

Pewnego wieczoru, kiedy noc już zapadała i wraz z dziećmi zjeżdżaliśmy samochodem ze wzgórza, zauważyłam chłopca, który samotnie szedł wzdłuż drogi. Kiedy go minęłam, ogarnęło mnie mocne uczucie, że powinnam zawrócić i mu pomóc. Obawiając się jednak, że obca osoba

zatrzymującą się obok niego w nocy mogłaby go wystraszyć, pojechałam dalej. I znowu pojawiło się to przeżożne uczucie, a wraz z nim usłyszałam w mym umyśle te oto słowa: „Jedź pomóc temu chłopcu!”.

Zawróciłam i spytałam go: „Potrzebujesz pomocy? Mam wrażenie, że powinnam ci pomóc”.

Odwrocił się do nas i ze łzami spływającymi po policzkach rzekł: „Mogłaby pani? Modliłem się, aby ktoś mi pomógł”.

Jego modlitwa o pomoc została wysłuchana dzięki duchowemu doznaniu, które otrzymałam. Owo doświadczenie związane z otrzymaniem jasnej wskazówki od Ducha Pana pozostawiło niezapomniany ślad, który wciąż jest w moim sercu.

A teraz, po 25 latach i dzięki miłosiernej łasce, zaledwie kilka miesięcy temu dane mi było ponownie spotkać się z tym chłopcem. Zauważyłam, że to doświadczenie stanowi nie tylko część mojej historii, ale również jego. Deric Nance ma teraz własną rodzinę i sam jest ojcem. On również nie zapomniał o tamtym doświadczeniu. Dzięki temu położyliśmy fundament wiary w to, że Bóg słucha naszych modlitw i na nie odpowiada. Oboje wykorzystaliśmy je, aby nauczać nasze dzieci, że Bóg troszczy się o każdego z nas. Nie jesteśmy sami.

Tej nocy Deric po szkole został na dodatkowych zajęciach i przegapił ostatni autobus. Jako młody nastolatek był przekonany, że dotrze do domu o własnych siłach, tak więc zaczął iść.

Przez półtorej godziny samotnie wędrował wzdłuż szosy. Do domu wciąż było daleko, żadnych domów po drodze, przeraził się. Zrozpaczony, wszedł za stos żwiru, padł na kolana i modlił się do Ojca Niebieskiego o pomoc. Zaletwie kilka minut później Deric wrócił na drogę,



a ja zatrzymałam się, by mu udzielić pomocy, o którą się modlił.

Po upływie wielu lat Deric wspomina tamte chwile: „Pan czuwał nade mną, nad tym małym, chudym chłopcem w okularach. I mimo wszystkich innych spraw, które działy się na świecie, On zdawał sobie sprawę z mojej sytuacji i kochał mnie na tyle, aby przysłać pomoc. Od tego czasu Pan wielokrotnie odpowiadał na moje modlitwy. Jego odpowiedzi nie zawsze są natychmiastowe i jasne, ale to, że czuwa nade mną, jest tak samo oczywiste teraz, jak było tamtej nocy. Kiedy ciemne barwy życia przesłaniają mój świat, ja wiem, że On zawsze ma plan, abym mógł bezpiecznie powrócić do domu”.

Tak, jak to wyraził Deric, nie na każdą modlitwę przychodzi natychmiastowa odpowiedź. Ale rzeczywistość nasz Ojciec zna nas i słucha prośb płynących z naszych serc. Realizuje Swoje cuda modlitwa po modlitwie, odpowiadając jednej osobie po drugiej.

Możemy ufać, że nam pomoże, niekoniecznie w sposób, w jaki my

chcemy, ale w taki, który będzie najlepszy dla naszego rozwoju. Zaakceptowanie Jego woli może być trudne, ale jest niezbędne, byśmy stali się podobni do Niego i odnaleźli spokój, który nam oferuje.

Możemy się czuć tak, jak opisał to C. S. Lewis: „Modlę się, gdyż sam nie potrafię sobie pomóc. [...] Modlę się, ponieważ ta potrzeba wypływa ze mnie, cały czas budząc i usypiając mnie. To nie zmienia Boga. To zmienia mnie”<sup>3</sup>.

W pismach świętych istnieje wiele przykładów osób, które pokładały ufność w Panu, a którym On pomógł i które ocalił. Pomyślcie o młodym Dawidzie, który dzięki temu, że polegał na Panu, uniknął pewnej śmierci z rąk potężnego Goliata. Rozważcie przykład Nefiego, którego pełne wiary prośby do Pana przyniosły oswobodzenie z rąk jego braci, którzy starali się odebrać mu życie. Pamiętajcie młodego Józefa Smitha, który w modlitwie szukał pomocy Pana. Został uwolniony z mocy ciemności i otrzymał cudowną odpowiedź. Każdy z nich stanął w obliczu prawdziwych i trudnych wyzwań. Każdy z nich wykazał się wiarą i zaufał Panu. Każdy z nich otrzymał Jego pomoc. I nadal w obecnych czasach moc i miłość Boga objawia się w życiu Jego dzieci.

Dostrzegłam to w życiu wiernych świętych w Zimbabwe i Botswanie. Podczas spotkania świadectw w małej gminie odczułam pokorę i inspirację, wypływające ze świadectw dzieci, młodzieży i dorosłych. Każdy z nich złożył silne świadectwo na temat wiary w Pana Jezusa Chrystusa. W obliczu wyzwań i trudnych warunków, w jakich się znajdują, pokładają swą ufność w Bogu. Podziękowanie za Jego dłoń, czuwającą nad nimi wyrażają prostym zdaniem: „Jestem bardzo wdzięczny Bogu”.



Kilka lat temu pewna wierna rodzina z naszego okręgu dała ten sam przykład ufności Panu. Arn i Venita Gatrell wiedli szczęśliwie życie, kiedy zdiagnozowano u Arna złośliwy nowotwór. Prognozy były druzgocące — zostało mu zaledwie kilka tygodni życia. Rodzina po raz ostatni chciała być razem. Zjechały się więc wszystkie dzieci, niektóre z różnych odległych miejsc. Na spędzenie razem czasu mieli zaledwie 48 cennych godzin. Rodzina Gatrellów starannie wybrała to, co miało dla nich wszystkich największe znaczenie — zdjęcie rodzinne, wspólny obiad i sesja w Świątyni Salt Lake. Venita powiedziała: „Kiedy opuszczaliśmy próg świątyni, to był ostatni raz, kiedy byliśmy razem w tym życiu”.

Ale wyszli z zapewnieniem, że czeka ich znacznie więcej niż tylko to ziemskie życie. Dzięki świętym przymierzom zawartym w świątyni pokładali nadzieję w obietnicach Bożych. Mogą być razem na zawsze.

Kolejne dwa miesiące wypełnione były błogosławieństwami, o których by można długo opowiadać. Wiara Arna i Venity, a także ich ufność w Panu wzrastały, o czym mogą świadczyć słowa Venity: „Byłam podtrzymywana na duchu. Nauczyłam się, że można odczuwać spokój pośród chaosu. Wiedziałam, że Pan czuwa nad nami. Jeśli ufa się Panu, to naprawdę można przezwyciężyć każde z życiowych wyzwań”.

Jedna z ich córek dodała: „Przeglądaliśmy się naszym rodzicom i

widzieliśmy ich przykład. Widzieliśmy ich wiarę oraz to, jak sobie z tym wszystkim radzili. Nigdy bym nie poprosiła o taką próbę, ale i nie zamieniłabym jej na inną. Miłość Boga roztaczała się nad nami”.

Oczywiście odejście Arna nie było tym, na co nadzieję miała rodzina Gatrellów. Jednak ta tragedia nie była tragedią dla ich wiary. Ewangelia Jezusa Chrystusa nie jest listą rzeczy do zrobienia, jest raczej czymś, co powinno tkwić w głębi naszych serc. Ewangelia „nie stanowi ciężaru, ona uskrzydla nas”<sup>4</sup>. Podtrzymuje nas. Tak, jak podtrzymała rodzinę Gatrellów. Czuli spokój w samym środku burzy.



Trzymali się mocno wszyscy razem i byli wierni przymierzom świątynnym, które zawarli. Wzrastała w nich zdolność pokładania ufności w Panu i byli wzmacniani wiarą w Jezusa Chrystusa oraz moc Jego Zadośćuczynienia.

Gdziekolwiek znajdujemy się na drodze naśladowania Chrystusa — niezależnie od tego, jakie mamy troski i wyzwania — nie jesteśmy sami. Nie zapomniano o was. Tak jak Deric, święci z Afryki i rodzina Gatrellów możemy dokonać wyboru i sięgnąć po dłoń Boga. Możemy stawiać czoła naszym wyzwaniom z modlitwą i ufnością w Panu. I dzięki temu staniemy się bardziej podobni do Niego.

Zwracając się do każdego z nas, Pan mówi: „Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej”<sup>5</sup>.

Składam moje pokorne, lecz pewne świadectwo, że Bóg, nasz Ojciec, zna nas osobiście i czuwa nad nami. Poprzez Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, możemy przezwyciężyć wyzwania tego świata i bezpiecznie powrócić do domu. Modłę się, abyśmy mieli wiarę, by pokładać w Nim ufność, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Mojżesz 1:39.
2. I Nefi 1:20.
3. Wypowiedziane przez C. S. Lewisa — bohatera powieści Williama Nicholsona, „Cienista dolina” (1989 r.), str. 103.
4. Harry Emerson Fosdick, *Twelve Tests of Character* (1923 r.), str. 88.
5. Ks. Izajasza 41:10.



**Biskup Gary E. Stevenson**  
Przewodniczący Biskup

# Wasze cztery minuty

*Cud Zadośćuczynienia może uzupełnić niedociągnięcia naszego występu.*

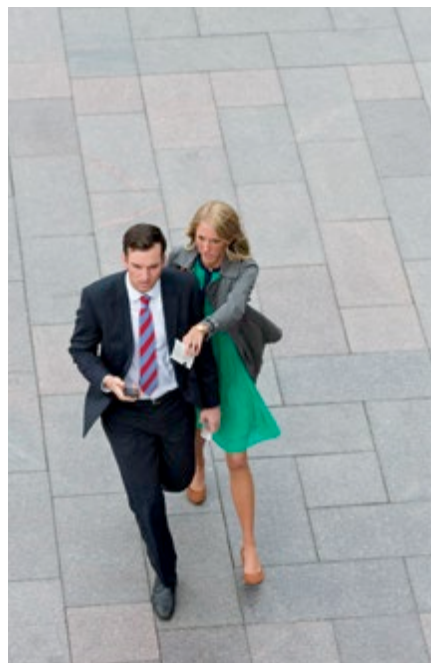
Ostatnie zimowe igrzyska olimpijskie zachwyciły świat, gdy sportowcy reprezentujący 89 krajów rywalizowali w 98 różnych dyscyplinach. Co ciekawe, dziesięcioro z tych sportowców jest członkami Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, a troje z nich — zdobywców medali — wyróżniono niedawno w *Church News*. Są to: Christopher Fogt, Noelle Pikus-Pace i Torah Bright<sup>1</sup>. Gratulujemy wszystkim sportowcom, którzy wzięli udział w rywalizacji. Dobra robota!

Dzisiejszego poranka mówię o sporcie, kierując swoje przemyslenia do młodych mężczyzn, młodych kobiet i młodych dorosłych stanu wolnego — do was, którzy jesteście w niezwykle ważnym okresie, gdy obieracie kierunek waszego życia. Czuję, że muszę do was przemawiać.

Abyście zrozumieli tę konieczność, na początek podzielę się z wami historią o Noelle Pikus-Pace — jednej spośród tych sportowców świętych w dniach ostatnich. W dyscyplinie Noelle — skeletonie — sportowcy nabierają rozpędu, biegnąc, a następnie rzucają się głową w dół na małe sanki. Mając twarz kilkanaście centymetrów nad powierzchnią, zjeżdżają krętym lodowym torem osiągając prędkości do 145 km/h.

Co ciekawe, lata przygotowań są oceniane jako sukces lub porażka w oparciu o to, co stanie się w trakcie czterech intensywnych 60-sekundowych zjazdów.

Marzenia Noelle o olimpijskim występie w roku 2006 legły w gruzach, gdy w potwornym wypadku złamała nogę. Na olimpiadzie w roku 2010 jej sen prysnął, gdy do medalowego podium zabrakło około jednej dziesiątej sekundy<sup>2</sup>.



Czy możecie wyobrazić sobie jej niepokój, gdy oczekiwała na swój pierwszy występ podczas Igrzysk roku 2014? Lata przygotowań miały zamknąć się w skrawku czasu. Razem w czterech minutach. Poświęciła lata przygotowań dla tych czterech minut i przez resztę życia będzie o nich rozmyślać.

Finałowy zjazd Noelle był praktycznie bez zarzutu! Nigdy nie zapomnimy jej skoku w trybuny, po minięciu linii mety, gdy objęła swoją rodzinę i zawołała: „Zrobiliśmy to!”. Lata przygotowań się opłaciły. Widzieliśmy medalion Młodych Kobiet, gdy srebrny medal zawisł obok niego na jej szyi<sup>3</sup>.

Może wydawać się to niesprawiedliwe, że cały olimpijski sen Noelle zależał od tego, czego dokonała w trakcie czterech krótkich minut. Zdawała sobie jednak z tego sprawę i dlatego tak pilnie się przygotowywała. Czuła rangę tych czterech trzech minut i ich znaczenie dla reszty jej życia.

Wspominamy również Christophera Fogta, członka drużyny bobslejowej, która zdobyła brązowy medal w wyścigu bobslejowych czwórek mężczyzn. Choć mógł zakończyć karierę po fatalnym wypadku na olimpiadzie w roku 2010, postanowił startować dalej. Po fantastycznym przejeździe, który rekompensował wcześniejsze niepowodzenia, zdobył nagrodę, o którą tak pilnie walczył<sup>4</sup>.

Teraz rozważcie podobieństwo tych „czterominutowych występów” sportowców do waszej ścieżki prowadzącej do życia wiecznego. Jesteście wiecznymi istotami. Istnieliście jako duchy, zanim się urodziliście. W obecności kochającego Ojca Niebieskiego szkoliliście się i przygotowywaliście do tego, aby przyjść na ziemię, na krótką chwilę i coś, wystąpić. To życie to wasze cztery minuty. Gdy jesteście tutaj, wasze uczynki zadecydują o

tym, czy zdobędziecie nagrodę życia wiecznego. Prorok Amulek wyjaśnił: „To życie [to czas] [...], [abyście] przygotowali się na spotkanie z Bogiem. Okres tego życia jest okresem [...] na wykonanie [waszych] prac”<sup>5</sup>.

W pewnym sensie, wasze cztery minuty już się zaczęły. Zegar tyka. Słowa Apostoła Pawła zdają się tu dobrze pasować: tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli<sup>6</sup>.

Tak jak pewne kroki są niezbędne w bardzo krótkim występie zawodnika olimpijskiego — skoki i ewolucje dla łyżwiarzy i snowboardzistów, pokonywanie zakrętów na torze bobslejowym czy szybki zjazd w dół pomiędzy bramkami slalomu — tak samo w naszym życiu są pewne kluczowe rzeczy — punkty kontrolne — które prowadzą nas podczas duchowego występu na ziemi. Następujące duchowe wskaźniki są kluczowymi obrzędami ewangelii danymi przez Boga: chrzest, przyjęcie daru Ducha Świętego, ustanowienia w kapłaństwie, obrzędy w świątyni i przyjmowanie sakramentu każdego tygodnia.

„Przeto w [tych] obrzędach ukazana jest moc Boga”<sup>7</sup>.

W taki sam sposób, w jaki dyscyplina podczas treningów przygotowuje sportowca do wykonywania ewolucji na najwyższym poziomie, przestrzeganie przykazań kwalifikuje was do dokonywania tych zbawczych obrzędów.

Czy czujecie tę potrzebę?

Moi młodzi przyjaciele, na jakimkolwiek etapie waszego „czterominutowego występu” jesteście, gorąco zachęcam was do rozważenia pytania: „Co muszę zrobić, aby zapewnić sobie medal?”. Być może podczas tej konferencji Duch podszeptnął wam, co to może być: staranne przygotowanie się do obrzędu w przyszłości lub otrzymanie obrzędu, który powinniście



otrzymać dawno temu. Cokolwiek to jest, zróbcie to teraz. Nie zwlekajcie. Cztery minuty szybko upłyną i będziecie mieli wieczność na rozmyślanie o tym, czego dokonaliście w tym życiu<sup>8</sup>.

Potrzebna jest samodyscyplina. Codzienna modlitwa, studiowanie pism świętych i uczęszczanie do kościoła musi być podstawą waszego treningu. Wymagany jest stały wzór postępowania polegający na przestrzeganiu przykazań, dochowywaniu zawartych przez was przymierzy i przestrzeganiu norm Pana zawartych w broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży*.

Być może zdajecie sobie sprawę, że pewne rzeczy w waszym życiu grożą spowolnieniem lub zatrzymaniem waszego duchowego postępu. Jeśli tak jest, posłuchajcie rady z pism świętych: „[Ściągnijmy] z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami”<sup>9</sup>.

Jeszcze nie jest za późno na pokutę. Wkrótce jednak może być, gdyż nikt z nas nie wie, kiedy jego cztery minuty się skończą.

Być może myślicie: „Już to zepsułem. Moje cztery minuty to totalna katastrofa. Równie dobrze mogę się

poddać”. Jeśli tak jest, przestańcie myśleć w ten sposób i nigdy więcej tego nie róbcie. Cud Zadośćuczynienia może uzupełnić niedociągnięcia naszego występu. Starszy Jeffrey R. Holland nauczał:

„Tym z was [...], którzy być może jeszcze zwlekają [...], świadczę o odnawiającej mocy Bożej miłości i cudzie Jego łaski.

*Nigdy* nie jest za późno, jeśli Pan [...] mówi, że jeszcze jest czas. [...] Nie zwlekajcie”<sup>10</sup>.

Pamiętajcie, że nie jesteście sami. Zbawiciel obiecał wam, że nie zostawi was bez pocieszenia<sup>11</sup>. Macie również rodziny, przyjaciół i przywódców, którzy zagrzewają was do walki.

Choć moje uwagi kieruję do młodzieży Kościoła, dla rodziców i dziadków mam następującą propozycję:

Niedawno Starszy David A. Bednar opisał prosty sposób na przeprowadzenie oceny rodziny, aby kluczowymi obrzędami oznaczyć postęp na ścieżce przymierzy. Potrzebna jest jedynie kartka papieru z dwoma kolumnami: „imię” i „plan prowadzący do otrzymania kolejnego lub niezbędnego obrzędu”. Zrobiłem to niedawno, wymieniając wszystkich



członków rodziny. Wśród nich zapisałem wnuka będącego niemowlęciem, który wkrótce ma otrzymać błogosławieństwo, sześciolatniego wnuka, którego przygotowanie do chrztu było kluczowe, i syna, który kończy 18 lat i przygotowuje się do otrzymania kapłaństwa i obdarowania w świątyni. Wszystkie osoby z tej listy potrzebują obrzędu sakramentu. To proste zadanie pomogło Lesie i mi w wypełnieniu naszego zadania, aby pomóc każdemu z członków naszej rodziny podążać ścieżką przymierzy, mając plan działania dla każdego z nich. Być może jest to pomysł dla was, który wywoła rodzinną dyskusję, lekcję domowego wieczoru rodzinnego, przygotowanie lub nawet zachętę do ważnych obrzędów w waszej rodzinie<sup>12</sup>.

Ponieważ jestem narciarzem i snowboardzistą, byłem pod wielkim wrażeniem „czterominutowego” występu australijskiej sportsmenki, świętej w dniach ostatnich, snowboardzistki Tory Bright, która w konkurencji half-pipe’u zdobyła srebrny medal. Olśniła świat swoim bezbłędnym przejazdem, który zakończyła skokiem backside rodeo 720. Jednakże jeszcze bardziej imponujący i zaskakujący dla świata był sposób,

w jaki postąpiła, okazując miłość Chrystusową swojej konkurentce. Zauważyła, że amerykańska snowboardzistka Kelly Clark, która miała słaby pierwszy przejazd w swojej finałowej rundzie, wyglądała na zderwowaną przed drugim przejazdem. „Przytuliła mnie — wspomina Clark. — Trzymała mnie w objęciach do czasu, aż się wystarczająco uspokoiłam i spowołam oddech. Dobrze było poczuć objęcia przyjaciółki”. Kelly Clark jako brązowa medalistka dołączyła potem do Tory na podium dla zwycięzców.

Zapytana o ten niezwykły akt życzliwości wobec konkurentki, która mogła zagrozić jej srebrnemu medalowi, Torah odpowiedziała prosto: „Jestem zawodniczką i chcę pokazać, co potrafię, ale chcę również tego samego dla moich przeciwniczek”<sup>13</sup>.

Mając to na uwadze, czy znacie kogoś, kto potrzebuje wsparcia? Członka rodziny? Przyjaciela? Kolegę z klasy lub członka kworum? W jaki sposób możecie im pomóc w czasie ich czterech minut?

Drodzy przyjaciele, jesteście w trakcie radosnej podróży. W pewnym sensie zjeżdżacie wzdłuż lodowej rynn lub toru saneczkarskiego, a

wykonanie każdej figury lub kierowanie skrzem może być wyzwaniem. Pamiętajcie jednak, że przygotowawaliście się na to przez tysiąclecia. To jest czas waszego występu. To są wasze wasze cztery minuty! Teraz jest właściwy czas!

Pragnę wyrazić moją wielką wiarę w wasze umiejętności. Macie po swojej stronie Zbawiciela świata. Jeżeli poszukujecie Jego pomocy i podążacie za Jego wskazówkami, czyż może wam się nie udać?

Kończąc, składając świadectwo o tym, że mamy żyjącego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona, oraz świadcząc o Jezusie Chrystusie i Jego roli jako Zbawiciela i Odkupiciela, w Jego święte imię, Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Zob. Christine Rappleye, „Mormons in the Olympics: 3 Medals for LDS Athletes at the Winter Games”, adres internetowy: [deseretnews.com/article/865597546/Mormons-in-the-Olympics-3-medals-for-LDS-athletes-at-the-Winter-Games.html](http://deseretnews.com/article/865597546/Mormons-in-the-Olympics-3-medals-for-LDS-athletes-at-the-Winter-Games.html).
2. Zob. Christine Rappleye, „Mormons in the Olympics”.
3. Zob. Sarah Petersen, „Noelle Pikus-Pace Wears LDS Young Women Necklace throughout Olympics”, adres internetowy: [deseretnews.com/article/865596771/Noelle-Pikus-Pace-wears-LDS-Young-Women-necklace-throughout-Olympics.html](http://deseretnews.com/article/865596771/Noelle-Pikus-Pace-wears-LDS-Young-Women-necklace-throughout-Olympics.html).
4. Zob. Amy Donaldson, „Army, Faith Helped Push Mormon Bobsledder Chris Fogt to Olympic Success”, adres internetowy: [deseretnews.com/article/865597390/Army-faith-helped-push-Mormon-bobsledder-Chris-Fogt-to-Olympic-success.html](http://deseretnews.com/article/865597390/Army-faith-helped-push-Mormon-bobsledder-Chris-Fogt-to-Olympic-success.html).
5. Alma 34:32.
6. Zob. I List do Koryntian 9:24.
7. Nauki i Przymierza 84:20.
8. Zob. Alma 34:31–33.
9. List do Hebrajczyków 12:1.
10. Jeffrey R. Holland, „Robotnicy w winnicy”, *Liahona*, maj 2012, str. 33.
11. Zob. Ew. Jana 14:18.
12. David A. Bednar, rozmowa z autorem.
13. Vidya Rao, „Snowboarder Kelly Clark: Hug from Competitor Helped Me Win Bronze”, adres internetowy: [today.com/sochi/snowboarder-kelly-clark-hug-competitor-helped-me-win-bronze-2D12108132](http://today.com/sochi/snowboarder-kelly-clark-hug-competitor-helped-me-win-bronze-2D12108132).



**Starszy David A. Bednar**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Znoście swe trudy z łatwością

*Wyjątkowe brzemiona w życiu każdego z nas pomagają nam polegać na zasługach, miłosierdziu i łasce Świętego Mesjasza.*

**W** pierwszych latach swojego małżeństwa jeden z moich bliskich przyjaciół bardzo chciał, żeby jego rodzina miała pikapa z napędem na cztery koła. Jego żona była przekonana, że jej mąż nie potrzebuje nowego samochodu, a jedynie bardzo chce go mieć. Żartobliwa rozmowa między małżonkami spowodowała, że zdecydowali się rozważyć wszystkie za i przeciw takiego zakupu.

„Kochanie, potrzebujemy pikapa z napędem na cztery koła”.

„Dlaczego uważasz, że jest nam potrzebny?” — zapytała.

Wydawało mu się, że udziela doskonałej odpowiedzi: „Co, jeśli potrzebowalibyśmy mleka dla dzieci podczas burzy śnieżnej, a do sklepu dałoby się dojechać jedynie samochodem z napędem na cztery koła?”.

Żona z uśmiechem odpowiedziała: „Jeśli kupimy nowego pikapa, to nie będziemy mieli pieniędzy na mleko, więc czemu mamy sobie zawracać głowę tym, jak wtedy dojechać do sklepu!”.

Rozważali tę decyzję przez pewien czas, aż w końcu zdecydowali się na zakup nowego pikapa. Wkrótce

po odbiorze nowego pojazdu mój przyjaciel chciał zademonstrować użyteczność nowego samochodu i udowodnić, dlaczego chciał go kupić. Zdecydował więc, że narąbie zapas drewna na opał i przywiezie go nim do domu. Była jesień i w górach, gdzie planował rąbać drewno, spadł już śnieg. Kiedy jechał drogą po górskim stoku, warstwa śniegu stawała się stopniowo coraz głębsza. Mój przyjaciel zdawał sobie sprawę, że śliskie warunki drogowe stanowią pewien stopień ryzyka, ale z wielką wiarą w nowy samochód jechał dalej.

Niestety za daleko zapuścił się na zaśnieżonej drodze. Kiedy zjechał na pobocze w miejscu, gdzie chciał narąbać drewno, utknął w zaspie. Wszystkie cztery koła nowego samochodu ślizgały się po śniegu. Od razu zrozumiał, że nie wie, co powinien zrobić, żeby wydostać się z tej niebezpiecznej sytuacji. Zrobiło mu się wstyd i zaczął się martwić.

„Po prostu to przeczekam” — zdecydował. Wysiadł z samochodu i zaczął rąbać drewno. Ciężki ładunek do granic wypełnił naczepę samochodu. Mój przyjaciel zdecydował, że jeszcze raz spróbuje wyjechać z

zasy. Wrzucił bieg i nacisnął na gaz, po czym powoli ruszył do przodu. Samochód powoli wyjechał ze śniegu z powrotem na drogę. Szczęśliwy, ale ukorzony mężczyzna mógł w końcu ruszyć w drogę powrotną do domu.

## Nasz własny ładunek

Modłę się, żeby Duch Święty pomógł mi podkreślić ważne wnioski, które możemy wyciągnąć z tej historii o moim przyjacielu, pikapie i drewnie. To ten ładunek. To ładunek drewna zapewnił mu wystarczające tarcie, które umożliwiło mu wydostanie się z zasy śniegu, wyjechanie na drogę i ruszenie do przodu. To właśnie ten ładunek umożliwił mu powrót do domu i rodziny.

Każdy z nas dźwiga swój własny ładunek. Składa się on z wymagań i





możliwości, z zobowiązań i przywilejów, z cierpienia i błogosławieństw, z możliwości wyboru i ograniczeń. Zadanie sobie dwóch następujących pytań pomoże nam, kiedy od czasu do czasu dokonujemy pomiaru naszego ładunku: „Czy brzemie, które dźwigam, powoduje ten rodzaj duchowego tarcia, który umożliwia mi podążanie naprzód z wiarą w Chrystusa po ciasnej i wąskiej ścieżce i czy nie utknę po drodze? Czy brzemie, które dźwigam, powoduje wystarczająco dużo duchowego tarcia, żebym mógł w końcu wrócić do domu do mojego Ojca Niebieskiego?”.

Czasami błędnie uważamy, że szczęście to brak brzemion. Radzenie sobie z brzemionami jest konieczną i niezbędną częścią planu szczęścia. Jako że nasze własne brzemiona mają za zadanie generować tarcie, powinniśmy zważać, żebyśmy nie taszczyli ze sobą przez życie zbyt wielu miłych lecz zbędnych rzeczy, które odwracają naszą uwagę i odciągają nas od tego, co jest naprawdę najważniejsze.

#### **Wzmacniająca moc Zadośćuczynienia**

Zbawiciel powiedział:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy

jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.

Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemie moje lekkie” (Ew. Mateusza 11:28–30).

Jarzmo to drewniane chomąto, w które normalnie zaprzęga się parę wołów lub innych zwierząt, by mogły wspólnymi siłami ciągnąć ładunek. Zwierzęta zaprzężone w jarzmo idą obok siebie, aby mogły razem poruszać się w celu wykonania danego zadania.

Rozważcie niezwykle osobiste zaproszenie od Pana, żebyśmy „wzięli na siebie jego jarzmo”. Zawieranie i dotrzymywanie świętych przymierzy zaprzęga nas w jarzmo z Panem Jezusem Chrystusem i jednoczy z Nim. W istocie Zbawiciel nawołuje nas, żebyśmy się na Nim oparli i ciągnęli owo jarzmo razem z Nim, mimo że naszych najusilniejszych wysiłków nie można ani nie sposób porównać do Jego pracy. Kiedy zaufamy Mu i razem z Nim dźwigamy nasze brzemie w trakcie naszej doczesnej podróży,

zaprawdę widzimy, że Jego jarzmo jest miłe, a Jego brzemie lekkie.

Nie jesteśmy sami i nigdy nie musimy czuć się osamotnieni. Z pomocą niebios możemy podążać naprzód w naszym codziennym życiu. Dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela możemy pozyskać zdolności i siłę ponad naszą własną („Panie, chcę za Tobą iść”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 117). Pan oświadczył: „Przeto wędrujcie dalej, i niech radują się wasze serca; oto bowiem jam jest z wami aż do końca” (NiP 100:12).

Rozważcie przykład z Księgi Mormona, kiedy Amulon prześladował Almę i jego lud. W chwili nieszczęścia uczniów tych doszedł głos Pana, który powiedział: „Podnieście głowy i bądźcie dobrej myśli, albowiem pamiętam obietnicę, którą mi daliście, i sprzymierzę się z Moim ludem, i wyzwolę go z niewoli” (Mosjasz 24:13).

Zwróćcie uwagę na centralną rolę przymierzy w obietnicy wyzwolenia. Przymierza, które przyjmujemy i których uczciwie przestrzegamy, oraz obrzędy dokonywane na mocy właściwego upoważnienia kapłaństwa są niezbędne dla otrzymania wszystkich błogosławieństw, które są dla nas osiągalne dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Albowiem w obrzędach kapłaństwa moc Boga ukazana jest mężczyznom i kobietom w ciele, a wraz z nią błogosławieństwa Zadośćuczynienia (zob. NiP 84:20–21).

Rozważając następujący werset z zapisu Almy i jego ludu, miejcie w pamięci słowa Zbawiciela: „Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemie moje lekkie” (Ew. Mateusza 11:30).

„Uczynię lekkimi ciężary włożone na wasze ramiona, że nie będziecie ich odczuwać” (Mosjasz 24:14).

Wielu z nas może zakładać, że ten fragment z pisma świętego sugeruje, iż dany ciężar zostanie z nas nagle i

permanently zdjęty. Jednak kolejny werset wyjaśnia, w jaki sposób ciężary stają się lekkimi.

„I stało się, że ciężary włożone na Almę i jego braci stały się im lekkie, a *Pan wzmocnił ich*, że mogli znośić swe trudy z łatwością, i we wszystkim poddawali się oni woli Pana cierpliwie i z pogodą ducha” (Mosjasz 24:15; kursywa dodana).

Wyzwania i trudności nie zostały natychmiast odebrane ludowi. Jednakże Alma i jego naśladowcy zostali wzmocnieni, a ich zwiększone możliwości i siła sprawiły, że ich brzemiona stały się lżejsze. Ci dobrzy ludzie zostali umocnieni poprzez Zadośćuczynienie, aby mogli *działać* jako ci, którzy *mają wpływ* na okoliczności, w jakich się znaleźli (zob. NiP 58:26–29). A z „[siłą] Pana” (Słowa Mormona 1:14; Mosjasz 9:17; 10:10; Alma 20:4) Alma i jego lud zostali bezpiecznie poprowadzeni do ziemi Zarahemla.

Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa nie tylko przewycięża skutki Upadku Adama i umożliwia odpuszczenie

naszych własnych grzechów oraz wykroczeń, ale także daje nam moc do czynienia dobra i doskonalenia się, w sposób który znacznie wykracza poza nasze własne doczesne umiejętności. Większość z nas wie, że kiedy popełniamy błędy i potrzebujemy pomocy, by przewyciężyć skutki grzechu w naszym życiu, Zbawiciel umożliwia nam ponowne stanie się czystym dzięki Swojej odkupiającej mocy. Ale czy rozumiemy także, iż Zadośćuczynienie jest dla wiernych mężczyzn i kobiet, którzy są posłuszni, godni i sumienni oraz którzy starają się stać lepszymi i służyć jeszcze wierniej? Zastanawiam się, czy udaje nam się w pełni doceniać ten wzmacniający aspekt Zadośćuczynienia w naszym życiu i czy mylnie nie wydaje nam się, że musimy o własnych siłach dźwigać nasze brzemie — polegając jedynie na własnej całkowitej determinacji, sile woli i dyscyplinie oraz na w oczywisty sposób ograniczonych umiejętnościach.

Jedną sprawą jest wiedzieć, że



Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, by za nas *umrzeć*. Musimy jednak też docenić to, że poprzez Swe Zadośćuczynienie i moc Ducha Świętego Pan pragnie nas *ożywić* — nie tylko po to, by nam przewodzić, ale również po to, aby nas wzmocnić i uzdrowić.

#### Pan wspomaga Swoj lud

Alma wyjaśnia, dlaczego i w jaki sposób Zbawiciel może dać nam moc do działania:

„I pójdzie [Jezus] doświadczając bolesti, cierpienia i wszelkich pokus; i stanie się to, aby wypełniły się słowa, że przejmie bolesti i choroby swego ludu.

I przyjmie śmierć, aby mógł zerwać jej więzy trzymające w niewoli Jego lud, i weźmie na siebie ich słabości, aby Jego serce przepęłniło się miłosierdziem przez doświadczenia w ciele, aby przez doświadczenia w ciele poznał, jak może pomagać swoim w ich słabościach” (Alma 7:11–12).

Tak oto Zbawiciel cierpiał nie tylko za nasze grzechy i niegodziwości, ale także za nasz fizyczny ból i cierpienie, za nasze słabości i niedoskonałości, za nasze obawy i frustracje, nasze rozczarowanie i zniechęcenie, nasz żal i wyrzuty sumienia, naszą rozpacz i desperację, za niesprawiedliwość i nierówność, których doświadczamy, oraz za dolegliwości emocjonalne, które nas osaczają.

Nie ma takiego bólu fizycznego,



takiej rany duchowej, takiego cierpienia duszy czy serca, takiej choroby czy słabości, z którymi być może kiedyś przyjdzie nam się uporać w życiu doczesnym, których Zbawiciel pierwszy nie doświadczył. Być może w chwili słabości wołamy: „Nikt nie wie, co czuję. Nikt mnie nie rozumie”. Jednak Syn Boży doskonale wie i rozumie, gdyż odczuł i poniósł nasze własne brzemiona. A dzięki Swej nieskończonej i wiecznej ofierze (zob. Alma 34:14) ma doskonałą empatię i może wyciągnąć ku nam Swe miłosierne ramiona. Może wyciągnąć rękę, dotknąć nas, pospieszyć na ratunek, uzdrowić i nas wzmocnić, abyśmy byli kimś więcej, niż kiedykolwiek moglibyśmy być, oraz pomóc nam uczynić to, czego sami nie moglibyśmy uczynić, polegając jedynie na własnych siłach. Zaprawdę jarzmo Jego jest miłe, a brzemie Jego lekkie.

### **Zaproszenie, obietnica i świadectwo**

Zachęcam was, abyście studiowali, modlili się, rozważali oraz zgłębiali wiedzę o Zadośćuczynieniu Zbawiciela, kiedy będziecie oceniać swe własne brzemiona. Wiele kwestii dotyczących Zadośćuczynienia nasz doczesny rozum po prostu nie jest w stanie pojąć. Jednak wiele aspektów Zadośćuczynienia możemy i musimy rozumieć.



W przypadku mojego przyjaciela ładunek drewna zapewnił mu ratujące życie tarcie. Samochód z pustą naczepą nie był w stanie przebrnąć przez śnieg, mimo że miał napęd na cztery koła. Aby uzyskać tarcie, potrzebny był ciężki ładunek.

To ten ładunek. To właśnie ten ładunek spowodował tarcie, które pozwoliło mu ruszyć z miejsca, wrócić na drogę, podążać naprzód i wrócić do rodziny.

Wyjątkowe brzemiona w życiu każdego z nas pomagają nam polegać na zasługach, miłosierdziu i łasce Świętego Mesjasza (zob. 2 Nefi 2:8). Składam świadectwo i daję obietnicę, że Zbawiciel pomoże nam znosić nasze trudy z łatwością (zob. Mosjasz 24:15). Kiedy jesteśmy zaprzężeni wraz z Nim poprzez święte przymierza i otrzymujemy w naszym życiu motywującą do działania moc Jego Zadośćuczynienia, coraz bardziej dążymy do zrozumienia Jego woli i zgodnego z nią życia. Módlmy się też o siłę, żebyśmy mogli czerpać naukę z naszych trudów, zmienić lub zaakceptować nasze okoliczności, zamiast nieubłaganie modlić się, żeby Bóg je zmienił zgodnie z naszą wolą. Staniemy się

raczej tymi, którzy działają, a nie tymi, którzy podlegają działaniu (zob. 2 Nefi 2:14). Duchowe tarcie będzie dla nas błogosławieństwem.

Niech każdy z nas lepiej postępuje i staje się lepszy za sprawą Zadośćuczynienia Zbawiciela. Dzisiaj jest 6 kwietnia. Dzięki objawieniu wiemy, że to prawdziwa i dokładna data przyścia na świat Zbawiciela. 6 kwietnia to także dzień, kiedy został zorganizowany Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. (Zob. NiP 20:1; Harold B. Lee, „Strengthen the Stakes of Zion”, *Ensign*, lipiec 1973, str. 2; Spencer W. Kimball, „Why Call Me Lord, Lord, and Do Not the Things Which I Say?” *Ensign*, maj 1975, 4; Spencer W. Kimball, „Remarks and Dedication of the Fayette, New York, Buildings”, *Ensign*, maj 1980, str. 54; *Discourses of President Gordon B. Hinckley, tom 1: 1995–1999* [2005], str. 409). W ten szczególny i święty dzień Sabatu składam moje świadectwo, że Jezus Chrystus jest naszym Odkupicielem. On żyje i oczyści, uzdrowi, poprowadzi, ochroni i wzmocni każdego z nas. O tych rzeczach radośnie świadczę w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Prezydent Thomas S. Monson

# Miłość istotą ewangelii

*Nie możemy prawdziwie kochać Boga, jeśli nie kochamy naszych towarzyszy tej ziemskiej podróży.*

**M**oi umiłowani bracia i siostry, kiedy nasz Zbawiciel służył pośród ludzi, został zapytany przez dociekliwego uczonego w Piśmie: „Nauczycielu, które przykazanie jest największe?”.

Mateusz podaje, że Jezus odpowiedział:

„Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej.

To jest największe i pierwsze przykazanie.

A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”<sup>1</sup>.

Marek natomiast zakończył swój zapis, cytując następujące słowa Zbawiciela: „Innego przykazania, większego ponad te, nie masz”<sup>2</sup>.

Nie możemy prawdziwie kochać Boga, jeśli nie kochamy naszych towarzyszy tej ziemskiej podróży. Podobnie, nie możemy w pełni kochać naszych bliźnich, jeśli nie kochamy Boga, Ojca nas wszystkich. Apostoł Jan naucza nas: „A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego”<sup>3</sup>. Wszyscy jesteśmy duchowymi dziećmi naszego Ojca Niebieskiego, a co za tym idzie — jesteśmy braćmi i siostrami. Jeśli zachowamy tę prawdę w pamięci, miłowanie wszystkich dzieci

Bożych stanie się łatwiejsze.

Tak naprawdę istotą ewangelii jest miłość, a Jezus Chrystus stanowi dla nas Wzór. Pozostawił On po sobie dziedzictwo miłości — są nim chorzy, których uzdrowił, strudzeni, których podnosił, grzesznicy, których zbawił. Na koniec wściekły tłum odebrał Mu życie. A jednak ze wzgórz Golgoty rozbrzmiewają Jego słowa: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”<sup>4</sup> — będące ukoronowaniem śmiertelnego życia wypełnionego współczuciem i miłością.

Istnieje wiele cech, które są przejawem miłości, są nimi: dobroć, cierpliwość, bezinteresowność, zrozumienie i przebaczenie. We wszystkich naszych kontaktach międzyludzkich te oraz inne cechy zaświadcza, że miłość jest obecna w naszych sercach.

Zwykle będzie ona widoczna w naszych codziennych interakcjach z bliźnimi. Najważniejsza będzie jednak zdolność do rozpoznania osoby będącej w potrzebie i odpowiedniej reakcji. Od zawsze ceniłem uczucia wyrażone w tym krótkim wierszu:

*Czasem smucę się w nocy,  
Że nie widzą me oczy,  
Kiedy ktoś potrzebuje pomocy.  
Ale, jak dotąd nigdy  
Nie odczułem ja krzywdy,  
Gdy nieść pomoc byłem zbyt ochoczy*<sup>5</sup>.

Niedawno usłyszałem o wzruszającym przykładzie czulej dobroci — takiej, która przyniosła nieoczekiwane skutki. Był rok 1933, gdy z powodu Wielkiego Kryzysu możliwości zatrudnienia były bardzo ograniczone. Miało to miejsce we wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Arlene Biesecker właśnie ukończyła szkołę średnią. Po długich poszukiwaniach dostała pracę w fabryce odzieżowej jako szwaczka. Pracownicy fabryki otrzymywały zapłatę jedynie za tyle sztuk ubrań, ile udało im się prawidłowo zszyć danego dnia. Im więcej sztuk wyprodukowały, tym więcej zarabiały.

Pewnego dnia, wkrótce po rozpoczęciu pracy w fabryce, Arlene miała do czynienia ze sposobem szycia, który był dla niej niezrozumiały. Bardzo ją to zdenerwowało. Usiadła przy swojej maszynie, aby rozpruć nieudany kawałek materiału, nad którym pracowała. Wydawało się, że nikt nie był w stanie jej pomóc, bo wszystkie inne szwaczki śpieszyły się, aby ukończyć tyle sztuk ubrania, ile tylko mogły. Arlene czuła się bezradna, była w rozpacz. Cicho zapłakała.

Naprzeciwko niej siedziała Bernice Rock. Była starszą i bardziej doświadczoną szwaczką. Obserwując rozpaczającą Arlene, opuściła swoje stanowisko pracy i podeszła do niej, aby udzielić pomocy, uprzejmie przekazując instrukcje. Została z Arlene, aż ta nabyła pewności i potrafiła pomyślnie zszyć ten komplet ubrania. Następnie Bernice powróciła do swojej maszyny do szycia, straciwszy możliwość ukończenia wielu sztuk tego dnia, co nie wydarzyłoby się, gdyby nie pomogła.

Po tym jednym akcie czulej dobroci Bernice i Arlene stały się przyjaciółkami na całe życie. Każda z czasem wyszła za mąż i miała dzieci. W latach 50. Bernice, która była członkinią



Kościół, dała Arlene i jej rodzinie egzemplarz Księgi Mormona. W 1960 roku Arlene wraz z mężem i dziećmi zostali ochrzczeni w Kościele. Później zostali zapieczętowani w świętej świątyni Boga.

W wyniku współczucia okazanego przez Bernice, kiedy to pomogła osobie, której nie знаła, ale która była w rozpacz i potrzebowała pomocy, niezliczone osoby, zarówno żywe, jak i umarłe, cieszą się dziś obrzędami ewangelii niezbędnymi do zbawienia.

Każdego dnia naszego życia mamy okazję, by okazać miłość i życzliwość tym, którzy są wokół nas. Prezydent Spencer W. Kimball powiedział: „Musimy pamiętać, że ci śmiertelnicy, których spotykamy na parkingach, w biurach, windach i w każdym innym miejscu, stanowią część ludzkości, którą Bóg polecił nam kochać i jej służyć. Niewiele nam da mówienie o powszechnym braterstwie ludzkości, jeśli nie potrafimy traktować jak braci i siostry tych, którzy są wokół nas”<sup>6</sup>.

Często sposobność, by okazać miłość, przychodzi niespodziewanie. Przykład tego opisano w artykule prasowym z października 1981 roku. Byłem pod tak wielkim wrażeniem miłości i współczucia, które opisano

w tej historii, że zachowałem wycinek z gazety i przechowywałem go przez następne 30 lat.

W artykule mowa jest o samolocie linii Alaska lecącym bezpośrednio z Anchorage na Alasce do Seattle w stanie Waszyngton, na pokładzie którego znajdowało się 150 pasażerów. Samolot ten został skierowany do odległego miasteczka na Alasce, aby przetransportować ciężko ranne dziecko. Dwuletni chłopiec zranił się w tętnicę na ramieniu, kiedy upadł na odłamki szkła podczas zabawy w pobliżu swojego domu. Miało to miejsce w miasteczku oddalonym o 725 kilometrów na południe od Anchorage, które z pewnością nie znajdowało się na trasie samolotu. Jednakże ze względu na przepełnione emocjami wezwanie o pomoc, złożone przez lekarzy znajdujących się na miejscu, samolot został przekierowany, aby odebrać dziecko i zabrać je do Seattle, gdzie miało być hospitalizowane.

Kiedy samolot wylądował w pobliżu oddalonego miasteczka, lekarze poinformowali pilota, że chłopiec krwawi tak bardzo, iż może nie przeżyć lotu do Seattle. Podjęto decyzję, by zmienić trasę o kolejne 320 km i udać się do miasta Juneau na

Alasce, gdzie znajdował się najbliższy szpital.

Po przetransportowaniu chłopca do Juneau, samolot — mając wielogodzinne opóźnienie — skierował się do Seattle. Ani jeden pasażer nie narzekał, mimo że większość z nich nie zdążyła na spotkania lub przesiadki. W rzeczywistości, kiedy to mijały minuty i godziny, pasażerowie zebrali znaczną sumę pieniędzy, aby pomóc chłopcu i jego rodzinie.

Kiedy samolot zbliżał się do lądowania w Seattle, pasażerowie zaczęli wiwatować po tym, jak pilot ogłosił otrzymaną przez radio wiadomość, że z chłopcem będzie wszystko dobrze<sup>7</sup>.

Na myśl przychodzą mi słowa z pisma świętego: „Miłość bliźniego jest prawdziwą miłością Chrystusa [...] i kto wykaże się nią ostatniego dnia, dobrze mu będzie”<sup>8</sup>.

Bracia i siostry, niektóre z naszych największych sposobności, by okazać miłość, będą miały miejsce w murach naszych własnych domów. Miłość powinna stanowić sedno życia rodzinnego, a częstokroć tak nie jest. Obecnie jest zbyt dużo niecierpliwości, zbyt dużo kłótni, zbyt dużo walki, zbyt dużo łez. Prezydent Gordon B. Hinckley ubolewał: „Dlaczego jest tak, że [ci], których kochamy [najbardziej], często stają się celem naszych szorstkich słów? Dlaczego jest tak, że gdy mówimy, nasz język czasami jest jak ostry sztylet, który przeszywa na wskroś”<sup>9</sup>. Odpowiedzi na te pytania mogą być różne dla każdego z nas, a jednak najważniejsze jest to, że przyczyny nie mają znaczenia. Jeśli pragniemy zachowywać przykazanie wzajemnej miłości, musimy traktować siebie z życzliwością i szacunkiem.

Oczywiście będą chwile, kiedy dyscyplina musi zostać wymierzona. Pamiętajmy jednak radę znajdującą się w Naukach i Przymierzach, a



mianowicie — kiedy wymagane jest, abyśmy upomnieli siebie nawzajem, mamy następnie okazać zwiększoną miłość<sup>10</sup>.

Mam nadzieję, że zawsze będziemy zważać na innych i będziemy wrażliwi na myśli, uczucia i okoliczności tych, którzy są wokół nas. Nie umniejszajmy i nie bagatelizujmy. Bądźmy raczej współczujący i zachęcający. Musimy być ostrożni, aby nie zniszczyć pewności drugiej osoby poprzez nasze nieuważne słowa lub działania.

Przebaczenie powinno iść w parze z miłością. W naszych rodzinach, a także w relacjach z naszymi przyjaciółmi, mogą przydarzyć się zranione

uczucia i nieporozumienia. Powtórzę to jeszcze raz, nie ma znaczenia, jak błaha była to sprawa. Nie może i nie powinna być ona pozostawiona, aby gnić, jątrzyć, a ostatecznie zniszczyć. Obwinianie sprawia, że rany pozostają otwarte. Jedynie wybaczenie uzdrawia.

Pewnego dnia odwiedziła mnie uroczą damą i nieoczekiwanie opowiedziała mi o kilku swoich żalach. Niestety nie ma jej już pośród nas. Opowiedziała o zdarzeniu, które miało miejsce wiele lat wcześniej i w którym wziął udział sąsiadujący z nią rolnik. Był on kiedyś jej dobrym przyjacielem, lecz kilka nieporozumień

między nim, nią i jej mężem to zmieniło. Pewnego dnia zapytał, czy może przejść na skróty przez jej posesję, aby dojść do swojego pola. Zrobiła pauzę w swej opowieści i trzęsącym się głosem powiedziała: „Bracie Monson, nie pozwoliłam mu przejść przez naszą ziemię i zmusiłam, aby poszedł pieszo dłuższą drogą. Źle zrobiłam i żałuję tego. On już nie żyje, ale tak bardzo chciałabym go spotkać i powiedzieć: ‘Przepraszam’. Jakże bym chciała mieć drugą szansę, aby okazać uprzejmość”.

Śluchając jej, przyszła mi do głowy przepełniona żalem obserwacja Johna Greenleafa Whittiera: „Ze wszystkich smutnych słów wypowiedzianych czy napisanych, najsmutniejsze są te: *‘Mogłoby tak być!’*”<sup>11</sup>. Bracia i siostry, jeśli traktujemy innych z miłością i uprzejmością, unikniemy takich żalów.

Miłość wyraża się na wiele rozpoznawalnych sposobów; są nimi uśmiech, machnięcie ręką, uprzejmy komentarz, komplement. Inne sposoby mogą być bardziej subtelne, takie jak okazanie zainteresowania cudzymi zajęciami, nauczanie określonej zasady z życzliwością i cierpliwością, odwiedzanie osoby, która jest chora lub przykuta do łóżka. Te słowa i czyny, i wiele innych, mogą być wyrazem miłości.

Dale Carnegie, znany amerykański pisarz i wykładowca, uważał, że każdy człowiek ma w sobie „moc,



**Wiedeń w Austrii**

aby zwiększyć sumę szczęścia na świecie [...] poprzez powiedzenie kilku słów szczerego uznania komuś, kto jest samotny lub zniechęcony". Powiedział on: „Być może jutro zapomnicie o pełnych dobroci słowach, które dzisiaj wypowiedzieliście, ale ich odbiorca może je cenić przez całe swoje życie”<sup>12</sup>.

Zaczniemy już teraz, już dziś, wyrażać naszą miłość do wszystkich dzieci Bożych, bez względu na to, czy są one członkami naszych rodzin, naszymi przyjaciółmi, znajomymi czy też zwykłymi nieznanymi. Kiedy wstajemy o poranku, postanówmy, że zareagujemy z miłością i dobrocią na wszystko, co napotkamy na swojej drodze.

Moi bracia i siostry, miłość, jaką darzy nas Bóg, jest nie do pojęcia. Z powodu tej miłości posłał On Swego Syna, który umiłował nas na tyle, aby oddać Swoje życie za nas, abyśmy mieli życie wieczne. Kiedy lepiej zrozumiemy ten niezrównany dar, nasze serca wypełnią się miłością do naszego Wiecznego Ojca, naszego Zbawiciela i do całej ludzkości. To jest moją żarliwą modlitwą, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 22:36–39.
2. Ew. Marka 12:31.
3. I List Jana 4:21.
4. Ew. Łukasza 23:34.
5. Autor nieznany, w: Richard L. Evans, „The Quality of Kindness”, *Improvement Era*, maj 1960, str. 340.
6. *The Teachings of Spencer W. Kimball*, wyd. Edward L. Kimball (1982), str. 483.
7. Zob. „Injured Boy Flown to Safety”, *Daily Sitka Sentinel* (Alaska), 22 października 1981 r.
8. Moroni 7:47.
9. Gordon B. Hinckley, „Let Love Be the Lodestar of Your Life”, *Ensign*, maj 1989, str. 67.
10. Zob. Nauki i Przymierza 121:43.
11. „Maud Muller”, w: *The Complete Poetical Works of John Greenleaf Whittier* (1878), str. 206; kursywa dodana.
12. Dale Carnegie, w (dla przykładu): Larry Chang, *Wisdom for the Soul* (2006), str. 54.



**Prezydent Boyd K. Packer**

Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

## Świadek

*Pragnę podzielić się z wami prawdami, o których warto wiedzieć.*

Czasy przepełnione wojną lub niepewnością zwracają naszą szczególną uwagę na to, co jest naprawdę ważne.

II wojna światowa była dla mnie okresem wielkiego zamętu duchowego. Opuściłem mój dom w Brigham City w stanie Utah jedynie z ledwo żarzącym się świadectwem i czułem, że potrzebuję czegoś więcej. Praktycznie cała moja klasa, kończąca wtedy liceum, w przeciągu kilku tygodni znalazła się w strefie działań wojennych. Gdy stacjonowałem na wyspie Ie Shima, na północ od Okinawy w Japonii, zmagalem się z uczuciami wątpliwości i niepewności. Pragnąłem otrzymać osobiste świadectwo o ewangelii. Chciałem *wiedzieć!*

Podczas pewnej bezsennej nocy wyszedłem z namiotu i udałem się do bunkra zrobionego z wielu 190-litrowych beczek po paliwie, które wypełniono piaskiem i ustawiono jedno na drugich, aby stworzyć ogrodzenie. Nie było dachu, więc wchołałem się między beczki i popatrzyłem na rozgwieżdżone niebo, po czym ukląknę, by się pomodlić.

Dopiero co wypowiedziałem kilka słów, a to się wydarzyło. Nawet gdybym bardzo chciał, nie mógłbym

wam tego opisać. I choć słowa nie są wystarczające, by opisać to zdarzenie, jest ono dla mnie dziś tak wyraźne, jak było ponad 65 lat temu. Wiedziałem, że to było bardzo prywatne i osobiste objawienie. W końcu wiedziałem coś dla siebie. Miałem co do tego *pewność*, ponieważ otrzymałem o tym świadectwo. Po pewnym czasie wychołałem się z bunkra i powróciłem, lekko stąpając po ziemi, do mojego łóżka. Spędziłem resztę nocy przepełniony uczuciem radości i podziwu.

Nie uważając się za kogoś wyjątkowego, zdałem sobie sprawę, że jeśli to przydarzyło się mi, to może przydarzyć się każdemu. Nadal w to wierzę. Z upływem lat zrozumiałem, że takie doświadczenie jest łatwo naśladować, a zarazem ciężko unieść.

Pragnę podzielić się z wami prawdami, o których warto wiedzieć; tym, czego się nauczyłem i czego doświadczyłem w czasie prawie 90 lat mojego życia oraz podczas ponad 50 lat służby jako Przedstawiciel Władz Naczelnych. Wiele z tego, co poznałem, należy do kategorii rzeczy, których nikt was nie nauczy, ale sami możecie się o nich przekonać.

Podobnie jak większość rzeczy wielkiej wagi, wiedza, która ma



wieczną wartość, przychodzi jedynie poprzez osobistą modlitwę i rozważanie. Jeśli połączycie to z postem i studiowaniem pism świętych, otrzymacie odczucia i objawienia oraz podszepty Ducha Świętego. W taki sposób, ucząc się zasada po zasadzie, otrzymujemy naukę z niebios.

Objawienia obiecują, że „jakąkolwiek zasadę inteligencji osiągniemy w tym życiu, powstanie ona z nami podczas zmartwychwstania” oraz że „[wiedzę i inteligencję zdobywa się] [...] poprzez pilność i posłuszeństwo” (NiP 130:18–19).

Jedną z wiecznych prawd, które poznałem, jest to, że Bóg żyje. On jest naszym Ojcem. My jesteśmy Jego dziećmi. „Wierzmy w Boga, Wiecznego Ojca, w Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i w Ducha Świętego” (Zasady Wiary 1:1).

Pośród wszystkich tytułów, których mógł użyć, chciał, byśmy

nazywali Go „Ojcem”. Zbawiciel przykazał: „A wy tak się módlcie: Nasz Ojcze, który jesteś w niebie” (3 Nefi 13:9; zob. także Ew. Mateusza 6:9). To, że On używa imienia „Ojciec”, stanowi dla nas wszystkich lekcję tego, co jest najważniejsze w życiu.

Rodzicielstwo jest świętym przywilejem i w zależności od wierności może być wiecznym błogosławieństwem. Ostatecznym celem wszystkich działań w Kościele jest to, by mężczyzna, jego żona i ich dzieci mogli być szczęśliwi w swoim domu.

Ci, którzy nie zawarli związku małżeńskiego lub nie mogą mieć dzieci, nie są pozbawieni wiecznych błogosławieństw, których poszukują — pozostają one jedynie na pewien czas poza ich zasięgiem. Nie zawsze wiemy, w jaki sposób i kiedy otrzymamy błogosławieństwa, ale obietnica wiecznego przyrostu nie zostanie odmówiona żadnej wiernej osobie,

która zawarła święte przymierza i ich dotrzymuje.

Wasze skryte pragnienia i wymówione ze łzami błagania dotkną serca zarówno Ojca, jak i Syna. Otrzymacie od Nich osobiste potwierdzenie, że doświadczycie pełni życia, a żadne błogosławieństwo, które jest dla was niezbędne, nie zostanie wam odmówione.

Jako sługa Pana, działając na urzędzie, do którego zostałem ustanowiony, daję tym, którzy znajdują się w takiej sytuacji, obietnicę, że to, co jest istotne dla waszego zbawienia i wyniesienia, zostanie wam dane we właściwym czasie. Ramiona, które tęsknią teraz za uściskami, zostaną wypełnione, a serca cierpiące z powodu utraconych marzeń i pragnień zostaną uzdrowione.

Kolejną prawdą, o prawdziwości której się przekonałem, jest to, że Duch Święty jest prawdziwy. Jest trzecim członkiem Boskiej Trójcy. Jego misją jest świadczenie o prawdzie i prawości. Daje o sobie znać na wiele sposobów, między innymi poprzez uczucie spokoju i zapewnienia. Kiedy potrzeba, pociesza, kieruje i karci. Możemy cieszyć się towarzystwem Ducha Świętego, jeśli prowadzimy prawe życie.

Dar Ducha Świętego nadawany jest poprzez obrzęd ewangelii. Posiadacz kapłaństwa, który ma do tego upoważnienie, kładzie dłonie na głowie nowego członka Kościoła i wypowiada następujące słowa: „Przyjmij Ducha Świętego”.

Ten obrzęd nie zmienia nas w jakiś zauważalny sposób, ale jeśli słuchamy i postępujemy zgodnie z podszeptami Ducha Świętego, to otrzymamy związane z tym błogosławieństwa. Każdy syn i każda córka naszego Ojca Niebieskiego może przekonać się o prawdziwości obietnicy, którą



**Mexico City w Meksyku**

dał Moroni: „I przez Ducha Świętego możecie przekonać się o *prawdzie* wszystkiego” (Moroni 10:5; kursywa dodana).

Boska prawda, którą poznałem w moim życiu, stanowi moje świadectwo o Panu Jezusie Chrystusie.

Jego imię, zgodnie z otrzymanymi objawieniami, stanowi podstawę i jest źródłem upoważnienia dla wszystkiego, co czynimy w Kościele. Każda modlitwa, także ta zmówiona przez dziecko, kończy się w imię Jezusa Chrystusa. Każde błogosławieństwo, każdy obrzęd, każde ustanowienie, każde formalne działanie — wszystko to jest czynione w imię Jezusa Chrystusa. To Jego Kościół i nosi on Jego imię — Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich (zob. NiP 115:4).

W Księdze Mormona jest mowa o ważnym wydarzeniu, które miało miejsce, kiedy Nefici „modlili się do Ojca w imię [Jezusa]”. Pan ukazał się i zapytał ich:

„Czego pragniecie ode Mnie?

I odpowiedzieli Mu: Pragniemy, abyś nam powiedział, jak nazwać ten Kościół, gdyż ludzie spierają się co do tego.

I Pan powiedział im: Dlaczego to ludzie szemrają i spierają się między sobą z tego powodu?

Czyż nie czytali w piśmie świętym, że macie wziąć na siebie imię Chrystusa, które jest Moim imieniem, albowiem na to imię zostaniecie przywołani ostatniego dnia,

i kto weźmie na siebie Moje imię i wytrwa do końca, będzie zbawiony ostatniego dnia? [...]

Cokolwiek więc będziecie czynić, czyńcie to w imię Moje. Dlatego też nadajcie Kościołowi Moje imię i módlcie się do Ojca w imię Moje, aby błogosławił Kościołowi ze względu na Mnie” (3 Nefi 27:2–7).

Jego imię to Jezus Chrystus i „nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dzieje Apostolskie 4:12).

W Kościele wiemy, kim On jest:

Jezusem Chrystusem, Synem Boga. Jest Jednorodzoną Ojca. On jest tym, który został zabity i który żyje ponownie. On jest naszym Orędownikiem u Ojca. „Zapamiętajcie, że opoką, na której potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga” (Helaman 5:12). On jest kotwicą, która nas utrzymuje i chroni nas oraz nasze rodziny przed burzami życia.

W każdą niedzielę na całym świecie, kiedy to kongregacje różnych narodowości i języków gromadzą się razem, sakrament jest błogosławiony tymi samymi słowami. Bierzemy na siebie imię Chrystusa i obiecujemy, że będziemy zawsze o Nim pamiętać. To jest wyryte w naszych sercach.

Prorok Nefi oświadczył: „I mówimy o Chrystusie, znajdujemy radość w Chrystusie, nauczamy o Chrystusie, prorokujemy o Chrystusie i zapisujemy nasze proroctwa, aby nasze dzieci wiedziały, skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów” (2 Nefi 25:26).

Każdy z nas musi uzyskać osobiste świadectwo o Panu Jezusie Chrystusie. A potem podzielmy się nim z naszymi rodzinami i bliźnimi.

Mając to wszystko na uwadze, pamiętajmy, że istnieje przeciwnik, który osobiście stara się zakłócić dzieło Pana. Musimy wybrać, za kim będziemy podążać. Uzyskanie ochrony jest tak proste, jak indywidualne podjęcie decyzji, by naśladować Zbawiciela i upewniać się, że wiernie pozostajemy po Jego stronie.

W Nowym Testamencie Jan zapisał, że było wielu, którzy nie byli w stanie zobowiązać się do podążania za Zbawicielem i za Jego naukami, i „wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło.

Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść?

Odpowiedział mu Szymon Piotr:

Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego.

A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (Ew. Jana 6:66–69).

Piotr zyskał to, czego może nauczyć się każdy, kto podąża za Zbawicielem. Poprzez przyjęcie Go, jako naszego Odkupiciela i robienie wszystkiego, co w naszej mocy, aby żyć zgodnie z Jego naukami, okazujemy wierność i oddanie Jezusowi Chrystusowi.

Po tych wszystkich latach, które przeżyłem, podczas których nauczałem i służyłem, po milionach kilometrów, które przebyłem w podróży po świecie, po tym wszystkim, czego doświadczyłem, pozostaje jedna wielka prawda, którą pragnę się z wami podzielić. Jest nią moje świadectwo o Zbawicielu Jezusie Chrystusie.

Józef Smith i Sidney Rigdon zapisali następujące słowa po świętej wizji, którą ujrzeli:

„A teraz, po licznych świadectwach, jakie o Nim dano, oto świadectwo najnowsze, które o Nim składamy: że On żyje!

Bowiem ujrzelśmy Go” (NiP 76:22–23).

Ich słowa są moimi słowami.

*Wierzę i jestem pewien*, że Jezus jest Chrystusem, Synem Żyjącego Boga. On jest Jednorodzonym Ojca i „Jego mocą, przez Niego, i z Niego światy były i są tworzone, a ich mieszkańcy są Bogu rodzonymi synami i córkami” (NiP 76:24).

Składałem moje świadectwo, że Zbawiciel żyje. *Znam* Pana. Jestem Jego świadkiem. Przekonałem się o Jego wielkiej ofierze i wiecznej miłości, którą darzy wszystkie dzieci Ojca Niebieskiego. Składałem moje świadectwo i czynię to pokornie, ale z absolutną pewnością, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy William R. Walker**  
Siedemdziesiąty

## Pozostańcie oddani wierze

*Każdego z nas błogosławić będzie wiedza o wierze i poświęceniu, które przywiodły naszych przodków do Kościoła Pana.*

**U**wielbiam historię Kościoła. Być może tak, jak w przypadku wielu z was, moja wiara wzmacnia się, gdy uczę się o niezwykłym oddaniu naszych przodków, którzy przyjęli ewangelię i byli jej wierni w życiu.

Niespełna miesiąc temu 12 tysięcy młodych ludzi z dystryktu Świątyni Gilbert w Arizonie natchnionym występem uczciło zakończenie budowy nowej świątyni, czym dało wyraz swej determinacji, by wieść prawe życie. Motyw przewodni obchodów brzmiał: „Pozostań oddany wierze”.

Idąc za przykładem tej wiernej młodzieży, każdy święty w dniach ostatnich powinien zobowiązać się do „pozostania oddanym wierze”.

Słowa hymnu mówią: „Oddani wciąż wierze rodziców naszych” („True to the Faith”, *Hymns*, str. 254).

Moglibyśmy tutaj dodać: „Oddani wciąż wierze dziadków naszych”.

Zastanawiam się, czy każdy z tych pełnych entuzjazmu młodych mieszkańców Arizony poznał swoją własną historię członkostwa w Kościele — historię nawrócenia *własnej* rodziny. Byłoby wspaniale, gdyby każdy święty

w dniach ostatnich znał historię nawrócenia swoich przodków.

Niezależnie od tego, czy jesteście potomkami mormońskich pionierów, czy nie, macie udział w dziedzictwie ich wiary i poświęcenia. To szlachetne dziedzictwo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Jeden z najpiękniejszych rozdziałów historii Kościoła to czas, kiedy Wilford Woodruff, Apostoł Pana, nauczał o przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa w Wielkiej Brytanii w roku 1840 — zaledwie 10 lat po ustanowieniu Kościoła.

Wilford Woodruff wraz z pozostałymi Apostołami skoncentrował się na swej pracy na obszarach Liverpoolu i Preston, odnosząc przy tym znaczne sukcesy. Starszy Woodruff, który został Prezydentem Kościoła w latach późniejszych, nieustannie modlił się do Boga o przewodnictwo w tej niezwykle ważnej pracy. W odpowiedzi przyszło natchnienie, aby zmienić miejsce głoszenia ewangelii.

Prezydent Monson nauczał nas, że kiedy otrzymuje się duchowe natchnienie, aby coś zrobić — robi się to natychmiast — bez ociągania. W taki

właśnie sposób postąpił Wilford Woodruff. Otrzymał jasną wskazówkę od Ducha Pana, aby „iść na południe”, Starszy Woodruff niemal od razu wyruszył do części Anglii zwanej Herefordshire — wiejskich terenów na południu kraju. Tutaj poznał zamożnego rolnika imieniem John Benbow, w którego domu został przyjęty „z radosnym sercem i dziękczynieniem” (Wilford Woodruff, wyd. Matthias F. Cowley, *Prezydent Wilford Woodruff: History of His Life and Labors as Recorded in His Daily Journals* [1909], str. 117).

Znajdująca się na tym obszarze grupa licząca ponad 600 osób o nazwie Zjednoczeni Bracia „modliła

się o światłość i prawdę” (Wilford Woodruff w: *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* [2004], str. 91). Pan w odpowiedzi na ich modlitwy posłał do nich Wilforda Woodruffa.

Praca Starszego Woodruffa natychmiast przyniosła owoce i wiele osób zostało ochrzczonych. Brigham Young i Willard Richards dołączyli do niego w Herefordshire i razem ci trzej Apostołowie osiągnęli ogromny sukces.

W ciągu zaledwie kilku miesięcy zorganizowali 33 gminy dla 541 członków, którzy przystąpili do Kościoła. Ta niezwykła praca trwała dalej i w efekcie końcowym prawie każdy z członków Zjednoczonych Braci został

ochrzczony w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Moja praprababka Hannah Maria Eagles Harris była jedną z pierwszych spośród tych, którzy słuchali nauk Wilforda Woodruffa. Poinformowała swojego męża, Roberta Harrisa juniora, że usłyszała słowo Boże i zamierza przyjąć chrzest. Robert nie podzielał radości swojej żony. Powiedział, że dotrzyma jej towarzystwa podczas kolejnego nauczania z mormońskim misjonarzem i że będzie prostował jego nauki.

Siedząc niemal na samym proździe, z silnym postanowieniem, że nie ulegnie wpływowi żadnej przemowy, a być może przeszkodzi temu wędrownemu kaznodziei, Robert w okamgnieniu został poruszony Duchem Pana tak samo, jak jego żona. Wiedział, że przesłanie o Przywróceniu jest prawdziwe, więc wraz z żoną został ochrzczony.

Historia ich wiary i oddania jest podobna do tysięcy innych — gdy usłyszeli dobrą nowinę, wiedzieli, że to prawda!

Zgodnie ze słowami Pana: „Owce mojego głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną” (Ew. Jana 10:27).

Usłyszawszy głos Pasterza, w pełni zobowiązali się, by żyć zgodnie z ewangelią i podążać za wskazówkami proroka Pana. Odpowiadając na wezwanie, by „gromadzić się w Syjonie”, opuścili Anglię, zostawiając swoje domostwa, przepłynęli Ocean Atlantycki i zgromadzili się ze świętymi w Nauvoo, w stanie Illinois.

Całym sercem oddali się ewangelii. Kiedy starali się zorganizować sobie życie w nowym kraju, pomagali w budowie Świątyni Nauvoo, płacąc dziesięcinę z własnej pracy — poświęcając co dziesiąty dzień na budowę.

Śmierć ich ukochanego proroka, Józefa Smitha, i jego brata, Hyruma,



pograżała ich w głębokim smutku. Ale szli dalej naprzód! Pozostali oddani wierze.

Gdy święci byli prześladowani i wypędzani z Nauvoo, Robert i Maria poczuł się wielce błogosławieni, ponieważ otrzymali swoje obdarowanie w świątyni na krótko przed tym, jak przekroczyli rzekę Missisipi i udali się na zachód. Choć nie byli pewni, co przyniesie im przyszłość, byli pewni swej wiary i świadectw.

Z sześciorgiem dzieci z wielkim trudem przemierzali mokradła Iowa, kierując się na zachód. Niedaleko rzeki Missouri, w miejscu znanym później jako Kwatery Zimowe, wybudowali dla siebie tymczasowe schronienie.

Ta grupa dzielnych pionierów czekała na wskazówki apostołów mówiące, jak i kiedy udadzą się w dalszą drogę na zachód. Plany ich wszystkich uległy zmianie, kiedy Brigham Young, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów, wezwał mężczyzn, by na ochotnika wstąpili do Armii Stanów Zjednoczonych, by służyć w formacji znanej później jako Batalion Mormoński.

Robert Harris junior był jednym spośród ponad 500 mormońskich pionierów, którzy przyjęli wyzwanie Brighama Younga. Wstąpił do armii, pozostawiając tym samym ciężarną żonę wraz z sześciorgiem dzieci.

Dlaczego on i pozostali mężczyźni to zrobili?

Odpowiedzią niech będą słowa mojego prapradziadka. W liście, który napisał do żony podczas krótkiego postoju batalionu w pobliżu Santa Fe, czytamy: „Moja wiara jest tak silna, jak nigdy dotąd (zwłaszcza kiedy myślę o tym, co Brigham Young nam powiedział), wierzę w to tak, jakby powiedział mi to sam Wielki Bóg”.

Krótko mówiąc, wiedział, że słucha proroka Boga, tak jak i pozostali



mężczyźni. I to jest powód, dla którego to zrobili! Wiedzieli, że prowadzi ich prorok Boga.

W tym samym liście prapradziadek wyraził uczucia pełne miłości względem żony i dzieci, i powiedział o swoich bezustannych modlitwach o to, aby Pan im błogosławił.

Pod koniec listu napisał z mocą: „Nie wolno nam zapomnieć tego, co usłyszeliśmy i czego (doświadczyliśmy) w świątyni Pana”.

W połączeniu z jego wcześniejszym świadectwem, że „byli prowadzeni przez proroka Boga”, te dwie święte rady stały się dla mnie niczym pismo święte.

Osiemnaście miesięcy później Robert Harris opuścił szeregi batalionu i bezpiecznie powrócił do ukochanej Marii. Obydwójce pozostali wierni przywróconej ewangelii przez całe życie. Mieli 15 dzieci, z których tylko 13 dożyło wieku dojrzałego. Moja babcia, Fannye Walker z Raymond w prowincji Alberta w Kanadzie, była jednym z ich 136 wnucząt.

Babcia Walker była dumna z tego, że jej dziadek służył w Batalionie Mormońskim i chciała, aby każde z jej wnucząt o tym wiedziało. Teraz sam jestem dziadkiem i rozumiem, dlaczego to było dla niej tak ważne. Chciała zwrócić serca dzieci ku ojcom. Pragnęła, aby jej wnuki знаły swe prawe dziedzictwo — ponieważ wiedziała, że to pobłogosławi ich życie.

Im większą czujemy więź z naszymi prawdziwymi przodkami, tym bardziej prawdopodobne jest, że nasze wybory będą mądre i właściwe.

I tak właśnie jest. Każdego z nas błogosławić będzie wiedza o wierze i poświęceniu, które przywiodły naszych przodków do Kościoła Pana.

Kiedy tylko usłyszeli nauki i świadectwo Wilforda Woodruffa dotyczące Przywróconej Ewangelii, Robert i Maria wiedzieli, że to prawda.

Wiedzieli również, że bez względu na próby i trudności, których przyjdzie im doświadczyć, będą błogosławieni, jeśli pozostaną oddani wierze. Wydawać by się mogło, że słyszeli słowa

naszego obecnego proroka, który powiedział: „Żadna ofiara nie jest zbyt wielka [...], by otrzymać [te] błogosławieństwa [świątyni]” (Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011 r., str. 92).

Na odwrocie monety dwufuntowej, używanej w Wielkiej Brytanii, wygrawerowano napis: „Stojąc na ramionach olbrzymów”. Kiedy myślę o naszych wspaniałych przodkach — pionierach — uważam, że my *wszyscy* stoimy na ramionach olbrzymów.

I chociaż rada ta pochodzi z listu Roberta Harrisa, to uważam, że bardzo wielu przodków wysłałoby wiadomość tej samej treści do swoich dzieci i wnucząt: po pierwsze, nie wolno nam zapomnieć tego, czego doświadczyliśmy w świątyni ani obietnic i błogosławieństw, które otrzymaliśmy dzięki obrzędowi świątynnym. Po drugie, nie możemy zapominać, że jesteśmy prowadzeni przez proroka Boga.

Świadczę, że *jesteśmy* prowadzeni przez proroka Boga. Pan przywrócił Swoją Kościół w dniach ostatnich poprzez Proroka Józefa Smitha i nie wolno nam zapomnieć, że jesteśmy prowadzeni przez nieprzerwany szereg proroków Boga, poczynając od Józefa i Brigham, i każdego kolejnego Prezydenta Kościoła, aż do naszego obecnego proroka — Thomasa S. Monsona. Znam go, szanuję i kocham. Świadczę, że jest on prorokiem Pana na ziemi w dniach obecnych.

Moim głębokim pragnieniem jest, abyśmy wszyscy, wliczając w to moje dzieci i wnuki, czcili dziedzictwo naszych prawych przodków — tych wiernych mormońskich pionierów, którzy byli gotowi poświęcić wszystko i stawać w obronie swego Boga i religii. Modlę się, aby każdy z nas był oddany wciąż wierze rodziców naszych. W święte i błogosławione imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy L. Tom Perry**

Kworum Dwunastu Apostołów

## Posłuszeństwo poprzez wierność

*Posłuszeństwo jest symbolem naszej wiary w mądrość i moc tego, który ma najwyższą władzę, samego Boga.*

Domowe wieczory rodzinne, które wraz z Siostrą Perry organizujemy w poniedziałkowe wieczory, niespodziewanie zyskały nowych uczestników. Mój brat, jego córka, brat Barbary oraz moja siostrzenica z mężem wprowadzili się do naszego kompleksu mieszkalnego. Cieszę się błogosławieństwem mieszkania blisko rodziny po raz pierwszy od czasów dzieciństwa. Wtedy nasza rodzina dzieliła jeden kwartał ulic z kilkoma członkami dalszej rodziny ze strony mamy. Dom dziadka Sonne stał tuż obok, od strony północnej, a dom cioci Emmy — nieopodal, na południe od naszego domu. Na południowym krańcu naszych ulic mieszkała ciocia Józefina, a po wschodniej stronie swój dom miał wujek Alma.

Kiedy byłem chłopcem, na co dzień mieliśmy kontakt z dalszymi krewnymi i razem dzieliliśmy chwile wspólnej pracy, zabawy i wzajemnych wizyt. Nie udało nam się nigdy zbyt wiele nabroić, bo niemal natychmiast dowiadywały się o tym nasze mamy. Teraz świat wygląda inaczej — większość rodzin jest rozsznana po świecie. Nawet jeśli ich członkowie mieszkają stosunkowo blisko siebie, to rzadko

się zdarza, żeby byli sąsiadami. Myślę więc sobie, że moja sytuacja mieszkaniowa z dzieciństwa i ta obecna są troszkę jak niebo — ukochani krewni mieszkający blisko siebie. Ich bliskość codziennie przypomina mi o wiecznej naturze rodziny.

Kiedy dorastałem, łączyła mnie szczególna więź z dziadkiem. Jako najstarszy syn w rodzinie zimą odśnieżałem chodniki, a latem odpowiadałem za pielęgnację trawników w naszym domu, domu dziadka i domach dwóch z moich ciotek. Kiedy kosiłem trawnik u dziadka, zwykle siadywał on na werandzie. Po skończeniu pracy siadałem na stopniach ganku i ucinaliśmy sobie pogawędkę. To jedno z moich najcenniejszych wspomnień.

Pewnego dnia zapytałem dziadka, skąd będę wiedział, że zawsze robię to, co należy, skoro życie składa się z tak wielu wyborów. Jak to miał w zwyczaju, dziadek odpowiedział mi, posługując się przykładem z życia na farmie.

Nauczał mnie o tym, jak szkolić się zaprzęg koni, aby umiały ze sobą współpracować. Wyjaśnił, że konie muszą zawsze wiedzieć, kto rządzi. Jednymi z najważniejszych narzędzi

pozwalającymi kontrolować konia i nim kierować są uprzęż i wędzidło. Jeśli któryś z koni w zaprzęgu uzna, że nie musi słuchać woźnicy, cały zaprzęg nie ciągnie i nie pracuje razem, czyli nie wykorzystuje w pełni swych możliwości.

Przeanalizujmy teraz lekcję, jaką dziadek przekazał mi dzięki temu porównaniu. Kto powozi zaprzęgiem? Dziadek wierzył, że tym woźnicą jest Pan. To On wyznacza cel i ma plan. On również szkoli i trenuje konie w zaprzęgu, czyli w istocie każdego konia z osobna. Woźnica zawsze najlepiej wie, co robić, więc jedynym sposobem na to, by koń zawsze miał pewność, że robi to, co należy, jest posłuszeństwo woli woźnicy i postępowanie wedle jego wskazówek.

Do czego dziadek przyrównał uprzęż i wędzidło? I wtedy, i dzisiaj wierzę, że dziadek chciał mnie nauczyć, abym postępował zgodnie z podszeptami Ducha Świętego. W jego rozumieniu uprzęż i wędzidło były duchowe. Posłusznemu koniowi, pracującemu w dobrze wyszkolonym zaprzęgu, wystarczy zaledwie delikatne pociągnięcie woźnicy, aby zrobił dokładnie to, co ma zrobić. To delikatne wskazanie jest odpowiednikiem spokojnego, cichego głosu, którym przemawia do nas Pan. Z szacunku dla naszej wolnej woli nigdy nie jest to mocne szarpnięcie.

Mężczyźni i kobiety, którzy ignorują łagodne podszepty Ducha, często otrzymują nauczkę, podobnie jak syn marnotrawny, poprzez naturalne konsekwencje życia w nieposłuszeństwie i buncie. Dopiero, gdy naturalne skutki wybranego postępowania ukończyły syna marnotrawnego, „[wejrział on] w siebie” i usłyszał podszepty Ducha, mówiące mu, że ma powrócić do domu swego ojca (zob. Ew. Łukasza 15:11–32).



Zatem nauka, jaką przekazał mi dziadek mówiła, że należy być zawsze gotowym na przyjęcie delikatnej wskazówki Ducha. Nauczył mnie też, że jeśli kiedykolwiek zacznę zbaczać z kursu, zawsze taką wskazówkę otrzymam oraz że nigdy poważnie nie zawinię, jeśli pozwolę, by to Duch kierował moimi decyzjami.

Jak czytamy w Liście Jakuba 3:3: „A jeśli koniom wkładamy w pyski wędzidła, aby nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem”.

Musimy być wyczuleni na to, gdzie kieruje nas nasze duchowe wędzidło. Na choćby najlżejsze pociągnięcie Mistrza musimy być gotowi całkowicie zmienić nasz kurs. Aby wiodło się nam w życiu, musimy nauczyć nasze duchy i ciała, aby współdziałały, będąc posłuszne Boskim przykazaniom. Jeśli będziemy posłuszni łagodnym podszeptom Ducha Świętego, będzie On mógł zjednoczyć w celu nasze duchy i ciała, a następnie poprowadzić nas z powrotem do naszego wiecznego domu, abyśmy mogli żyć z naszym wiecznym Ojcem w Niebie.

Z trzeciej zasady wiary uczymy się o znaczeniu posłuszeństwa: „Wierzymy, że przez zadośćuczynienie Chrystusa cała ludzkość, przestrzegając praw i obrzędów Ewangelii, może dostąpić zbawienia”.

Rodzaj posłuszeństwa, jaki dziadek opisał w swojej opowieści o zaprzęgu koni, wymaga też szczególnego zaufania — całkowitej wiary w tego, który nim powozi. Zatem lekcja, której udzielił mi dziadek, dotyczy również pierwszej zasady ewangelii — wiary w Jezusa Chrystusa.

Apostoł Paweł oświadczył: „Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy” (List do Hebrajczyków 11:1). Następnie Paweł przytoczył przykłady wiary Abła, Enocha, Noego i Abrahama. Skupił się na historii Abrahama, ponieważ Abraham jest ojcem wierzących.

„Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie.”



tę niewyobrażalną próbę. Następnie anioł Pański powtórzył obietnice przysięgi Abrahama.

Wiem, że wyzwania związane z wiarą w Jezusa Chrystusa i posłuszeństwem będą dla jednych trudniejsze niż dla innych. Lata doświadczeń nauczyły mnie, że choć osobowości koni mogą się bardzo różnić, co sprawia, że niektóre szkoli się łatwiej lub trudniej, ludzie są o wiele bardziej zróżnicowani. Każdy z nas jest synem lub córką Boga i ma swą własną niepowtarzalną przedzielną i doczesną historię, w rezultacie czego niewiele jest uniwersalnych rozwiązań, które pasują do wszystkich. Dlatego rozumiem, że życie jest z natury pełne prób i błędów, a co najważniejsze rozumiem stałą potrzebę stosowania drugiej zasady ewangelii, czyli pokuty.

Prawdą jest również, że w czasach, kiedy żył mój dziadek, życie było prostsze, szczególnie kiedy mowa o dokonywaniu wyborów między dobrem a złem. Choć niektórzy bardzo inteligentni i mądrzy ludzie sądzą niekiedy, że nasze bardziej skomplikowane czasy wymagają bardziej skomplikowanych rozwiązań, daleki jestem od przyznania im racji. Przeciwnie, jestem zdania, że współczesna gmatwanina wymaga jeszcze prostszego podejścia, podobnego do odpowiedzi dziadka na moje pytanie, jak odróżnić dobro od zła. Wiem, że to, co wam dzisiaj proponuję, jest bardzo proste, ale mogę zaświadczyć, jak dobrze ta formuła sprawdza się w moim życiu. Polecam wam tę metodę, a nawet wzywam was, abyście wypróbowali moje słowa, a jeśli to uczynicie, obiecuję, że sprawią one, że wasze wybory staną się jaśniejsze, nawet kiedy z każdej strony będzie zalewać was masa wyborów oraz sprawią, że prostsze staną się odpowiedzi na pytania, które sprawiają

Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie [...].

Przez wiarę również sama Sara otrzymała moc poczęcia i to mimo podeszłego wieku, ponieważ uważała za godnego zaufania tego, który dał obietnicę” (List do Hebrajczyków 11:8–9, 11).

Wiemy, że poprzez swego syna, Izaaka, Abraham i Sara otrzymali obietnicę — obietnicę, że ich potomstwo będzie „tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morskim, którego zliczyć nie można” (zob. werseł 12.; zob. także I Ks. Mojżeszowa 17:15–16). Potem zaś wiara Abrahama została wystawiona na próbę tak ogromną, że wielu z nas nie jest sobie tego w stanie nawet wyobrazić.

Wielokrotnie rozważałem historię Abrahama i Izaaka i nadal nie potrafię w pełni pojąć wierności i posłuszeństwa Abrahama. Mogę sobie jakoś wyobrazić, jak z wiarą pakował się do drogi tego ranka, ale jak mógł krok za krokiem przez trzy dni iść u boku Izaaka w kierunku góry Moria? Jak mogli oni znosić drewno, by na jej szczycie utworzyć stos? Jak mógł on zbudować ołtarz? Jak mógł związać Izaaka i go na nim położyć? Jak wyjaśnił synowi, że to on ma zostać złożony w ofierze? Skąd miał siłę, by unieść w górę nóż, którym miał zabić własne dziecko? To wiara dała Abrahamowi moc, by dokładnie wypełniać nakazy Boga aż do tej cudownej chwili, kiedy anioł zawołał doń z nieba i obwieścił mu, że zwycięsko przeszedł przez

trudność uczonym, i tym, którzy mają się za mądrych.

Zbyt często, moim zdaniem, utożsamiamy posłuszeństwo z biernym i bezmyślnym wypełnianiem rozkazów i wytycznych kogoś wyżej postawionego. W rzeczywistości, w swym najlepszym wydaniu, posłuszeństwo jest symbolem naszej wiary w mądrość i moc Tego, który ma najwyższą władzę, samego Boga. Kiedy Abraham wykazał się niezachwianą wiernością i posłuszeństwem wobec Boga, nawet gdy nakazano mu poświęcić syna — Bóg go uratował. Podobnie jest z nami, kiedy będziemy okazywać wierność przez posłuszeństwo, w ostatecznym rozrachunku Bóg nas uratuje.

Ci, którzy polegają jedynie na sobie i kierują się tylko własnymi pragnieniami i pobudkami, są niebawem ograniczeni w porównaniu z tymi, którzy podążają za Bogiem i korzystają z Jego mądrości, mocy i darów. Mówi się, że ten kto myśli tylko o sobie, myśli bardzo niewiele. Silne, aktywne posłuszeństwo nie ma nic wspólnego ze słabością czy biernością. To sposób, w jaki deklarujemy naszą wiarę w Boga i okazujemy, że zasługujemy na to, by otrzymać moce z niebios. Posłuszeństwo jest wyborem. To wybór między naszą własną ograniczoną wiedzą i mocą a nieograniczoną mądrością i wszechwiedzą Boga. Zgodnie z nauką udzieloną przez mojego dziadka, to wybór, by wczuwać się w nasze duchowe wędzidło i postępować wedle wskazań woźnicy.

Obyśmy stali się dziedzicami przymierza i potomkami Abrahama poprzez wierność i przyjęcie obrzędów przywróconej ewangelii. Obiecuję wam, że błogosławieństwa życia wiecznego są dostępne dla wszystkich, którzy są wierni i posłuszni. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy Lawrence E. Corbridge**  
Siedemdziesiąty

## Prorok Józef Smith

*Objawienia, które zostały przelane na Józefa Smitha, potwierdzają, że był on prorokiem Boga.*

### Pierwsza Wizja

Pewien chłopiec czyta Biblię i jego wzrok pada na szczególnie fragment pisma świętego. Jest to chwila, która zmieni świat.

Pragnie dowiedzieć się, który kościół może doprowadzić go do prawdy i zbawienia. Próbuje niemal wszystkiego, aż wreszcie zagląda do Biblii i czyta te słowa: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”<sup>1</sup>.

Zastanawia się nad nimi raz po raz.



Pierwszy przeblysłk światła przenika ciemności. Czy jest to odpowiedź, sposób na wyjście z zamętu i ciemności? Czy to możliwe, że to takie proste? Zapytać Boga, a On odpowie? Wreszcie dochodzi do wniosku, że musi albo zapytać Boga, albo na zawsze pozostać w ciemności i niepewności.

I choć bardzo pragnie dowiedzieć się, nie biegnie do jakiegoś cichego kąta i nie klepie pospiesznej modlitwy. Ma zaledwie 14 lat, lecz choć śpieszno mu poznać odpowiedź, nie działa pospiesznie. Nie będzie to zwyczajna modlitwa. Postanawia, gdzie pójść i kiedy podjąć tę próbę. Przygotowuje się do rozmowy z Bogiem.

I wtedy nadchodzi ten dzień. Jest to „[poranek] pięknego, pogodnego dnia wczesną wiosną [1820] roku”<sup>2</sup>. Samotnie wkracza do pobliskiego spokojnego lasku, idąc pod koronami drzew. Dociera do miejsca, które sobie wcześniej upatrzył. Klęka i wyraża pragnienia swego serca.

Opisując to, co wydarzyło się potem, powiedział:

„Ujrzałem słup światła dokładnie nad głową przewyższający blaskiem słońce, który opuszczał się stopniowo aż objął mnie.

Kiedy światło padło na mnie, ujrzałem dwie Postacie, których blask i chwała były nie do opisania, stojące



nade mną w powietrzu. Jedna z nich przemówiła do mnie nazywając mnie po imieniu i rzekła wskazując na drugą postać: [Józefie,] *Oto Mój Umiłowany Syn. Słuchaj Go!*"<sup>3</sup>.

Zaledwie 24 lata później Józef Smith i jego brat, Hyrum, zginą z powodu tego, co się tu rozpoczęło.

### Sprzeciw

Józef powiedział, że kiedy miał 17 lat, anioł powiedział mu, że jego „imie [...] pozostanie na dobre i złe u wszystkich narodów [...] i języków”<sup>4</sup>. To niezwykle proroctwo wypełnia się i dzisiaj, ponieważ Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich rozprzestrzeni się po świecie.

Sprzeciw, krytyka i antagonizm są towarzyszami prawdy. Kiedykolwiek objawiana jest prawda dotycząca celu i przeznaczenia człowieka, zawsze pojawia się siła sprzeciwiająca się jej. Począwszy od Adama i Ewy w Ogrodzie Eden poprzez posługę Chrystusa i po dzisiejsze czasy, zawsze pojawiały się i będą się pojawiać działania zmierzające do oszukiwania na temat planu

życia, niweczenia i udaremniania go oraz sprzeciwiania się mu.

Należy się spodziewać największego tumanu kurzu ponad brudem, którym obrzucany jest Ten, któremu się sprzeciwiano, którego wypróbowano i odrzucono, bito, porzucono i ukrzyżowano, Ten, który zstąpił poniżej wszystkiego — i tam właśnie znajdziecie prawdę, Syna Bożego, Zbawiciela całej ludzkości. Dlaczego nie zostawili Go w spokoju?

Dlaczego? Ponieważ jest On prawdą, a prawda zawsze napotyka sprzeciw.

A teraz spójrzcie na tego, który sprowadził jeszcze jedno świadectwo o Jezusie Chrystusie i jeszcze jedno pismo święte; spójrzcie na tego, który był narzędziem, dzięki któremu pełnia ewangelii i Kościół Jezusa Chrystusa zostały przywrócone na ziemię — spójrzcie i zobaczcie, jak jest obrzucany błotem. Dlaczego nie zostawia go w spokoju?

Dlaczego? Ponieważ nauczał on prawdy, a prawda zawsze napotyka sprzeciw.

### Potop objawienia

Objawienia, które zostały przelane na Józefa Smitha, potwierdzają, że był on prorokiem Boga. Przyjrzyjmy się kilku objawionym za jego pośrednictwem pewnym aspektom światła i prawdy, które wyraźnie jaśniejają na tle powszechnych przekonań jego i naszych czasów.

- Bóg jest osobową, wyniesioną Istotą, Wiecznym Ojcem. On jest naszym Ojcem.
- Bóg Ojciec, Jezus Chrystus i Duch Święty to trzy odrębne Osoby<sup>5</sup>.
- Jesteście kimś więcej niż ludźmi. Jesteście dziećmi Boga Wiecznego Ojca i możecie się stać tacy jak On<sup>6</sup>, jeśli będziecie mieć wiarę w Jego Syna, odpokutujecie, otrzymacie obrzędy rozpoczynające się od chrztu i przyjęcia Ducha Świętego oraz wytrwacie do końca<sup>7</sup>.
- Dzisiejszy Kościół Jezusa Chrystusa jest z gruntu tym samym Kościołem, jaki On założył podczas Swej ziemskiej posługi, wraz z prorokami i apostołami, Kapłaństwem

Melchizedeka i Lewitykalnym, starszymi, wyższymi kapłanami, diakonami, nauczycielami, biskupami i siedemdziesiątymi.

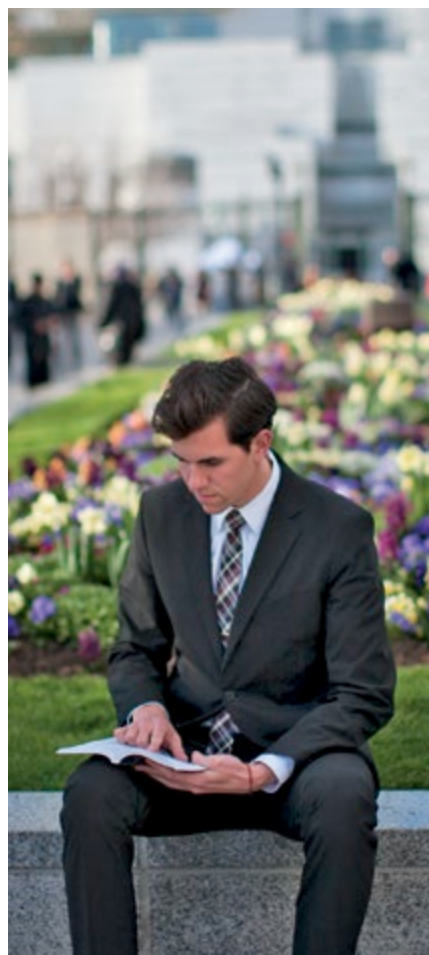
- Upoważnienie kapłańskie zostało zabrane z ziemi po śmierci Zbawiciela i Jego apostołów i zostało ponownie przywrócone w naszych czasach.
- Objawienia nie ustały, a niebios nie zostały zamknięte. Bóg przemawia do proroków w dzisiejszych czasach i przemówi do was i do mnie<sup>8</sup>.
- Po śmierci jest coś więcej niż tylko niebo i piekło. Istnieją stopnie chwały i ogromne znaczenie ma to, co robimy w tym życiu<sup>9</sup>.
- Powinniśmy okazać coś więcej niż pasywną wiarę w Chrystusa — powinniśmy „radzić Go” się w każdej myśli<sup>10</sup>, „wszystko, co [czynimy], robić [...] w imię Syna”<sup>11</sup>, „zawsze o Nim pamiętać i przestrzegać przykazań [...], [abyśmy] zawsze mogli mieć z sobą Jego Ducha”<sup>12</sup>.
- Miliardy osób, które żyły i umarły bez ewangelii i obrzędów koniecznych do zbawienia, nie są stracone. Poprzez Zadośćuczynienie Chrystusa cała ludzkość, „przestrzegając praw i obrzędów Ewangelii, może dostąpić zbawienia”<sup>13</sup> — otrzymać obrzędy udzielane zarówno żyjącym, jak i zmarłym<sup>14</sup>.
- Życie nie zaczęło się z chwilą narodzin. Żyliście wcześniej w obecności Boga jako Jego synowie i córki i przygotowaliście się na doświadczenie życia doczesnego<sup>15</sup>.
- Małżeństwo i rodzina to nie konwenanse obowiązujące póki śmierć nas nie rozłączy. Są w swym zamierzeniu wieczne dzięki przymierzom zawartym z Bogiem. Rodzina jest wzorcem niebios<sup>16</sup>.

A jest to jedynie część wielu objawień przelanych na Józefa Smitha.

Skąd pochodzą te wszystkie objawienia, które są światłem wśród ciemności, wyjaśnieniem pośród wątpliwości, które dają natchnienie milionom ludzi, które błogosławią i doskonalą ich? Co jest bardziej prawdopodobne: to, że sam to wymyślił, czy że miał pomoc z niebios? Czy pisma święte, jakie spisał, brzmią jak słowa człowieka, czy jak słowa Boga?

### Podsumowanie

Nikt nie kwestionuje tego, czego dokonał Józef Smith, ale jedynie to, jak zrobił to, co zrobił i dlaczego. I nie ma tu wielu opcji. Albo był uzurpatorem, albo prorokiem. Albo sam uczynił to, co uczynił, albo miał pomoc z niebios. Przyjrzyjcie się dowodom, ale przyjrzyjcie się wszystkim dowodom, całej mozaice jego życia — nie pojedynczym fragmentom. Co ważniejsze,



zróbcie to, co zrobił młody Józef i „[poproście] Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a [mądrość] będzie [wam] dana”<sup>17</sup>. W ten sposób nie tylko dowiecie się, w jaki sposób możecie poznać prawdę o Księdze Mormona i Józefie Smithie, ale i prawdę o wszystkim<sup>18</sup>.

Józef Smith był prorokiem Boga, a Thomas S. Monson jest nim dzisiaj. Poprzez Józefa Smitha klucze królestwa Bożego „są powierzone człowiekowi na ziemi, i [...] Ewangelia potoczy się [...] niczym [...] kamień wyrżnięty z góry bez pomocy rąk, dopóki nie wypełni całej ziemi”<sup>19</sup>.

Bóg jest naszym Wiecznym Ojcem, a Jezus jest Chrystusem. Im oddajemy cześć. Nic nie może równać się Ich stworzeniu, planowi zbawienia i zadość czyniącej ofierze Baranka Bożego. W tej dyspensacji wypełniamy Plan Ojca i spożywamy owoce Zadośćuczynienia jedynie dzięki posłuszeństwu prawom i obrzędom ewangelii przywróconej poprzez Proroka Józefa Smitha. Składam świadectwo o Nich — o Bogu Wiecznym Ojcu i o Jezusie Chrystusie, Zbawicielu świata. I czynię to w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

### PRZYPISY

1. List Jakuba 1:5.
2. Józef Smith — Historia 1:14.
3. Józef Smith — Historia 1:16–17.
4. Józef Smith — Historia 1:33.
5. Zob. Nauki i Przymierza 130:22.
6. Zob. Nauki i Przymierza 50:24.
7. Zob. 2 Nefi 31; 3 Nefi 27.
8. Zob. Moroni 10:3–5.
9. Zob. Nauki i Przymierza 76.
10. Nauki i Przymierza 6:36.
11. Mojżesz 5:8.
12. Nauki i Przymierza 20:77.
13. Zasady Wiary 1:3.
14. Zob. Nauki i Przymierza 76; 128; 138.
15. Zob. Nauki i Przymierza 49:17; 138; Mojżesz 3:5; 6:36.
16. Zob. Nauki i Przymierza 131:1–2; 132:5–33.
17. List Jakuba 1:5.
18. Zob. Moroni 10:3–5.
19. Nauki i Przymierza 65:2.



**Starszy Michael John U. Teh**  
Siedemdziesiąty

## Gdzie jest skarb twój

*Jeśli nie będziemy ostrożni, zaczniemy bardziej zabiegać o rzeczy doczesne niż duchowe.*

Niedługo po jesiennej konferencji generalnej, która odbyła się w 2007 roku, jeden z braci powiedział, że upłynie jakieś siedem lat, nim ponownie doświadczę tej męki. Z ulgą odpowiedziałem mu, że będę uważał ten czas za „moje siedem lat obfitości”. I oto jestem, moje siedem lat obfitości dobiegło końca.

W minionym styczniu moja ukochana Grace i ja otrzymaliśmy zadanie, aby odwiedzić członków na Filipinach, które uległy zniszczeniu przez silne trzęsienie ziemi i potężny tajfun. Ucieszyliśmy się, gdyż to powołanie było odpowiedzią na modlitwy i jednocześnie świadectwem miłosierdzia, dobroci naszego kochającego Ojca w Niebie. Dzięki temu spełniło się nasze pragnienie, aby móc osobiście wyrazić tym ludziom naszą miłość i troskę.

Większość członków, których spotkaliśmy, nadal mieszkała w tymczasowych schronieniach, takich jak namioty, domy kultury czy kościelne miejsca spotkań. Domy, które odwiedziliśmy, miały tylko część zadaszenia lub nie miały go wcale. Ci ludzie już przed tą katastrofą nie mieli prawie nic, a teraz nawet i to zostało im odebrane. Wszędzie było pełno błota i gruzu. Niemniej jednak byli przepełnieni wdzięcznością za tę niewielką pomoc, którą otrzymali, byli optymistycznie

nastawieni pomimo trudnych warunków, w których przypadło im żyć. Na pytanie, jak sobie radzą, każdy odpowiadał nam gromkim: „Jest w porządku”. Z całą pewnością to wiara w Jezusa Chrystusa dała im nadzieję, że ostatecznie wszystko się ułoży. Dom po domu, namiot po namiocie Siostra Teh i ja byliśmy nauczani poprzez przykład tych wiernych świętych.

W czasach klęski czy tragedii Pan potrafi pokazać nam, co jest najważniejsze i zmienić nasze priorytety. W jednej chwili wszystkie materialne przedmioty, na których zdobywie tak ciężko pracowaliśmy, przestają mieć znaczenie. Jedyne, co się wówczas liczy, to nasza rodzina i związki międzyludzkie. Jedna siostra ujęła to w ten sposób: „Kiedy woda opadła i przyszedł czas na sprzątanie, rozejrzałam się wokół mojego domu i pomyślałam: ‘Wow, ale nagromadziłam śmieci przez te wszystkie lata’”.

Podejrzewam, że dzięki temu doświadczeniu ta siostra zyskała lepszą perspektywę i odtąd będzie ostrożniejsza przy podejmowaniu decyzji, które rzeczy są jej niezbędne do życia, a bez których może się obejść.

Pracując z wieloma członkami na przestrzeni lat, byliśmy zadowoleni, obserwując, jak wzrasta ich duchowa siła. Wśród tych wiernych członków



widzieliśmy zarówno dostatek, jak i brak dóbr materialnych.

Większość z nas z konieczności zajmuje się zarabianiem pieniędzy i nabywaniem wielu materialnych dóbr, które umożliwiają byt naszym rodzinom. Wymaga to sporo naszego czasu i uwagi. Rzeczom, które może nam zaoferować świat, nie ma końca, więc ważne jest, abyśmy nauczyli się rozpoznawać, kiedy mamy dość. Jeśli nie będziemy ostrożni, zaczniemy bardziej zabiegać o rzeczy doczesne niż duchowe. Nasze dążenie do duchowych i wiecznych spraw zejdzie na dalszy plan. Niestety można zauważyć silną tendencję do nabywania coraz to więcej i posiadania najnowszych i najbardziej wyrafinowanych rzeczy.

Jak możemy się upewnić, że nie podążamy tą ścieżką? Jakub udzielił nam następującej rady: „Nie wydawajcie więc pieniędzy na to, co jest bez wartości, ani nie pracujcie na to, co nie może zaspokoić. Słuchajcie mnie pilnie, zapamiętajcie słowa, które wam mówię, i przyjdźcie do Świętego Boga Izraela napawać się tym, co nie ginie ani nie niszczy, i niech wasza dusza raduje się obfitością”<sup>1</sup>.

Mam nadzieję, że nikt z nas nie wydaje pieniędzy na to, co jest bez wartości, ani nie pracuje na to, co nie może zaspokoić naszych pragnień.

Zbawiciel nauczał następującej zasady zarówno Żydów, jak i Nefitów:

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną.

Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje”<sup>2</sup>.

Innego razu Zbawiciel dał nam tę przypowieść:



„Pewnemu bogaczowi pole obfity plon przyniosło,

I rozważał w sobie: Co mam uczynić, skoro nie mam już gdzie gromadzić plonów moich?

I rzekł: Uczynię tak: Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje,

I powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij i wesel się.

Lecz gdy tylko zakończył wzniesienie swych budynków, rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie?

Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty”<sup>3</sup>.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf nie tak dawno temu udzielił następującej rady:

„Nasz Ojciec Niebieski widzi nasz prawdziwy potencjał. On wie o nas to, czego sami o sobie nie wiemy. W ciągu całego naszego życia podpowiada nam, abyśmy wypełnili miarę naszego stworzenia, abyśmy wiedli dobre życie i powrócili do Niego.

Dlaczego zatem poświęcamy tak wiele naszego czasu i energii na coś, co jest bardzo ulotne, bardzo błahie i bardzo powierzchowne? Czy odrzucamy możliwość dostrzeżenia głupoty w dążeniu do tego, co trywialne i przemijające?”<sup>4</sup>.

Wszyscy wiemy, że na liście naszych ziemskich skarbów znajdują się duma, bogactwo, rzeczy materialne, władza i ludzkie zaszczyty. Rzeczy te nie zasługują na więcej czasu i uwagi, więc skupię się na tym, co stanowi nasze skarby w niebie.

Jakież to skarby możemy sobie zgromadzić w niebie? Po pierwsze, dla dobra naszego powinniśmy nabyć takie cechy Chrystusowe, jak wiara, nadzieja, pokora i miłość bliźniego. Wielokrotnie udzielano nam rad, abyśmy „[odsunęli to], co jest w [nas] naturalne [...] i [stali się], jak dziecko”<sup>5</sup>. Zbawiciel wzywa nas, abyśmy starali się być doskonali, jak On i nasz Ojciec Niebieski<sup>6</sup>.

Po drugie, musimy poświęcić więcej czasu i włożyć więcej wysiłku w umacnianie więzi rodzinnych. Wszak „rodzina jest wyświęcona od Boga. To najważniejsza jednostka społeczna w życiu doczesnym i w wieczności”<sup>7</sup>.

Po trzecie, służba bliźnim jest znamię prawdziwego ucznia Chrystusa. Powiedział On: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”<sup>8</sup>.

Po czwarte, zrozumienie nauki Chrystusa i wzmacnianie osobistego świadectwa to praca, która przyniesie prawdziwą radość i satysfakcję. Musimy konsekwentnie studiować słowa Chrystusa, te zawarte w pismach, jak i słowa żyjących proroków. „Słowa Chrystusa wyjawiają wam wszystko, co macie czynić”<sup>9</sup>.

Pozwólcie, że na koniec podzielę się historią siedemdziesięcioletniej wdowy, którą spotkaliśmy podczas podróży na Filipiny:

Kiedy trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę Bohol, dom, który ona i jej zmarły mąż z trudem wybudowali, runął na ziemię, zabijając jej córkę i wnuczkę. Teraz samotnie musi pracować na utrzymanie. Zaczęła pracować na zamówienie (robi to ręcznie), a po wodę musi podejść pod spore wzgórza wielokrotnie w ciągu dnia. Kiedy ją odwiedziliśmy, nadal mieszkała w namiocie.

Oto jej słowa: „Starszy, przyjmuję wszystko to, przez co mam przejść z woli Pana. Nie żywię urazy. Bardzo cenię sobie moją rekomendację świątynną i trzymam ją pod poduszką. Wiedz, że płacę dziesięcinę z moich skromnych zarobków za pranie. Bez względu na to, co się stanie, zawsze będę płacić dziesięcinę”.

Składałam świadectwo, że nasze priorytety, skłonności, upodobania, pragnienia, żądze i namiętności będą miały bezpośredni wpływ na nasz następny stan. Zatrzymajmy na zawsze w pamięci słowa Zbawiciela: „Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje”. Niech nasze serca będą na właściwym miejscu, to jest moja modlitwa, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. 2 Nefi 9:51.
2. Ew. Mateusza 6:19–21; zob. także 3 Nefi 13:19–21.
3. Ew. Łukasza 12:16–21.
4. Dieter F. Uchtdorf, „O żalu i postanowieniach”, *Liahona*, listopad 2012, str. 23.
5. Mosjasz 3:19.
6. Zob. 3 Nefi 12:48.
7. *Handbook 2: Administering the Church* [Podręcznik 2: Administrowanie Kościołem] (2010 r.), 1.1.1.
8. Ew. Mateusza 25:40.
9. 2 Nefi 32:3.



**Starszy Marcos A. Aidukaitis**  
Siedemdziesiąty

## Jeśli brak wam mądrości

*Jak opisują to pisma święte, Bóg objawi prawdę ludziom, którzy jej szukają.*

Któregoś dnia mój dziesięcioletni synek czytał w Internecie informacje o ludzkim mózgu. W przyszłości chce zostać chirurgiem. Z łatwością można dostrzec, że jest dużo bystrzejszy ode mnie.

Lubimy Internet. W domu korzystamy z portali społecznościowych, poczty elektronicznej i innych środków, które pozwalają nam komunikować się z rodziną i przyjaciółmi. Moje dzieci wykonują większość swoich prac domowych przy użyciu Internetu.

Każde zagadnienie, na temat którego potrzebujemy więcej informacji, możemy zgłębić, korzystając z sieci. W ciągu kilku sekund dostajemy mnóstwo treści. To jest cudowne.

Internet daje wiele sposobności do nauki. Ale Szatan pragnie, abyśmy byli nieszczęśliwi i wypacza prawdziwy cel istnienia różnych rzeczy. Wykorzystuje to wspaniałe urządzenie, by propagować powątpiewanie i strach, by niszczyć wiarę i nadzieję.

Mając taką ilość informacji z Internetu, trzeba się poważnie zastanowić nad tym, ile poświęcimy im czasu i wysiłku. Szatan może sprawić, że będziemy zajęci, nieobecni i pochłonięci przesiewaniem informacji, z których

większość może być zwykłymi śmieciami.

Nie powinniśmy brodzić w śmieciami.

Posłuchajcie tej wskazówki z pism świętych: „Oto każdy człowiek otrzymał Ducha Chrystusa, aby mógł odróżnić dobro od zła, i wyjaśnię wam, jak macie to czynić. Otóż wszystko, co skłania do czynienia dobra i przekonuje do wiary w Chrystusa, jest dane mocą Chrystusa i jest Jego darem, będziecie więc przekonani, że pochodzi od Boga”<sup>1</sup>.

Stajemy tak naprawdę wobec tego samego dylematu, przed którym stanął w młodości Józef Smith. Zbyt często widzimy, że brakuje nam mądrości.

W królestwie Boga poszukiwanie prawdy jest doceniane, promowane, nigdy poddawane prześladowaniu czy zastraszaniu. Sam Pan z przekonaniem doradza członkom Kościoła, by dążyli do zdobycia wiedzy<sup>2</sup>. Powiedział On: „Szukajcie pilnie [...], szukajcie w najlepszych księgach słów mądrości; szukajcie wiedzy, przez naukę jak i przez wiarę”<sup>3</sup>. Jednakże, w jaki sposób możemy rozpoznać prawdę w świecie, który jest coraz bardziej bezwzględny w swoich atakach na sprawy odnoszące się do Boga?

Pisma święte uczą nas, jak tego dokonać:

Po pierwsze, możemy rozpoznać prawdę po jej owocach.

We wspaniałym Kazaniu na górze Pan powiedział:

„Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. [...]”<sup>4</sup>

Tak więc po owocach poznacie ich”<sup>4</sup>.

Prorok Mormon uczył tej samej zasady, gdy mówił: „Poznacie ludzi po ich czynach, albowiem jeśli ich czyny są dobre, oni także są dobrzy”<sup>5</sup>.

Zachęcamy wszystkich, by przestudiowali temat owoców i dzieł tego Kościoła.

Osoby, które chcą znać prawdę, dostrzegą zmiany, które wprowadza Kościół i jego członkowie w społecznościach lokalnych, w których jest założony. Dostrzegą też poprawę życia osób, które przestrzegają nauk Kościoła. Osoby, które przyjrzą się tym owocom, odkryją, że owoce, które

rodzi Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, są wyborne i pożądane.

Po drugie, możemy znaleźć prawdę, wypróbując słowo na sobie samych.

Prorok Alma nauczał:

„A teraz porównajmy Słowo do nasiona. Jeśli zrobicie miejsce, aby można było je zasadzić w waszym sercu, a będzie to prawdziwe, to znaczy dobre nasiono, i nie wypchniecie go swą niewiarą [...], zacznie ono wzbierać w waszym sercu. I [...] zaczniecie sobie mówić: Musi to być dobre nasiono [...], gdyż zaczyna powiększać moją duszę i rozjaśniać moje zrozumienie, i staje mi się drogę. [...]”

I czy nie wzmocni to waszej wiary? Mówię wam, że wzmocni to waszą wiarę [...],

gdyż każde nasiono wydaje na swe podobieństwo”<sup>6</sup>.

Cóż za wspaniała zachęta ze strony proroka Pana! Można to porównać do eksperymentu naukowego! Mamy przetestować słowo zgodnie z

podanymi parametrami i znamy wynik, który powinniśmy osiągnąć, jeśli postąpimy według instrukcji.

W ten sposób pisma święte uczą nas, że możemy poznać prawdę poprzez obserwację owoców lub poprzez eksperymentowanie z nimi, robiąc miejsce słowu w naszych sercach i dbając o nie jak o nasiono.

Istnieje jeszcze trzeci sposób poznania prawdy. Jest nim osobiste objawienie.

Rozdział 8. Nauk i Przymierzy uczy, że objawienie jest wiedzą — „wiedzą wszystkiego, o co [poprosimy] z wiarą, z uczciwym sercem, wierząc, że [otrzymamy]”<sup>7</sup>.

I Pan mówi nam, w jaki sposób będziemy otrzymywać to objawienie. Mówi: „Oto przemówię do ciebie w twym umyśle i sercu przez Ducha Świętego, który zstąpi na ciebie i zamieszka w twoim sercu”<sup>8</sup>.

Tak oto jesteśmy nauczani, że objawienie może być otrzymane przez proszenie z wiarą, z uczciwym





**Pleasant Grove w stanie Utah w USA**

sercem, wierząc, że otrzymamy.

Ale zauważcie, że Pan zaznaczył to bardzo wyraźnie, mówiąc: „Pamiętaj, że bez wiary niczego nie możesz uczynić; proś więc z wiarą”<sup>9</sup>. Wiara wymaga pracy — rozpatrywania w umyśle, a potem pytania Pana, czy myślimy słusznie.

Pan powiedział:

„Sprawię, że doznasz palącego uczucia w piersi i uczujesz, że jest to słuszne.

A jeżeli będzie to niewłaściwe, niczego nie doznasz poza drętwotą myśli, która sprawi, że zapomnisz o rzeczy niewłaściwej”<sup>10</sup>.

Wiara bez uczynków jest marnością<sup>11</sup>. Zatem „niech prosi z wiarą, bez powątpiewania”<sup>12</sup>.

Mam przyjaciela, spoza naszego wyznania, który dał mi do zrozumienia, że nie jest zbyt uduchowioną osobą. Nie będzie studiował pism świętych ani modlił się, ponieważ, jak mówi, nie może zrozumieć słów Boga i nie jest pewien, czy Bóg istnieje. Taka postawa wyjaśnia jego brak uduchowienia i będzie prowadzić do opierania się objawieniu, jak wyjaśnił to Alma: „Dlatego ten, kto znieczuli swe serce, otrzymuje mniejszą część Słowa”.

Ale Alma dodał: „Ten, kto nie znieczuli swego serca, otrzymuje większą część Słowa i poznaje tajemnice Boga, aż zna je w pełni”<sup>13</sup>.

Alma i synowie Mosjasza są przykładem działania zasady, że wiara wymaga uczynków. W Księdze Mormona czytamy:

„Pilnie badali pisma święte, aby znać słowo Boże,

ale to nie wszystko, gdyż modlili się usilnie i pościli, dlatego mieli ducha proroctwa i ducha objawienia”<sup>14</sup>.

Pytanie z uczciwym sercem jest równie ważne w tym procesie. Jeśli szczerze szukamy prawdy, zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by ją znaleźć, co może oznaczać czytanie pism świętych, uczęszczanie do kościoła i wysiłki w przestrzeganiu przykazań Boga. Oznacza to także, że chcemy pełnić wolę Boga, gdy ją poznajemy.

To, co zrobił Józef Smith, gdy szukał mądrości, jest doskonałym przykładem tego, co znaczy mieć uczciwe serce. Powiedział, że chciał wiedzieć, która z sekt jest prawdziwa, „[aby wiedzieć], do której się przyłączyć”<sup>15</sup>. Zanim jeszcze zaczął się modlić, był gotowy zrobić to, co wskaże odpowiedź, którą otrzyma.

Musimy pytać z wiarą i uczciwym sercem. Ale to nie wszystko. Musimy wierzyć, że otrzymamy objawienie. Musimy ufać Panu i mieć nadzieję na wypełnienie się Jego obietnic. Pamiętajcie słowa: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”<sup>16</sup>. Co za wspaniała obietnica!

Zachęcam każdego człowieka do poszukiwania prawdy przy użyciu którejkolwiek z wymienionych metod, ale szczególnie przez osobiste objawienie od Boga. Jak opisują to pisma święte, Bóg objawi prawdę ludziom, którzy jej szukają. Wymaga to więcej wysiłku niż przeszukiwanie Internetu, ale jest go warte.

Składam moje świadectwo, że jest to prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa. Widziałem jego owoce w społecznościach lokalnych i w życiu wielu tysięcy ludzi, włączając w to członków mojej rodziny, dlatego wiem, że jest prawdziwy. Testowałem słowo przez wiele lat mojego życia i czułem w mojej duszy jego wpływ, dlatego wiem, że jest prawdziwy. Ale co najważniejsze, dowiedziałem się o jego prawdziwości przez osobiste objawienie mocą Ducha Świętego, dlatego wiem, że jest prawdziwy. Zachęcam wszystkich, by zrobili to samo. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### **PRZYPISY**

1. Moroni 7:16.
2. Zob. Nauki i Przymierza 88:78.
3. Nauki i Przymierza 88:118.
4. Ew. Mateusza 7:17, 20.
5. Moroni 7:5.
6. Alma 32:28, 30–31.
7. Nauki i Przymierza 8:1.
8. Nauki i Przymierza 8:2.
9. Nauki i Przymierza 8:10.
10. Nauki i Przymierza 9:8–9.
11. Zob. List Jakuba 2:17.
12. List Jakuba 1:6.
13. Alma 12:10.
14. Alma 17:2–3.
15. Józef Smith — Historia 1:18.
16. List Jakuba 1:5.



**Starszy D. Todd Christofferson**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa

*Świadczę, że Jezus z Nazaretu jest zmartwychwstałym Odkupicielem oraz świadczę o prawdziwości wszystkiego, co z tego faktu wynika.*

**P**rzytłaczające uczucie klęski i rozpacz ogarnęło uczniów Jezusa, kiedy ten cierpiał i zmarł na krzyżu, po czym Jego martwe ciało złożono w grobie. Pomimo tego, że Zbawiciel wielokrotnie mówił o Swojej śmierci i o tym, że miał następnie powstać do życia, Jego uczniowie tego nie rozumieli. Po ciemnym popołudniu Jego Ukrzyżowania nastąpił radosny poranek Jego Zmartwychwstania. Ale radość ogarnęła uczniów dopiero, kiedy stali się naoczni świadkami Jego Zmartwychwstania, gdyż nawet oświadczenie aniołów o tym, że zmartwychwstał, było z początku trudne do pojęcia — było czymś niespotykanym.

Maria Magdalena i kilka innych wiernych kobiet przyszło w niedzielny poranek do grobu Zbawiciela i przyniosło wonności i olejki, aby dokończyć namaszczenie ciała Pana, gdyż ze względu na zbliżający się Sabat, pośpiesznie złożono Go w grobie. Tego wyjątkowego poranka zastały otwarty grobowiec, a kamień, który zasłaniał wejście, został odsunięty na bok i ukazało im się dwóch aniołów, którzy powiedzieli:

„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?

Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei,

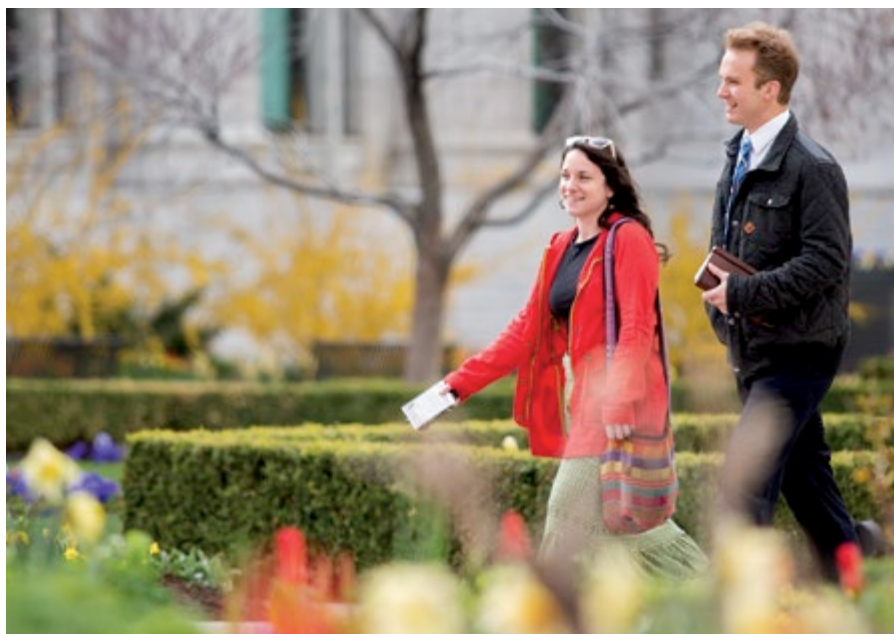
że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać”<sup>1</sup>.

„Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał.

A idąc śpiesznie powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał”<sup>2</sup>.

Zgodnie z zaproszeniem aniołów Maria Magdalena zajrzała do grobu, ale jedyne co zapisało się w jej pamięci, to to, że ciała Pana w nim nie było. Pobieгла, aby przekazać tę wiadomość Apostołom, a kiedy spotkała Piotra i Jana, powiedziała: „Wzięli Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli”<sup>3</sup>. Wtedy obaj pobiegli do tego miejsca, by upewnić się, że rzeczywiście grób był pusty. Ujrzeni „leżące prześcieradła [...] oraz chustę, która była na głowie jego [...] zwiniętą osobno na jednym miejscu”<sup>4</sup>. Jan był najwyraźniej pierwszą osobą, która zrozumiała wspaniałe przesłanie zmartwychwstania. Napisał on, że „ujrzał, i uwierzył”, kiedy to inni w tym samym czasie „jeszcze nie rozumieli Pisma, że [Jezus] musi powstać z martwych”<sup>5</sup>.

Piotr i Jan odeszli, a Maria pozostała, oplakując to, co się stało. W międzyczasie aniołowie powrócili i zapytali ją łagodnie: „Niewiasto! Czemu płaczesz? [Ona rzekła] im: Wzięli Pana





meo, a nie wiem, gdzie go położyli”<sup>6</sup>. W tym momencie zmartwychwstały Zbawiciel, stojąc obok niej, powiedział: „Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wziąłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę”<sup>7</sup>.

Starszy James E. Talmage napisał: „To był Jezus, do którego skierowała te słowa, jej ukochany Pan, lecz ona Go nie poznała. Jedno słowo z Jego żyjących ust przemieniło jej rozdzierający smutek w niesamowitą radość. ‘Rzekł jej Jezus: Mario!’. Jego głos, ton, z jakim mówił i sposób, w jaki się wyrażał — wszystko to, co słyszała i kochała w przeszłości — wzniósł ją z głębin rozpacz, w których tonęła. Odwróciła się i ujrzała Pana. Z radości wyciągnęła ręce, aby Go objąć, wypowiadając jedynie ujmujące i pełne uwielbienia słowo: ‘Rabbuni!’, co znaczy Mój ukochany Mistrz”<sup>8</sup>.

I tak ta błogosławiona kobieta była pierwszą śmiertelną osobą, która ujrzała i rozmawiała ze zmartwychwstałym Chrystusem. Później tego samego dnia Pan ukazał się Piotrowi w Jerozolimie lub w jej pobliżu<sup>9</sup>, dwóm uczniom na drodze do Emaus<sup>10</sup>, a wieczorem 10 apostołom i innym osobom, ukazując się nagle pośród nich we mgle i mówiąc: „Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie mnie i patrzcie: Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”<sup>11</sup>. Następnie, by bardziej ich przekonać, „gdy oni jeszcze nie wierzyli z radości i dziwili się”<sup>12</sup>, jadł przy nich pieczoną

rybę i plaster miodu<sup>13</sup>. Później ich pouczył: „Będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”<sup>14</sup>.

Oprócz tych potwierdzonych zdarzeń, kiedy to ukazał się w Jerozolimie, posiadamy zapis niezrównanej służby zmartwychwstałego Pana pośród dawnych mieszkańców zachodniej półkuli. W kraju Obfitość zstąpił On z nieba i zaprosił zgromadzony lud, około 2500 osób, aby podszedł — każdy człowiek, jeden po drugim — i włożył ręce w Jego bok, aby dotknąć ran po gwoździach w Jego rękach i stopach<sup>15</sup>.

„I gdy wszyscy się tak przekonali, zawołali jednym głosem:

Hosanna! Błogosławione niech będzie imię Najwyższego Boga! I padli do stóp Jezusa i czcili Go”<sup>16</sup>.

Zmartwychwstanie Chrystusa pokazuje, że Jego istnienie jest niezależne i wieczne. „Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie”<sup>17</sup>. Jezus powiedział:

„Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć.

Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać”<sup>18</sup>.

Zbawiciel nie jest zależny od pokarmu, wody albo tlenu czy jakiegokolwiek innej substancji, mocy lub osoby, aby żyć. Zarówno jako Jahwe, jak i jako Mesjasz, jest On wielkim „Jam jest”, który jest samoistnym Bogiem<sup>19</sup>. On po prostu jest i będzie na wieki.

Przez Swoje Zadośćuczynienie i Zmartwychwstanie Jezus Chrystus

przewyciężył wszystkie aspekty Upadku. Śmierć fizyczna jest tymczasowa i nawet śmierć duchowa ma swój koniec, gdyż wszystko powróci do obecności Boga, przynajmniej na pewien czas, by stanąć na sąd. Możemy mieć całkowitą pewność i zaufanie w Jego moc, zgodnie z którą może On pokonać wszystko i dać nam życie wieczne.

„Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie.

Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni”<sup>20</sup>.

Mówiąc słowami Starszego Neala A. Maxwella: „Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią wydobyło ludzkość z trudnego położenia. Teraz istnieją jedynie osobiste problemy, ale i od nich możemy zostać uratowani, jeżeli będziemy postępować zgodnie z naukami Tego, który nas uchronił od powszechnej zagłady”<sup>21</sup>.

Spełniwszy wymagania sprawiedliwości, Chrystus wstąpił na jej miejsce, czyli innymi słowy: On jest sprawiedliwością, tak samo jak jest miłością<sup>22</sup>. Podobnie prócz bycia doskonałym sprawiedliwym Bogiem, jest także Bogiem doskonałym w Swym miłosierdziu<sup>23</sup>. Zatem Zbawiciel naprawi wszystko to, co wymaga naprawy. Żadna niesprawiedliwość, obecna w życiu doczesnym, nie jest trwała; nawet śmierć, gdyż On przywraca do życia. Żadna krzywda, kalectwo, zdrada lub maltretowanie nie pozostaną bez odpowiedzi — sprawiedliwość i miłosierdzie Pana są ponad wszystko.

Zgodnie z tą zasadą wszyscy jesteśmy odpowiedzialni przed Nim za nasze życie, nasze wybory i nasze działania, a nawet za nasze myśli. Ponieważ On odkupił nas od Upadku, nasze życie w rzeczywistości należy do Niego. Pan oświadczył:

„Oto dałem wam Moją ewangelię, dobrą nowinę o tym, że przyszedłem na świat wypełnić wolę Mego Ojca, albowiem to On Mnie posłał.

I Mój Ojciec posłał Mnie, abym został podniesiony na krzyżu, a potem mógł przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi; aby, tak jak Ja zostałem podniesiony przez ludzi, Ojciec podniósł ludzi, aby stanęli przede Mną i zostali osądzeni za swe dobre i złe czyny”<sup>24</sup>.

Zastanówcie się przez chwilę nad znaczeniem Zmartwychwstania, rozstrzygając raz na zawsze prawdziwą istotę Jezusa z Nazaretu i inne wielkie filozoficzne zagadnienia i pytania związane z życiem. Jeśli Jezus w dosłownym sensie zmartwychwstał, to wynika z tego, że naprawdę jest On boską istotą. Zwyczajny śmiertelnik nie ma w sobie mocy, aby wrócić do życia po tym, jak zmarł. Ze względu na to, że zmartwychwstał, Jezus nie mógł być jedynie cieślą, nauczycielem, rabinem lub prorokiem. Ponieważ Jezus zmartwychwstał, musiał być Bogiem, samym Jednorodzoną Synem Ojca.

W związku z tym to, czego nauczał, jest prawdą, gdyż Bóg nie może kłamać<sup>25</sup>.

Dlatego tak, jak powiedział, jest Stwórcą ziemi<sup>26</sup>.

Dlatego tak, jak nauczał, niebo i piekło istnieją naprawdę<sup>27</sup>.

Zatem istnieje świat duchów, który odwiedził On po Swojej śmierci<sup>28</sup>.

A co za tym idzie, tak jak ogłosili aniołowie, Pan przyjdzie ponownie<sup>29</sup> i „będzie osobiście królowała na ziemi”<sup>30</sup>.

W związku z tym Sąd ostateczny i zmartwychwstanie są dane dla całej ludzkości<sup>31</sup>.

Biorąc pod uwagę rzeczywistość Zmartwychwstania Chrystusa, wątpliwości co do wszechmocy, wszechwiedzy i dobroci Boga Ojca — który poświęcił Swego Jednorodzonego

Syna dla zbawienia świata — są bezpodstawne. Wątpliwości co do sensu i celu życia są bezpodstawne. Jezus Chrystus jest w rzeczywistości jedynym imieniem i drogą, dzięki której ludzkość może dostąpić zbawienia. Łaska Chrystusa jest prawdziwa i dzięki niej skruszony grzesznik może otrzymać wybaczenie i zostać oczyszczony. Wiara jest naprawdę czymś więcej niż tylko wyobrażeniem lub wymysłem. Istnieje ostateczna i uniwersalna prawda oraz istnieją także posiadające cel i niezmiennie normy moralne, których On nauczał.

Biorąc pod uwagę rzeczywistość Zmartwychwstania Chrystusa,

odpokutowanie za jakiegokolwiek naruszenie Jego prawa i przykazań jest możliwe i jest pilną sprawą. Cuda Zbawiciela są prawdziwe, tak samo jak Jego obietnica, którą dał Swoim uczniom, że mogą czynić takie same, a nawet większe cuda<sup>32</sup>. Jego kapłaństwo jest siłą rzeczy prawdziwą mocą, która „udziela Ewangelii i dzierży klucz tajemnic królestwa, sam klucz wiedzy Bożej. Przeto w jego obrzędach ukazana jest moc Boga”<sup>33</sup>. Biorąc pod uwagę rzeczywistość Zmartwychwstania Chrystusa, śmierć nie jest dla nas końcem i chociaż nasza skóra będzie poszarpana, uwolnieni od swojego ciała będziemy oglądać Boga<sup>34</sup>.





Prezydent Thomas S. Monson wspominał kiedyś Roberta Blatchforda, który ponad 100 lat temu „w swej książce *God and My Neighbor* (Bóg i mój bliźni), zapalczywie atakował ogólnie przyjęte chrześcijańskie wierzenia dotyczące, m.in. Boga, Chrystusa, jak również modlitwy i nieśmiertelności. Twardo twierdził: ‘Uważam, że w pełni i zdecydowanie udowodniłem wszystko to, co zamierzałem udowodnić, że żaden chrześcijanin, bez względu na swą wielkość czy zdolności, nie może zaprzeczyć moim argumentom lub podważyć tej sprawy’. Otoczył się on murem sceptycyzmu. Później wydarzyła się zaskakująca rzecz. Jego mur nagle rozsypał się w pył [...]. Powoli zaczął odnajdować powrotną ścieżkę ku wierze, którą wzgardził i z której zakpił. Co spowodowało tę głęboką zmianę w jego zapatrywaniach? *Zmarła jego żona*. Ze złamanym sercem wszedł do pokoju, w którym leżała cała jej doczesność. Ponownie spojrzał na twarz, którą tak bardzo kochał. Wyszedł i powiedział do przyjaciela: ‘To ona, lecz jednak nie ona. Wszystko jest inne. Coś, co tam było wcześniej, zostało zabrane. Nie jest taka sama. Cóż mogło zniknąć, jeśli nie dusza?’<sup>35</sup>.

Czy rzeczywiście Pan zmarł, a następnie powstał do życia? Tak. „Podstawowe zasady naszej religii wywodzą się ze świadectwa Apostołów i

Proroków o Jezusie Chrystusie; o tym, że zmarł, został pochowany i powstał trzeciego dnia, i wstąpił do nieba. Wszystkie inne sprawy odnoszące się do naszej religii stanowią zaledwie dodatek do tego”<sup>36</sup>.

W miarę jak zbliżał się przepowiedziany dzień narodzin Jezusa, pośród starożytnego ludu Nefitów i Laminitów było wielu, którzy w to wierzyli, mimo że większość wątpiła. Kiedy to nadszedł właściwy czas i ukazał się znak Jego narodzin — dzień, noc oraz kolejny dzień bez ciemności — wszyscy to wiedzieli<sup>37</sup>. Tak samo i dziś niektórzy wierzą w dosłowne Zmartwychwstanie Chrystusa, a wielu wątpi lub nie wierzy w nie. Lecz są też tacy, którzy to wiedzą. We właściwym czasie wszyscy ujrzą i będą wiedzieli; „każde kolano się zegnije i każdy język wyzna, że jest On Bogiem”<sup>38</sup>.

Do tego czasu wierzę wielu świadkom Zmartwychwstania Zbawiciela, których doświadczenia i świadectwa znajdują się w Nowym Testamencie — Piotrowi i towarzyszącym mu Dwunastu oraz ukochanej, czystej Marii z Magdali oraz wielu innym. Wierzę świadectwom znajdującym się w Księdze Mormona — świadectwom Apostoła Nefiego, bezimiennego ludu w kraju Obfitości oraz wielu innych osób. Wierzę także świadectwu Józefa Smitha i Sidneya Rigdona, którzy po wielu danych wcześniej świadectwach,

złożyli wielkie świadectwo tej ostatniej dyspensacji, „że On żyje! Bowiem ujrzelśmy Go”<sup>39</sup>. Stojąc jako świadek przed Tym, który widzi wszystko, świadczę, że Jezus z Nazaretu jest zmartwychwstałym Odkupicielem oraz świadczę o prawdziwości wszystkiego, co z tego *faktu* wynika. Obyście otrzymali to samo przekonanie i odczuli pocieszenie, którego źródłem jest to świadectwo; o to modłę się w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Ew. Łukasza 24:5–7.
2. Ew. Mateusza 28:6–7.
3. Ew. Jana 20:2.
4. Ew. Jana 20:5, 7.
5. Ew. Jana 20:8, 9.
6. Ew. Jana 20:13.
7. Ew. Jana 20:15.
8. James E. Talmage, *Jesus the Christ*, wyd. 3. (1916), str. 681.
9. Zob. Ew. Łukasza 24:34; I List do Koryntian 15:5.
10. Zob. Ew. Marka 16:12; Ew. Łukasza 24:13–35.
11. Ew. Łukasza 24:39.
12. Ew. Łukasza 24:41.
13. Zob. Ew. Łukasza 24:42–43.
14. Dzieje Apostolskie 1:8.
15. Zob. 3 Nefi 11:14–15.
16. 3 Nefi 11:16–17.
17. Ew. Jana 5:26.
18. Ew. Jana 10:17–18.
19. Zob. II Ks. Mojżeszowa 3:14.
20. I List do Koryntian 15:21–22.
21. *Neal A. Maxwell Quote Book*, wyd. Cory H. Maxwell (1997), str. 287.
22. Zob. I List Jana 4:8.
23. Alma 42:15; zob. także Mosjasz 15:8–9.
24. 3 Nefi 27:13–14.
25. Zob. Enos 1:6.
26. Zob. na przykład 3 Nefi 9:15.
27. Zob. na przykład Nauki i Przymierza 76.
28. Zob. Nauki i Przymierza 138.
29. Zob. Dzieje Apostolskie 1:10–11.
30. Zasady Wiary 1:10; zob. także Topical Guide, „Jesus Christ, Millennial Reign”.
31. Zob. na przykład 2 Nefi 9:15.
32. Zob. Ew. Jana 14:12.
33. Nauki i Przymierza 84:19–20.
34. Ks. Joba 19:26.
35. Thomas S. Monson, „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój!”, *Liahona*, maj 2007, str. 23.
36. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 49.
37. Zob. 3 Nefi 1:15–20.
38. Mosjasz 27:31.
39. Nauki i Przymierza 76:22–23.



Prezydent Thomas S. Monson

# Do następnego spotkania

*Niech Duch, którego odczuwaliśmy podczas tych dwóch dni, będzie i pozostanie z nami podczas zajęć naszego codziennego życia.*

Moi bracia i siostry, jakaż to była wspaniała konferencja. Pożywiliśmy się duchowo, słuchając natchnionych słów mężczyzn i kobiet, którzy do nas przemawiali. Wysłuchaliśmy znakomitej muzyki oraz przesłań, które zostały przygotowane i wygłoszone pod natchnieniem Ducha Świętego, a modlitwy zbliżyły nas ku niebiosom. Wspólnie uczestnicząc w konferencji, zostaliśmy podniesieni na duchu w każdy możliwy sposób.

Mam nadzieję, że poświęcicie czas, by przeczytać przesłania z konferencji, kiedy będą dostępne na stronie LDS.org w ciągu kilku dni i kiedy zostaną wydrukowane w najbliższych numerach

czasopism *Ensign* i *Liahona*, gdyż zasługują one na naszą wnikliwą uwagę i przestudiowanie.

Wiem, że przyłączacie się do moich wyrazów szczerzej wdzięczności dla tych braci i sióstr, którzy zostali odwołani z powołań podczas tej konferencji. Służyli oni dobrze i wnieśli cudowny wkład w dzieło Pana. Byli całkowicie oddani.

Poprzez podniesienie rąk poparliśmy braci, którzy zostali powołani do nowych funkcji. Serdecznie ich witamy i chcemy, aby wiedzieli, że cieszymy się z tego, iż będziemy z nimi pracować w dziele Mistrza.

Rozważając przesłania, których wysłuchaliśmy, podejmijmy decyzję,

że postaramy się być nieco lepsi niż w przeszłości. Obyśmy byli życzliwi i okazywali miłość wobec osób, które nie podzielają naszych przekonań i nie przestrzegają tych samych norm. Zbawiciel przyniósł na tę ziemię przesłanie miłości i dobrej woli dla wszystkich mężczyzn i kobiet. Obyśmy zawsze podążali za Jego przykładem.

Zapewniam was, że nasz Ojciec Niebieski zdaje sobie sprawę z tego, jak wielu poważnym wyzwaniom musimy stawiać czoła w obecnym świecie. Jeśli będziemy pokładać w Nim wiarę i ufać Mu, poprowadzi nas, pobłogosławi i pomoże przetrwać wszelkie trudności, jakie staną na naszej drodze.

Niech błogosławieństwa niebios spoczną na każdym z nas. Niech nasze domy wypełnia miłość, uprzejmość i Duch Pana. Obyśmy stale wzmacniali swe świadectwa o ewangelii, aby były nam one ochroną przed zakusami przeciwnika. Niech Duch, którego odczuwaliśmy podczas tych dwóch dni, będzie i pozostanie z nami podczas zajęć naszego codziennego życia. Obyśmy zawsze trudzili się w dziele Pana.

Składałem świadectwo, że ta praca jest prawdziwa, że nasz Zbawiciel żyje, że prowadzi Swoją Kościół i kieruje nim tutaj, na ziemi. Świadczę i zostawiam z wami moje świadectwo, że Bóg, nasz Wieczny Ojciec, żyje i kocha nas. Jest On naprawdę naszym Ojcem i realną osobą. Obyśmy zdawali sobie sprawę, jak blisko pragnie do nas przyjść, jak daleko jest gotów do nas iść, by nam pomóc, i jak bardzo nas kocha.

Moi bracia i siostry, niech Bóg was błogosławi. Niech obiecany przez Niego pokój będzie z wami teraz i zawsze.

Żegnam się z wami aż do następnego spotkania za sześć miesięcy i czynię to w imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, amen. ■





**Rosemary M. Wixom**  
Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej

# Dotrzymywanie przymierzy chroni nas, przygotowuje na przyszłość i wzmacnia

*Jesteśmy kobietami w różnym wieku, które zawierają przymierza. Kroczymy tą doczesną ścieżką, aby powrócić do Jego obecności.*

Siostry, kochamy was. Kiedy ostatnio byłam w Meksyku, doświadczyłam siostrzanej wspólnoty i tego ducha wszystkie dzisiaj odczuwamy. Pozwólcie, że opowiem wam o pewnym wydarzeniu. Właśnie zakończyliśmy niedzielne zajęcia w Organizacji Podstawowej i dzieci, nauczyciele i ja tłoczyliśmy się w holu. Gdy otworzyły się drzwi klasy Organizacji Młodych Kobiet, zauważyłam młode kobiety i ich przywódczynię. Wszystkie się uściskałyśmy. Z dziećmi wiszącymi u mojej spódnicy i kobietami wokół mnie pragnęłam wyrazić, co czułam w tamtym wspaniałym momencie.

Niestety nie mówię po hiszpańsku i tylko angielskie słowa przyszły mi do głowy. Spojrzałam im w oczy i powiedziałam: „Jesteśmy córkami

naszego Ojca Niebieskiego, który bardzo nas kocha, my kochamy Go również”. Wszystkie siostry niezwłocznie dołączyły do mnie, po hiszpańsku.

I tak stałyśmy w zatłoczonym holu, recytując razem myśl przewodnią Młodych Kobiet: „[będziemy świadczyć] o Bogu przez cały czas, we wszystkim, co [czynimy] i gdziekolwiek się [znajdujemy]”.

Dzisiaj zebraliśmy się razem jako kobiety z całego świata, Jego uczennice, pragnąc chronić i ustanawiać królestwo Boże. Jesteśmy córkami naszego Ojca Niebieskiego. Jesteśmy kobietami w różnym wieku, które zawierają przymierza. Kroczymy tą doczesną ścieżką, aby powrócić do Jego obecności. Dotrzymywanie przymierzy chroni nas, przygotowuje na przyszłość i wzmacnia.

Dzisiaj są z nami dziewczynki uczęszczające do Organizacji Podstawowej. Niektóre z was wkroczyły właśnie na ścieżkę prowadzącą do życia wiecznego, przystępując do obrzędu chrztu.

Rozejrzyjcie się wokół siebie. Wasza przyszłość jest obiecująca, kiedy patrzycie na kobiety, które też zawarły przymierza i są gotowe pokazać wam ścieżkę, jaka jest przed wami.

Jeśli macie 8, 9, 10 lub 11 lat, niezależnie od tego, czy znajdujecie się w Centrum Konferencyjnym, w domu



**Mexico City w Meksyku**

czy w kaplicy, proszę, wstańcie! Witajcie na generalnym spotkaniu kobiet. Proszę, nie siadajcie jeszcze, mamy do was pewną prośbę. Zanucę teraz pieśń śpiewaną w Organizacji Podstawowej. Jak tylko rozpoznacie melodię, zacznijcie śpiewać ze mną. Śpiewajcie tak, żeby wszyscy was słyszeli.

*Naucz mnie chodzić ze światłem,  
co Bóg  
Dał nam, by nie wziął nas w sieci  
swe wróg.  
Dobro i zło, bym odróżnić je mógł,  
Naucz, naucz, by zbawił mnie Bóg.*

Cały czas stójcie i niech dołączą do was siostry 12-letnie i starsze, i zaśpiewajcie drugą zwrotkę.

*Chodź, moje dziecko, naucz nas On,  
W naszych uczynkach On będzie  
miał płon.  
W niebie Bóg piękny zbuduje nam dom,  
Zawsze, zawsze przewodzi nam On<sup>1</sup>.*

Pięknie zaśpiewałyście. Możecie usiąść. Dziękuję.

My, kobiety w różnym wieku, krocimy w Jego świetle. Nasza podróż po ścieżce ma wymiar osobisty i jest dobrze oświetlona miłością Zbawiciela.

Przez bramę wkraczamy na ścieżkę życia wiecznego, poddając się obrzędowi chrztu i zawierając przymierze, a następnie otrzymując dar Ducha Świętego. Starszy Robert D. Hales zadał nam pytanie: „Czy [rozumiemy] i czy [nasze] dzieci rozumieją, że kiedy [jesteśmy ochrzczeni], [jesteśmy odmienieni] na zawsze?”.

Następnie wyjaśnił, że „kiedy zrozumiemy nasze przymierze chrztu i dar Ducha Świętego, zmieni to nasze życie i ustanowi nasze całkowite posłuszeństwo królestwu Bożemu. Kiedy nadejdą pokusy, to jeśli posłuchamy,



Duch Święty przypomni nam, że obiecaliśmy pamiętać o Zbawicielu i być posłusznymi przykazaniom Boga”<sup>2</sup>.

Co tydzień, kiedy przyjmujemy symbole sakramentu, odnawiamy nasze przymierze chrztu. Starszy David A. Bednar powiedział: „Stojąc w wodach chrztu, patrzymy w stronę świątyni. Przyjmując sakrament, patrzymy w stronę świątyni. Przysięgamy zawsze pamiętać o Zbawicielu i zachowywać Jego przykazania, co przygotowuje nas do świętych obrzędów świątynnych”<sup>3</sup>.

Obrzędy świątynne prowadzą do najwspanialszych błogosławieństw dostępnych dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Są to obrzędy niezbędne dla naszego wyniesienia w królestwie celestialnym. Kiedy staramy się dotrzymywać naszych przymierzy, znika poczucie nieprzystosowania i niedoskonałości, a ożywają obrzędy i przymierza świątynne. Każdy jest mile witany na ścieżce do życia wiecznego.

Chylę czoła przed siłą dziewcząt, młodych kobiet i kobiet, które spotkałam podczas moich podróży po całym świecie, a których stopy mocno stąpają po tej ścieżce. Pozwólcie, że podzielę się paroma przykładami poznanych przeze mnie dziewcząt i kobiet przymierza.

Luana miała 11 lat, kiedy odwiedziłam jej rodzinę w Buenos Aires w

Argentynie. Ze względu na traumatyczne wydarzenie z czasów jej dzieciństwa dziewczynka całkowicie zaniemówiła. Nic nie powiedziała od wielu lat. Kiedy rozmawiałam z jej rodziną, ona siedziała cichutko. Miałam nadzieję, że usłyszę chociaż jej szept. Popatrzyła na mnie uważnie i zrozumiałam, że słowa wcale nie są potrzebne, żebym poznała jej serce. Po modlitwie wstaliśmy, aby się pożegnać, a Luana wręczyła mi swój rysunek. Widniał na nim Jezus Chrystus w Ogrodzie Getsemane. Dostrzegłam, że było to jej świadectwo przekazane głośno i wyraźnie. Luana zawarła przymierze chrztu, aby być świadkiem Boga „przez cały czas, we wszystkim, co [czyni] i gdziekolwiek się [znajduje]”<sup>4</sup>. Zrozumiała Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, czego dowodzi jej rysunek. Czy wiedziała również, że dzięki wzmacniającej i motywującej mocy Zadośćuczynienia, może być uzdrowiona i zacząć znowu mówić? Od owego dnia minęły 3 lata, a Luana poczyniła postępy w mówieniu. Uczęszcza teraz do Organizacji Młodych Kobiet wraz ze swoimi przyjaciółkami. Jest wierna swojemu przymierzowi zawartemu podczas chrztu i nadal dzieli się świadectwem o Zbawicielu.

Młodzież na całym świecie zbliża się do świątyn. W Limie w Peru spotkałam pewnego ojca z trzema jego

córkami przed wejściem do świątyni. Zauważyłam światło na ich obliczach. Dwie jego córki były w ciężkim stopniu niepełnosprawne i siedziały na wózkach inwalidzkich. Kiedy trzecia córka pomagała swoim siostram, powiedziała mi, że w domu ma jeszcze dwie siostry. One także poruszały się na wózkach inwalidzkich. Nie mogły podróżować przez 14 godzin, aby przybyć do świątyni. Świątynia znaczyła wiele dla tego ojca oraz jego córek i cieszyli się, że chociaż czworo członków ich rodziny mogło tam przyjechać — dwie osoby były przy tej, która mogła przyjąć chrzty za zmarłych poprzez udział w świętych

obrzędach. Tak jak Nefi, „[lubowali] się [...] w obietnicach Pana”<sup>5</sup>.

Pewna moja znajoma stanu wolnego bardzo ceni sobie cotygodniowy obrzęd sakramentu i jego święte obietnice, „[że] zawsze [może] mieć z sobą Jego Ducha”<sup>6</sup>. To stałe towarzystwo jest obietnicą, która pozwala jej znosić trudy samotności. Daje jej siłę, aby w pełni oddać się rozwijaniu talentów i pielęgnowaniu pragnienia służenia Panu. Odkryła wielką radość w Kochaniu wszystkich dzieci obecnych w jej życiu; kiedy jednak potrzebuje duchowego spokoju, udaje się do świątyni.

Ostatnio pewna kobieta po dziewięćdziesiątce obserwowała swoje dzieci,

dorośle wnuki i rodzące się prawnuki. Jak wiele z nas, miała życie pełne trosk, cierpienia i niepojętej radości. Wyznała, że jeśli miałyby ponownie napisać historię swojego życia, wyrzuciłaby z niej pewne rozdziały. Teraz uśmiecha się i mówi: „Muszę jeszcze trochę pożyć i zobaczyć, jak wszystko się dalej potoczy!”. Nadal pilnie dotrzymuje przymierzy, krocząc po ścieżce.

Nefi nauczał:

„Gdy już dostaliście się na tę wąską ścieżkę, pytam was: Czy to już wszystko? Oto mówię wam: Nie. [...]

Potrzebujecie więc dążyć naprzód, mając nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi. Jeśli więc będziecie dążyć naprzód, napawając się słowem Chrystusa i wytrwacie do końca, tak mówi Ojciec: Będziecie mieli życie wieczne”<sup>7</sup>.

Każda z nas jest na tej ścieżce. Śpiewaliśmy dzisiaj o podążaniu naprzód ścieżką w świetle. Każda z nas z osobna jest silna. Razem z Bogiem jesteśmy nie do zatrzymania.

Pan powiedział do Emmy Smith: „Przeto wznieś swe serce i raduj się, i dotrzymuj przymierzy, które zawarłaś”<sup>8</sup>.

Radujemy się tym, że dotrzymując naszych przymierzy, możemy odczuwać miłość naszego Ojca w Niebie i naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Świadczę, że Oni żyją. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. „Naucz mnie chodzić ze światłem”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 102 lub *Children's Songbook*, str. 177.
2. Robert D. Hales, „Przymierze chrztu: być w Królestwie i być z Królestwa”, *Liahona*, styczeń 2001, str. 7, 8.
3. David A. Bednar, „W szacunku mieć imię i pozycję”, *Liahona*, maj 2009, str. 98.
4. Mosjasz 18:9.
5. 2 Nefi 11:5.
6. Nauki i Przymierza 20:77.
7. 2 Nefi 31:19–20.
8. Nauki i Przymierza 25:13.





**Bonnie L. Oscarson**  
Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet

# Wspólnota sióstr: o, jak bardzo siebie potrzebujemy!

*Przestańmy koncentrować się na różnicach między nami  
i szukajmy tego, co nas łączy.*

**N**a tym filmie widziałyśmy osiem krajów i usłyszałyśmy dziewięć różnych języków. Wyobraźcie sobie, ile języków dołączyło podczas ostatniej zwrotki. Fascynująca jest myśl, że jako siostry na całym świecie jesteśmy w stanie wznieść nasze głosy, świadcząc o wiecznej prawdzie, która mówi, że jesteśmy córkami kochającego Ojca Niebieskiego.

To wielki zaszczyt być tu w tej historycznej chwili i zwracać się do wszystkich kobiet Kościoła, które liczą sobie lat 8 i więcej. W naszej jedności tego wieczoru tkwi wielka siła. Gdy widzę nas wszystkie zgromadzone w tym Centrum Konferencyjnym i myślę o tysiącach kobiet, które oglądają ten przekaz na całym świecie, czuję, że połączona moc naszych świadectw i wiary w Jezusa Chrystusa na pewno przesądza o tym, że jest to jedno z najpotężniejszych i najbardziej przepelnionych wiarą zgromadzeń kobiet w historii Kościoła, jeśli nie w historii świata.

Tego wieczoru jako kobiety radujemy się naszymi licznymi i różnorodnymi rolami. Choć na wiele sposobów

różnimy się i jesteśmy niepowtarzalne, wiemy też, że wszystkie jesteśmy córkami tego samego Ojca w Niebie — jesteśmy siostrami. Jesteśmy do siebie podobne, bo budujemy królestwo Boga. Jesteśmy też podobne, bo — bez względu na nasze warunki życia — zawarłyśmy przymierza. To zjednoczone zgromadzenie jest — bez

wątpienia — najwspanialszą wspólnotą sióstr na powierzchni ziemi!<sup>1</sup>

To, że jesteśmy siostrami, oznacza nierozzerwalne więzi między nami. Siostry troszczą się o siebie nawzajem, opiekują się sobą, pocieszają się i zawsze mogą na sobie polegać — na dobre i na złe. Pan powiedział: „Powiadam wam, bądźcie jako jeden, a jeżeli nie jesteście jednym, nie jesteście moi”<sup>2</sup>.

Przeciwnik chciałby, żebyśmy krytykowały lub osądzały siebie nawzajem. Chce, żebyśmy skupiały się na różnicach między nami i porównywały się jedne do drugich. Wy możecie energicznie ćwiczyć przez godzinę dziennie, bo dobrze się wtedy czujecie, a ja za wielki sportowy wyczyn uznaję wejście na piętro po schodach, bez korzystania z windy. I nadal możemy się przyjaźnić, prawda?

Jako kobiety możemy być szczególnie krytycznie nastawione do siebie samych. Gdy będziemy się porównywały do innych, zawsze będziemy czuły się niewystarczająco dobre lub urażone. Siostra Patricia T. Holland powiedziała kiedyś: „Rzecz w tym, że nie możemy nazywać się chrześcijanami,



**Sydney w Australii**



jednocześnie osądzając innych — lub same siebie — [zbyt] surowo”<sup>3</sup>. Kontynuowała tę myśl, mówiąc, że nic nie jest warte utraty naszego współczucia i poczucia wspólnoty. Musimy się po prostu odprężyć i radować boskimi różnicami, które są między nami. Musimy zdać sobie sprawę, że używając na swój sposób naszych wyjątkowych talentów i darów, wszystkie pragniemy służyć w królestwie. Kiedy sobie to uświadomimy, będziemy mogły cieszyć się naszą wspólnotą, naszymi przyjaźniami i będziemy mogły zacząć służyć.

Prawdą jest, że rzeczywiście potrzebujemy siebie nawzajem. Kobiety naturalnie poszukują przyjaźni, wsparcia i towarzystwa. Mamy tak wiele do nauczenia się jedne od drugich, a często pozwalamy barierom, które same stawiamy, powstrzymywać nas od radości z wzajemnych relacji, które mogą być jednymi z najwspanialszych błogosławieństw w naszym życiu. Dla przykładu, my, kobiety nieco starsze, potrzebujemy tego, co wy, dziewczynki z Organizacji Podstawowej, macie do zaoferowania. Od was możemy się wiele nauczyć o służbie na wzór Chrystusa i o miłości.

Niedawno usłyszałam wspaniałą historię o małej dziewczynce imieniem Sara, której matka miała sposobność pomagać innej kobiecie z jej gminy — Brendzie — chorującej na stwardnienie rozsiane. Sara uwielbiała chodzić z mamą do Brendy i pomagać jej. Zazwyczaj nakładała emulsję na ręce Brendy i masowała jej palce i ramiona, w których chora często odczuwała ból. Potem Sara nauczyła się delikatnie wyciągać ramiona Brendy ponad

jej głowę, by ćwiczyć jej mięśnie. Sara czesała włosy Brendy i rozmawiała z nią, podczas gdy jej matka zajmowała się innymi sprawami. Sara nauczyła się, jak ważna i radosna może być służba drugiemu człowiekowi i zrozumiała, że nawet dziecko może wnieść zmiany w czyjeś życie.

Uwielbiam przykład podany w pierwszym rozdziale Ewangelii Łukasza, który opisuje ciepłą relację Marii, matki Jezusa i jej kuzynki, Elżbiety. Gdy Maria dowiedziała się o swojej niezwyklej misji matki Syna Bożego, była młodą kobietą. Początkowo na pewno wydawało jej się to trudnym zadaniem, z którym musiała sobie radzić sama. To Pan zapewnił Marii kogoś, z kim mogła o tym porozmawiać. W przesłaniu anioła Gabriela Maria usłyszała imię jej kuzynki, Elżbiety — godnej zaufania, życzliwej kobiety, od której mogła otrzymać wsparcie.

Tę młodą dziewczynę i jej kuzynkę, która była „w podeszłym wieku”<sup>4</sup>, łączył cud ich ciąż. Mogę sobie tylko wyobrazić, jak ważne były dla nich te trzy wspólne miesiące, w czasie których rozmawiały, wczuwały się w swoje położenie i wspierały się w swych wyjątkowych powołaniach. Te dwie kuzynki są wspaniałym przykładem tego, że kobiety z różnych grup pokoleniowych mogą pomóc sobie nawzajem.

Te z nas, które są bardziej dojrzałe, mogą mieć olbrzymi wpływ na młodsze kobiety. Gdy moja matka była małą dziewczynką, żadne z jej rodziców nie było aktywne w Kościele. Mimo młodego wieku, 5 lat, sama chodziła do kościoła na spotkania Organizacji Podstawowej, Szkoły

Niedzielnej i na spotkanie sakramentalne — wszystkie w różnych godzinach.

Niedawno zapytałam moją mamę, dlaczego chodziła do kościoła tydzień w tydzień, mimo że nie miała w domu żadnego wsparcia ani zachęty, by to robić. Jej odpowiedź brzmiała: „Nauczycielki w Organizacji Podstawowej mnie kochały”. Te nauczycielki troszczyły się o nią i nauczały ją ewangelii. Uczyły ją, że ma Ojca w Niebie, który ją kocha. Ich zainteresowanie jej osobą sprawiło, że przychodziła co tydzień. Mama powiedziała mi: „One były jedną z najważniejszych sił sprawczych w pierwszych latach mojego życia”. Mam nadzieję, że pewnego dnia będę mogła podziękować tym wspaniałym siostronom! Wiek nie gra roli, gdy chodzi o służbę na wzór Chrystusa.

Kilka tygodni temu poznałam w Kalifornii prezydent Organizacji Młodych Kobiet w paliku, która powiedziała, że jej 81-letnia matka została niedawno powołana na doradczynię Dorastających Panien. Byłam tym zaintrygowana, więc zadzwoniłam do jej matki. Gdy biskup Siostry Val Baker poprosił ją o spotkanie, spodziewała się powołania bibliotekarki lub historyka okręgu. Gdy poprosił ją o służbę jako doradczynie Dorastających Panien, zapytał: „Jesteś pewien?”.

Jej biskup uroczyście powiedział: „Siostro Baker, tu nie ma pomyłki. To powołanie jest od Pana”.

Powiedziała, że nie miała na to innej odpowiedzi poza: „Oczywiście”.

Bardzo podoba mi się, że ten biskup poczuł natchnienie, by cztery Dorastające Panny w jego okręgu czerpały z mądrości, doświadczenia i przykładu długiego życia tej dojrzałej siostry. I zgadnijcie, kogo prosi o pomoc Siostra Baker, gdy potrzebuje pomocy w założeniu swojej strony na Facebooku?

Myślę o wielkim wsparciu, które siostry ze Stowarzyszenia Pomocy mogą okazać, witając młode siostry, które niedawno były w Organizacji Młodych Kobiet. Nasze młode siostry często czują, że nie przynależą do Stowarzyszenia Pomocy, że nie mają z nim nic wspólnego. Zanim skończą 18 lat, potrzebują pomocy przywódczyń Młodych Kobiet i matek, które z radością zaświadcza o błogosławieństwach Stowarzyszenia Pomocy. One muszą czuć entuzjazm w związku z przystąpieniem do tak wspaniałej organizacji. Gdy młoda kobieta zaczyna uczęszczać na spotkania Stowarzyszenia Pomocy, najbardziej potrzebuje przyjaciółki, która usiądzie obok i otoczy ją ramieniem. Potrzebuje też okazji, by nauczać i by służyć. Wszystkie wyciągamy do siebie ręce, by pomagać sobie nawzajem w przejściowych okresach i w ważnych momentach naszego życia.

Dziękuję wszystkim kobietom Kościoła, które bez względu na wiek i różnice kulturowe wyciągają ręce ku innym ludziom, błogosławią ich i służą. Młode kobiety służą dzieciom z Organizacji Podstawowej i osobom starszym. Niezameżne siostry w każdym wieku spędzają wiele godzin, dbając o potrzeby ludzi, którzy je otaczają. Wiemy o tysiącach młodych kobiet, które poświęcają 18 miesięcy swojego życia, by mówić światu o ewangelii. Wszystkie te historie są dowodem na to, że — jak głosi nasz ukochany hymn — „Piękna jest praca z siostrami w Syjonie”<sup>5</sup>.

Jeśli coś nas ogranicza, to dlatego, że same stworzyłyśmy ograniczenia. Przestańmy koncentrować się na różnicach między nami i szukajmy tego, co nas łączy. Wtedy zaczniemy uświadamiać sobie nasz najwspanialszy potencjał i sięgać po największe dobro na tym świecie. Siostra Marjorie P. Hinckley powiedziała kiedyś: „O, jak



### Wiedź w Austrii

bardzo siebie potrzebujemy. Te z nas, które są starsze, potrzebują was, które jesteście młode. I mam nadzieję, że młode siostry potrzebują tych, które są starsze. Kobiety potrzebują kobiet, to fakt stwierdzony przez socjologów. Potrzebujemy głębokich, satysfakcjonujących i lojalnych przyjaźni między sobą”<sup>6</sup>. Siostra Hinckley miała rację — tak bardzo potrzebujemy siebie nawzajem!

Siostry, nie ma innej grupy kobiet na tym świecie, która miałaby dostęp do większych błogosławieństw niż my, święte w dniach ostatnich. Jesteśmy członkiniami Kościoła Pana i — bez względu na nasze indywidualne uwarunkowania — wszystkie możemy cieszyć się pełnymi błogosławieństwami mocy kapłaństwa poprzez dochowywanie przymierzy, które zawarłyśmy podczas chrztu i w świątyni. Mamy żyjących proroków, którzy prowadzą nas i uczą, i radujemy się wspaniałym darem Ducha Świętego, który pociesza nas i prowadzi przez życie. Gdy wzmacniamy domy i rodziny, jesteśmy pobłogosławione do pracy ręką w rękę z prawymi braćmi. Mamy dostęp do siły i mocy przymierzy świątynnych, a i to jeszcze nie wszystko.

Oprócz tych wszystkich wspaniałych błogosławieństw mamy siebie nawzajem — siostry w ewangelii

Jezusa Chrystusa. Zostałyśmy pobłogosławione czułą i miłosierną naturą, która pozwala nam dzielić się Chrystusową miłością i służbą z ludźmi wokół nas. Jeśli będziemy patrzyły ponad różnicami wieku, kultur i uwarunkowań, dbały o siebie nawzajem i służyły sobie, będziemy wypełnione czystą miłością Chrystusa i doznamy natchnienia prowadzącego do rozeznania, kiedy i komu służyć.

Nakłaniam was do tego, o czym mówiła już Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy, a mianowicie: „Zachęcam was nie tylko do tego, byście kochały się bardziej, ale kochały się *lepiej*”<sup>7</sup>. Mam nadzieję, że uświadomimy sobie, jak bardzo siebie potrzebujemy i że nasza wzajemna miłość będzie lepsza. O to się modlę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

### PRZYPISY

1. Zob. Barbara B. Smith, „The Bonds of Sisterhood”, *Ensign*, marzec 1983, str. 20–23.
2. Nauki i Przymierza 38:27.
3. Patricia T. Holland, „‘One Thing Needful’: Becoming Women of Greater Faith in Christ”, *Ensign*, październik 1987, str. 29.
4. Ew. Łukasza 1:7.
5. „Jak siostry w Syjonie”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 130.
6. *Glimpses into the Life and Heart of Marjorie Pay Hinckley*, wyd. Virginia H. Pearce (1999), str. 254–255.
7. Bonnie D. Parkin, „Wybierając miłość bliźniego: tę dobrą cząstkę”, *Liahona*, listopad 2003, str. 106.



**Linda K. Burton**  
Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

# Poszukiwane: dłonie i serca, które przyspieszą dzieło

*Możemy ofiarować nasze pomocne dłonie i włożyć serce  
w przyspieszenie wspaniałego dzieła Ojca Niebieskiego.*

**D**rogie siostry, bardzo was kochamy. Kiedy oglądałyście ten piękny film, czy ujrzałyście własną dłoń wyciągniętą do kogoś, by pomóc mu podążać tą ścieżką przymierza? Ja, oglądając go, myślałam o dziewczynce z Organizacji Podstawowej, Brynn, która ma tylko jedną rękę i wyciąga dłoń, by błogosławić swoją rodzinę i przyjaciół — świętych w dniach ostatnich oraz tych z innych wyznań. Czyż nie jest piękna? I wy też jesteście piękne! Siostry, możemy ofiarować nasze pomocne dłonie i włożyć serce w przyspieszenie wspaniałego dzieła Ojca Niebieskiego.

Nasze wierne siostry z pism świętych, takie jak Ewa, Sara, Maria oraz wiele innych, znały swoją tożsamość i cel, tak samo Brynn wie, że jest córką Boga<sup>1</sup>. My także możemy poznać nasze boskie dziedzictwo jako umiłowane córki Boga oraz ważne dzieło, jakie On nam wyznaczył do zrobienia.

Zbawiciel nauczał: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga”<sup>2</sup>. Co musimy wiedzieć i co musimy zrobić, aby „z Bogiem

znów [móc] żyć”<sup>3</sup>. Możemy się tego dowiedzieć z opowieści o bogatym młodzieńcu, który zapytał Jezusa, co zrobić, aby otrzymać życie wieczne.

Jezus odpowiedział: „A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań”.

Młodzieniec zapytał Go, których przykazań ma przestrzegać. Jezus

przypomniawszy mu o kilku z Dziesięciu Przykazań, które są nam znane.

Młodzieniec odpowiedział: „Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje?”.

Jezus zaś rzekł: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowuj mnie”<sup>4</sup>.

Jezus wezwał go, by stał się częścią Jego dzieła — aby był Jego uczniem. Mamy to samo zadanie. Mamy „[odłożyć] rzeczy tego świata [...], [dotrzymywać] przymierzy”<sup>5</sup> i przyjść do Chrystusa, i naśladować Go. Tak postępują uczennice Pana!

Siostry, nie krytykujmy siebie samych, ponieważ Zbawiciel rzekł do bogatego młodzieńca, by stał się doskonały. Słowo *doskonały* w tym zapisie zostało przetłumaczone z greckiego słowa o znaczeniu „spełniony”. Gdy ze wszystkich sił postępujemy naprzód ścieżką przymierza, stajemy się bardziej spełnione i doskonałe w tym życiu.

Podobnie jak bogaty młodzieniec z czasów Jezusa, czasami jesteśmy kuszone, aby poddać się i odwrócić, ponieważ myślimy, że same nie damy rady. Mamy rację! Trudnych rzeczy, o których zrobienie zostałyśmy poproszone, nie możemy zrobić bez pomocy. Pomoc ta przychodzi przez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, przewodnictwo Ducha Świętego i za sprawą pomocnych dłoni bliźnich.

Pewna wierna samotna siostra niedawno świadczyła, że dzięki Zadośćuczynieniu znalazła siłę, by użyć swych pomocnych dłoni i ochotczego serca, by wychować czwórkę dzieci, które osierociła jej chora na raka siostra. Przypomniało mi to o tym, co powiedział Starszy Neal A. Maxwell: „Wszystkie proste zadania, jakie Kościół miał



do zrobienia, zostały wykonane. Od teraz będzie to przygoda z wyzwaniem, a posłuszeństwo będzie wypróbowywane w interesujący sposób<sup>6</sup>. Zostałyście przysłane na ziemię w tej dyspensacji czasu, ponieważ wiecie, kim jesteście i wiecie, do czego zostałyście przygotowane! Chociaż Szatan będzie próbował zmienić nasze myślenie o tym, kim jesteśmy, źródłem prawdziwej tożsamości jest to, że jesteśmy uczennicami Jezusa Chrystusa!

Mormon był wiernym uczniem, który żył w dniach, kiedy „wszyscy znieczulili swe serca [...] i nie było tak wielkiej niegodziwości pośród wszystkich potomków Lehięgo”<sup>7</sup>. Czy chcielibyście wtedy żyć? Mormon z odważą oświadczył: „Oto jestem uczniem Jezusa Chrystusa, Syna Boga”<sup>8</sup>.

Czyż nie kochacie Mormona? Wiedział, kim jest i jaką ma misję do spełnienia, nie dekoncentrowało go otaczające zło. W rzeczywistości postrzegał swoje powołanie jako dar<sup>9</sup>.

Pomyślcie o błogosławieństwie bycia powołaną, by codziennie dawać Panu nasz dar bycia uczennicą,



**Gilbert w stanie Arizona w USA**

głosząc Jego słowa i świadcząc czynami, że „oto jestem [uczennicą] Jezusa Chrystusa!”.

Uwielbiam opowiedzieć Prezydenta Boyda K. Packera o pewnej siostrze, która została wyśmiana za posłuszeństwo radzie proroka, by robić zapasy. Ta osoba, która skrytykowała, zasugerowała, że jeśli nadejdą trudne czasy, jej przywódcy poproszą, aby przekazała swoje zapasy innym ludziom. A ona — wierna uczennica — udzieliła prostej i stanowczej odpowiedzi: „Chociaż będę miała, co przynieść”<sup>10</sup>.

Kocham kobiety Kościoła, młode i starsze. Widziałam waszą siłę. Widziałam waszą wiarę. Możecie coś z siebie dawać i chcecie to robić. Czynicie to bez fanfar czy rozgłosu, skupiając

uwagę na Bogu, którego czcicie, a nie na sobie samych. Nie myślicie o tym, co w zamian otrzymacie<sup>11</sup>. Tak postępują uczennice!

Niedawno spotkałam się z młodą kobietą z Filipin. Jej rodzina stała się mniej aktywna w Kościele, kiedy ona ukończyła 7 lat. Samotnie chodziła do kościoła tydzień po tygodniu wzdłuż niebezpiecznej drogi. Powiedziała mi, że w wieku 14 lat podjęła decyzję, iż pozostanie wierna zawartym przymierzom i będzie godna, by wychować swoją rodzinę w domu „błogosławionym przez wzmacniającą moc kapłaństwa”<sup>12</sup>. Najlepszym sposobem wzmacniania domu, obecnego czy przyszłego, jest dotrzymywanie przymierzy, obietnic złożonych wobec siebie i Boga.

Tak postępują uczennice Pana!

Pewna wierna siostra z Japonii wraz z mężem odwiedziła naszą misję w Korei. Nie mówiła po koreańsku i słabo знаła angielski, ale miała ochotę serce, by dzielić się swoimi niepowtarzalnymi darami i wyciągnęła pomocne dłonie, by wykonywać dzieło Pana. Tak postępują uczennice Pana! Nauczyła naszych misjonarzy, jak zrobić prostą rzecz z origami — usta, które się otwierały i zamykały. Następnie za pomocą kilku znanych jej angielskich słów nauczyła misjonarzy, by „otwierali usta” i dzielili się ewangelią — oni nigdy tej lekcji nie zapomną — ani ja.

Przez minutę wyobraźcie sobie, że stoicie razem z milionami siostr





*W słowie i uczynku świata mamy znać:*

*W służbie Chrystusa dziś mamy trwać<sup>14</sup>.*

Jako wierne uczennice ofiarujemy ochocze serce i pomocne dłonie, by przyspieszyć Jego dzieło. Nie ma to znaczenia, jeśli podobnie jak Brynn mamy tylko jedną rękę. Nie ma to znaczenia, jeśli nie jesteśmy jeszcze doskonałe i spełnione. Jesteśmy oddanymi uczennicami, które wyciągają pomocną dłoń i pomagają sobie nawzajem w podążaniu tą ścieżką. Nasza wspólnota siostr obejmuje także pokolenia tych wiernych siostr, które żyły przed nami. Razem, jako siostry i w jedności z żyjącymi prorokami, widzącymi i objawicielami posiadającymi przywrócone klucze kapłaństwa, postępujemy w harmonii, jako uczennice, które z ochoczym sercem i pomocnymi dłońmi przyspieszą dzieło zbawienia. Gdy będziemy tak postępować, staniemy się podobne do Zbawiciela. Świadczyć o tym w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Zob. „Brynn”, lds.org/media-library/video/2011-01-007-brynn.
2. Ew. Jana 7:17.
3. „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96.
4. Zob. Ew. Mateusza 19:16–22.
5. Nauki i Przymierza 25:10, 13.
6. Neal A. Maxwell, „The Old Testament: Relevancy within Antiquity” (przemówienie skierowane do nauczycieli Kościelnego Systemu Edukacji, 16 sierpnia 1979), str. 4; adres internetowy: si.lds.org.
7. Mormon 4:11–12.
8. 3 Nefi 5:13.
9. Zob. Moroni 7:2.
10. Prezydent Boyd K. Packer, „The Circle of Sisters”, *Ensign*, listopad 1980, str. 111.
11. Zob. 2 Nefi 26:29–30.
12. „Love Is Spoken Here”, *Children's Songbook*, str. 190–191.
13. M. Russell Ballard, „Women of Righteousness”, *Liahona*, grudzień 2002, str. 39.
14. „Dziś na świecie dzieci ręce łączą swe”, *Liahona*, październik 2003, str. 12–13.

i braci w Jego Kościele, śmiało postępując naprzód, czyniąc to, co robią uczniowie — służąc i miłując, tak jak Zbawiciel. Co to dla was znaczy być uczennicą Jezusa Chrystusa?

Tysiące bezinteresownych uczniów Jezusa Chrystusa nosiło kamizelki i koszulki „Mormońskie pomocne dłonie” i korzystało z okazji, by służyć na płaszczyźnie doczesnej. Jako oddane uczennice możemy służyć na inne sposoby. Wyobraźcie sobie niektóre możliwe duchowe znaki wzywające do pomocy w dziele zbawienia:

- Potrzebna pomoc: rodziców wychowujących swe dzieci w świetle i prawdzie.
- Potrzebna pomoc: córek i synów, siostr i braci, ciotek i wujków, kuzynostwa, dziadków oraz prawdziwych przyjaciół, służących jako mentorzy i oferujących pomocne dłonie na ścieżce przymierza.
- Potrzebna pomoc: osób słuchających podszeptów Ducha Świętego i postępujących według otrzymanego natchnienia.
- Potrzebna pomoc: osób, które codziennie żyją według ewangelii na niepozorne i proste sposoby.
- Potrzebna pomoc: pracowników świątynnych i osób badających

historię rodziny, by łączyć rodziny na wieczność.

- Potrzebna pomoc: misjonarzy i członków, aby dzielić się „dobrą nowiną” — ewangelią Jezusa Chrystusa.
- Potrzebna pomoc: ratowników, którzy odnajdą osoby, które zbłądziły.
- Potrzebna pomoc: osób dotrzymujących przymierzy, aby obstawały przy prawdzie i tym, co jest dobre.
- Potrzebna pomoc: wiernych uczniów Jezusa Chrystusa.

Wiele lat temu Starszy M. Russell Ballard nawoływał siostry Kościoła do działania tymi słowami:

„Od teraz do dnia ponownego przyjścia Pana On potrzebuje kobiet w każdej rodzinie, w okręgu i społeczności, w każdym narodzie, które zmierzają ku prawości i mówią słowami, i świadczą czynami: ‘Oto jestem, poślij mnie’.

Pytam was: ‘Czy będziecie wśród tych kobiet?’”<sup>13</sup>.

Mam nadzieję, że każda z nas odpowie: „Tak!”. Zakończę słowami pieśni Organizacji Podstawowej:

*My przymierza [córk] mamy wielki dar.  
W życiu naszym płonie ewangelii żar.*



**Prezydent Henry B. Eyring**  
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

# Córki w przymierzu

*[Ścieżkę], którą musimy podążać w drodze powrotnej do naszego Niebiańskiego Ojca [...], wyznaczają święte przymierza z Bogiem.*

**D**zisiaj wieczorem byliśmy nauczani z duchową mocą. Modłę się, aby słowa wypowiedziane przez te wspaniałe siostry-przywódczynie zapadły wam tak głęboko w serca, jak zapadły w moje.

To jest historyczne spotkanie. Wszystkie kobiety w Kościele od ósmego roku życia zostały zaproszone, aby dzisiaj do nas dołączyć. Wielu z nas modliło się, aby Duch Święty był obecny pośród nas. To błogosławieństwo wypełniło się, kiedy słuchaliśmy sióstr i podnoszącej na duchu muzyki. Modłę się, aby Duch był nadal z nami, kiedy będę przekazywał kilka wzmacniających słów i świadectwo jako dodatek do tego, co już zostało powiedziane — a w szczególności, aby zaświadczyć o tym, że to, co zostało powiedziane, jest tym, co Pan chciałby, abyśmy usłyszeli.

Dzisiejszego wieczoru będę mówił o ścieżce — która w tak piękny sposób została dzisiaj opisana — którą musimy podążać w drodze powrotnej do naszego Niebiańskiego Ojca. Ścieżkę tę wyznaczają święte przymierza z Bogiem. Będę przemawiał do was o radości płynącej z zawierania i dotrzymywania tych przymierzy.

Niektóre z was zostały niedawno ochrzczone i otrzymały dar Ducha

Świętego przez nałożenie rąk. Dla was te wspomnienia są świeże. Inne siostry zostały ochrzczone dawno temu, więc wspomnienia waszych uczuć związanych z doświadczeniem tego przymierza mogą być mniej wyraźne, jednak niektóre powracają, kiedy słyszycie modlitwy sakramentalne.

Nie ma dwóch osób, które miałyby takie same wspomnienia z dnia, w którym zawarły to święte przymierze chrztu i otrzymały dar Ducha Świętego. Wszyscy jednak czuliśmy boską aprobatę. Odczuwaliśmy pragnienie, aby przebaczać i aby nam

przebaczone oraz rosnące postanowienie, by czynić prawość.

To, jak głęboko te uczucia zagoszczą w waszym sercu, zależy w dużym stopniu od sposobu, w jaki przygotowały was kochające osoby. Mam nadzieję, że te z was, które przystąpiły niedawno do królestwa, siedzą obok swoich matek. Jeśli tak jest, możecie teraz uśmiechnąć się do nich i im podziękować. Pamiętam to uczucie radości i wdzięczności, kiedy siedziałem w samochodzie za moją matką, w drodze do domu po moim chrzcie w Filadelfii w stanie Pensylwania.

Moja matka była tą osobą, która starannie przygotowywała mnie do zawarcia tego przymierza i do wszystkich innych po nim. Była wierna w zadaniu powierzonym jej przez Pana:

„I znowu, skoro rodzice mają dzieci w Syjonie lub w jednym z jego zorganizowanych zborów, i nie uczą ich, aby rozumiały zasadę pokuty, wiary w Chrystusa Syna Boga żywego, i chrztu, i nadania Ducha Świętego przez nałożenie rąk, gdy mają osiem lat, grzech ten spadnie na głowy rodziców.

Bowiem będzie to prawem dla mieszkańców Syjonu, jak i każdego



**Raymond w prowincji Alberta w Kanadzie**



**Palmyra w stanie Nowy Jork w USA**

z jego zborów, co są zorganizowane.

I dzieci ich zostaną ochrzczone dla odpuszczenia ich grzechów, kiedy mają osiem lat, i [otrzymają Ducha Świętego]<sup>1</sup>.

Moja matka wykonała swoje zadanie. Przygotowała swoje dzieci zgodnie ze słowami Almy zapisanymi w Księdze Mormona:

„I stało się, że powiedział im: Oto wody Mormon (albowiem tak były zwane), i teraz, jeśli pragniecie przystąpić do stada Boga, być nazwani Jego ludem i pragniecie dźwigać jedni drugich brzemia, aby ulżyć jeden drugiemu,

jeśli pragniecie płakać z tymi, którzy płaczą, pocieszać tych, którzy potrzebują pocieszenia, i zawsze dawać świadectwo o Bogu we wszystkim, co czynicie i gdziekolwiek się znajdujecie, aż do śmierci, abyście mogli zostać odkupieni przez Boga i zaliczeni do tych, którzy powstaną w pierwszym zmartwychwstaniu, abyście mogli mieć życie wieczne —

pytam was, jeśli jest to pragnieniem waszych serc, coż powstrzymuje was od chrztu w imię Pana, jako świadectwa przed Nim, że przystąpiliście do przymierza z Nim, że będziecie Mu służyć i przestrzegać Jego przykazań, aby mógł bardziej obficie przelać na was swego Ducha?

I gdy usłyszeli te słowa, z radości

klaskali w dłonie i wołali: Pragniemy tego z całego serca”<sup>2</sup>.

Może nie klaskaliście w dłonie, kiedy po raz pierwszy usłyszeliście zaproszenie do zawarcia przymierza chrztu, lecz na pewno odczuwałyście miłość Zbawiciela i większe zobowiązanie do troski wobec bliźnich w Jego imieniu. Mogę powiedzieć „na pewno”, ponieważ uczucia te osiadły głęboko w sercach wszystkich córek Niebiańskiego Ojca. To jest część waszego boskiego dziedzictwa po Nim.

Byliście przez Niego uczone, zanim rozpoczęłyście to życie. Pomagał On wam zrozumieć i zaakceptować to, że będziecie doświadczać prób oraz wyzwania i że zapewnione zostaną wam możliwości dobrane idealnie dla was. Dowiedziałyście się, że nasz Ojciec ma plan szczęścia, zgodnie z którym pragnie przeprowadzić was bezpiecznie przez te próby, i chce, abyście wy pomogły innym przejść bezpiecznie przez ich własne. Plan ten wyznaczają święte przymierza z Bogiem.

Naszym wolnym wyborem jest zawieranie i dotrzymywanie tych przymierzy. Tylko nieliczne Jego córki mają możliwość dowiedzieć się o tych przymierzach w tym życiu. Zaliczacie się do tej nielicznej, uprzywilejowanej grupy. Wy, drogie siostry, każda z was, jest córką w przymierzu.

Niebiański Ojciec nauczał was, zanim urodziłyście się, o doświadczeniach, które staną się waszym udziałem po opuszczeniu Go i przyjsciu na ziemię. Byliście nauczane, że powrót do Jego domu nie będzie łatwy. Wiedział, że bez pomocy podróż ta będzie dla was zbyt trudna.

Zostałyście pobłogosławione nie tylko znalezieniem sposobu na zawarcie przymierzy w tym życiu, ale pomocą innych, które was otaczają, które, tak jak wy, są córkami przymierza z Niebiańskim Ojcem.

Wszystkie poczułyście to błogosławieństwo przebywania dzisiaj w towarzystwie córek Boga, które również zawarły przymierze, aby wam pomagać i wskazywać drogę, tak jak obiecały. Widziałem to, co i wy — jak siostry w przymierzu dotrzymują tego zobowiązania, dodając otuchy oraz służąc pomocą, a czynią to wszystko z uśmiechem na twarzy.

Pamiętam uśmiech Siostry Ruby Haight. Była ona żoną Starszego Davida B. Haighta, który był członkiem Kworum Dwunastu Apostołów. W młodości służył on jako prezydent Palika Palo Alto w Kalifornii. Modlił się i martwił o dziewczęta z klasy Dorastających Panien w swoim okręgu.

Prezydent Haight otrzymał natchnienie, aby poprosić biskupa o powołanie Ruby Haight na nauczycielkę tych młodych dziewcząt. Wiedział, że jako świadek Boga będzie podnosiła na duchu, pocieszała i wyrażała miłość do dziewcząt w tej klasie.

Siostra Haight była przynajmniej o 30 lat starsza od dziewcząt, które nauczała. Nawet po 40 latach nauczała je. Za każdym razem, kiedy Siostra Haight spotykała moją żonę Kathy, swoją byłą uczennicę, obejmowała ją, uśmiechała się do niej i mówiła: „Och! Moja Dorastająca Panna”. Widziałem nie tylko jej uśmiech. Czulem jej szczerą miłość

do siostry, o którą ciągle troszczyła się, tak jakby była jej własną córką. Jej uśmiech i ciepłe pozdrowienie wynikały z tego, że widziała siostrę i córkę Boga, która ciągle zmierza do domu po ścieżce przymierza.

Niebiański Ojciec uśmiecha się również do was, kiedy widzi was, jak pomagacie Jego córkom podążać po ścieżce przymierza do życia wiecznego. Jest zadowolony za każdym razem, kiedy staracie się wybierać prawość. Widzi nie tylko to, kim jesteście, ale także to, kim możecie się stać.

Być może miałyście ziemskich rodziców, którzy myśleli, że możecie być lepsze, niż wam się wydawało. Ja miałem taką matkę.

To, czego nie wiedziałem, kiedy byłem młody, to to, że mój Niebiański Ojciec, wasz Niebiański Ojciec, widzi większy potencjał w Swoich dzieciach niż my czy nawet nasza ziemska matka. I zawsze, kiedy podążacie po tej ścieżce waszego potencjału, to daję Jemu szczęście. Możecie odczuć Jego aprobatę.

On widzi ten wspaniały potencjał we wszystkich Swoich córkach, gdziekolwiek się znajdują. Zatem nakłada to dużą odpowiedzialność na każdą z was. Oczekuje On, że będziecie traktowały każdą osobę, którą spotykacie, jak dziecko Boga. Z tego powodu przykazał nam miłować naszych bliźnich tak, jak miłujemy samych siebie i przebaczać im. Wasze uczucia życzliwości i przebaczenia wobec bliźnich pochodzą z waszej boskiej spuścizny po Nim, jako Jego córek. Każda osoba, którą spotykacie, jest Jego ukochanym duchowym dzieckiem.

Kiedy odczuwacie te wspaniałe siostrzane więzy, znikają dzielące was różnice. Na przykład, młodsza i starsza siostra mogą dzielić się swymi odczuciami, oczekując zrozumienia i akceptacji. Między wami, córkami



Boga, jest o wiele więcej podobieństw niż różnic.

Mając to na uwadze, młode kobiety powinny z niecierpliwością oczekiwać wstąpienia do Stowarzyszenia Pomocy, jako możliwości na powiększenie grona sióstr, które będą mogły poznać, podziwiać i kochać.

Ta sama zdolność, aby widzieć to, kim możemy się stać, wzrasta w rodzinach i w Organizacji Podstawowej. Dzieje się to na domowym wieczorze rodzinnym i w programach Organizacji Podstawowej. Małe dzieci pod natchnieniem mówią wspaniałe i cudowne rzeczy, tak jak to robiły, kiedy Zbawiciel rozwiązał ich języki i nauczał je po Swoim Zmartwychwstaniu<sup>3</sup>.

Podczas gdy Szatan może atakować siostry w młodszym wieku, Pan podnosi je do wyższego i jeszcze wyższego poziomu duchowości. Na przykład, młode kobiety mogą nauczać swoje matki, jak korzystać z FamilySearch, aby odnaleźć i umożliwić zbawienie swoim przodkom.

Niektóre młode siostry, które znam, wcześniej rano dokonują w świątyni chrztów w zastępstwie zmarłych bez innej namowy niż wpływ ducha Eliasza.

W misjach na całym świecie siostry są powoływane do służby w roli przywódczyń. Pan stworzył potrzebę ich służby, dzięki czemu dotykają serc jeszcze większej liczby sióstr, które jej się poświęcają. Więcej niż kilku prezydentów misji widziało, jak siostry misjonarki stają się coraz bardziej skuteczne w głoszeniu ewangelii, a w szczególności troskliwymi przywódczyniami.

Czy służycie na pełnoetatowej misji, czy nie, możecie zdobyć te same umiejętności, które wzbogacą wasze związki małżeńskie i pozwolą wam wychować szlachetne potomstwo dzięki temu, że podążacie za przykładem wspaniałych kobiet.

Pomyślcie o Ewie, matce wszystkich żyjących. Starszy Russell M. Nelson powiedział o Ewie: „My i cała ludzkość jesteśmy na wieczność



smutki i rozczarowania. Wiedziała, że mogła Im zaufać.

„Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!

Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!”<sup>7</sup>.

Wiem, że Ewa stawiała czoła smutkom i rozczarowaniom, ale wiem również, że znalazła radość w wiedzy, że wraz ze swoją rodziną może powrócić do życia z Bogiem. Wiem, że wiele z obecnych tutaj sióstr stawia czoła smutkom i rozczarowaniom. Pozostawiam z wami moje błogosławieństwo, abyście mogły odczuwać taką samą radość, jaką odczuwała Ewa, podczas waszej powrotnej podróży.

Posiadam pewne świadectwo, że Bóg Ojciec opiekuje się wami z miłością. Kocha każdą z was. Jesteście Jego córkami w przymierzu. Ponieważ was kocha, zapewni wam pomoc, której potrzebujecie, abyście postępowały wraz z innymi po drodze powrotnej do Jego obecności.

Wiem, że Zbawiciel zapłacił za wszystkie nasze grzechy i że Duch Święty świadczy o prawdzie. Doznałem potwierdzenia tego uczucia na naszym dzisiejszym spotkaniu. Mam świadectwo, że wszystkie klucze, które wiążą święte przymierza, zostały przywrócone. Posiada je i korzysta z nich dzisiaj nasz żyjący prorok, Prezydent Thomas S. Monson. Pozostawiam z wami te słowa pocieszenia i nadziei, Jego ukochane córki przymierza, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 68:25–27.
2. Mosjasz 18:8–11.
3. Zob. 3 Nefi 26:14.
4. Russell M. Nelson, „Constasy amid Change”, *Ensign*, listopad 1993, str. 34.
5. Abraham 5:14.
6. Mojżesz 5:11.
7. Przyp. Salomona 3:5–6.

pobłogosławieni z powodu wielkiej odwagi i mądrości Ewy. Spożywając owoc jako pierwsza, uczyniła to, co było konieczne. Adam był wystarczająco mądry, aby zrobić to samo”<sup>4</sup>.

Każda córka Ewy ma ten sam potencjał co Ewa, by zapewnić te same błogosławieństwa swojej rodzinie. Była ona tak ważna dla ustanowienia rodziny, że mamy następujący opis jej stworzenia: „I Bogowie powiedzieli: Uczynimy towarzyszkę człowiekowi, albowiem człowiek nie powinien być sam, dlatego uformujemy mu towarzyszkę”<sup>5</sup>.

Nie wiemy wszystkiego o tym, jak wielką pomocą Ewa była dla Adama i dla swojej rodziny. Ale wiemy o jednym wspaniałym darze, który im dała, a może to uczynić każda z was. Pomogła ona swojej rodzinie dostrzec

ścieżkę prowadzącą do domu, kiedy droga wydawała się trudna. „A Ewa, jego małżonka, słyszała wszystko i cieszyła się, mówiąc: Gdyby nie nasz występki, nigdy nie mielibyśmy potomstwa ani nie znalazlibyśmy dobra i zła, radości odkupienia i wiecznego życia, które Bóg daje wszystkim posłusznym”<sup>6</sup>.

Jej przykład jest wzorem do naśladowania.

Poprzez objawienie Ewa rozpoznała drogę powrotną do Boga. Wiedziała, że Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa uczyni możliwym życie wieczne w gronie rodzinnym. Była pewna, tak jak wy możecie być, że kiedy będzie dotrzymywać swoich przymierzy z Niebiańskim Ojcem, to Odkupiciel i Duch Święty przeprowadzą ją i jej rodzinę przez wszelkie

# Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistych studiów, domowego wieczoru rodzinnego i innych okazji do nauczania. Numer oznacza stronę, na której zaczyna się przemówienie.

| MÓWCA               | HISTORIA                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
|---------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Neil L. Andersen    | (18) Pewna Laura staje w obronie tradycyjnego małżeństwa pomimo tego, iż jest wyśmiewana i przezywana.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   |
| M. Russell Ballard  | (78) M. Russell Ballard „sprawdza postępy” swoich działań względem Barbary Bowen, którą spotyka podczas potańcówki w college’u, z którą umawia się na randki i którą ostatecznie poślubia. Ośmioletni chłopiec zaprasza rodzinę przyjaciela na dni otwarte w swoim okręgu w Buenos Aires.                                                                                                                                                                                                                                                                                |
| David A. Bednar     | (87) Pikap odzyskuje przyczepność w śniegu po napełnieniu go ciężkim ładunkiem drewna.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   |
| Linda K. Burton     | (122) Pewna młoda kobieta z Filipin pozostaje wierna zawartym przymierzom. Siostra z Japonii odwiedzająca Koreę naucza misjonarzy.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |
| Quentin L. Cook     | (44) Vilate Kimball pisze do swojego męża o „wspaniałej doktrynie” chrztu za zmarłych, która została przekazana przez Józefa Smitha.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
| Henry B. Eyring     | (22) Heinrich Eyring imigruje do Ameryki, przystępuje do Kościoła, służy wiernie na trzech pełnoetatowych misjach i pozostawia rodzinie dziedzictwo nadziei.<br>(62) Henry B. Eyring został ukształtowany przez bohaterów z czasów swojego dzieciństwa: swojego ojca, przywódcę w Kapłaństwie Aarona, żołnierza Piechoty Morskiej USA oraz bejsbolistę Joe’go DiMaggio.<br>(125) Czterdzieści lat po tym, jak Ruby Haight została powołana, by nauczać Kathy Johnson (przyszłą żonę Henry’ego B. Eyringa), wciąż okazywała jej swą miłość i troskę.                      |
| Donald L. Hallstrom | (53) Pomimo fizycznych ograniczeń pewien wierny mężczyzna z Indii służy na misji i przygotowuje swoją rodzinę do obrzędu zapieczętowania w Świątyni Hong Kong w Chinach.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| Jeffrey R. Holland  | (6) Dwie misjonarki nie reagują, kiedy pewien mężczyzna obrzuca je przekleństwami, rzuca w nie jedzeniem i próbuje uderzyć jedną z nich.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| Thomas S. Monson    | (66) Pewien 18-letni marynarz modli się co noc, nie zważając na szyderstwa ze strony swoich kolegów. Pewien młody mężczyzna składa świadectwo podczas spotkania sakramentalnego, a później tego samego dnia ktoś widzi, jak pali papierosa.<br>(91) Dwie kobiety stają się przyjaciółkami na całe życie, gdy jedna pomaga drugiej nauczyć się szyć w fabryce odzieżowej. Pasażerowie nie narzekają, kiedy ich samolot zostaje przekierowany, aby zabrać rannego chłopca do szpitala. Pewna kobieta żałuje, że nie pozwoliła swojemu sąsiadowi przejść przez jej posesję. |
| Russell M. Nelson   | (29) Chorująca na raka córka Russella M. Nelsona, Emily, okazuje odwagę i wiarę w obliczu czekającej ją śmierci.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |
| Bonnie L. Oscarson  | (119) Pewna dziewczynka uczy się odnajdować radość w służbie, kiedy wraz ze swoją matką pomaga kobiecie cierpiącej na stwardnienie rozsiane. Pewna 81-letnia siostra zostaje powołana, aby służyć swą mądrością, doświadczeniem i przykładem jako doradczyni w klasie Dorastających Panien w swoim okręgu.                                                                                                                                                                                                                                                               |
| Boyd K. Packer      | (94) Boyd K. Packer w czasie II wojny światowej modli się w bunkrze i ma duchowe objawienie na temat prawdziwości ewangelii.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| Ronald A. Rasband   | (9) Piątoklasistka jest w centrum tornado i chronią ją anioły.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| Linda S. Reeves     | (15) Linda S. Reeves naucza swoją córkę, jak zaznać ulgi dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela po obejrzeniu w telewizji scen burzących spokój.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| Randall L. Ridd     | (56) Pewien młody mężczyzna postanawia służyć na misji, zamiast ożenić się, gdy oczyma duszy dostrzega, kim był przed narodzeniem.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |
| Richard G. Scott    | (32) Miłość i przykład babci oraz przyszłej żony Richarda G. Scotta pomagają mu w rozwoju duchowym.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| Jean A. Stevens     | (81) Jean A. Stevens ma wrażenie, że powinna podwieźć nastolatka, który spóźnił się na autobus w drodze ze szkoły do domu. Członkowie rodziny Gatrellów mocno trzymają się ewangelii, gdy dowiadują się, że u Brata Gatrella zdiagnozowano raka.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |
| Gary E. Stevenson   | (84) Noelle Pikus-Pace, święta w dniach ostatnich, zdobywa srebrny medal podczas olimpiady w skeletonie po latach treningów i przygotowań. Torah Bright, święta w dniach ostatnich, podczas olimpiady okazuje miłość Chrystusową, przytulając swoją zdenerwowaną rywalkę w snowboardowym half-pipe’ie.                                                                                                                                                                                                                                                                   |
| Michael John U. Teh | (106) 73-letnia kobieta z Filipin pozostaje wierna ewangelii, gdy jej rodzina ginie w wyniku trzęsienia ziemi i tajfunu.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| William R. Walker   | (97) Robert i Maria Harris przystępują do Kościoła i pozostają wierni i oddani ewangelii pomimo trudności i rozłąki.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
| Claudio D. Zivic    | (39) Claudio D. Zivic wybiera złą drogę, idąc śladem innego wędrowca.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| W. Craig Zwick      | (41) W. Craig Zwick i jego żona wyrażają sobie miłość po incydencie, w którym kobieta wyskakuje z wypełnionej dymem kabiny ciężarówki z niemowlęciem na ręku.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |

# Niech konferencja stanie się częścią naszego życia

*Jeśli chcesz, możesz wykorzystać poniższe zadania i pytania jako punkty wyjścia do rodzinnych dyskusji lub osobistych rozważań.*

## Dla dzieci

- Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, nauczał, że możemy postanowić, iż będziemy okazywać wdzięczność bez względu na to, jak trudne doświadczenia spotkają nas w tym życiu (str. 70). Jeśli będziemy wdzięczni, pomoże to nam w byciu szczęśliwszymi i lepszymi; będziemy też mieli wiarę w Boga i będziemy pokładać w Nim ufność. Jak się czujesz, gdy jesteś za coś wdzięczny? Co możesz zrobić, aby odczuwać wdzięczność każdego dnia?

- Bonnie L. Oscarson, Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet, opowiedziała o Sarze, młodej dziewczynce, która wraz z mamą odwiedza Brendę, kobietę cierpiącą na stwardnienie rozsiane. Sara czesze włosy Brendy, nawilża jej ręce kremem, masuje palce i ramiona oraz pomaga jej w rozciąganiu mięśni (str. 119). Zastanów się, w jaki sposób ty możesz służyć innym. Pomimo swojego młodego wieku możesz robić wiele rzeczy.
- Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu Apostołów mówił o tym, jak woźnica używa uprząży



i wędziła, aby delikatnie kierować zaprzęgiem koni (str. 100). Woźnica wie, co robić, a koń mu się podporządkowuje — tak samo Pan wie, co jest dla nas najlepsze, a my możemy być szczęśliwi, kiedy za Nim podążamy. Uprząż i wędziło są jak podszepty Ducha Świętego. Kiedy czułeś, że Duch Święty cię prowadzi? Co wtedy czułeś?

- Jean A. Stevens, Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej, opowiedziała o chłopcu, który spóźnił się na ostatni autobus i zaczął iść do domu piechotą (str. 81). Mając przed sobą jeszcze wiele kilometrów, przestraszył się i ukląkł do modlitwy. Kilka minut później Siostra Stevens, słuchając podszeptu Ducha, zatrzymała się i mu pomogła. Czy pamiętasz, kiedy Ojciec Niebieski odpowiedział na twoje modlitwy? Jak ty sam byłeś „odpowiedzią” na czyjaś modlitwę?

## Dla młodzieży

- Prezydent Thomas S. Monson nauczał, że potrzebna jest nam „odwaga, by kiedy trzeba, powiedzieć ‘nie’, odwaga, by kiedy jest to właściwe, powiedzieć ‘tak’, odwaga, by zrobić to, co należy — dlatego że tak trzeba”. Kiedy będziesz studiować jego przemówienie (str. 66), zastanów się nad wyzwaniem, z jakimi się mierzysz. Co możesz postanowić, by rozwinąć tego typu odwagę?
- Starszy Jeffrey R. Holland z Kworum Dwunastu Apostołów przypomniał nam, że jeśli będziemy kochać Zbawiciela, będziemy przestrzegać Jego przykazań i kochać innych ludzi tak, jak kochał On (str. 6). Nawet jeśli tak czynimy, musimy być gotowi stanąć w obronie naszych przekonań „z kurtuazją i w duchu miłosierdzia”. Czy znasz kogoś, kto nie zgadza się z twoimi przekonaniami? Jak możesz okazać mu szacunek podczas dyskusji i gdy bronis swojego zdania?
- Kilko mówców zwróciło się bezpośrednio do młodzieży. Na przykład Starszy Neil L. Andersen z Kworum Dwunastu Apostołów podał młodzieży kilka sugestii na



temat przezwycięzania „duchowych wichrów” — np. poprzez odnajdowanie spokoju w świątyni (str. 18). Podczas czytania tego i innych przemówień z konferencji generalnej zastanów się nad zapisywaniem pomysłów, jak pozostać silnym.

- Jedną z bardzo złych rzeczy w dzisiejszych czasach jest pornografia. Linda S. Reeves, Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy, powiedziała, że najlepszym filtrem chroniącym przed tego typu złem jest głębokie i niewzruszone świadectwo o ewangelii Jezusa Chrystusa (str. 15). Jak silny jest twój osobisty „filtr”? Co możesz zrobić, aby go wzmocnić?

#### **Dla dorosłych**

- Prezydent Thomas S. Monson nauczał, że kiedy zaczynamy rozumieć „niezrównany dar” Zadośćuczynienia, jesteśmy napelnieni miłością do Ojca Niebieskiego, Zbawiciela i do wszystkich dzieci Bożych (str. 91). W jaki sposób dzięki temu zrozumieniu możesz pełniej poznawać życie i Zadośćuczynienie Zbawiciela w czasie

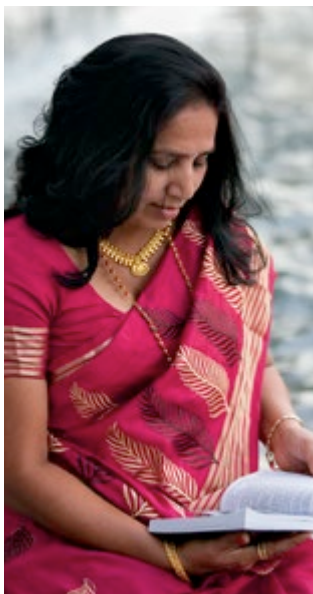
indywidualnego i rodzinnego studiowania pism świętych oraz podczas lekcji w kościele?

- Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, powiedział, że swoje szczęście w dużej mierze zawdzięcza swojemu pradziadkowi, który przystąpił do Kościoła, wiernie w nim służył i pozostał na tej ścieżce do końca życia, pozostawiając swej rodzinie dziedzictwo nadziei (str. 22). Zastanów się nad spisaniem osób z twojej rodziny i zaznaczeniem, jakich przymierzy i obrzędów potrzebują, aby nadal iść ścieżką

przymierza. Zaplanuj, że pomożesz członkom rodziny w zawarciu następnego przymierza z listy. Możesz zastanowić się, co zrobić, by zawarte przez ciebie przymierza odgrywały większą rolę w twoim życiu, abyś mógł pozostawić swojej rodzinie dziedzictwo nadziei.

- Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział, że przeciwności mogą sprawić, że będziemy polegać na „zasługach, miłosierdziu i łasce Świętego Mesjasza”, który „pomógł nam znosić nasze trudy z łatwością” (str. 87). Kiedy będziesz czytać jego przemówienie oraz przemówienia zaczynające się na stronach 9, 18, 70, 81 i 106, poszukaj, w jaki sposób Zbawiciel i Jego ewangelia mogą pomóc ci zmierzyć się z wyzwaniami pojawiającymi się w życiu.
- Program nauczania dla młodzieży w maju koncentruje się na prorokach i objawieniu. W ramach przygotowania do domowych i kościelnych dyskusji o ewangelii z młodzieżą, zastanów się nad przestudiowaniem przemówień Starszych Lawrence’a E. Corbridge’a (str. 103) i Marcosa A. Aidukaitisa (str. 108) z Kworum Siedemdziesiątych i poszukianiem w nich odpowiedzi na następujące pytania: Dlaczego krytycy Józefa Smitha nie zostawili go w spokoju? Jak możemy rozpoznać prawdę w świecie, który coraz bardziej atakuje nauki ewangelii? ■





## Informacje o postępie prac nad budową świątyni. Udzielenie poparcia dla nowych urzędników kościelnych podczas konferencji generalnej

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy „praca Kościoła postępowała naprzód bez przeszkód” — powiedział Prezydent Thomas S. Monson na rozpoczęcie 184. Wiosennej Konferencji Generalnej.

Wspominając poświęcenie Świątyni Gilbert w Arizonie, które miało miejsce 2 marca 2014 r. i w oczekiwaniu na nadchodzące poświęcenie Świątyni Fort Lauderdale na Florydzie, jak też na ukończenie i poświęcenie wielu świątyni w różnych częściach świata w roku 2014 i 2015, Prezydent Monson zauważył, że kiedy ukończone zostaną wszystkie wcześniej ogłoszone budowy świątyni, w Kościele na całym świecie będzie 170 działających świątyni.

„Choć obecnie koncentrujemy nasze wysiłki, aby ukończyć wcześniej ogłoszone świątynie i w najbliższej przyszłości nie będziemy ogłaszać budowy nowych świątyni — powiedział — nadal będziemy kontynuować

proces określania potrzeb i szukać miejsc na przyszłe świątynie. Zapowiedzi budowy będą przekazywane podczas kolejnych konferencji generalnych. Jesteśmy ludem, który buduje świątynie i do nich uczęszcza”.

Podczas konferencji udzielono poparcia dla: nowego członka Prezydium Siedemdziesiątych, czterech nowych Przedstawicieli Władz Naczelnych, nowego Generalnego Prezydium Szkoły Niedzielnej oraz dla 42 Siedemdziesiątych Obszaru.

Starszy Lynn G. Robbins został powołany do Prezydium Siedemdziesiątych.

Starszy Jörg Klebingat z Kijowa i Starszy Chi Hong (Sam) Wong z Hongkongu zostali poparci do służby w Pierwszym Kworum Siedemdziesiątych. Starszy Larry S. Kacher z Midway w stanie Utah i Starszy Hugo E. Martinez z Arecibo w Portoryko, zostali poparci jako członkowie Drugiego Kworum Siedemdziesiątych.

Starszy Tad R. Callister, który służył w Prezydium Siedemdziesiątych i jako członek Drugiego Kworum Siedemdziesiątych, został poparty jako Generalny Prezydent Szkoły Niedzielnej, a John S. Tanner jako jego pierwszy doradca i Devin G. Durrant jako jego drugi doradca.

Pełna lista osób powołanych i odwołanych znajduje się na stronach 26–27, a biografia Starszego Robbinsa i biografie nowo powołanych Siedemdziesiątych oraz członków Generalnego Prezydium Szkoły Niedzielnej zamieszczone są na stronie 141 i dalej.

Tydzień przed konferencją generalną w Centrum Konferencyjnym odbyło się pierwsze Generalne Spotkanie Kobiet przeznaczone dla wszystkich kobiet, młodych kobiet i dziewcząt od ósmego roku życia. To spotkanie zastępuje dotychczasowe spotkania: Generalne Spotkanie Stowarzyszenia Pomocy i Generalne Spotkanie Młodych Kobiet. Wszystkie przesłania ze spotkania kobiet znajdują się na stronach: 116–128.

Przed konferencją przedstawiono radę generalną Młodych Kobiet, do której, oprócz siostr z Salt Lake City, zostały po raz pierwszy dodatkowo powołane siostry z Peru, Republiki Południowej Afryki, Japonii, Brazylii i Brooklynu w Nowym Jorku. Przeczytaj biografie i zobacz zdjęcia na stronie: [lds.org/callings/young-women](http://lds.org/callings/young-women).

Prezydent Monson na zakończenie konferencji generalnej powiedział: „Zbawiciel przyniósł na tę ziemię przesłanie miłości i dobrej woli dla wszystkich mężczyzn i kobiet. Obyśmy zawsze podążali za Jego przykładem”. Zapewnił członków Kościoła oraz pozostałych słuchaczy, że „Ojciec Niebieski [troszczy się o nas] [...]. Jeśli będziemy pokładać w Nim wiarę i ufać Mu, poprowadzi nas i pobłogosławi”. ■

## ZAPRASZAMY ARTYSTÓW DO UDZIAŁU W KONKURSIE

Muzeum Historii Kościoła zaprasza artystów świętych w dniach ostatnich do tworzenia nowych prac i udziału w 10. Międzynarodowym Konkursie Sztuki. Zachęcamy artystów, aby użyli swoich talentów i stworzyli prace, które wyrażą motto wystawy: „Opowiedz mi o Jezusie”. W tym konkursie prace powinny koncentrować się na historiach zaczerpniętych z Nowego Testamentu.

Szczegóły konkursu oraz rejestracja on-line są dostępne na stronie: [lds.org/artcomp](http://lds.org/artcomp), a artyści, którzy dokonają rejestracji, otrzymają więcej informacji. Prace przyjmujemy od 3 listopada 2014 roku do 27 lutego 2015 roku. Wszelkie dostępne środki wyrazu, style i cechy kultury lokalnej są mile widziane. Uczestnicy muszą mieć ukończone 18 lat. Prace będą oceniane, a wybrane pozycje zostaną wystawione w Kościelnym Muzeum Historii oraz będą dostępne do oglądania w Internecie począwszy od października 2015 roku.

## SZKOLENIE PRZYWÓDCÓW ORGANIZACJI POMOCNICZYCH BĘDZIE DOSTĘPNE NA STRONIE LDS.ORG

Celem pełniejszego zaspokojenia potrzeb rosnącego Kościoła generalne prezydium Stowarzyszenia Pomocy, Organizacji Podstawowej, Organizacji Młodych Kobiąt, Organizacji Młodych Mężczyzn i Szkoły Niedzielnej mają zamiar co roku przeprowadzać ogólnoświatowe szkolenie przez Internet. Oczekujemy, że szkolenie to będzie dostępne w wielu językach na stronie [LDS.org](http://LDS.org) w połowie każdego roku.

Jednocześnie zawieszają się organizowanie spotkań szkoleniowych dla przywódców organizacji pomocniczych, które odbywały się w Salt Lake City w połączeniu z wiosenną konferencją generalną. Generalne prezydium organizacji pomocniczych i ich rady będą nadal osobiście przeprowadzać szkolenia podczas spotkań wielopokoleniowych, zgodnie z wyznaczeniem.

## Nowo powstały film umożliwi poznanie mormonów

Czy chciałbyś czasem w prosty sposób przekazać ludziom, że święci w dniach ostatnich są normalnymi ludźmi, którzy znaleźli cel i kierunek w życiu, gdyż koncentrują się na Jezusie Chrystusie? Wkrótce planujemy premierę filmu dokumentalnego na ten temat, którego producentem jest Kościół.

Film *Poznaj mormonów* rozpocznie się od humorystycznych scen przedstawiających, że członkowie Kościoła są często mylnie postrzegani przez ludzi. Następnie poznamy sześć rodzin, a każda z nich opowiada o tym, jak doświadcza pomocy ewangelii w życiu. Te osoby to:

**Biskup.** Jermaine Sullivan i jego żona Kembe, z Atlanty w stanie Georgia, wychowują trzech synów, dążą do jedności w zróżnicowanej społeczności lokalnej.

**Trener.** Ken Niumatalolo, trener futbolu w Akademii Marynarki Wojennej USA w Annapolis w stanie Maryland, wraz z żoną Barbarą przestrzega dnia sabatu przy wsparciu dzieci i kadry szkolącej.

**Bombowiec z cukierkami.** Gail Halvorsen, 93-latek i weteran II wojny światowej oraz jego żona Lorraine, lat 90, z Amado w stanie Arizona, przypominają dzieciom o wartości służby. Brat Halvorsen jest wciąż pilotem i zrzuca cukierki z samolotu tak, jak to czynił po wojnie podczas lotów nad Berlinem.

**Wojowniczką.** Carolina Marin, kick-bokserka z San José z Kostaryki oraz jej trener i mąż, Milton, zachowują równowagę pomiędzy wypełnianymi obowiązkami małżonków i rodziców małych dzieci



**Podczas spotkania z osobami występującymi w filmie Prezydent i Siostra Uchtdorf poznają Carolinę Marin z Kostaryki.**

a zamiłowaniem do rywalizacji.

**Dobroczyńca.** Bishnu i Mangala Adhikari z Katmandu w Nepalu szanują wierzenia i dziedzictwo swojej ojczyzny. Brat Adhikari jest inżynierem, który buduje drogi, szkoły i systemy oczyszczające wodę, które są błogosławieństwem dla wielu małych społeczności.

**Mama misjonarza.** Craig i Dawn Armstrong oraz ich syn Anthony z Salt Lake City w stanie Utah opowiadają o tym, że Siostra Armstrong była bezdomną matką samotnie wychowującą dziecko, kiedy spotkała misjonarzy. Ewangelia, którą głosili, pomogła jej odmienić życie. Później poślubiła Craiga. dopełnieniem tej historii jest pełnoetatowa misja w Republice Południowej Afryki Anthoniego, by dzielić się ewangelią, która przyniosła tak wiele błogosławieństw jego matce.

Film *Poznaj mormonów* będzie prezentowany w Budynku Pamięci Józefa Smitha w Salt Lake City w stanie Utah oraz w innych miejscach, które zostaną wybrane później. ■

## Nauczanie w Kościele powinno odzwierciedlać przykład Chrystusa

**P**róbujemy podążać śladami Zbawiciela w nauczaniu” — powiedział po konferencji generalnej nowy Generalny Prezydent Szkoły Niedzielnej Tad R. Callister.

Powiedział on, że oznacza to zadawanie natchnionych pytań, które pomagają ludziom w nawróceniu. Naszym celem jest „pomóc im w zrozumieniu Ducha ewangelii i odczuwaniu Jego wpływu w życiu”.

Powiedział, że jest pod wrażeniem planu nauczania on-line dla młodzieży o nazwie: *Przyjdź i naśladowuj mnie*, który zawiera najnowsze przemówienia z konferencji generalnej, jak też przygotowane przez Kościół materiały. Jak powiedział, uczestnictwo zastąpiło wykłady i „jest widoczna zmiana zwyczajnego nauczania lekcji w kierunku dostosowywania jej do potrzeb obecnych uczniów”.

Dodał on, że program nauczania *Przyjdź i naśladowuj mnie* skłania do rozmowy, a nie tylko do przekazywania informacji. „Myślę, że wychowamy młodzież, która należy do najlepszych na świecie nauczycieli, najlepszych na świecie rodziców, ponieważ teraz w młodości zdobywają te doświadczenia i nie muszą czekać, aż dorosną [...], by dowiedzieć się, jakie błogosławieństwa wynikają ze skutecznego nauczania i rozumienia prawd.

Jezus Chrystus to Mistrz Nauczyciel, a nauczanie w naszym Kościele powinno przyprowadzić ludzi do Chrystusa” — powiedział Brat Callister. Podkreślając ważność potrzeby nauczania doktryn w jasny i zwięzły sposób, powiedział on, że „kiedykolwiek próbujemy naśladować Zbawiciela, jesteśmy na dobrej drodze”. ■



### ZWIĘKSZA SIĘ LICZBA ODBIORCÓW PROGRAMÓW MORMON CHANNEL

Miliony słuchaczy i widzów z całego świata z przyjemnością korzystają z Mormon Channel, który z Placu Świątynnego w Salt Lake City w Utah nadaje programy w języku angielskim i hiszpańskim przez 24 godzinny na dobę siedem dni w tygodniu.

Ten oficjalny kanał multimedialny Kościoła został uruchomiony pięć lat temu. Wielu świętych w dniach ostatnich z przyjemnością poleca jego treść współwyznawcom i wszystkim ludziom. Emitowane materiały nie zawierają reklam. Dostępne są trzy kanały radiowe z muzyką i rozmowami oraz krótkie filmy z mormońskimi przesłaniami.

Program Mormon Channel jest dostępny na stronie [mormonchannel.org](http://mormonchannel.org), jak też na YouTube, iTunes, Roku, Tumblr, Facebooku i na Twitterze. Dostępne są także darmowe aplikacje dla użytkowników korzystających z systemów iOS i Android.

## Nauki dla naszych czasów

**O**d maja do października 2014 roku Kapłaństwo Melchizedeka oraz Stowarzyszenie Pomocy powinno przygotowywać lekcję na każdą czwartą niedzielę miesiąca na podstawie jednego lub kilku przemówień pochodzących z konferencji generalnej, mającej miejsce w kwietniu 2014 roku. W październiku 2014 roku przemówienia będzie można wybrać zarówno z konferencji kwietniowej, jak i z konferencji, która odbędzie się w październiku 2014 roku. Prezydenci palików i dystryktów powinni wybrać przemówienia, które mają być używane w ich obszarze lub przekazać ten obowiązek biskupom lub prezydentom gmin.

Osoby biorące udział w lekcjach odbywających się w czwartą niedzielę miesiąca są zachęcane do studiowania wcześniej wybranych przemówień. Przemówienia z konferencji są dostępne w wielu językach na stronie: [conference.lds.org](http://conference.lds.org). ■

## Zwiększa się dostępność materiałów z konferencji generalnej dzięki technice i portalom społecznościowym

Oprócz ponad 100 tysięcy osób, które uczestniczyły w pięciu sesjach 184. Wiosennej Konferencji Generalnej w Centrum Konferencyjnym w Salt Lake City, miliony ludzi oglądało lub słuchało sesji w 95 językach za pomocą transmisji telewizyjnych, radiowych, satelitarnych i internetowych.

Centrum Konferencyjne w Salt Lake City mieści około 21 tysięcy osób, a odbiorcy konferencji generalnej z całego świata to miliony członków Kościoła oraz inni ludzie. Od ponad 50 lat Kościół tłumaczy przesłania konferencyjne na wiele języków. Dzięki technice możliwe jest obecnie

oglądanie przesłań na żywo w ponad 200 krajach świata.

Oprócz transmisji dostępnych w lokalnych kaplicach, Kościół transmitował konferencję na żywo poprzez: LDS.org, BYUtv, BYUtv International, Mormon Channel, Roku, Facebook i na YouTube. Oglądalność on-line podczas jesiennej konferencji w 2013 roku wzrosła o około 30 procent w porównaniu z poprzednią konferencją.

Wielu ludzi uczestniczyło także w konferencji generalnej za pośrednictwem portali społecznościowych. Mnóstwo tweetów z hasłem #ldsconf wysyłano na Twitterze podczas każdej

z pięciu sesji, co przyczyniło się do tego, że konferencja generalna była jedną z najczęściej poruszanych tam kwestii w tym czasie. Na przykład w październiku 2013 roku wysłano 155 tysięcy tweetów w związku z konferencją generalną (każdy tweet to osobny komentarz zawierający 140 znaków lub mniej).

Za pomocą swoich oficjalnych kanałów społecznościowych Kościół umieszcza przesłania z konferencji transmitowane na żywo w wielu językach oraz zachęca wszystkich, aby się nimi dzielili. Podczas jesiennej konferencji generalnej w 2013 roku, wiele osób obejrzało lub wysłuchało przesłań z konferencji generalnej po zobaczeniu postu na portalu społecznościowym. Udostępniano posty w języku angielskim, hiszpańskim i portugalskim.

Materiały z konferencji są teraz dostępne dla coraz większej liczby odbiorców. ■

***Dzięki technice i mediom społecznościowym coraz więcej osób może śledzić przebieg konferencji.***



## Służba i wiara opisywana na stronach internetowych

**N**a całym świecie święci w dniach ostatnich służą i dzielą się swą wiarą. Szczegóły z tych przedsięwzięć pojawiają się na krajowych stronach wiadomości, a podsumowanie tych informacji można znaleźć na stronie [newsroom.lds.org](http://newsroom.lds.org), która jest oficjalnym źródłem informacji dla mediów, organów opinio-twórczych oraz społeczeństwa.

W obszarze Pacyfiku święci w dniach ostatnich dostarczyli wodę, jedzenie, piły, filtry do wody, generatory prądu oraz inne niezbędne materiały, aby pomóc Tongijczykom po przejściu cyklonu Ian. W Samoa młodzież ŚwDO przyłączyła się

do dwudniowego międzywyznaniowego wydarzenia, w którym zawarto treści duchowe, muzykę, tańce i zajęcia sportowe.

W Brazylii członkowie Kościoła, którzy założyli koszulki „Mormońskie pomocne dłonie”, pomagali w sprzątanu i rozdawaniu produktów po przejściu powodzi, która zniszczyła lokalne domy i firmy i wielu ludzi pozbawiła dachu nad głową. W wielu miejscach członkowie Kościoła pomagali w dystrybucji 211 wózków inwalidzkich, dostarczonych przez kościelne służby humanitarne osobom niepełnosprawnym. W Brazylii podarowano w sumie prawie 700 wózków.

**Ponad 500 młodych świętych w dniach ostatnich z Gwatemali pomagało w zasadzeniu 1944 drzew.**



W Afryce krajowe i ogólnokrajowe organizacje połączyły swe siły z działem humanitarnym Kościoła, aby przeprowadzić w Ghanie pierwszą ogólnokrajową kampanię wyeliminowania odry i różyczki poprzez zapewnienie szczepień dzieciom od niemowlęstwa do 14. roku życia. W Nigerii i Ghanie zorganizowano Dzień Pomocnych Dłoni i udzielono pomocy tysiącom ludzi w 100 społecznościach lokalnych. Święci w dniach ostatnich w różnym wieku zebrali się, by budować mosty, sadzić drzewa, wyrwać chwasty, malować, sprzątać i upiększać okolice. W Zimbabwie ponad 60 młodych osób ŚwDO zgłosiło się do honorowego oddawania krwi. A w Republice Południowej Afryki święta w dniach ostatnich Nizibele Makanda, matka szóstki dzieci, została wybrana na burmistrza Queenstown, miasta o populacji 200 tys. mieszkańców.

W Ameryce Środkowej ponad 500 młodych ŚwDO, we współpracy z władzami lokalnymi w Gwatemali, zasadziło 1944 drzewa. W Kostaryce domy spotkań ŚwDO stały się miejscami zbiórki mleka, a 370 wolontariuszy z Kościoła pomogło dostarczyć je do supermarketów i uczestniczyło w projekcie pomocy ludziom w potrzebie.

W Kanadzie święci w dniach ostatnich współpracowali z chrześcijańsko-żydowską organizacją Christian-Jewish Dialogue of Montreal (Quebec), aby przygotować prezentację dla rządu — filmy z wywiadami o wartościach. Osoby, z którymi przeprowadzono wywiady, mówiły o promowaniu szacunku w społeczności, o zrozumieniu, tolerancji i wolności wyznania oraz podkreślali ważną rolę religii w życiu wielu mieszkańców Quebec.

Lista krajowych stron wiadomości w różnych językach znajduje się na stronie [mormonnewsroom.org/newsroom-country-sites](http://mormonnewsroom.org/newsroom-country-sites). ■

*W Centrum dla odwiedzających Świątyni Meksyk znajduje się wiele wystaw nauczających o prawdach ewangelii, których celem jest wzmocnienie rodzin.*



## Ponowne otwarcie Centrum dla odwiedzających Świątyni Meksyk

**C**entrum dla odwiedzających Świątyni Meksyk w pierwszym miesiącu po otwarciu odwiedziło ponad 30 tys. osób. Renowacja i rozbudowa zajęły dwa lata. Wszystkie wystawy dostępne są teraz w języku hiszpańskim i zawierają materiały przeznaczone szczególnie dla lokalnych odbiorców. Odnowione centrum jest także pierwszym centrum dla odwiedzających, w którym cała wystawa jest przeznaczona do nauki ewangelii dla dzieci.

To centrum dla odwiedzających jest trzecim największym centrum na świecie i jednym z 17 podobnych obiektów, z których większość jest zlokalizowana w pobliżu świątyń lub w miejscach związanych z historią Kościoła. Obecnie powstaje centrum dla odwiedzających w pobliżu świątyni budowanej w Rzymie, a inne centra znajdują się w Anglii, Nowej Zelandii, na Hawajach oraz w dziewięciu stanach kontynentalnej części USA. Centra te mają na celu przyciągnąć aktywnych oraz mniej

aktywnych świętych w dniach ostatnich, jak też osoby innych wyznań, nie tylko po to, by przekazać wiedzę o Kościele, ale żeby pomóc w zrozumieniu naszych wierzeń i pobudzić pragnienie lepszego poznania Zbawiciela oraz dowiedzenia się o Przywróceniu ewangelii. Są w nich przedstawiane przesłania mające na celu wzmocnienie rodzin.

Meksyk jest dla Kościoła kotwicą. W tym kraju jest ponad 1,2 miliona członków, znajduje się tu ponad 200 palików oraz 12 świątyń. ■



*Podczas pobytu w CSM misjonarze otrzymują wskazówki dotyczące nauczania ewangelii Jezusa Chrystusa.*

## Centra szkolenia misjonarzy pomagają w przyspieszeniu dzieła zbawienia

**N**a całym świecie w 15 centrach szkolenia misjonarzy (CSM) udziela się szkoleń dla ponad 85 tys. misjonarzy ze 143 krajów. Wszyscy misjonarze uczą się 55 języków od 1600 wykładowców, a następnie służą do dwóch lat w jednej z 405 misji Kościoła, w jednym z ponad 150 krajów.

Wraz ze wzrostem liczby misjonarzy od momentu obniżenia wieku wymaganego do podjęcia służby, które miało miejsce w październiku 2012 roku, w CSM znajduje się więcej misjonarzy niż kiedykolwiek wcześniej. Szkolenia nigdy nie ustają, zważywszy na to, że CSM znajdują się na każdym kontynencie globu.

Misjonarze zazwyczaj przyjeżdżają do CSM posiadając już

podstawy wiedzy religijnej, które uzyskali podczas nauki w domu i w kościele. W centrach tych zapewniane jest dodatkowe szkolenie o tym, jak nauczać na wzór Jezusa Chrystusa oraz jak zapraszać ludzi, by za Nim podążali. Misjonarze ćwiczą umiejętność nauczania, otrzymują szkolenie językowe, słuchają cotygodniowych przesłań od przywódców Kościoła oraz personelu CSM podczas uroczystych spotkań i uczestniczą w projektach służby.

Największe CSM znajduje się w Provo w stanie Utah. Prowadzone są tam szkolenia dla tysięcy misjonarzy w 55 językach. Drugie największe CSM znajduje się w mieście Meksyk. W czerwcu 2013

roku zostało ono przeniesione z mniejszego budynku na 36 hektarowy kampus, na terenie którego uprzednio znajdowało się kościelne liceum Benemerito de las Americas. W poprzednim obiekcie mogło przebywać jednorazowo 125 misjonarzy; a w nowym miejscu można pomieścić ponad 1000 misjonarzy.

Ponadto CSM znajdują się w: Buenos Aires w Argentynie; São Paulo w Brazylii; Santiago w Chile; Bogocie w Kolumbii; Santo Domingo na Dominikanie; Preston w Anglii; Akrze w Ghanie; Gwatemali w Gwatemali; Auckland w Nowej Zelandii; Limie w Peru; Manili na Filipinach; Johannesburgu w Republice Południowej Afryki; i w Madrycie w Hiszpanii. ■

## Kościół stosuje zasady pomocy wzajemnej na Filipinach

Kilka miesięcy po tym, jak tajfun Haiyan wstrząsnął Filipinami w listopadzie 2013 roku, niszcząc prawie 1,2 miliona domów i zabijając ponad 6200 ludzi, Kościół nadal niesie pomoc poszkodowanym. Jednak charakter tej pomocy zmienił się z działań doraźnych po przejściu kataklizmu w długoterminowe projekty pomocy. Jeden z projektów okazał się szczególnym sukcesem. Biorą w nim udział wolontariusze, którzy nauczyli się budować domy dla osób pozbawionych schronienia.

Następujący członkowie społeczności poszkodowani przez huragan są pośród wielu osób, które wyrażają wdzięczność za pomoc otrzymaną od Kościoła, mimo że nie są jego członkami:

- Kobieta, która znalazła schronienie w mormońskiej kaplicy podczas tajfunu, dowiedziała się później, że jej dom został zniszczony przez powalone drzewo kokosowe. Wraz z rodziną nie miała środków na naprawę domu, ale wolontariusze pomogli jej zbudować nowy dom, a ona pomaga teraz innej rodzinie w budowie domu. Powiedziała: „Nauczyłam się współpracować z osobami, które też potrzebują pomocy, abyśmy mogli razem podnieść się po skutkach przejścia [tajfunu]”.
- Pewien mężczyzna stracił pracę, gdy firma, w której pracował, została zniszczona. Teraz uczy się, jak budować domy dla swojej rodziny i dla innych ludzi. Powiedział: „Wiemy, że



**Wolontariusze przybijają skleję do szkieletu nowego domu w Tacloban na Filipinach.**

musimy pomagać sobie nawzajem, aby praca została szybciej ukończona”. Dodał, że jest wdzięczny za pomoc humanitarną Kościoła.

Przewodniczący Biskup Kościoła Gary E. Stevenson powiedział, że oprócz pomocy biednym i potrzebującym „widzimy, jak zasada samowystarczalności jest stosowana w praktyce i to jest zadziwiające”. Powiedział: „Jedną z rzeczy, jakie zapewniamy, są materiały, a [beneficjenci] zapewniają pracę. Wszyscy, którzy otrzymują schronienie, pracują też nad budowaniem schronienia dla innych ludzi”.

Lokalni przywódcy Kościoła oraz przedstawiciele służb humanitarnych spotykają się z przywódcami lokalnej społeczności, aby zapewnić potrzebne szkolenia zawodowe i certyfikaty ludziom, którzy zdobyli umiejętności ciesielskie. Skorzystano z Nieustającego Funduszu Edukacyjnego, aby sprowadzić 20 mistrzów ciesielskich, którzy pomagają w szkoleniach. Budowa 2000 z 3000 planowanych domów została ukończona.

Osoby biorące udział w szkoleniu pokazują zdobyte umiejętności, budując 10 schronień, by otrzymać rządowy certyfikat oraz skrzynkę z narzędziami z Kościoła, co umożliwia im znalezienie dobrej pracy. Jest tak niezwykle duże zapotrzebowanie na pracę budowniczych, że katolickie służby niesienia pomocy zgodziły się zatrudnić setki cieśli

wyszkolonych przez Kościół ŚwDO.

Biskup Stevenson powiedział, że 500 członków Kościoła brało udział w spotkaniu, na którym przywódcy Kościoła przedstawili proces szkolenia i uzyskania certyfikatu. Członkowie, „po wysłuchaniu ich słów, zaczęli klasnąć z zachwytu i ronić ze wzruszenia łzy, gdyż zrozumieli [...], że będą w stanie utrzymywać swoje rodziny”.

Kościół współpracował też z kilkoma innymi organizacjami charytatywnymi, jak również z rządem Filipin, w nieustannych działaniach polegających na dostarczaniu żywności, wody, środków medycznych, zestawów do higieny osobistej, generatorów, zestawów używanych do przygotowania schronienia, zestawów do gotowania, sprzętu rybackiego oraz nasion.

Kościół przekonał się, że najsukurszejszym sposobem reakcji na klęski żywiołowe jest praca o zasięgu lokalnym, nabywanie potrzebnych środków w poszkodowanym kraju, tak blisko miejsca wystąpienia szkód, jak to możliwe. Dzięki temu pozyskane produkty są najbardziej odpowiednie dla danego regionu, ale też jest szansa na naprawę lokalnej ekonomii.

Zachęcamy członków z całego świata do modlitwy za osoby dotknięte klęskami w odległych regionach, jak też do zwiększenia datków wpłacanych na ofiarę postną lub przekazywania ich na Kościelny Fundusz Humanitarny. ■

## Inicjatywa uzdatniania wody pomaga milionom ludzi w Afryce

Od ponad dwóch dekad Kościół jest zaangażowany w projekty uzdatniania wody w ponad 100 krajach. Realizacja tych projektów w samej Afryce była błogosławieństwem dla ponad czterech milionów ludzi. Udział Kościoła polegał na udostępnieniu studni, miejsc magazynowania wody, wodociągów oraz systemów oczyszczania wody.

Jeden z tych projektów był realizowany na wyspie Idugo u wybrzeży Mozambiku. Większość z 15 tysięcy ludzi, którzy zamieszkują tę wyspę, pracuje w rodzinnych fermach, łowi ryby w Oceanie Indyjskim lub pracuje w miejscach odparowywania wody, pozyskując sól z wody morskiej. Na wyspie nie ma bieżącej wody, elektryczności, sieci dróg ani pojazdów. Dostęp na wyspę jest możliwy jedynie na ręcznie zrobionych łodziach lub czółnach.

Od wieków jedynym źródłem wody pitnej na Idugo są płytkie, wykopane ręcznie studnie. Studnie te ciągle wypełnia muł i zanieczyszczenia. Są pełne zamulonej wody, do której jest utrudniony dostęp. W porze deszczowej woda ulega skażeniu i wywołuje chorobę, biegunkę i inne choroby.

Kiedy misjonarze humanitarnej służby kościelnej usłyszeli o warunkach panujących na Idugo, spotkali się z przywódcami lokalnej społeczności. Wspólnie zaplanowali, jak Kościelne Służby Humanitarne mogą udostępnić materiały, narzędzia i instruktaż, by



**Na wyspie Idugo w Mozambiku mieszkańcy oraz lokalni dygnitarze biorą udział w uroczystości z okazji oddania studni do użytku.**

wybudować 10 studni uszczelnionych cementem z pokrywami metalowymi, a każda z nich będzie zaopatrywać w wodę tysiąc osób. Misjonarze mogą udzielić przeszkolenia w zakresie utrzymania warunków sanitarnych i higieny, a miejscowi ludzie zapewnią siłę roboczą i będą utrzymywać studnie w dobrym stanie.

Od początku projektu prze-transportowano statkami na wyspę cztery ciężarówki żużlu, 300 worków cementu, dwa ładunki ciężarówek piachu, pręty zbrojeniowe, prefabrykaty z cementu i zbrojeń stalowych. Materiały te następnie przewieziono na wózkach bądź przeniesiono pieszo na drugi koniec wyspy. Kilko członków Kościoła z Quelimane z Mozambiku mieszkało pod namiotami na wyspie przez trzy miesiące, by pomóc przy szkoleniu i budowie.

Studnie wybudowano tak, aby był odpływ wody deszczowej, by wyeliminować ryzyko skażenia wody. W niektórych społecznościach mieszkańcy wybudowali drewniane ogrodzenia i ścieżki wokół studni z użyciem cegieł, które nauczyli się robić z materiałów darowanych przez Kościół.

Podczas oficjalnych uroczystości, prawo własności do studni zostało przekazane ludziom z każdej z

wiosek. Kilku lokalnych rezydentów, którzy pracowali przy studniach, wyraziło wdzięczność za nowo zdobyte umiejętności — robienie cegieł, pracę z cementem i wzmacnianie go stalą, używanie narzędzi — dzięki którym będą mogli zdobyć dodatkową pracę. Inni ludzie wyrazili wdzięczność za możliwość zdobycia umiejętności przywódczych.

Po następnej porze deszczowej wśród mieszkańców wiosek posiadających studnie nie odnotowano żadnych chorób wywołanych przez skażoną wodę.

Według Światowej Organizacji Zdrowia ponad miliard ludzi na świecie nie ma dostępu do czystej wody. Dzięki kościelnej inicjatywie uzdatniania wody liczba ta maleje poprzez udział członków lokalnych społeczności w procesie planowania i wdrażania projektów, zapewniania siły roboczej do budowy potrzebnych obiektów, otrzymywania szkoleń i dbania o ukończone obiekty.

Oprócz projektów uzdatniania wody w Afryce Kościół finansuje podobne projekty w Azji, Ameryce Środkowej, Europie wschodniej, Indiach, Indonezji, na Wyspach Pacyfiku, w Ameryce Południowej, w południowo-wschodniej Azji oraz w innych miejscach rozsianych po świecie. ■



## Starszy Lynn G. Robbins

*Prezydium  
Siedemdziesiątych*

Od momentu powołania na Przedstawiciela Władz Naczelnych w kwietniu 1997 roku Starszy Lynn G. Robbins czerpie radość ze „słodkiego błogosławieństwa poznawania świętych z całego świata”.

Mówi: „Od razu czujesz więź z ludźmi bez względu na to, gdzie się udajesz”.

Starszy Robbins ma nadzieję, że nadal będzie spotykać świętych w dniach ostatnich na całym świecie, służąc jako członek Prezydium Siedemdziesiątych.

Lynn Grant Robbins urodził się 27 października 1952 roku w Payson w stanie Utah w rodzinie Joshuy Granta i Evelyn R. Robbins. Pierwsze lata życia spędził w Springville w stanie Utah. Spotkał tam Jan Nielson, którą zna od dzieciństwa. Pobrali się 27 czerwca 1974 roku w Świątyni Manti w Utah i są rodzicami 7 dzieci; mają 15 wnucząt.

Starszy Robbins uzyskał tytuł licencjata z iberystyki i nauk politycznych na Uniwersytecie Stanowym Utah oraz tytuł MBA z zarządzania międzynarodowego na uczelni American Graduate School of International Management w Glendale w Arizonie. Jest współzałożycielem i wiceprezesem seniorem firmy Franklin Quest.

Starszy Robbins służył jako prezydent Urugwajskiej Misji Montevideo, kiedy otrzymał powołanie w Drugim Kworum Siedemdziesiątych. Trzy lata później został członkiem Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych. Służył jako Prezydent Południowego Obszaru Ameryki Południowej, Obszaru Ameryki Środkowej i Zachodniego Obszaru Ameryki Północnej. Służył także w Środkowym Obszarze Ameryki Północnej.

Wielkie błogosławieństwo tej służby to możliwość powrotu do Argentyny, gdzie służył jako pełnoetatowy misjonarz. W młodości, kiedy przebywał w Argentynie jako młody starszy, służył w Jujuy, w rejonie, gdzie była jedna gmina. Kiedy po wielu latach wrócił do tego rejonu, był tam zorganizowany palik Kościoła z tuzinem jednostek.

„Taką tendencję można zauważyć na całym świecie — mówi. — To jest czas cudów”. ■



## Starszy Jörg Klebingat

*Pierwsze Kworum  
Siedemdziesiątych*

Starszy Jörg Klebingat w życiu wyznaje zasadę wytrwałości. Wierzy w posłuszeństwo, przestrzeganie przykazań i postępowanie zgodne z podszeptami Ducha.

Urodził się 19 grudnia 1967 roku w rodzinie Klaus-Petera i Doris Elke Klebingat. Dorastał bez ewangelii w Zweibrücken w Niemczech. Kiedy był nastolatkiem, spotkał członka Kościoła na koncercie i zaprzyjaźnili się.

„Kiedy odwiedzałem mojego nowego przyjaciela, byłem pod wrażeniem jego rodziny — wspomina. — Czułem Ducha w jego domu i chciałem uczęszczać do kościoła”.

Podczas pierwszego spotkania w kościele usłyszał o Księdze Mormona. Przyjaciół dał mu egzemplarz tej książki wraz z osobistym świadectwem o tym, że jest prawdziwa, a Starszy Klebingat wychodząc ze spotkań był zdeterminowany, aby się o tym przekonać.

„Czytałem I Księgę Nefiego, kiedy otrzymałem świadectwo, że książka ta jest prawdziwa — powiedział Starszy Klebingat. — Uzyskanie świadectwa o Proroku Józefie Smithie było dla mnie przełomową chwilą. Na misji zawsze prosiłem moich towarzyszy, abym mógł opowiadać tę część historii”.

Przed pełnoetatową misją w Misji Denver w Kolorado, Starszy Klebingat odbył 18-miesięczną służbę wojskową. Został zapieczętowany do Julii Poltorak w Świątyni Salt Lake 21 grudnia 1992 roku. Są rodzicami trojga dzieci.

Starszy Klebingat zdobył wykształcenie, studiując filologię rosyjską w Ricks College, a później uzyskał tytuł magistra w dziedzinie teorii organizacji na Uniwersytecie Brigham Younga. Pracował jako doradca w prowadzeniu działalności gospodarczej dla firm Price Waterhouse i Arthur Andersen oraz na kilku stanowiskach dla Kościoła.

Zanim otrzymał to powołanie, Starszy Klebingat służył jako przedstawiciel młodych dorosłych stanu wolnego w paliku, prezydent kworum starszych, prezydent Młodych Mężczyzn, wyższy doradca, prezydent gminy i biskup. W czerwcu 2014 roku skończy służbę jako prezydent Ukraińskiej Misji w Kijowie. Został poparty jako członek Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych dnia 5 kwietnia 2014 r. ■



## Starszy Chi Hong (Sam) Wong

*Pierwsze Kworum  
Siedemdziesiątych*

Jako nowo nawrócony i student na Uniwersytecie Brigham Younga — Hawaje, Starszy Chi Hong (Sam) Wong uzyskał coś znacznie ważniejszego niż wykształcenie — uzyskał niezachwianą pewność, że istnieje Bóg, który zna „szczegóły naszego życia”.

Urodził się 25 maja 1962 roku w Hongkongu w Chinach w rodzinie Ngan Kan i Fat Wong i był jednym z siedmiorga dzieci, wychowujących się w małym mieszkaniu.

W pracy spotkał Carol Lu, która powiedziała mu o ewangelii. Młody zainteresowany przyjął chrzest 14 lutego 1982 roku.

Rok później, 9 lipca 1983 roku poślubił Carol. Przeprowadzili się do Laie na Hawajach, ze względu na podjęte przez niego studia. Ponieważ Starszy Wong miał wizę studencką, mógł pracować tylko 20 godzin tygodniowo. „Naprawdę musieliśmy wykazać się wiarą i dużo się modlić” — powiedział, opowiadając, jak ciężko było utrzymać rodzinę.

Ciężko pracował, aby zdobyć stypendium, a następnie brał dodatkowe przedmioty, jakie tylko były dostępne do zaliczenia. Wspomina: „Nie było to łatwe. Jak już przez to wszystko przeszliśmy, wiedzieliśmy, że zawsze możemy polegać na mocy niebios”.

Małżeństwo Wongów zostało zapieczętowane 9 sierpnia 1984 roku w Świątyni Laie na Hawajach i urodziło im się pierwsze dziecko; z czasem dołączyło do tej rodziny jeszcze troje dzieci. „Te lata były bardzo wyjątkowe, uświęcone” — powiedział Starszy Wong.

Starszy Wong uzyskał tytuł licencjata z rachunkowości, jak też dodatkowy tytuł z nauk komputerowych, a następnie poczuł, że powinien „wrócić do Hongkongu, by służyć”.

Później uzyskał tytuł MBA na Powszechnym Uniwersytecie w Hongkongu. Starszy Wong był założycielem i wspólnikiem w firmie zajmującej się doradztwem. Pracował też w firmie zajmującej się kontrolą jakości na stanowiskach od starszego księgowego do zastępcy dyrektora.

Zanim 5 kwietnia 2014 roku został poparty jako członek Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych, służył jako biskup, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. ■



## Starszy Larry S. Kacher

*Drugie Kworum  
Siedemdziesiątych*

Po wielu podszeptach, jakie otrzymał, gdy był młodym dorosłym, Starszy Larry S. Kacher zaczął dostrzegać, że większa moc nadaje kierunek jego życiu. Gdy miał 19 lat, wpływ Ducha doprowadził go do ewangelii Jezusa Chrystusa. Ona odmieniła wszystko.

Urodził się 12 lutego 1952 roku i jest drugim z pięciorga dzieci w rodzinie Alberta i Elaine Kacher. Dorastał w Bloomington w Minnesocie.

Po ukończeniu szkoły średniej udał się na narty do Europy. Po ponad sześciu miesiącach poczuł, że powinien wrócić do domu. Po powrocie czuł, że powinien gdzieś pojechać, ale nie wiedział gdzie. Przyjaciół z dzieciństwa planował przeprowadzić się do Utah, a Starszy Kacher zdecydował, że do niego dołączy. Gdy już był w Utah, podjął studia na Uniwersytecie Brigham Younga i dowiedział się tam o Kościele, a potem przyjął chrzest.

Powiedział: „Kiedy misjonarze nas nauczali, czułem, że to prawda. Kiedy modliłem się, czułem, że ten Kościół jest prawdziwy”.

Zdecydował się służyć na misji i w 1973 roku służył w Tahitańskiej Misji Papeete. Po powrocie wznowił studia na BYU. Spotkał tam Pauline Miller. Pobili się 29 października 1976 roku w Świątyni Manti w Utah, są rodzicami 6 dzieci i mają 11 wnucząt.

Starszy Kacher uzyskał na BYU tytuł licencjata z psychologii i tytuł magistra w dziedzinie teorii organizacji. Pracował jako konsultant w dużych firmach krajowych i międzynarodowych.

Zanim 5 kwietnia 2014 roku Starszy Kacher został poparty jako członek Drugiego Kworum Siedemdziesiątych, służył jako prezydent gminy, prezydent kworum starszych, biskup i doradca prezydenta palika. Przewodził Szwajcarskiej Misji Genewa w latach 2000–2003. Kilka lat po powrocie ze Szwajcarii z racji wykonywanej pracy przebywał w Abu Dhabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i został wtedy powołany do służby jako pierwszy Siedemdziesiąty Obszaru na Bliskim Wschodzie. ■



## Starszy Hugo E. Martinez

*Drugie Kworum  
Siedemdziesiątych*

**W** 1982 roku Starszy Hugo E. Martinez wraz z żoną, Nurią Alvarez de Martinez odbywali w Missisipi staż lekarski. Pewnego dnia ktoś zapukał do ich drzwi.

Za drzwiami stało dwóch mormońskich misjonarzy.

„Zaprosiliśmy ich do środka, choć nic nie wiedzieliśmy o Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Nic nie wiedzieliśmy nawet o Mormońskim Chórze Tabernakulum” — mówi z uśmiechem Starszy Martinez.

Młode małżeństwo z chęcią uczestniczyło w lekcjach przedstawionych przez starszych. Wkrótce przyjęli zaproszenie misjonarzy, by przyjąć chrzest.

„I nigdy tego nie żałowaliśmy”.

5 kwietnia 2014 roku Starszy Martinez został powołany do Drugiego Kworum Siedemdziesiątych i jest pierwszym członkiem Władz Naczelnych z Karaibów. Co zrozumiałe, czuje się „przytłoczony” nowym zadaniem.

„Ale spoczęło na mnie słodkie poczucie spokoju, które pomaga mi pamiętać, że Pan jest u steru” — mówi.

Rok i miesiąc po chrzcie, 3 października 1983 roku, Hugo i Nuria Martinez zostali zapieczętowani w Świątyni Salt Lake. Są rodzicami pięciorga dzieci i mają pięć wnuczek.

Starszy Martinez urodził się 10 stycznia 1957 roku w Mayagüez, Portoryko w rodzinie Hugo E. Martinez-Sandina i Daly Morales-Alamo de Martinez. Gdy był młodym mężczyzną, zdecydował się pójść w ślady swego ojca i zostać lekarzem. Zdobył wykształcenie medyczne na Uniwersytecie w Portoryko (1981) i ukończył staż na Uniwersytecie Missisipi (1984). Praktykował medycynę do 2004 roku, kiedy przeszedł na emeryturę.

Wkrótce po chrzcie został powołany na nauczyciela młodzieży w Szkole Niedzielnej. Później służył jako biskup, doradca w prezydium palika, prezydent dystryktu i doradca w prezydium Portorykańskiej Misji San Juan. Przewodził również Gwatemalskiej Centralnej Misji Gwatemala i służył jako Siedemdziesiąty Obszaru, gdy został powołany na przedstawiciela Władz Naczelnych. ■



## Tad R. Callister

*Generalny Prezydent Szkoły  
Niedzielnej*

**K**ilkadziesiąt lat przed otrzymaniem powołania generalnego prezydenta Szkoły Niedzielnej, organizacja ta odegrała ważną rolę w życiu Tada R. Callistera.

Kiedy brat Callister służył jako prezydent Szkoły Niedzielnej w jednym z okręgów na Uniwersytecie Brigham Younga, poznał swoją przyszłą żonę, Kathryn L. Saporiti, którą poślubił 20 grudnia 1968 roku w Świątyni Los Angeles.

Są rodzicami dwóch córek i czterech synów; mają też 24 wnucząt. „Przy wypełnianiu obowiązków prezydenta Szkoły Niedzielnej można zaznać wiele dobrego” — mówi brat Callister.

Urodził się 17 grudnia 1945 roku w Glendale w Kalifornii w rodzinie Reeda Eddingtona i Norinne Callister. Twierdzi, że — podobnie jak Nefi — urodził się z „dobrych rodziców”.

„Kiedy dorastałem, mój ojciec był moim biskupem — mówi brat Callister — Nosił ze sobą karteczki, z których uczył się słówek, fragmentów z pism świętych i cytatów z Szekspira”.

Brat Callister, podobnie jak jego ojciec, wybrał karierę prawniczą. Po ukończeniu studiów z rachunkowości na Uniwersytecie Brigham Younga, studiował prawo na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles i uzyskał tytuł magistra prawa podatkowego na Uniwersytecie Nowojorskim. Pracował jako adwokat w firmie Callister & Callister.

W momencie otrzymania powołania brat Callister został odwołany z powołań w Prezydium Siedemdziesiątych i w Drugim Kworum Siedemdziesiątych, w których służył od 2008 roku.

Wcześniej służył jako prezydent Kanadyjskiej Misji Wschodniego Toronto, Siedemdziesiąty Obszaru, przedstawiciel regionalny, prezydent palika, biskup, prezydent misji w paliku, prezydent kworum starszych i w młodości jako misjonarz w Misji Wschodnich Stanów Atlantyckich.

Komentując nadchodzące zmiany w programie nauczania dorosłych w Szkole Niedzielnej, brat Callister powiedział: „Program ten jest, oczywiście, bardzo ważny, ale nie aż tak ważny, jak sposób, w który ludzie nauczają. Najważniejsze jest, abyśmy nauczali na sposób Zbawiciela, abyśmy nauczali z Duchem i by nauczanie skłaniało do nawrócenia”. ■



## John S. Tanner

*Pierwszy doradca w  
Generalnym Prezydium  
Szkoły Niedzielnej*

Od dzieciństwa John Sears Tanner czerpał radość z nauki.

Ekscytacja ta była także widoczna podczas zdobywania wykształcenia, w obranej ścieżce kariery oraz przy wielu okazjach nauczania ewangelii: najpierw nauczał będąc misjonarzem w Brazylijskiej Południowej Misji, następnie jako biskup, prezydent palika, wyższy doradca, nauczyciel doktryn ewangelii, prezydent Brazylijskiej Południowej Misji São Paulo (z której powróci latem tego roku), a teraz służy jako pierwszy doradca w Generalnym Prezydium Szkoły Niedzielnej.

„Kiedy [nauczanie] przebiega prawidłowo, obecny jest Duch Święty i nauczając, czujesz ekscytację; czujesz jakbyś stał na świętej ziemi” — mówi Prezydent Tanner.

Urodził się w Salt Lake City 27 lipca 1950 roku w rodzinie Williama Coatsa Tannera jun. i Athelii Sears Tanner jako 5. z 13 dzieci. Dorastał w South Pasadena w Kalifornii. Jego rodzice stworzyli w domu warunki sprzyjające zdobywaniu wiedzy, jak też mocną podstawę ewangelii. Jak mówi: „W kościele uczyłem się, rzeczy, które poznałem już w domu”. Pokochał literaturę i umocnił tę pasję, gdy studiował anglistykę na Uniwersytecie Brigham Younga oraz uzyskał doktorat w tej dziedzinie na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley.

Na BYU spotkał Susan Winder. Zaprzyjaźnili się, a potem ich relacja przerodziła się w głęboki związek. W 1974 roku pobrali się w Świątyni Salt Lake. Razem wychowali piątkę dzieci.

Prezydent Tanner rozpoczął karierę akademicką jako adiunkt na Uniwersytecie Stanowym Florydy. Został członkiem wydziału na BYU w 1982 roku; i od tej pory pracował tam jako adiunkt, profesor nadzwyczajny i profesor zwyczajny anglistyki, i jako szef departamentu oraz prorektor.

W nauczaniu ewangelii, jak mówi, najważniejsze jest coś, co poznał na początku swej kariery: nauczanie nie może brać się z obaw czy ambicji, ale z miłości — miłości bliźniego i prawdziwej miłości Chrystusa. ■



## Devin G. Durrant

*Drugi doradca w  
Generalnym Prezydium  
Szkoły Niedzielnej*

Kiedy Devin G. Durrant został powołany jako drugi doradca w generalnym prezydium Szkoły Niedzielnej, wielu członków Kościoła przypomniało sobie lata jego sławy w drużynie koszykówki na Uniwersytecie Brigham Younga.

Oczywiście sport odgrywał ważną rolę w życiu Prezydenta Durranta. Przez pewien czas nawet konkurował w drużynie NBA z najlepszymi graczami USA. Ale był kimś więcej niż tylko sportową sławą, był misjonarzem w Madrycie, jest mężem, ojcem, dziadkiem, autorem książek, biznesmenem, wiernym członkiem Kościoła, a od dwóch i pół roku służy jako prezydent misji Dallas w Teksasie.

Prezydent Durrant urodził się 20 października 1960 roku w Brigham City, w stanie Utah. Dom rodzinny odegrał ważną rolę w przygotowaniu go do wypełnienia każdej z tych życiowych misji. Jego rodzice, George i Marilyn Durrant, byli uzdolnionymi nauczycielami.

„Z pewnością nauczali słowami, ale tak naprawdę, najwspanialsze nauki przyjąłem, obserwując ich przykładowe życie”.

Prezydent Durrant wraz z żoną, Julie Mink Durrant, dobrze wiedzą, jak istotną rolę spełniają solidni nauczyciele w przygotowaniu przyszłych misjonarzy.

„[Przyszli misjonarze] są dobrze nauczani w domu przez swoich rodziców i w kościele przez swoich nauczycieli oraz we wspaniałych programach seminarium i instytutu.

Program Szkoły Niedzielnej — dodał — pozwala instruktorom i uczniom w każdym wieku ‘nauczać na sposób Zbawiciela’”.

Prezydent i Siostra Durrant pobrali się w Świątyni Salt Lake 23 kwietnia 1983 roku i są rodzicami 6 dzieci oraz mają 6 wnucząt.

Zanim został powołany jako prezydent misji, służył jako biskup, doradca w prezydium palika, członek prezydium Szkoły Niedzielnej w paliku oraz jako instruktor w instytucie religii.

Ukończył kursy na Wydziale Studiów Amerykańskich na Uniwersytecie Brigham Younga oraz zdobył tytuł MBA na Uniwersytecie Utah. Jest właścicielem firmy inwestującej na rynku nieruchomości. ■



### *Pojawiające się światło — Elspeth Young*

*W 1830 r. Isaac Morley pożyczył dwunastoletniej Mary Elizabeth Rollins swój nowy egzemplarz Księgi Mormona. W związku z tym, że był to jedyny egzemplarz tej księgi w Kirtland w stanie Ohio, nowo ochrzczone Mary Elizabeth i jej rodzina na zmianę czytali jej wersety do późnej nocy. Wczesnym rankiem następnego dnia ponownie otworzyła księgę i nauczyła się na pamięć pierwszych linijek 1 Księgi Nefiego. Światło na obrazie symbolizuje światło, które ogarnęło Mary Elizabeth podczas czytania.*



„Rozważając przesłania, których wysłuchaliśmy, podejmijmy decyzję, że postaramy się być nieco lepsi niż w przeszłości — powiedział Prezydent Thomas S. Monson podczas ostatniej sesji 184. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła. — Obyśmy byli życzliwi i okazywali miłość wobec osób, które nie podzielają naszych przekonań i nie przestrzegają tych samych norm. Zbawiciel przyniósł na tę ziemię przesłanie miłości i dobrej woli dla wszystkich mężczyzn i kobiet. Obyśmy zawsze podążali za Jego przykładem”.

KOŚCIÓŁ  
JEZUSA CHRYSTUSA  
ŚWIĘTYCH  
W DNIACH OSTATNICH